



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

12224

Mag. St. Dr.

II







2. L. 75.



*[Faint handwritten text, possibly a title or description]*

*[Faint handwritten text, possibly a signature or date]*

*[Faint handwritten text, possibly a signature or date]*



# WALEREGO MAXIMA

O Dzieciach y powieściach pamięci godnych

KSIĄG DZIEWIEC

*Ktore dla Rzymian teskliwych z Historykow rozmaitych,  
— Greckich, y Łacińskich krotko zebrał.*

Ludzi Świata niemal wszytkiego co przed nim żyli,  
Cnoty, Rozum, Postępki, Rzeczypośp: Rząd,  
Poselstwa, Zwyczaje, Chytrości, Zdrady,  
Smawola &c. wskazując.

Reieſtr o wszytkim da sprawę.

Przekładania

X. ANDRZEJA WARGOCKIEGO.

W Králowie/

W Drukárni Symona Kempiniego/  
Roku Pániſkiego/ 1609.





1222411

Nie nowinąć z pohańcy mieżem sie kosztować:  
 Nie nowinąć za pańskie dobro nie żatować  
 Duchą / świadom Obertyn Wotoski / y mocny  
 Niegdy Stárodub Moskwy obroná / putnocy.  
 Nie nowinąć y domá o bok przy Koronie  
 Siadać / y Cnota slynać / náwet w obcey stronie.  
 Rodzje zacna Nowino záwsze nam Nowiny  
 Jakich my rzadko / á proz nas / świat nie ma iny.

I N.

BIBLIOTHECA  
 UNIV. IAGELL.  
 CRACOVENSIS



Jásnie Wielmożnemu Pánu,  
 Je<sup>o</sup> MOSCI PANU  
 STANISŁAWOWI HRA-  
 BI PILCE PADNIEWSKIE-  
 mu, Stároście Dybowski<sup>e</sup>  
 &c. &c. Pánu swe<sup>o</sup> Mćime<sup>o</sup>.

X. ANDRZEY WARGOCKI Z. D. Z.

**J**AKO WIELE XIĄG IEST OD  
 samych tylko Pogan czasom potomnym zo-  
 stawionych, Jás: Wielm. M. P. tak rozu-  
 miem, żeby ichże nálepšy ráhmistrz, y nie  
 zaraz, y nie lácno zliczył. Abowiem oni  
 ludzie, áni wieku swe<sup>o</sup> cále<sup>o</sup> náto nie żáłowáli, áni sie ná pra-  
 ce żadne nie ogledowali, áni żadney rzeczy, ktoraby wtym ich  
 żadość y przedśiewzięcie moglá wesprzeć, nigdy nie wpuszcza-  
 li. Arystomach Soleńczyk, Filozof, przez lat pięcdzieśiat y  
 ośm inšego nic nie działał, iedno pšczoł náture, życie, spráwe  
 y robote wypátrował, przydał nád to Hilisk Tážyczyk, że  
 y oyczyżne porzucił, pášieki y pšczelniki sobie w mieyscach od  
 ludzi dálekich porobil, co obádwy znaleźli, xiegámi oznaczy-  
 li. Nieiáki zásie Dydymrodem z Alexándryey o rozmaitych  
 rzeczách xiąg do czterech tysięcy nápiśał, dlaczego Chálcen-

)(2

terus



## Przedmowa

terus, iakoby miedziane albo zelazne wnetrze mairacy, byl od wszystkich nazwan. Ale Marek Warro daleko wiecey zostawil, gdyz cos nad siedm tysiecy ich liczono, ieszcze wiecey Chryzancy Sardiycyk Zofista, ktoremu od pisania, nadzwyczaj ludzki wielkiego, y czlonki te, co nimi pioro trzymal, pokrzywily sie. Lecz chociaſy ci, y inszy ich towarzysze swiat wszystkie pismem napelnili, przecie te xiegi Poganſkie sa nalepsze, ktore dobro pospolite wkazuia, Cnoty, Obrońce Rzeczypospol: zalecia, przyklady zycia wczciwego wspominaia, Oyczyzne milowac, iey niebezpieczenſtwa zdrowiem y ciatly swymi zaslaniać kaza. Widzial to wszystko Sokrates, widzial mowie niepotrzebne zawziecia, y prace ludzi wczonnych, dla czego iako wspomina Xenofon, rzekſy: Quæ supra nos, nihil ad nos, to jest, Bádanie sie o Naturze, albo y o wysſzych rzeczach pozytku zadnego nie przynosi, do inakſey Filoſofiey powrocil, o Cnotach disputacye zaczal, Gospodarza dobrego iaki byc ma pokazal, Rządzy Pánſtwa y Rzeczyposp: sposob prawnie dostateczny y mady podal, za co y Bózek iego Apollo, nazwal go miedzy wszystkimi namodrſzym. Kiedy Historie, bez wszelkiey zgoła watpliwoſci, wlasne y przednie miejsce maia. Abowiem Historya bedac ſwiadkiem dzieiow, zycia ludzkiego madyrým náuczycielem, starych y dawnych wiekow czerſtwym poslem, iasna á ſczera prawda, nie moze nic innego, iedno droge, albo ktora wiek twoy prowadzić, albo ktorey sie strzedz masz wkazać, á to oboie przykladem inszych. Piekna wspomina Diodorus: Cudzym bledem, nieſczęſciu wlasnemu wſtret wczynić, wiek ſwoy Cnota

napro-

## Przedmowa

naproſtowac, dla czego tez Demetrius Fálereus Krola Alexandriyskiego Ptolemeusa napominal, aby Historie czytal, przydawiać y to do tego, ze w czym Pána żaden przeſtrzedz nie ſmie, to czytając sam w xiegach obaczy. Co, iesli ini Historykowie wkazuia, Wálery Máxym, niewypowiedzianie ofobliwszym sposobem. Abowiem ſtanu żadnego na ſwiecie niemasz, ktoregoby on cudnymi przykladami nie wſparl, Cnoty żadney y wystepku niemasz, o którymby z rozumu albo bledu ludzkiego náuki nie przyniosl: krotko mowiac, nic nie opuſcil, za coby mu byli Rzymianie, á rzekę, narody wszystkie nie miały byc powinne. Tu Duchowni Boskich (acz strychem Poganſkim) y ludzkich rzeczy opisy nayda, tu Monarchowie kto madyrze á ſzczesliwie Pánſtvo rządzil, kto kiedy y z iakich przyczyn Rzeczypospol: mieſal wyczytaia, tu ryccerſtvo czym dobrej ſlawy nábyc, ſromote y zelzywoſc otrzec, iako sie Oyczyźnie zaslużyć wybaczy, tu Sedziowie y ſrogie y laskawe á przecie ſprawiedliwe Dekrety niekiedy wczynione maia, tu młodzi pieknych przedſiewziecia, pochwalny godnych zabaw, y czerſtwości z iednej strone, z druga ſproſney gnuſnoſci plugawe obrázy wystawione wyrzy, tu stary iakie wieku ich ludzie podobni obyczai y wciechy miewali, ſnádnó wyrozumieia, tu goſpodarz iaka miloſc byc may małżeńſka, y przeciwko potomſtwu náuczy sie, á nákoniec Historie o ludziach ſwownych, gniewliwych, zazdroſciwych, lakomych, chytrych, zdradliwych, harych, wpornych, mſciwych, y o inych każdy ſobie przeczytawſy, na iakiey nodze w on czas ten mizerny ſwiat ſtal, iakie zycie bylo iego

3

rozumie,



## Przedmowa

zrozumie, iako też sam postąpić w rzeczach swych ma, osadzi. Co mi też do tego tym bärzciey pobudzało, abym był Autorą tego tak wcieśnego y pożytecznego na Polski ięzyk przełożył, do ktorego kilku domow zacnych Pánstwá tego, także y sąsiad dzieie pamięci godne, acz krotko, przydałem. Abowię, ktoby y o wszytkich, y wedle potrzeby chciał piśać, to pewna, żeby osoba, cāła, y niemal xiege musiał na to odłożyć. Tak tedy w Sarmáckiešaty Rzymskiego tego Sláhcicá vbrauśsy, pod zacnym Tytułem W. M. meo Mciweo Páná do ludzi posyłam, wniżenie W. M. mego M<sup>o</sup> Páná prośac, abyś te praca moie wdzięcznie przyiać, a mym Mciwym Pánem być raczył. Nic tu w Prefácii o Fámiliy W. M. meo M. Páná przezacney a starożytney, gdyż przodek domu W. M. meo Mci<sup>o</sup> Páná przyśedł z Niemiec weśtulat po Lechu do Polski, y jest tam ieszcze iedná wielka Fámilia, ktora także Nowiny za Herb używa: nie mowie, kto chce wiedzieć, co kiedy Wielcy Padniewscy y domá w Oyczyźnie, y w obcych Narodow z wielką pochwałą, y owśsem z podziwieniem wszytkich czynili, w Wáleryuśu mie dzy Krolmi y światá tego Monárchami znaydzie. Niechayże P. Bog Wśechmogacy wiek młody W. M. meo Mciwego Páná Cnotami przednim, sława dziwnie piękna ślicznie kwitnacy ku ozdobie Rzeczyposp: a obronie Oyczyzny, ku pocieśse wszytkim przyiaciom y slugom W. M. mego Mciweo Páná przy szczęśliwym zdrowiu, w pociechách wśelkich y błogosławieństwie długowiecznie chowa. Dat: w Krák: Roku Páńsk: 1609. Dniá S. Doroty.



## DO CZYTELNIKA.

Oznáymieć káśkawy Czytelniku/ żem rzeczy niektore do posiecia trudne w tych Kiegách/ opuścił. Abowiem iż to przed sie wśiecie miał Wáleryuś/ Rzymianom testniacym sobie w czytaniu długich Historiy krotko piśać/ a krotkość jest mátká trudności/ tedym ia też zbyenia zwięźnościa/ abo raczy iako by Historiy summa przykłady zámione przestąpił. Wyla sie wszyscy/ ktorzy piorem domowym rzeczy trudne pospolitemu śleku piśa/ prosty nie poimie ani zrozumie/ wżony Látinśkie czytać woli. W tym iedná Wáleryuś ma słusna wymowke/ ponieważ piśał wiadomym/ dla czego też niektore tylko namie nil/ iabym był musiał na to głózy dźiałać/ po czym nic. Wiecem też o chwale Bogow pogáńskich y o ceremoniach ich nie wszyto przełożył/ także przykłady/ máło wżciwe minalem/ bo tak być miało/ gdy y do chwaty tákowey nam nie/ y totrośtwo a swawola pogáńśka/ niewiem ná coby sie zeflá. Ale iedná tego wszytkiego ledwie sie co przestapilo/ iako czytać każdy obaczy. Wáostíatek iż rozmaite są Exemplarze Látinśkie/ iam sie trzymał tych/ ktorem wedle wżonych ludzi krotkury dostatecznięśse baczył/ prośe wdzięcznie przymi/ zdrowo a szczęliw czytać.





W A L E R E G O  
M A X I M A  
D O T Y B E R Y V S Z A  
C E S A R Z A

Księgi pierwsze.

Przedmowa.

**R**zymskich Obywatelów y  
Narodów obcych Dzieie / y powie-  
ści wspomnienia godne / od Auto-  
row zacnych szyrzey niżeliby się po-  
rywco obaczyć mogły opisane / y  
myślilem przebranych od nichże / wybrać y spisać /  
aby ci którzy beda sobie chcieli przykłady brać / dłu-  
go ich nie szukali / prace w tym niepodeymowali.  
Kedy y ia tey woley nie mam / abym miał o wszyst-  
kim pisać. Bo ktożby wszystkich wieków dzieie tro-  
cha Książ mogł zawrzeć? Albo kto miał rac rozum /  
mogłby sobie obiecować / żeby domowa y obca Hi-  
storia nie ledą ięzykiem od starych podana / y pil-  
niey / y wymowniey a ozdobniey włożyć mogł? A



tak ciebie obroń / y zdrowie napewnięysze Wyższy  
Cesarzu / Ktoremu Bogowie y ludzie Morza  
y Ziemię rząd polecili / wzywam / y Ktorego niebie-  
ska opatrzność Cnoty / co o nich pisać bede / kwi-  
tna / Uciecnoty dla srogiego karania schwa y gina.  
Bo iesli oni dawni Krásomowcy od Jowisza nale-  
pszego y nawiętszego Boga zaczęli / iesli naza-  
cnięszy Poetowie od Ktoregokolwiek także Boga  
swoim Wierszom początek dawali / ia lichota / dale-  
ko sie słusniey do twej łaski wbiegam / poniewas o  
innych Bostwie / mniemanie tylko mamy / twoie  
całoscia Wycewskiemu y Dziadowskiemu równa /  
Których śliczna iasność / nieledaiako Ceremonie na-  
sze oświecila. Abowiem wszytkie inше Bogi / od Na-  
rodow rożnych mamy / Cesarze samisni dali. Ale iż  
to nasze iest przedsięwzięcie / zacząć od chwały Bo-  
gow nieśmiertelnych / Krotko o niey będziemy pisać.

## O CHWALE BOGOW

niesmiertelnych.

### Rozdział I.

**N**asze Bóstwa tak postanowili / aby zwyciężne  
y prożne ofiary / przez vmiecieńne Biskupy / sze-  
śliwe postępi / napomnieniem y przestroga pta-  
nych Wieszczow / Apollinowe opowiedzenie / Ksie-  
gami Poetow / Dziwow niektorych odwrot y v-  
chrona / Etruskow nauka byla ukazana / y do wiadomości  
ludzkiej podana. Ale y nádro / dzieia sie też ofiary wedle sta-  
rodaw

rodawnego postanowienia / gdy sie ma co zalecić modlitwa /  
gdy slubem o co prosić / gdy za co dziękować / gdy czego ábo  
z ielit / ábo losami patrząc obrzednie / do tego / gdy ie z wielka  
okazatością y przyrządzeniem odpisawia / Ktore sie też k woli  
pokazaniu y wyłożeniu takich Dziwow y Lyskawie czynia / aby  
do skutku nie przysły.

### O vbląganiu Boginiey Cerery.

**N**ietylko w zatrzymaniu / ale y w rozmnożeniu Wiary čiż  
Wycewowie nasi tak wielkie staranie czynili / że z przednie oz-  
dobnego / y dziwnie na ten czas bogatego miasta Pánorw  
przednieyszych synow dziesięć Dekretom Senatorstkim do ka-  
żdego Etruskow Narodu poslano z tej miary / aby nauka  
Ceremoniy / Ofiar y Nabojenstwa przeieli. A iż chcieli Cere-  
re obrzadkiem Greckim chwalić / tedy Weliánorw (miasteczko  
co byto / nie zwano go iesze miastem) prośili / aby Chalcytane /  
ábo iako drudzy zowa Kalifene dali / żeby starodawne Cere-  
monie tej Boginiey vmiecieńna sluge Przekozona miały. Tey  
że Cerery przednie ozdoby Kosciot v siebie mieli / ale iż był  
zamordowaniem Grachowym zgwalcony / tedy z ksiąg Sy-  
bille przestrożeni / aby nadawnięysza Enneiska Cerere vbla-  
gali / że iey ofiary wierzyli naprzod oznaymionej ogłoszone w  
Ennie / pierńasćie meżow tam dla vblągania iey poslali. Na-  
ostatek częstokroć Hermáni nasi po zwycięztwach do Pessy-  
nuntu iechawszy Matce Bogow sluby swe oddawali.

### O Metellu nawyszym Biskupie.

**G**dy Postum Consul / a na ten czas Kapłan Boga Marsa  
z Rzymu na wojne do Afryki miał wciehać / Metellus  
pod wino zakażat mu tego / aby odpowiedzialności swojej Kapłan-  
stwiey / y od ofiar nie odiezdzał / y nie dopuścił sie mu z miastá  
ruszyć / Boga sie nie porądzivszy. Kedy przed Religia / vchy-  
lit sie on nawyszy mąlestat / znayduiac to postum / żeby sie był



Marsowym boiem wdał w niebezpieczeństwo / tegoż Marsa Ceremonii odbieżywszy.

### O Publiusz Licynim.

**P**rzydam y to / że Publiusz Licyni Biskup nawyasy / tak / ki był Dekret wdział / aby Mniška Boginiey Westy Panna / rozgami karana była / iż iedney nocy / nie bärzo pilno ognia Wiecznego strzegła.

### O Emiliy Pannie.

**E**ż Emilia / nastarża y nadawnieysza między tymi Pannami / chociaż był zgąst ogień / sama Bogini Westy obroniła. Abowiem gdy iey zwykłe nabożeństwo odprawowała / a rantusek / Ktory miała naylepszy / do kominka na popioł szczyry wrzuciła / zaraz iak zmagła gorzeć.

### O Marcellu y Kościolach iego.

**N**ie dźiw tedy że na rozszerzenie y obrone Państwa tego / nieodmienna kasta Bogom niesmiertelnych zawsze czuła / Ktore stała pilnością / y namnieyszych rzeczy do wiary przynależących przestrzegano / ponieważ Rzym / nigdy ożu nie zawart na przednie wielką opatrność Religiey. Tu Marcel / będąc inż piaty Kroć Consul / iż był pierwey Kłasyd wziawszy / a potym Syrakuz dobywszy / slubił Kościol Boginiom / Czci y Cności postawić / temu nie mógł dosyć wzniść / dla Biskupow / Ktorzy mu tego wszyscy bronili. Abowiem mówili / iedney Kłapice dwiema Bogom przystoynie poświęcić nie możemy / dla tego / iż iesliby sie kiedy iaki w niey Dźiw okazał / nie wiedziećby było Ktoremuby ofiary czynić / a też nigdy dwiema Bogom ( Jako Polluxowi y Kastorowi / Apollinowi y Dyanie / Weneriey Adonidowi / Cybeliy Ate / gdy ci Bogowie niejakim byli towarzystwem y przyjaciółmi spoieni. ) zaraz nie ofiarujemy / chyba

perwynym

perwynym a zwykłym. A tym ich upewnieniem do tego przysło / że Marcel dwa Kościoły różne / y w nich Bogin Czci y Cności obrazy postawił / tak iż ani Dochowienstwu wielka Marcelowa zacność y poważność / ani Marcelowi Kóstw działał trudności y przeszkody żadney / aby była Religia w swey kłobie nie miała zostać.

### O Senacie y Księgach Numy Pompiliusza Wykopanych.

**G**dy Publius Kornel y Bebius Pampil byli Consules / przodkowie nasi o Religiey staranie wielkie mieli. Abowiem kiedy na roli Lucyusa Petyliusza pisarza / pod gora Janikuliem czasu iednego Kopano / y gtebiey brano / znaleziono dwie skrzynie kamienne / w iedney pogrzebiono było ciało Numy Pompiliusza / co napis wklázował / aż go teraz y znaku inż nie było : w drugiej siedmioro ksiąg łacińskich o prawie Duchownym / siedmioro też Greckich o mądrości było. pilnie w prawdzie schowano łacińskie / ale Greckie / iż nieco przeciwko wierze miały / y rącey ia psowały / tedy Petyliusz z rozkazania Panow Rad w ożach pospolstwa spalił. Abowiem oni starzy niechcieli niezego cierpieć w mieście coby Kogo od Religiey odwieść mogło. ( Skrzynie ośm stop niemal wzdłuży / a cztery w szerz miały : wielką oklewiąną pąsytrzymały. )

### O Staniławie Hrabie Pilce Pádniowski / Staroście Dybowskim.

**O** w pogaństwie / kiedy iacy Bogowie / takie nabożeństwo. Ale w Krześcijaństwie / iesli poyrzyś na przykłady / znaydziesz ich liczbe niekończona / poważność przednie okazała / prawdę zaś zewszedch miar takową / Ktora y same rzeczy nie / dostatecznie wyświadcza. Ano Staniław Hrabia Pilce Pádniowski / Starostą DybowSKI / będąc w Rzymie na Taw



ukach/ a te odprawioſy/ y na ſłużbie oney/ ktorą go ieſze  
małego wieku człowiek światu wſyſtkiemu wczyniła/ y wka-  
zała dziwnie wielkim/ tak ſie w Cnotach ſwietych obierał/  
tak ſie w bogobożnoſci kochał/ tak w ſobie/ y ludziach Bo-  
ſka chwale mnożył/ że Rzym wſytek zdawna Cnotę y Sławę  
Dziedzic/ miasto Swiete/ madre/ bogate inaczey nie mowi to/  
inaczey go nie zwalo/ inſzego mu tytułu nie dawalo/ iedno/

SIMVLACHRV M VIRTVTIS.

OBRAZ CNOTY.

Wſyſtkie Zakony/ ile ich iedno tam ieſt/ wſyſtkie Szpitale/  
które ſie tamſie moga znaleźć: Studenci wboſy/ Kapłani  
potrzebnieyſy/ Stany nie takie wpadłe/ miłoſiernych ieſt poſte-  
pkow/ wſług/ iakmużn/ a tych prawie hoynych ſwiadkami ſa  
y nie trudnymi/ y prawdziwymi. Szpitale tydnia każdego na-  
wiedzał/ kiedy ſcielać/ karmiac/ wſługuiac/ ſam na tożka chore  
dźwigaiac/ przy odchodzeniu iakmużna iſcie Pamiłka daruiac/  
co pokazał/ co każała cnota. Wiec też do tego przychodziło  
zatył/ że ielekoć wyiezdzał z Rzymu/ tudzieſz ſtany przednie  
rozumiały/ y mowiły wſyſtkie/ że do Zakonu ktorego iedzie/  
aby w nim dalszy wiel ſwoy tym ſwiatobliwiey prowadził.  
Na ktorym to zamniemaniu ſwoim/ by namniey ſie młk nie  
mylił. Albowiem czaſu iednego/ zabaw wſytekich/ nawet y li-  
ſtow od przednieyſzych Monarchow Brzeſcianiſkich zanie-  
chawſy/ dwor ſwoy/ ktory ile tam w tym kraju doſyc zgro-  
madny/ cudny y ozdobny chował/ bärzo oſtrożney madrze/ w-  
chodzac chłuby nie potrzebney/ ſporządziwſy/ całe dwanaſcie  
Udział / *in domo Proſſſa Patrum Societatis I E S V* trwał na bogo-  
myſlnoſci/ ſad ten pożytek odnioſł/ że w onym kwiſnacym  
wieku ſwoim/ Ciało/ Swiat/ y oboygą tego ſzeſcie wſelkie  
wzgärdziwſy/ tudzieſz *Reuerendiſſ. Patrem Claudium Aquanum einſ-*  
*dem Religionis Generalem* proſił/ aby go do tegoż Zakonu przyiał.

Alc ten

Alc ten Boży maż/ Duchą (wierze) Prorockiego peſen/ nän-  
te przednia/ baczenie nad lata wielkie/ dary Pańskie w nim  
bogate wpatruiac/ a iako Rzeczypoſpolitey miał być w Ry-  
cerz im ſtanie pożyteczneyſy dobrze ſadzac/ na tak wſilna ie-  
go proſbę odpowiedział/ *Quo minus aditum tibi ad Religionem faciam,*  
*Religione impediōr.* Abymci do Zakonu drzwi nie otwierał/ ſu-  
mmienie mi zakazuje. Było to tak głoſno potym/ że Korony  
tey przezacney Senátor ieden Wielki/ Rodzice iego lud ſa-  
wy przedniey nie inaczey wperniał.

Potym *Autoritate Sedis Apoſtolica* tamſie w Rzymie *Academiam*  
*Annaam* fundował/ kleynot ſwoy ieſz zoſtawił/ ktorym Dyſpu-  
tacye/ liſty/ y ſprawy wſyſtkie pieczętował/ co on pierwyſy na  
kſtate wielkiego onego Bärdynatä Fränciſka Detriſtän  
Otomunieckiego Biſkupä/ *et S. R. Imperii Principis* wdziałal/  
gdz też był przednim *in Collegio Romano Societatis I E S V Parteniam*  
*Academiam* założył. A naten aktiego takowy/ żadney nie było  
zgola Akademiei/ ktora by weſto nie zawołała/ żadnego nie  
było Zakonu/ ktory by nie pochwalił/ tak wielkiego rozumu  
żadnego nie było/ ktory by ſie mu nie dziwował.

Tenſe gdy mu Rodzice do Wygryzny przyiechac każali/ y  
mätetnoſć na wychowanie doſtateczną dali/ nie mieſzkale ſa  
przedal/ mowiac/ Pierwſzą moia oſiadłoſć/ niech ma Pänä  
Boſciot. A takci tym ſumptem *Archiconfraternia Compaſſionis* w  
Pilcy założył/ kiedy iakie teraz nabożeńſtwo/ iaki porzadek/ iak  
i doſtatek/ okrom ludzkich mow/ ktore ſa głoſne/ co ſämo/ że  
Oltarz cały ſrybrny/ wſytkie inſprzety Bapliczne obzłota  
y ſrybrä/ wyſwiädzy/ co daley zamysława/ pióro niechay  
ſtanie/ ozom zoſtawia/ czaſ im napiſe/ y wkaże.

O Krolu Tärkwiniuſu.

Tärkwiniuſ Krol Märkä Tulliuſä Dumwirä/ w ſporząd-  
ziwſy/ każał w morze w rzucić/ Albowiem gdy było da-

ne pod



no pod jego straż księga iedne / Ktora tajemnice ofiar mieysc.  
kich w sobie miała / od Petroniusa Sabina podarki wziawszy  
dał mu ja przepisać. Toż karanie troche potym / na własnych  
rodzicom mordyrce prawo postanowiło. A Rusnie: Bo  
gwałt a krzywdę rodzicom / y Bogow / iednakie karanie płaci.

### O Senacie y Białychgłowach Rzymskich.

**P**o przegranej bitwie Kanneńskiej / Senat wezynt dekret  
aby Białegłowy nieptakaty dłużej / ieno przez dni trzy  
dziesięci / tak izby ofiary Boginiey Cererze czynić mogły / po  
niemaf mało nie wielka część miasta w żalu okrutnym była.  
Otoż Macti / Corki / Siostry / Żony troche przedtem pobitych  
tzy otarwszy / y śatyżatobne zdiawszy / vbrać sie ozdobiły / y ka  
dzido na ołtarzach palić musiały. Ktory śatek w nieodmien  
ności strony Religiey widzac Bogowie / nieledaiako sie wsty  
dzili napotym przeciwko temu Narodowi srogosć pokazo  
wać / Ktory okrucieństwu żadnemu abo krzywdom / od ich  
chwały nie dał sie odstraszyć.

### O ZANIEDBANIEY RE LIGIEY.

#### Rodział II.

#### O Potyciach.

**Z**emścił sie nad nimi Religiey swojej zaniedbaney Zerku  
les. Samże ich był nauczył swoich własnych ofiar / co oni  
w czasie potomnym na niewolniki swe włożyli / aby miasto  
nich odprawowali / do czego był powodem Apius Censor: Ale  
to starał Zerkules / gdyż ich wiecey niż 30. w iednym roku inż  
niemal dorosłych umarło: zaczął y imię z dwunasta ichże są  
miliy mało nie na głowe zginęło: a Apius ośnął.

O Kwin-

### O Kwintusie Fulwim.

**T**en nie wszedł karania / że będąc Censor dachowke Mar  
murowa zdiał z kościoła Junony Lacyntey / a położył na  
kościół Boginiey Fortuny Konnei / Ktory mrował w Rzy  
mie: Abowiem tak pisa / że potym iako sie tego ważył / kaził  
mu sie rozum / y owsem nadeo z frąsunku okrutnego / y żalosci  
umarł / gdy mu powiedziano / że ieden syn na wojnie Illiry  
kiey zginął / a drugi tamże bärzo chorzał / Którymi ie<sup>o</sup> takowy  
mi przypadkami pobudzony Senat / dachowke z kościoła de  
kretem swoim mądrym y swiatobliwym zdiał / y do Lokrow  
ia odwieść dał: a tak nieprzyystoynę Censorowę budowanie  
zepsować / rozkazał.

### OBCE PRZYKŁADY.

#### O Krolu Masyńsiem.

**S**eman Krola Masyńsi do Maltę z woyskiem przypty  
nawszy / poszedł do kościoła Junony / y tam w nim leżące ze  
by Stoniowe / znacznie wielkie pobrat / Krolowi swemu po  
tym za dat przywiozł. Ale Krol skoro sie dowiedział skąd by  
ły wzięte / tudzież do Maltę / aby ie w kościele Junonie od  
dano / morzem posłał: ięzykiem swoim Numidzkim na nich  
napisawszy: Wszakem / alenie wiadom / teraz bärzo rad Bo  
giniey wracam.

#### O Dyonizym.

**D**yonizy / co sie był w Syrakuzach wrodził / Swietokrac  
twą swoje żartami a dworstwem pokrywał y zbywał.  
Wracać sie Morzem od Lokrow / gdzie kościół Boginiey  
Proserpiny wylupit / a baczac y szesliwa / y wesola droge swo  
ie / emial sie y mowil: A widziacie Pánowie / iako sami Bogo  
wie meśmiertelni szesliwa droge swietokraycom dali: Ten

B

że z obra



ie z obrazu słupowego Jowisza zdiat ściete złota wielkiej wagi / w ktora go był Tyrant Hiero po zwycięztwie Kartaginim z łupow swych przybrał / a włożył nań płasz sukienyy rzekł: Szata złota lecie jest ciężka / zimie bärzo zimna / sukien na / tak na lato iako na zime sposobniejszy. Tenże w Epidaurze / kazat odiać brode złota Askulapiusowi: Nie przystoi mowi / gdy oćciec iego Apollo brody nie ma / aby on brodaty stać miał. Tenże złote y srebrne stoły z kościotow pobral / na ktorych / iż wedle zwyczaju narodu Greckiego napisano było: Stoły dobrych Bogow / tym sie chwalił: że ia mowi / dobroci Bogow nieśmiertelnych zażywam. Na ostattek Boginie Victorias, albo zwycięstwa / stojące z sizerem złota misy także / korony / ktore obrązy w rełach wyciągnionych a iakoby podawaiac trzymaty / brał / y mowił: Ja nie odeymuię / ale biore / ślawnictwo by to własne było prosić Bogow aby dali / nie brać / gdy sami po dobrej woli dawaię / y podawaię. Nie odniosci za to karania sam / ale po śmierci syn iego smotora dziwnie wielka wosytko zapłacił. Abowiem gniew Boży / nie spiechy sie do pomsty / wosytko nie rychlosć / karaniem cięszym na / gradza. Cytay syrece o tym Justynusa Polskiego Księgi 37.

#### O Senacie Atenńskim.

W Teństa Rzeczposp: Diagora Filozofa z miasta wypędził / że sie wazyl napisać: Ja iesli Bogowie sa niewiem / a iesliże sa / iacy sa / nie rozumiem. Tenże Senat zdał dekretem Sokratesa / iż w nosil iakos wiare nowa. Tenże polk Sidiās mowił: Lepiej Minerwa z Marmuru / nizeli z kości Stonio / wey robic / dla tego / iż dluzey glanc potrwę / dat mu pokoy / ale skoro y to przydat / że też podleysa materya Marmur / ro / kazat mu wiecey milzeć.

#### O Rycerstwie Alexandrá Wielkiego.

Alex.

Alexander Wielki Miletu przyległego miasta Joncy y Karyey dobywszy / darował go Rycerstwu swemu na łup. A gdy sie też y do kościotła Boginie Cerery / chcąc go wyłupić rzucili / tudzież ogień frogi y prawie gwałtowny przeciw / to nim / za tey sprawa wynikł / ktorych tamże poslepił.

## O ZMYSLAIĄCYCH

### NABOZENSTWO.

#### Rozdział III.

#### O Kwintusie Sertoriusu.

Kwintus Sertorius po gorach przzerwanych w Luzytaniey włożył sie z białą Laną / a potym mowił / że co dźiać / y czego sie chronić / od niey biore nauki y przestroge. Taż mu była czasu iednego zginęła / nie śmiał sie z obozu ruszyć / skoro sie okazała / woysko sprawił / y dal bitwę.

#### O Lucysu Sylli.

Lucyus Sylla / ilekroć miał dąć bitwę / mity ślawnik Apollinow z Delfow wzięty / przed woyskiem wosytkim obłapiat / prosił / aby co mu obiecal / przedko do skutku przywodził.

#### O Scypionie Afrykańskim.

Scypio Afrykański nazwany / nigdy sie do własnych zabaw / albo Rzeczypo: spraw nie wdawał / aż pierwey w Kaplicy Jowisza Kapitolińskiego nieco zmieszkarosy. A ztad ludzie domniemawali sie / iż był Jowisowym synem.

## O B C E PRZYKŁADY.

#### O Minosie Krolu Wyspy Krety.

B 2

Minos



Minos Kretański Krol / raz w dziewięć lat / do jednej glebo-  
kiej iaskinie / o której coś zdawał lud rozumiał / y w wielkiej  
wężowości ją miał / chodził / y tam nieco trwał : apotym prą-  
wo y nowe Konstytucie państwa swemu dawał / powiedaiac:  
że ie mam od Jowisza: Którym sie / iako oycem własnym chlubił  
Pisa wsiyscy y Aristoteles w Grycey Polir: o nim iako że sprawiedliwie  
pánował / mieli go ludzie za syna Jowisowego / a po śmierci za sędzie-  
go duś przed Piekiem / pospołu / z onymi dwiema Zaktem y Radaman-  
tem.

### O Pizystracie Tyrannie Ateńskim.

Pizystrat Bedac wypędzony z Państwa od Ateńczykow / aby  
go był znowu dostał / użył takiej sztuki. Zmowił sie z jedna  
niewiastą / wrodziwą / a do tego nie znaiomą / której było imie  
Sita / że vbrałszy sie na kstał Boginiey Minerwy / y za te sie  
vdawaiac / wsiadła na wóz ozdobny / iezdziła po Atenach /  
wołala na lud / aby Pizystratowi Państwo wrócił.

## O WIESCZENIU.

### Rozdział III.

#### O Lucyuszu Tarkwinium.

Gdy Lucyus Tarkwinus Krol / żołnierza Konnego do tego /  
cogo był Romulus pierwey wieszczywszy popisat przyczy-  
nić chciał / a Decy Alcius Wieszczek bronił mu bärzo : roz-  
gniewał sie y spytał : Możeli sie to stać / com pomyslił / odpó-  
wiedział Wieszczek / może. Kazał tedy przynieść bzytwe y ośle  
kamienna / y rzekł Wieszczkowi / aby przerzwał na polu / co on  
tudzies w cesach Krolewskich sprawił.

#### O Tyberyuszu Grachu.

Tyberyusz Grach / chcąc zamieszanie w Rzeczypo: vdziałać /  
rano domá pierwey niżeli wyszedł / o posfortuniu swoim

wie

wieszył. Ale sie mu nie wesole pokazy znaki : y owsem z do-  
mu wyszedł / tak sie vderzył w nogę / że y palec z stawu wy-  
tracił. Potym trzy krucy przeciwko niemu lataiac / krałali y  
wzszeszeli / stuzkę dachowki vtraćiwszy / przedń przynieśli :  
ale on na te wshytkie przestroge nic niedbał : y przyszło mu też  
do tego / że go Nasyka Biskup nawiekszy z Kapitoliu zrzucił / y  
vsiomkiem od ławy zabił.

#### O Publ: Klandyuszu.

Publi Klandyus czasu pierwszey wojny z Kartąńczykami  
bitwe na morzu dać miał / z której miary / wedle oyczyste-  
go zwyczaju o szesćciu pierwey Kazał sobie na prackach wieś-  
czyć: Ale gdy wieszczek powiedział że ptacy z Koyca niechca wy-  
miec / rozkazał ie w morze y statka wrzucić / mowiac: A niechca  
iesć / niechże pija. Azymianie z lotu z pástwy / śpiewania prąsego  
wieszyli.

#### O Marku Tulim Ciceronie.

Ciceronowi śmierć bärzo bliska państwo opowiedziato. A  
bowiem gdy był we wsi / pod Miasłem Gaieta / krak prą-  
wie w cesach tego żelazo zegarowe wychwiał / że z miejsca  
swego wypadło / y tudzies do niego przyleciał / a vchyciwszy  
geba koniec szaty / poty trzymał / aż niewolnik przybiegł opo-  
wiedaiac / że przyiechali żołnierze / aby cie zabili.

#### O Marku Brutusie.

Gdy Marek Brutus ostatek woyska swego przeciwko Ces-  
zarowi y Antoniemu wywiódł / dwa Ortowie z obozow  
obudwu wylecieli wzgore / y dali sobie bitwe / ten który był z  
strony Brutusowej przegrał / potluczony vciekł.

## O WROZCE KTORA SOBIE Z

B3

słomá



słowa iakiego ábo z czego inego kto  
porywczoz czyni.

## Rozdział V.

**P**amięci godna/co sie Luciusowi Pawłowi trąfio. Abowię  
gdy mu zlecił woynę Senat Krolew Persa/y iechał do do-  
mu z Rady/corietka nie wielka/imieniem Tercya/smutna wy-  
sta przeciwko niemu. Te on pocatował/a czemu by cał nie we-  
sola była/pytał: odpowiedziała: że Persa zdechl: Abył tam  
piesek małutki/zwano go Persa/co sie w nim ono dziewczętko  
kochało. Perwał to sobie Paweł za znak/y za pewna wrożkę  
zwycięstwa/y przednie ozdobnego tryumfu/co mu trąfunek  
powieści oney wkażował.

## O Pompeiuszu Wielkim.

**P**ompeiusz na polach miasta Sarsalicy/od Cezara porażony  
wciął/a tu wyspie Breicie okrety powróciwszy/aby tam  
popisał cokolwiek żołnierza: przyptął pod miasto Pas/gdzie  
na brzegu ozdobne budowanie obaczył: Spytał tedy iakoby  
zwano to budowanie/na co mu odpowiedział Patron okretu/  
zowia/mowi/żty Krol: Kedy Pompeiusz ostatęk nadszied/ktora  
iuz dosyć słaba była/z tego ztego znaku y wrożki wtrącił/czego  
y nie wkręwał/bo oczy od budowania odwróciwszy/weschnął.

## O Pryenzytach

**P**rosili Samow Pryenzytowie o ratunek przeciwko Ka-  
rom: Ktorem oni z hardości miasto woysła/postali na po-  
śmierć Sybille: Ale Pryenzytowie iako od Boga zesta-  
na pomoc/Sybille przyiawszy/gdy im przyszł e rzeczy y prze-  
strogi opowiadała/zwycięstwo otrzymali.

## O DZIWAACH

## Rozdział VI

O Ser-

## O Serwim Tulliuszu

**G**dy Serwi Tulliusz w małuchnych leciech bedac spał/  
ognisty płomień około głowy iego zagnął iak gorzeć/co  
widzieli wszyscy domowi: Ale Tanatwil Krolowa żona pry-  
sta Tarkwiniego Krola zdziwiwszy sie/Serwiusza ácz z mat-  
ką niewolnice/iako własnego syna wychowata/a potym y Kro-  
lem wżynila.

## O Lucym Marcynuszu.

**A**le że też miał szesliwy skutek y on płomień który sie zna-  
gła prawie około głowy Lucego Marcynusa wkazał/w te  
żasy/gdy do rycerstwa miał rzeź/bedac Hetmanem nad  
dwoma woyski strwożonymi bázro/dla zginienia dwóch Sey-  
pionow/Publiusa y Gneusa w Hispánicy. Abowim żołnierzy  
two wszystkich boiażni pełne/patrzac nań/do siebie przysto/w-  
net zdobyli sie wszyscy na pierwsze serce/trzydzieści ośm tysię-  
cy nieprzyaciela porażili/bázro wiele więziow dostali/dwa  
obozy Kartaginich bogactw pełne wzięli.

## O Lucyuszu Sylli.

**L**uciusz Sylla bedac Consul na woynie przeciwko Lartynom/  
casu iednego ofiary czynił. Tam zaraz po iedney stronie ok-  
tarza wyrzał/ano waż na ziemię spadł. Obaczył to y Postum  
Wieszeł/y napomniał go/aby bez wsego omieszkania bitwa  
dał/co gdy wdziałat/Samnity lud meżny poraził/y oboz im  
roział. Było mu co iako fundament y stopień do wsełtkiej na-  
potymiego dalszej fortun y potenczey.

## O Ga: Wolumnim/o Serwim Sulpi-

uszu y o inych dziwach.

**E**ż one dziwy nadewszystkie inne dziwniejsze były/za Consul-  
latum Gaiusa Wolumnego/y Sulpiciusa/prawie na po-  
żactu



czatku miasta tego / ywoien rozmaitych. Abowiem Wol ry-  
czenie swoje odmieniwszy / iat mowic by czlowiek / czym sluchá-  
iace nie ledziatko przestraszył. Mieso tez skutami by desz pa-  
dalo z oblotow / ktorego wielka czesc prastwo rozchwytało  
ostatki kilka dni lezalo po ziemi / nie zasmierdlo sie / ani po-  
czernialo. Dziecie w putroku / na rynku gdzie woty y mieso  
przedawano / bliski w Rzymie tryumf opowiedalo. Drugie sie  
z glowa Stoniowa wrodzilo: w Powiecie Picenskim desz byl  
kamienny: we Francyey Wilk zleku siedzacemu a nie spiacemu  
z pochw miedz wywal. W Syecley dwie tarczy krowa sie  
poctly: nadto zeicom krowaych klosow napadlo do kobie-  
li: v Cerytow pomieszan wody ze krowa ciety. Naostatki  
czasu wtorey wojny z Kartaginczami / Wol do Gneusa Do-  
micjusza przemowil: Strzeż sie Rzymie.

#### O Gaiusie Hostyliu.

Gaius Hostyli Mancyus glupie byl w tey mierze wpor-  
ny. Gdy iako Consul mial do Hiszpaney iechac / te dziwy  
nań przyšly. Chcial ofiary w Lanuvium czynic / ale prastetaz  
klarki wypuszczone / wdaly sie do lasa bliskiego / sukano ich w  
zbyt pilnoscia wielka / znaleśc nie mozono: Potym gdy od Zer-  
kulesowe<sup>o</sup> portu do kad byl przyiechal ladem / mial sie okretem  
wiesc / glos taki wstyskal nikogo nie widzac: Mancyne / zo-  
stań / czym przestraszony / droge odmienil / do Genui sie obro-  
cił / ale y tam wsiadłszy w bac / wyrzal wielkiego weza / ktory  
przez posedl. Oros iako sita mial tych dziwow / tak tez y nie-  
szescia wiele / bitwe przegrat / stromotne przymierze z nieprzy-  
iacielem wziat: poddal sie ostatnie skodliwie. Mial ten 30 tysie-  
cy żołnierza / a przegrat / 4 tysiacę tylko bylo Numantynow ktorzy go  
pogromili.

#### O Tytusie Grachu.

Titus Grach Consul / zleł wielki / v Lukanow bedac  
ofiárovat: Ale weze dwa z nagla wypadly z dziury / y z o-

ney

ney ofiary inż odprawione / watroby skute ziadly / a potym  
do tey dziny biezaly: otoż musial z nowa dla tego ofiaro-  
wac / co przecie y drugi raz one weze takze wdzialaly. Naosta-  
tek y trzeci kroc tudzi ofiarowal / trzewa tez pilniey schowa-  
no / ale prozno / gdy y gadziny one przybyly / y gdy im wcietać  
broniono / nie mozono. Powiedzieli Wieszczowie / ze to Zetma  
nowi niebezpieienstwo zdrowia wkaznie: lecz Grach niedbat /  
zaczyn go Slawins gospodarz ie<sup>o</sup> y zdrayca / na pewne miejsce  
zaprowadzil / kedy byl na zasadce vsiadl. Kartaginiski Zet-  
man Nago z ludem: ktory go tez tamze zabil got<sup>o</sup> bez armaty.

#### O Gne: Pompeim

Gneus Pompeius Jupiter dosyc czesto wpminal / aby Ju-  
liusowi Cezarowi bitwy nie dawal / y boiem zadnym z nim  
sie nie rosprawial. Naprzod gdy z Dyrachium inż na wojne  
wyjezdzal / rzucil pioronowa strzale przed woyska iego / y nie-  
raz: potym pšzoly tak gestym roiem wzlecialy / ze choragwie  
zastonily / przeco żołnierzowi wpadlo serce / gdy y strachy nocne  
po wyszłym obozie panowaly / y ofiary od oltarzow wcietały.  
Wiec dnia ktorego sie bili / w kosciołach Bogow niesmier-  
telnych / obrazy na inso strone sie odwrócily / wrzast y wolanie  
żołnierzkie / chrzest zbroj tak wielki w Antyochiey y Ptolemá-  
idzie slyszano / ze namury tudziez biezeli wшыcy dla bronienia.  
Takze w kosciołach Pergamenskich tam gdzie tylko sami ka-  
plani mogli wchodzic / bebn slyszano: v Traktor w kosciele  
Boginiey Wiktoryey abo Zwycietwa / pod stupowym obra-  
zem Cezarowym / miedzy kamienmi zielone drzewko Palmowe  
dosyc wysokie wyroslo / z czego wшыtkiego to sie moglo zrozu-  
mieć / iako Bogowie Cezarowey slawie folgowali / a Pom-  
peiusow blad pohamowac chcieli. Ale Saturn niezwyctezone  
Pompeiusowi tych dziwow / tak iako bylo trzeba / wważyc  
nie dopuscilo: zaczyn ozdoby wшыtkie / z mlodych iesze lat / az  
y z zazdroscia ludzka nabyte / dnia jednego wracil.

C

OBCE



## OBCE PRZYKŁADY.

## O Klaczy Ktora zaiaca vrodzila

Niez to byla pewna / ze w woysce Keresowym ktore on byl na Grecia zebral: klacz vrodzila zaiaca: czym oney w bystkiej gotowosci koniec od Bogow byl oznaczony. Albowiz Keres / ktory byl y morza y ziemie woyski okryl / by zaiac musial tu domowi vcietać. Tenze pierwey niz Ateny zwoiował / gore Ato / wedle Jdy przeszedł / a o zbuzeniu Lacedemonu myslac / v wieczerzy taki dziru miał. Talano mu w gase wi na / ktore sie w krew obrociło / co trafil sie raz y trzeci. Pytal Wieszkow w prawdzie / y powiedzieli / aby przedsiwzięcia odstapil / ale iz rozumu nie bylo / pogardzil nie vsluchal.

## O Midzie.

Ida / ktory panował we Frygiey / gdy iesze w poręciu byl y spal / mrowki do vstek ie nánosily psenice. Rodzicy tedy pytali Wieszkow iakoby sie to miało rozumieć / y odpowiedzili / iz to dziecie bedzie tak bogate / ze sobie rownego w starbach nie wyrzy / co sie zysciło. Bo Midas niemal w bystkich krolow bogactwy / pieniadzmi / y zlotem przeszedł.

## O Platonie.

Obre mrowki Midy / ale psoty Platonowe lepsze / gdyz tamte nie trwate znaczyły szesście / te zasie pewne y wieczne. Bo gdy Plato spal iesze w kolebce / także do vstek iego nánosily miodu. Co posyshawy Wieszkowie / mowali / ze czas swego / dzirnie bedzie iego wodzieczna mowa / y Brasom / swo / co sie zysciło.

## O S N A C H.

## Rozdział VII

Gdy w polach Filipickich woyska Rzymskie stanoły / z ledne

strone

strone Oktawiego Augusta Cesarza y Antonie / z druga Brutusowe y Kasjusowe: y mieli sie nazajutrz bić / tey nocy we snie ukazala sie Bogini Minerwa Artoriusowi / Doktorowi Oktawiego Cesarza / rozkazuiac mu / zeby go napomniat / aby koniecznie byl w potrzebie / a dla choroby w obozie nie lezał. Vsluchal Cesarz / y kazal sie w lekcyce miedzy feregi wniesć / tedy swoim fercą dodawal / az mu wrym Brutus oboz wzial. sam przestrzeżony snem / wolen zostal.

## O Publ. Decyusie / y o Manlim Tortwacie.

Publius Decyus / y Tys Manli Tortwat / Consules / gdy byla z Larynami wojna sroga / y barzo niebezpieczna / nie daleko Wozwinia gory / kos potozyl / a tam ledney teyze nocy sen prawie jeden dzirony y pamieci godny obadwa mieli. Abowiem ukazala sie obiem naciata osoba mowiac: ze z ie dney strony ma zginać Hetman / z drugiey woysko / a ktorego woyska Hetman na nieprzytaciela vderzy / y tam zbrowiem swym zapieczetnie / ten zwyciestwo swoim ziedna. Nazajutrz tedy ci Consules do ofiar sie vдали / zeby abo to nie szesście od wrocili / abo wiec iesliby wola Boska przestyl sen vtwierdzila do wykonania sie iey gotowali. Ale ofiary sen potwierdzily / dla czego zaraz takie miedzy soba vczynili postanowienie: Czy te strzydo pierwey poeznie swantowac / ten krew y glowe swoje nechay daruie Wygryzie na tey wojnie. Vbadwa serca niestracili / y meznie sie zarym do boiu stawili: ale Decyus swantowal / y wedle vmowy a zobopolnego postanowienia zaplacil.

## O Kasjuszu Parmenskim.

Le to byl sen strasny / pod Akcyum przegral bitwe Marek Antoni / dla czego Kassius Hetman iego do Aten vciel. Tam czasu lednego potozyl sie natostru / w wielkich frasunach zasnal / y zdalo mu sie w pierwo spy iakoby do niego przy

C 2

bedy



sedl iakis obrzym murzyn / sprosna mialac brode / y na glowie  
wlosy sprosne / ktorego gdy pytal coby zag byl? odpowie-  
dzial: iestem dyabet / Ocknat sie tedy z tak okrutnie strasnego  
snu / y nazwiska / y na slugi zawolal / y pytal / iesli takiego a ta-  
kiego badz wychodzacego do pokoju / badz wychodzacego wi-  
dzieli? Ale gdy powiedzieli / zesmy nikogo nie widzieli / y zgo-  
la tu nikt nie byl / polozyt sie / a tam z noru coz mu sie pokazalo  
z ktorey miary / sen mu z oczu zniknal / swiece zapalic / y nie-  
wolnikom od siebie odchodzic nie kazal. Troche co potym /  
rozkazal mu Cesarz wciac syie.

## OBCE PRZYKLADY.

### O Annibalu

Annibalow sen / iako Rzymskiej krwi byl na upadek znacz-  
ny / tak w sobie dosyc perwny y skuteczny. Dalo mu sie / iako  
by mu Jupiter poslal Hetmana na wojne przeciwko Rzymia-  
nom / ktory przed nim w leciach mtodych / y nad czeka wietsey  
powaznosci / stanal. Ten zaraz iat go napominac / aby sie mu  
nie barzo przypatrowal: Ale gdy Annibal / iako to chciwosc  
ludzka rzeczy zakazaney pragnie barzciey / porzeczal z nim / oba-  
czyl niewypowiedzianej wielkosci weza / ktory gwałtownym  
pedem / cokolwiek iedno przed nim bylo / y nawineto sie mu /  
deptal y lamal. Zanim tez tudzisz wyrzal / ano dysz okrutny z  
trzasaniem frogim pioronow padal / niebo czarnymi a gestymi  
obtokami zaslo. Dziwowal sie temu wszytkiemu barzo / a iz  
coby znaczylo / nie rozumial / onego Hetmana pytal / ktoremu  
tak odpowiedzial: Ato widzisz Panstwa Wloskiego spustosze-  
nie / dla czego wiecey milcz: niechay ostatek sprawnia y kon-  
cza fata.

### O Symonidzie Poecie.

Symonides poeta / niekiedy jegluiac / do iednego Brzegu  
przyplynal / na ktorym iz czeka nie pogrzebionego zna-

lazi

lazi / pogrzebl go. Ten ukazal mu sie w nocy przez sen / y przez  
siregi / aby nazajutrz zostal / y nie puszczał sie na morze / co y w-  
dzial. Ale drudzy / towarzysstwo iego / rusyli sie z miejsca / na  
ktore fala okrutna morska powstala / y w oczach prawie iego  
potopilaie. Byl tedy z tego pocieszon Symonides / ze sie ra-  
czej snowi swemu / nizeli okretowi / zdrowia powierzył: y na  
pamiatke tego dobrodzieystwa / cudny wiersz napisal o onym  
pogrzebionym / grob mu perwiecysy w ludzkiej pamieci / niz  
li na Brzegu wystawiaiac.

### O Krezusie.

Krezus Erol mial dwu synow / starzego Atysa / iako zewsech  
miar sposobnieyszego / dziwney chylosci y cudnych obyczaj-  
ow / po sobie na Panstwo naznaczyl. Ale mu sie snilo / iakoby  
go ktos mieczem zabil. Ocoz cokolwiek mogl w tej mierze /  
wszystko wprzeczal / aby do skutku nie przyslo. Posylal go przed-  
cym na wojne / teraz kazal mu zostac / wiecey tam nie iezdzic.  
Mial Atys Ceythaus rozmaitey armaty pelen / y ten zamknal /  
nigdy mu do niego chodzic nie dopuscil. Tlasciatek / y dwo-  
rzanie co wedle zwyczaju z szablami z nim chodzili / napotym  
zdaleka od niego sli zawse. Ale facum y Pres odmieniony  
byc nie mogl. Do gdy Wieprz dziki / srodze wielki pod Olim-  
pem gora ludzom okolo mieszkajacym nie lebalako skobzil /  
a Erola o ratunek iako poddani przeciwko bestyey prosili: wy-  
mogl to Atys na oycu / ze go nan poslal / co tym predzey otrzy-  
mal / iz nie o zebie / ale o zelezie sen wieszyl / y powiedal. Lecz  
gdy sie wszyscy okolo onego Wieprza zabawiali / ten co mu  
byl Atysa polecil Krezus / aby go pilnowal / wloznia na be-  
stya rzucil / ktora nieszesnym przypadkiem na Atysa trafil y  
przebil go.

### O Amilkarze.

Amilkar Hetman Kartaginiski obegnal Syrakusy czasy  
iednego / kedy we snie glos slysal / ktory mu nazajutrz

lazi

obie



obiecował w mieście wietrzezać. Wesoł tedy będąc: y iakoby od Bogow zwycięstwo obiecane miał / kazał sie rycerzom do potrzeby gotować. Ale gdy między Kartaginczykami a Sykulami poczęła niezgoda / y swar skodliwy w obozie tego powstał / Sykulazani z miasta nagle wypadli / wślychich poćnuli / samego zmiotali / y do miasta przywieśli: zaczął wietrzezać w mieście / nie zwycięzca / ale wiezień / nadzieia rącey nie siem omylony.

### O Dwu Arkadach

Jeżeli wiek ten sen jest przytulnym / ale y sam sie tego domaga / aby tu był dla dziwny iego perwności w pisany. Dwu towarzysze z Arkadyey idac / do Megary przyšli / tedy sie ieden na nocleg do domu gościnnego albo do karczmy klonit: drugi do nieiakiego gospodarza wszedł. Temu tedy owco w karczmie nocował / przyenił sie prosiac / aby go ratował y powiedziac / że karczmarz chce go zabić / a mogłby za iego rychłym przyściem bydz odratowany / y z niebezpieczeństwa oswobodzony. Czym on przestraszony porwał sie z łóżka y do karczmy poszedł. Ale sen on nimiał sobienizacz / y ganiac tak predka a porwawsza swoje sprawy / wrócił sie / y zasnął: Orosz ukazał mu sie znou iego towarzysze inż zamordowany / prosiac / aby ieli zbrowia ratować zaniedbał / przynamniemy śmierci sie ie<sup>o</sup> zemścił: bo mowi / karczmarz ciało moje na wozie gnoiem przykrywszy / do brany wiezie. Bieżał tedy corychley do brany / a tam woz / o którym była wesnie rozmowa / zastał. Karczmarza do sedziego wziął / którego dekretem był na gardle karan.

### O CVDACH

#### Rozdział VIII.

Jele sie rzeczy ludziom nietylko we snie / ale y na iawie dziwnych trąsiato. Ktore iz iako sie stać mogły / albo z iakich przyczyn / wiedzieć nader trudno / tedy ie staśnie cudami nazo- wieny. Pierwsze to tedy niechay będzie / o Kastroze y Poluxie.

Gdy

Gdy pod Jeziozem Regilem Aulus Postum Dyktator bitwa dał Hetmanowi Tuskulanskiemu Manliowi Oktawiusowi / y bili sie szadnie / a żadna strona wciekać niemyśliła / Kąstór y Polux Bogowie ukazali sie na stronie Rzymskiej / y nieprzyjaciela rozpędzili.

### O Pub: Watynim.

Čas w wojny Macedonskiej Publius Watyni / iechał w nocy do miasta / y ukazali sie mu dwu młodzieńcy bärzo ozdobni / na białych koniach / powiedziac że dnia wczorajszego Lucjus paweł Krol Persa poimał. Odniosł to tedy do pa- now Rądnych / ale go iako lekkomislne go ciekł / y lekce sobie Senat poważaiacego do wieszienia wziąć roztawali. Przy- śly zacymlisty od Pawła / dawaiac znać o zwycięstwie y pot- maniu Krolewskim / skąd y dzień od Watyniego powiedziany obazono: dla czego nietylko go wypuszczono / ale y rola mu da- no y od wślych podatkow na potym wolnym wezyniono.

### O Powietrzu.

Kzy lada całe bez przestanku powietrze gwałtowne w Rzymie bylo / ktorego gdy ani Bostie miłosierdzie / ani za- den ludzki rozum všmierzyć mogł / staraniem Duchowien- swa w Księgi Sybille weyrzano / y znalezione / że końca tej za- raze nie będzie / poKi Bogá Eskulapiusa z Epidauru nie przy- wioza. A tak Legaty / miało pewna nadzieie wyprawiono / ktorym Epidaurowie chęć wielka pokazali / y zaraz tudzieś ich do kościola Eskulapiusowego ( bylo do niego od miasta pięć tysięcy krokow ) z soba prosili / aby sobie z niego wzięli / coby na ratunek oyczynie pożytecznego y zdrowego rozumieli. Te chęć ich Bog potwierdził. Abowiem Waz ktorego Epi- daurowie rzadko wprowadzie / ale zawsze z wielkim swoim po- zytkiem widywali / y iako samo Eskulapiusa chwalili / przez wlice przednieysze po mieście iat sie wloczyć / kaskawie patrząc / a zlekką sie goliąc. Wiece iz trzy dni tak czyni / prawie to

iawnie



iaronie pokazał / że sobie miastania w zacnieyszym mieście ży-  
czył / tak oś tu Galerze Rzymskiej poszedł / y do niej / z wielkim  
strachem jeglarzow / tam tedy Kwintusa Vgolina Legatá  
złożenie było wlażł / y wedle zwycaju spokojnie sie w kra-  
gi zwinął. A tak posłowie otrzymawszy po co byli przyiechali /  
cudzieś podzielowawszy / y zwozayney chwały á Ceremonii  
Wejowych od umietych sie nauczywszy / z radością na okre-  
ty wsiedli. Gdy szczęśliwie pod Ancymu przyptyneli / Waj który  
nigdziey po wszytkę drogę z okretu nie wyszedł / przed kościół  
Eskulapiusza wyskoczył / kedy iż było Mirtowe drzewo roz-  
łożyste / obwił sie około iedney najwyższej galezi. Trzy dni kła-  
dzionemu to / co był zwykt iadać / y bali sie posłowie żeby do  
galerii wiecey / w podobawszy sobie ten kościół nie przyśedł /  
ale zlażł / y w Galerze vsiadł : á gdy nąsży Legáci wysiedli na  
brzeg Tybrow iuż domá / on na wyspie kedy był kościół / przepły-  
wał swoia obecność powietrze všmierzyl / na co go było przy-  
wieziono.

#### O Furiuszu Kamilusie.

Gdy Furiusz Kamil Weizwoiował y miasto wziął / zarośła  
zaniemie<sup>o</sup> żołnierze słupowy obraz Junony Monety / kora  
tám wielkim nabożeństwem chwalono / chce do Rzymu prze-  
nieść z miejsca swe<sup>o</sup> všilnie wymowáli / kedy ieden z nich Bo-  
ginię iat żartem pytał : Chceś Juno do Rzymu ? y odpowie-  
działa / chce. Jaczym ieli sie wszyscy dziwować / y tak rozumieć /  
że nie obraz / ale same Junone z niebá mieli / kora na tey stro-  
nie gory Auentynu / z radością postawili / kedy iey teraz widzi-  
my kościół.

#### O Fortunie Niewieściey.

Fortuny też Niewieściey obraz / który stoi na drodze Lá-  
tyńskiej cztery mile od Rzymu / czasu onego y z kościołem  
postawiony / gdy matka Koryolana vprosiła / aby Rzymu nie  
burzył / dwa troć mowil / á pierwszy tak : zwozaynym nabożeń-  
stwem

stwem

stwem widziatyscie mnie białogłowy / y wedle niegoż poświę-  
ciłyscie mnie.

#### O Walerym Publioli.

Walerj Publiolá Consul / wypędziwszy krole z Rzymu / wo-  
jował z Weientami y Hetruskami / którzy chcieli Tárkwini-  
usza na Pánstwo z nowu wsadzić / czego Rzymianie wolno-  
ności no wo doszedł / bronili. O toż gdy Hetruskowie na pra-  
wym strzydle z Tárkwiniuszem przemagali / taki strach padł  
na wszytkich / że nie tylko zwoziczezy vciekali / ale y Weienty  
przestrásonetáże z soba pociągali. Dotego y to przystapito  
iż z naglą wótante Sylwanowe to jest Sylwana bogalesnego  
słysiec było z lasu bliskiego Arsyey : Jednym wiecey Hetrus-  
kow zginie / á Rzymianie wygráa bitwę. Rzec dziwna / lezo-  
no trupy / y tak znaleziono.

#### O Gaiusie Fabrycym.

W Marsow ráctunek Rzymianom dány / godny jest wspo-  
mnienia. Abowiem gdy Brucyowie y Lukanowie zápa-  
leni sroga nienawiścią / wielkimi práwie silami Turynu Mía-  
stá chcieli dobywać / á Gaius Fabrycy czulym staraniem cálo-  
ści tego bronil / w watpliwosci wszytko było : bo obudwu stron  
woyská do iednego sie byty miejsca ściagnęły / á Rzymianie  
bitwy dać nie śmieli. A tak niełatki młodziemiec bázro vrodzi-  
wy / naprzód iat ich do potrzeby namáwiać / potym gdy leni-  
wość ábo boiaźń widział / porwałszy drabine / zgotá przez  
pośrodek woyská nieprzyiacielskiego do obozu tego śedł przy-  
táwiołszy / na wał wlażł. Stamtąd głosem wielkim zawołał /  
Rzymianie / poczet zwoziczezwá / y drogá do niego otworzo-  
na. Czym y nąszych do dobywania / y Lukanow á Brucyow do  
bronienia obozu pobudził. Tám bili sie meźnie y watpliwym  
szczęściem / áż tenże Mars przestráfiłszy nieprzyiaciela ár-  
mata swoia práwie go w rece Rzymianom podał / iedne áby  
pobili / drugie powiazáli. Jákoś dwadzieścia tysięcy zbito /

D

pieć



pieć tysięcy z Hermianem Lukanow y Bracyow Stacyuszem Staryluse poimano/ dwadzieścia y trzy chorągwi wzięto. Na zainterz Sabrycy Consul/rycerstwo daniac/ mianowicie tych ktorzy sobie meżnie pożywali/ mowit: Choram wieniec Waszowy temu który oboz nieprzyjacielski wzięt. Ale sie go nie śmiał zadem wpoimac/ dla czego dosto tego / y wierżono / że Mars Ojciec ludow swemu dal na ten czas rąknek co y z tego przybice o dwu cymerach ktora na głowie miał wyrozumiano. A tak Sabrycy roztazał aby kościot śiał owartry/ a ludzie Marsowi dziękowali / kedy żołnierz w wieńcach Bobkowych stois / z radością wielką dat mu świadectwo try pomocy.

### O rozmaitych Cudach.

**K**ogdy one przypadki miasto cudow spomnieć gdy zgorzała Salom (to jest dwunastu Xisley Boga Marsa) zakrytya/ gorzało też y wszystko co w niej było/ okrom Komulusowey laszki krzywey w wierzchu/ ktora on był zwykł wieścić/ gdyś cała bez wszelkie<sup>o</sup> narużenia została. Serwiusz Tullego słowny obraz cały został/ choc kościot boginiey Fortuny zgorzał. Także Kwinty Blandyey słowny obraz / śiał w przysionku kościota Matki bogow / y nie zgorzał / chociaż ten kościot dwa kroć był spalony.

### O Attylluszu y Lamiy.

**N**ieco podziwienią Attylluszową śmierć naszemu miastu wżynała. Doktorowie y przyjaciele mieli go za umarłego/ leżał nie dłużej czas na ziemi złożony / aż gdy go włożono na stos drew/ aby wedle zwyczajn byt spalony: toż zawołał/ oznajmując że żyw/ y rąkunku od swego pedagoga żadał/ ale dla ognia gwałtownego niepodobna była. Trąsło sie też toż Lucyusowi Lamiy.

## OBCE PRZYKŁADY.

O pám-

### O Pámfilu.

**P**łate plato je między tymi ktorych było na wojnie pobito/ też y Sereycyk Pámfil był/ dziesięć dni umarły leżał: we dwa dni potym iako go z poboiowiska wzięto/ y włożono na stos drew / żeby spalony/ ożył: dziwne rzeczy ktore przy śmierci widział/ powiadał.

### O jednym filozofie Atenskim.

**E**den w Atenach człek bardo wżony / wderżony w głowę kamieniem: wszystkie nauki zapomniat / tak / że nie nie umiał/ pámieci iednak w innych rzeczach by namniey nie stracił.

### O Gorgiaszu Epirocie.

**T**ego też człeka zacnego wrodzenie było dziwne. Abowiem gdy matka tego nieśiono zmarła/ aby była spalona/ on z żywota iey wypadł/ płaczem swoim/ tych co ciało nieśli do tego/ że stáli przywiodł: nowine wielką ożyźnie pokazał/ y dziwna: gdyż umarła rodziła/ a tego pierwey niż sie wrodził/ chciało pogrześć.

### O Symonidzie.

**S**ymonides w Kránonie Tessalskim miał tegu wieczę/ rzał / w nieistkiego Skopy. A dano mu znać: że iącyś młodyśienicy do niego przysli/ aby sie z nimi widział/ prośa / przed domem czekata. Wyśedł tedy do nich zaraz / ale nikogo nie zastał/ a tegoż punktu czasu/ skoro iedno wyszedł/ on gmaśel co w nim z Skopa wieczę rzał/ obalił sie / y Skope z drugimi gościami przyelutł. Wielkie to Symonidy tego szczęście / żałł go hoynie y na morzu y na ziemi.

### O Dafidzie.

**D**afidas nieistki rądził sie Apolliną Delskiego: iest / mowil / znayde konia/ co śmieiac sie z Bogą czynił / gdyż konia śadnego nie miał. Lecz Apollo taki mu dat respons. Konia



znardzień, ale od niego zginieś. Zartował sobie tedy / iakoby  
osukał Boga. Wkrótce potym na króla Atalusa napadł / kto-  
rego słowy wszypliwymi nie raz przedtem był. Ten rozkazał  
go zwiazać / y z wysokości skały / która zwano koniem / zrzucić:  
czymś mięchy one swoje z Apollina dobrze zapłacił.

### O Królu Filipie.

**F**ilipie Apollon króla Macedońskiego Filipa napomniął / aby  
zdrowia swego strzegł / od woju na poczworne wożmki.  
Otoż Filip wewszystkim Państwie swoim kazał wozy o czterech  
kołach roziać / y mieysca tego / które w Bedocyę kwadry-  
ga albo wożem na poczworne zowia pilnie się chronić. Alec o-  
biecącego albo opowiedzianego niebezpieczeństwa wś nie-  
mógł. Bo Pausanias miał na rekoleści miecza swego kto-  
rym go zabił / hecowana kwadryga.

### O Kalanie.

**K**alanus Indyjczyk stos dREW kazał sobie nałożyć / aby się  
z dobrej wolej swej sam spalił. A tak gdy miał wleźć na  
dREW / pytał go Alexander wielki / iesliby co albo mówić albo  
zlecić chciał. Nic powieda / Kalanus / wkrótce się ogladamy.  
Zgadł / bo nie długo ponim Alexander umarł.

### O Pruskiej Synu Króla Bityńskiego.

**K**to y to natury sromotne igrzysko w ciele ludzkim / o kto-  
rym pisać będziemy / co aż znosne przecie / gdy bez srogo-  
ści y szkody wielkiej / iednak godne / aby między cudą wpisanie  
było. Syn króla Bityńskiego tegoż z oycem nazwiska Prusyaś  
miasto zwierzchnych zebow cała miał kosc / zupelna w dzia-  
łach / która iako go niebezpieczła / tak też do wszelkiego używa-  
nia zwozycznego była dosyć sposobna.

### O Corce Króla Nitrydatesa.

**N**itry Drypetyne córka króla Nitrydatesa z Laodyki Pro-  
lowey

lowey po dwa rzędy zebow miała / bardzo spetnych / która też z  
oycem wciekała / gdy go był Pompeiusz zwyciężył.

### O Lincensie.

**G**odne podziwienią tego człowieka / który tak bystro pa-  
rzył / że widział z portu Lilibeu wychodzące okręty żoł-  
niersza Kartagińskiego z ich tam Stanowiska / było królowo sto ty-  
siacy nadto tysięcy trzydzieści pięć Solynus. Ale dziwniejsze było  
serce Aristomena Mesenzyka. Rada Atenśka kilka krotk go  
była poimata / który się im przecie zawse wymknął. Aż go też  
naostatek obtkoczyli / y wytać z niego serce rozkazali / które pra-  
wie kosmate było.

### O Polistracie y o Hipoklidzie.

**P**rawie tu w tym mieyscu mogą się ci dwa wspomnieć po-  
listrat / y Hipoklid Filozof y iednego się dnia porodźli / ied-  
nego mistrza Filozofa Epikurusa słuchali / spolnie oyczyny  
wzywanie mieli / spolnie swoje szkole żywiły / iednego też pun-  
ktu czasu w starości ostatniej obadwa zmarli. Ta przyiaźń y  
szczęścia iednaką miarą godna jest wważenia. Jako y to / że gdy  
Sárne w Krete pęszylisz z łuku / ona do ziela Dykramu  
(to jest / do Jeleniego korzenia) bieży / które skoro w gebe we-  
mie y strzala y iad z rany wypadnie. Wiecej też na wyspie Ce-  
falonie bytło po górach gęby otworzywszy / wiatrem siena  
pawa / mało nie cały rok / chociaż wszędy indziej woda na to  
jest od natury dana. Także w Krotonie Oltarze Junony Lacy-  
nicy od wszelkich wiatrow sa wolne / że popiół leży / a nie spada.  
Także y w Kalenckiej okolicy / y w Macedonie sa wody śmia-  
ku y mocy winney / że się nimi ludzie opiiata piac.

### O Dziwny wielkości iednego Weża.

**I**ste Tycus Livius iako w rzeki Bagrady w Afryce był tak  
wielki Wąż / że woysku Attylego Regula nie dopuszczał  
do wody / silu ludzi z woyska pokonał / silu ogonem poplata



rośy pobit. Nie można mu nie wdziąć robactwami / aż go  
naostatku strzelba / to jest kusami wielkimi zdziałano / od krze-  
mien gwałtownie biących legł y zdechl / wody krwia potut /  
smrodem powietrze / iuz zdechły zarażił / tak że oboz Rzymi-  
daley musiał odstąpić / nad wszelkie wśy y zastępy nad sam-  
Bartagine był straszliwszy. Powiada tenże historyk / że skor-  
tego długa stop sto y dwadzieścia / do Rzymu było odesłano.

### O Świętym Stanisławie Biskupie Krá- kowskim y Mieczenniku.

**C**udá pogánstie / nic inego nie były iedno sátnískie guślá /  
krorymi lud rozmaitym grzechem vplátany / iáko chciał  
mamit / co serzey wklázua Tertullian in Apolog c. 22 y 23 S. Au-  
gust: de Cinit: lib. 6 c. 16. Ale w Chrześcianstwie / tedy prawdzi-  
wego Boga chwala kwitnie / y Endry Święte miejsce máia /  
bywały takowe / krorym sie niewypowiedzianie sámo dśiwo-  
wáto záwse pogánstwu / pełno ich y teraz ná nowym świecie /  
bywáia y tu y nas w Polsce. Kupił był ná Kościół S. Sta-  
nislawa wies v Piotrowiná / gdzie iż vstáwiczne wojny były /  
nie miał iáko onego swego kupná obwárować / poniewás sa-  
dy nie były. Brocko mowiac / z napráwy krolowskiej powinni  
Piotrowinowi / pozwáli go / y zádali mu / żety dobrá náše  
*mala fide possides* / ábo wtec iestli sie práwem iákim szyciś / wkláz go.  
Trudná tobytá ná S. Biskupá / zwlaszjá gdy Piotrowin /  
iuz był umárl / á sam Krol Bolesław Smiaty sádził / stro-  
nie *favorabilis* / temu bázro obráżony. Vciekł sie tedy przez posty  
y modliwy do P. Boga / Piotrowiná umárlého skzesił / przez  
rzekę suchá nogá po wodzie y wśyśtkich co z nim byli przepro-  
wádził / do sadu krolowskiego stáwít. Kauze wygrał *Crom: Hist:*  
*lib. 4. fol. 61*

Gdy z rozkazania tegoż krolá potym / chcieli go żołnierze v  
otczarzá zabić / dzwóna swiátość bázac / przeleli sie / wznał  
pádli / rázkiem z kóściotá vciekli / roz drugich y trzecich / ze-

stáných

stáných podkáo. Naostatku sam go krol tájze przywśey S.  
zabit żołnierze rozsiékáli / ciála tego S. iuz rozsiékánego / y po  
polu rozruczone: Cztery Orłowie nádzwyżay wielcy / dwá  
dnicáte y nocý strzegli / od ptáśtwá y bestyi bronili: tedy kol-  
wiek leżáto / ná nim wśedy świece niebieskie ná powietrzu  
gorzály: gdy było do kupy przez káptany zniesione / zroślo sie.  
Kromer tájze / działo sie Roku P. 1079. 8 dnía Máia.

Gdy go miano Kánonizowác / Regináld Kárdynał wielki /  
bázro był przeciwny. Oroz záraz w cieśka chorobe w pád /  
gdzie S. Stanisław w wielkiej chwale do niego przyśedł / z-  
gromił go / á skoro obiecał vporu odstąpić / zdrowie mu przy-  
wrocił / tak / że iudzieś porwawśy sie z tozka / do Dycá S. Ju-  
nócentyusa bieżał / rzek wśytkie opowiedáiac / y áby Kánoni-  
zácyy nie odwołóczył / vóilnie prośac. *Crom. lib. 9. fol. 155. A. 1253.*

Przy tej Kánonizácyy / wniesiono umárlého do kóścio-  
lá / tedy Junócentyus Pápiez Ofiáre przénáświetsá odprá-  
wował / tenże ná twarz swoie pád / áby P. Bog tego umár-  
łego ná przeyne S. Stanisława skzesił / y tymperwneyśa  
tego swiátośliwóś pokazat prośit. Wstáł umárlý záraz bez  
omieszkánia / wśyścy P. Boga chwálili. Kromer tájze.

Władysław Jagiello krol Polski / porykáiac sie z Brzyżaki /  
wśepnym boiem / vbil ich pięćdziesiąt tysięcy / tedy legł sám  
ich mistrz Dlyt / legł máto nie wśyścy Komédorowie / ster-  
náście tysięcy wiesniow byto. Ale to spráwił / ten przebziw-  
nie S. Biskup y Mieczennik Stanisław. Abowiem ná powie-  
rzu / widziáto go woysko y náśe / y Brzyżackie / sercá náśym  
dodáwat / nieprzyiáciela stráśyt y erwojyt. Roku Páni: 1410.  
Kromer w Kiegách 16. list 270.

By Rzymiánte / Swiáta Pánowie / Bogow swóich wśyś-  
kich / krorych tak wiele tysięcy mieli / prośili / áby choć iáś spó-  
ná sila wśyścy temu co podobnego wdziááli / nigdyby nie by-  
to inego nic / iedno sá sá kłámstwo.

O Swie



O Świętym Jąku Zakonu S. Domi-  
nika / iako umarłego strzeżyl.

**R**oku pań: 1221. dnia Przeniesienia S. Stanisława Bi-  
skupa Krakowskiego y Męczennika chwalebneho / wioś  
sie do kościoła przez Wisłę / która była na ten czas bårzo zebra-  
ta. S. Jacek. Tam na drugim brzegu zastał słachty y po pol-  
stwa bårzo wiele / a oni płaczą słachćciá jednego / Piotra od  
Proszowa / którego była Wisła z koniá zermawşy utopita: tak  
je umarł. Ale Jąlisława matka tego / obaczywşy S. Jáká  
padła mu do nog z płaczem wielkim prosiac: Boży mezu/  
wiem pewnie żeś enót świętych pełen / wiem żeś miłosierdemu  
Bogu miły / patrzą na moje sieroctwo / umarł mi mąż / teraz  
też jediná wisiá zálata / zmiłuy się nademną. Czym poruśo-  
ny Jacek S. odszedşy troche od ludu onego / padł na twarz /  
y iáł się p. Bogu z płaczem modlić / a potym wroćiwşy się spy-  
tał iey: kiedy ten syn twoy utonął? odpowiedziála: utonął  
wczorá wieczor / ale go dopiero dzisiaj znaleźiono / y wyćia-  
giono z wody. A tak on S. Apostoł Polski przystąpił się do  
umarłego / wziął go z ręk / y rzekł Piérze / Pan Jezus Chry-  
stus / którego ja opowiedam / przez przyçyne naświećşey  
Krolowey niebieskiej Mátki swoiey przenabłogosławieńşey  
niechay cie strześi. Ledwie wymówił / umarły się podniósł p.  
Bogu podziękował / y wiernemu słudze tego Jákowi S. da-  
li o tym Akcie świadectwo ci ktorzy przytomni byli / y na wşy-  
ko oczyma swoimi patrzáli / iako błogosławiony Práncotá  
Dziękán Krakowski / który potym był Biskupem Krakow-  
skim także / y o którego samego cudách siła pisa. Filip Bano-  
nik Krakowski / Zegota Podczasy Krolowşki / y inych bez lic-  
by. *P. Severinus in vita huius Sancti. lib: 1. fol: 32. c. 9.*

Podobny drugi Przykład.

**S**zła którego był ten Boży mąż pogrzebiony / Słachćci  
nieiáki

nieiáki Zegota / zlet młody / po polu zá kościołem S. Floryá-  
ná na koniu bystrym biegat / aż też spádl / żył zlamat cudzieş  
umarł. Wziął go tedy rodzicy / y zwiela słachty / sąsiad / a  
przyjaciel swoich do S. Jáká dopiero pogrzebionego nie-  
śli / do grobu go przytulili / z płaczem p. Bogá prosili / aby  
na przyçyne milego swego slugi raczył im syná do pierwşe-  
go żywota przywrócić. Bedy iakoby w godzinie / młodziemiec  
on / náco wşyscy patrzáli wstat / pánu Bogu podziękował  
y S. Jákowi / o którym powiedat / że go w Rain między An-  
iolmi y S. Bożymi widziat / y za tego próśba zwrot do ciała  
otrzymał. *Ibidem lib: 1. fol: 47. C. 12.*

Po rzekách Sucha noga chodził.

**G**dy pod Wyşogrod Kłazeciá Mázowieckie miásto gro-  
li opowiedaniu wiary y woley Bogá wszechmogace-  
z towá zysiwem przyszedł / a Wisła / która była na ten czas  
dziwnie zwoodniała / przećia mu wşelkim sposobem bronila /  
tak / że ani promeni / ani ináçey mógł do miásta / obroćiwşy się  
ku swoim rzekł: Namilşy bráćiszkowie / Pan náś ziemi y mo-  
rzu roślaznie / prośmy go aby nám przez tak gwałtowna rzekę  
sam raczył most práwica swa Boska zbudować. Krotko mo-  
wiał / po modlitwie / nádrzeka wczynił krzyż S. sedł po niey / a  
wsedşy nieco / obroćił się do bráćiey y zázwołał: Já mna / za  
mna / nic nie watpiac. Ale oni srogosć rzeki widzac / nie śmieli  
się tego światobliwości równać / dla czego ten naświećşy A-  
postoł / zdiarwşy z siebie zakonna háte swoje zwierżchna / rościa-  
gnął is na wodzie / y rzekł: Atoż macie most Jezusow / wśia-  
dacieş. A tak stánawşy oni Godyn Floryan / y Wieniáş brá-  
ćia tegoż zakonu / ná kápie przeszli na drugá stronę rzeki / ge-  
mu sie lud ná nich patrząc niewypowiedziánie dziwował. Tak  
powiedáia / że y teraz iesze / gdy iest dzień pogodny stopy te-  
go świętego ná tej rzece widzieć. *Ibidem lib: 1. fol: 34. Cap: 12.*

Tenże gdy był w Białowie / a odprawował naświećşa Ofiá,



re/ y dali mu znać Bracia/ że iuz Tatarzy dobywają sie do  
Klasztoru/ wziawszy Pzenachwalebniejszy Sakrament: siedl  
przez kościół. Ale obraz naswietlszy Młeki Bożey/ który tam  
był z Alabastru zawołał za nimi: Synu Jachu/ wychodźś przed  
Tatary/ a mnie tu zostawieśz Synem moim/ aby mie y tego  
rozniekali y podeptali/ weźmi mie z soba. Na który głos ogła  
dnowszy sie rzekł: A iako ia teraz zdołam/ ponieważ iest obraz  
bárzo cieżki? Odpowiedziała prz naswietlsa Panna. Weźmi  
iedno/ Syn mój wliży. Zaraz tedy on wielki obraz wziął/ y tak  
Bespiecznie y zdrowo z Zakonnikami śród Tatar siedl: rościł  
gnawszy Kape na Dnieprze/ też Bracia/ sy przez taki muro  
wany most przeprowadził: Kiem Bogá tych Rzymian/ to  
iust/ ściana/ tamże na rzecce cłukł: obraz piec cennarow cieżki/  
aż do Krakowa by iaka trzcinka rełami śwymy zaniost. Do  
tego czasu nog ie świętych stopy na Dnieprze widzieć od Brze  
gu do Brzegu/ lud wszytek tamten/ że iego są twierdzi widzie  
li/ y pod przysięga zeznali/ Stanisław Gorski podstarości  
Krakowski/ Jan Pieniążek Sedzia Krakowski/ Dorota Pila  
winá. Ibid. lib: 1. fol: 36 C. 13. Juno Moneta iestli przemowila/  
nigdy nikt nie warpił/ że to robił Dyabel/ aleć nie przemowila/  
samże Liwiusz pokazuje/ y za zmyślona bayka ma.

#### O Błogosławionym Łzaiaszu Zakonu Pustelnikow S. Augustyna.

Błogosławiony Łzaiasz Theolog y káznodzieia wielki Za  
konu Pustelnikow S. Augustyna/ za żywota y po śmierci  
wielkie cuda czyni. Mieszánina iednego umarłego z Kázi  
mierza w kościele na mórach leżacego/ przed samym pogrze  
bem skrzęsił/ kilka białychgłow podeyrzanych/ gdy na iego S.  
grobie nieopatrzenie á głupie kłękaly czasu iednego/ ściana  
prez na śród káplice zrzucił: są iestże żywi/ którzy tamże nad  
iego grobem dziwnie wielka iásność y chwale niebieśka wi  
dywali/ á procko mówiac/ ci Bogowie Rzymscy/ to iest ściana/  
nietaz

nie raz nań biadali y grobu iego. Leży przy Krakowie na Ba  
zimirza y tychże Dycow Pustelnikow w kościele S. Bata  
rzymy.

# W A L E R E G O

## M A X I M A

### Księgi Wtore.

### O ZWYCZAIACH Y

vchwałach dawnych.

#### Rozdział 1.

#### O Godách Matżeńskich.

**N**ymianie stárzy nie ani iáwne/ ani potáiemnie nie  
działali/ aż ptaśych Wieszczkow wiywsy zwykley  
posługi y nabożeństwa/ skąd iestże to zostało/ że y  
teraz/ aż wieszycie nie zwykli/ ani ich w to wdawa  
ia/ przy godách matżeńskich záwsze bydź musza.  
Białogłowy z meżczyzna wieczerzaly/ ci leżac/ óne siedzac/ co  
też y w nabożeństwie zachowywano/ że gdy Jowisowi stano  
łożko/ Junony y Minerwy prosono na wieczerza stołki im po  
stawiały/ á Jowisá na tożko: które po śmierci pierwsie ma  
ża/ drugiego nie bráły/ tym wieniec czystości/ dawano. Abo  
wiem tak to w on czas rozumiano/ że to Białogłowa szereg  
iust animusy y wiary/ która owdowiały po śwym páni  
stwie domá sie zacerzymawa/ ani sie między pospolstwem wta  
zuie/ z wiela matżeństwo/ poczytáac za znać dozwołoney iá  
tis nieśrzymieszliwosci.



## O Pierwszym Rozwodzie.

Rozwodn między żoną a mężem nie było w Rzymie od założenia tego do lat pięci set y dwudziestu. Pierwszy nieiały Spurius Kabil/ żone dla tego/ że nieplodna była wolno puścił: który też z pomiekał słusność miał/ przecie nagane wziął. Bo tak oni starzy rozumieli/ że miała być w nie<sup>o</sup> drozba małżeńska wiara/ niżeli chęć a żadość potomstwa. W ten aby wzięć wzięć białogłowa zaślona y obrone miała swoje: gdy ia takowy do urzędu pozyskał/ nie dopuszczano się mu więcej ani ścący ły dorykać.

## O Zakazaniu winy Białogłowom.

Rzymianki w onym dawnym wieku/ nigdy nie piły wina/ to dla tego/ by snadź iakiey sromoty nieodniosły/ gdy od Bachusa pierwszy zaraz stopień jest do Wenerzy zakazany. Przecie iednak żeby ich czystość nie była iakoby w smutku/ ale aby miała nieiała weselość wzięć/ za dozwoleniem meżow złota dostatkem wielkim używały do obiorow/ także y Purpury/ na ostatku aby się też zdąły wrodziwość/ włosy popiołem iasno barwiły. Abowiem naten czas nie bano się żadnego okazywania małżeńskiej wiary/ każdy go tak strzegł/ aby wstydliz wie y światobliwie pstrzył.

O Kapliczce Boginie Wiryplaki  
abo Mejoblaginiey.

Lećroć trafiał się poswárek y niezgoda między żoną a mężem/ na gore palatyniska do kapliczki Boginiey Wiryplaki schodzali się/ a tam co się im zdáło/ z sobą mówili/ potym animusze zacierzone w spokoju/ w zgodzie się do domu wracali. Powiedzia/ że te Boginia Wiryplaka od blagania meżow nazywan: godna zaiste wzięć/ a niewiem by y nie ofiar przednie wielkich/ y wydwornych/ iako potow domowego stroj pewny/ Ktora swoimi nazwiskiem zacyney pteci meściey po-

winność

winność/ a białogłowom wzięć oddawa. Vir/ ma plac/ blagam Szad Rzymiancie iedno słowo wzięć viri placu

## O Wzięć między rodzicami a potomstwem.

Takowa była wzięć w stanie małżeńskim/ pewnie/ że nieinálśa między powinny. Bo że to miała rzecz potaje: trwał ten zwyczaj nieiały czas w naszey Rzeczyposp: że nie myśleć w łazni oćiec z podroslým synem/ ani z zięciem. Znac stad/ iako w tymie wśanowaniu krewnych y powinnych w Ktory same Bogi nieśmiercelne miano/ gdyż z a nieprzystoy na sadzono/ przynich ciála włożyć nagość/ własnie by wiakim miejscu poświęconym.

## O Bankiecie Charistya nazywanym.

Rzodkowic nasi/ y to też byli postanowili/ aby czasu pewnego Bankiet czyniono/ Ktory Charystya zwano/ Kedy oćrom powinnych a krewnych: żaden obcy nie bywał/ y nie mieśał się. Ta była tego przyczyna/ żeby stargi y Krzywdy/ ieli iakie między bliskimi były/ przy nabożeństwie stolorowym/ y przy rozweselonych animusach mogły się vprzarnać/ zawałowić do tego przychylnych Boginiey Zgody.

## O Wzięć Ktora młodzi starym wyrzadzali.

Opelna/ y dosyć bągnie starym wzięć ludzie młodzi wyrzadzali/ nieinálśey iedno iakoby spólnym oycem. Bo onia Ktorego oni mieli iść do rady/ abo bliskiego swego/ abo przyiaciela oycowego do Senatu prowadzili/ y w spárwisy się o drzwiczekali/ ażby był koniec dla odprowadzenia do domu/ Atym dobrowolnym staniem/ y ciála/ y animusze do posług Rzeczyposp: w prawowali/ iakos w Krotkim czasie/ nie waplwa cnotę swoje iawnie pokazali. Wiec gdy ich na wieczerza prośono/ pilno się wywiadowali/ Ktorzyby też tam być mieli/ by inac pierwszy niż starynie zaśiedli/ także storo dymowano stoly/ nie broniono im wstać pierwszy y odeść/

E 3

stad



Nad y to znąc / iako przy obecności ich v wieczerzey / skromnie y skapo mówili.

**Jako starzy przykład Cnoty z siebie dawali.**

**N**A biesiadach starzy przodkow y ludzi dawnych zające a sławne dzieje wierszem cudnym opisane przy graniu na fletniach śpiewali / aby do naśladowania ich / młodzi tym sposobem pobudzili. Nad który ich postępek / co być może ozdoby bnieysze. Co nad takowy spor użyteczniejszy? Które Ateny / Które Skoty / Które obcych Narodow Akademien / ad te domowa przeloże: Stad wysli oni Kamilowie / Scypionowie / Fabryciusowie / Marcelowie / Fabiusowie / naostatek abym nie wszystkich państwa naszego iasności wyliezał / stad naświetlnieysze ozdoby niebieskie / Cesarze mówie posli.

**O całosci wiary y miłkliwości Senatorow.**

**S**enatorowie tak bardzo miłowali Oczyszczanie / że tajemne sprawy przez siła wielkow ukrywali / nikt z nich nie do głębią pospolitego nie wyniosł. Jeden tylko był taki Kwintus Fabius Maxim / który iadac do wsi / apodkawszy się z Publiem Brasse nie ostrożnie iakoś powiedział mu / że trzeciokroć miano podnieść wojnę przeciw Kartagńczykom / ozym tajemna była rada / y konstytucya wezyniona / y to / wspomniawszy sobie / że go już od trzech lat kwestor obrano / a nie wiedząc iż go ięże nie naznaczyli Censores na Senatorstwo. Ten bład aż miał więcej za słone / przecie iadnak panowie Radni środze go strofowali. Abowiem milezenia / spraw nalepszego y nabespieczniejszego związku targac / y gwałcić nigdy nie chcieli.

**O Lumenie Krolu Azyjskim.**

**G**toż gdy krol Lumenes / przednie wielki miłośnik Rzymu dat znać do Senatu / że Perseus krol gotuje wojnę na nas / nikt wiedzieć pierwej niemożt coby on wnośit / abo iakoby

mu od,

mu odpowiedział Senat / aż Perseus był poiman. Wierne było y głębokie panow Rad serce / staraniem y zdrowym miłowaniem obwarowane zerwad. Gdy wchodzili do Senatu / miłość y staranie wszelkie prywatne porzucali / pospolite przebie brali / co tak wielom wsiom powiedano / iakoby żaden nie słyszał.

**O zacności y wspanowaniu ięzyka Rzymskiego.**

**A**ko oni ludzie starzy bedac na wrzędzie / poważności y zacności swey / y ludu Rzymskiego strzegli / obaczyc stad może każdy / iż wielkim starciem chronili się Grekom inaczey / iedno Łacińskim ięzykiem odpowiadać. A owsem ich bardzo skora predkość mowy / wstrzymali tak / gdy nietylko tu w mieście / ale y w Greczey / y Azycey / przez tłumacza im kazali mówić / aby ięzyk Łaciński po wszystkich narodach / tym był ozdoby bniey wspanowany. Mielic oni naukę / y umieli też po Grecku mówić / ale śacie Rzymskiey Todze / chcieli aby się zerwsech miar płaszy Grecki kłaniał / za nieprzystoyną rzecz kładac sobie / dopuścić wdziecności nanki Greckich / tak wielka swego państwa możność podeptać.

**O Zwyczajach tychże w Rzymie.**

**S**trzegli y tego przednie wielka pilnością / aby między Consulem / a między blisko przed nim idacym cektlarzem / nikt się niemieszał / ani ci którzy go prowadzili / tylko się to syłnowi / y to małuskiemu z prawa godziło chodzić w te czasy przed oycem / na tym wrzędzie bedacym. A tak upornie trzymano / y broniono tego zwyczaju / że Kwintus Fabius Maxim / aż już był pięć kroć Konsul / aż zgrzybiały / od syna Konsula prośony / że by między nim a cektlarzem siedł dla Samnitow / do których gwoli namowom zstepował / aby go nie wgnietli w tłumie / tego przecie wdziałac niechciał.

Tenże do tegoż syna Konsula ( który na ten czas był w Swesie ) posłany w Legaczey / a widzac / że on wyiechał za

miasto



miasto przeciwko niemu/ do tego iż żaden celtarz nie kazał mu z siłą konia/ rozgniewał się y pełen gniewu siedział na koniu. Ale syn pobaczywszy/ rozkazał celtarzowi/ aby powinności swojey czynił dosyć: którego tudzież Sabinus wysłuchał/ y rzekł Synu/ nie pogardziłem ja urzędu twoim/ y tym Dignitarsztwem przednie wysoki/ ale m spróbować chciałem/ ielibys też umiał być Consul/ y znacności urzędu twego bronić. Wiemco wzięci wości Oycowskiej powinien iesteś/ lecz tak sadzę/ że pospolitey chwatom/ prywatna a własna pobożność/ ma słusnie wystąpić.

Kto napierwey Haiduki wynalazł.

Gdy Sulwus Flakus Kapua obegnał/ w one czasy naprzob Haiduki wymysłono. Abowiem ponieważ konni naszy Kampanskim często wyćieczki czyniacym zdołać dla tego/ że ich mało było/ niemogli: Awinus Cewi Komistrz przebrał z piechoty wdzięczniey/ y retę/ lekko ich przykrył/ y siedm oszczepow krotkich/ nieco nakrzyżowanych/ a demudal/ y tak ich wciwiał/ zeby y przedko bieżącym konnym/ y wraciacym się zdołać mogli/ a w konney potrzebie tym taczniey lud y konie nieprzyjacielskie psował. Ten nowy sposob bitwy/ Kampany przełomil/ a Cewiusza docad ięsze Rzym spomina y zdołał.

Swycząy przy igrzyskach.

Przez lat pięć set pięćdziesiąt y ośm Senat zpospolstwem nierozdzielnie/ ale pomieszawszy się na igrzyska rozmaite patrzył. To Ediles Attyli Seran y Lucy Skryboniusz odmieśnili. Do sprawiac igrzyska na chwale Nakti Bogow wysłali/ pierwszego Afrykaną rady posłuchawszy/ miejscem stały rozroznili/ inśe Senatorom/ inśe pospolstwu naznaczyli. Obrązil się stad lud mieyski/ y Scypionowi siła chęci y przyjaźni ubyła.

Oniektim Walezym.

Gdy mowić powietrze czasu jednego na Starym Rzymie/

y po

y po wsiach panowało/ niektim Walezy/ ciele bogaty/ wieśniak/ miał dwóch synow zarażonych/ y córke iedną/ o których byli już Doktorowie zwatpili. A tak ciepłey wody skominał/ nieco wzięwszy dla nich/ pokleknął y Bogow domowych aby potomstwa niebezpieczeństwo rącey na iego obrócili głowę/ prosił. Wysłuchal żartym głos takowy: O zdrowie iac/ ięliście ich rzeka Tybrem prosto do Tarentu dowieziecie/ a tam ciepła woda od nich pożądana z ołtarza Dytá Oycá y Prozerpiny zatkropisz. Ale tym znamieniem aż strwożony był nieleda iak/ iż mu daleka y niebezpieczna rozkazywana droga iedną wacpliwą nadoziera boiazii przełomiwszy/ zaraz one dzieci do brzegu Tybrowego zniósł/ (bo mieśkal w wiosi swojej pod mieścinką Heretem w Powiecie Sabinskim) y batem do Hosyey iadał/ prawie w pierwszpy do pola Marcyusa przypłynął. Tam chcąc pragnacym chorym dać posilek a w bacie ognia niemając/ wysłuchal od stymnika/ że blisko widzieć dym/ iakos rozkazał mu wyieść/ y do Tarentu (mieysce ono tak zwano) iść. Spieknio się tedy porwawszy/ a wzięszy wody Tybrowey wziawszy/ tam stad się dym ukazał/ pobieжал wesoł/ rozumieiac/ że już obiecane od Bogow lekarstwo znalazł: Przyszedłszy/ zaskatano się z ziemi kurzyło tylko rącey/ nizeli gorzato/ abo iakie podobieństwo do ognia było. y barzo one swoje wroźke sobie śniaduiac/ zebrał co mogł suchey chrościny/ y tak wsiadac wzdal ogień/ wodę zgrzał/ dzieci napoił/ żartym wsiadł/ y y od choroby wolni byli. Powiedali/ że wosine Bog iaktis ciast ich gebla oćieral/ y rozkazywał im/ aby w ołtarza Dytá Oycá y Prozerpiny/ stad było im przyniesione picie/ bydló czarne ofiarowali/ tosta z posciela položyli/ igrzyska nocne sprawili. Dla czego oćiec/ na tym tam mieyscu ołtarza żadnego nie widząc/ a rozumieiac że Bogowie chca tego po nim a by go im postawil: iachal do miasta zeby kupił/ zostawiający zeladź/ y rozkazawszy dobry fundament dla niego wykopać. Temu iego rozkazaniu y wolei czyniac dosyć/ gdy na dwadzie

S

ścia



ści a stop wykopali w głąb / przyszli na ołtarz Dytá oycy Pro-  
zerpiny / iáko napis własny wkładowali. Oznaymili to tedy przez  
nierówniá Walezemu / który dawszy pokoy tórgowaniu y ku-  
powaniu ołtarz / czarnawe bydło w Tarenście ofsym ofiaro-  
wał / to / iá przez ciele trzy nocy stał / także igrzyská sprawiał tes-  
dyś / iż tyleż dzieci z niebezpieczeństwa zdrowia oswobodzone  
miał.

### O Kláudyuszu.

Klándyusz Pulcher zaślone te / za ktora Komedyanci sta-  
wala / rozmáicie posarbować / málarzowi kazał / gdyż przed-  
tym gołe tylko tablice były. Ale też zaślone potym srybrna dał.  
Gáius Antoni / Flota Petreius / Floniowa Kwint Bácul.

### O Czarách w Rzymie.

Szargi żadney o czary / dla obyczajów dobrych / y praw suro-  
wych / nie slychano w Rzymie / aż bázwo wiele Rzymianek  
śmiátosćia swóia niecna przyczyna dały. Abowiem gdy meże  
swoie truciźna zdrádlíwie pomorzyły / wydała ich iedną stu-  
żebną dziewką / zaczęły postapiono z nimi wedle práwa / zda-  
no dekretem na śmierć / a potym sto y siemdziesiąt ściato.  
To jest obojgich tyle ściato / bo wiecey ich było / bogaryni / których kara-  
nie własnym meżom ilecono dla sromoty y cławy / były między nimi  
Kornelia y Serwilia ślachciánki były y inšie.

### Sposób iadania starych Rzymian.

Prostota óná y niewydurność Rzymian starych / ludz-  
kości ich y wstrzymieźliwość była przednie pewnym zna-  
kiem. Abowiem náprzednieysze stany / nápodsiemni obiedywać /  
y wieczerzać za sromotę sobie niepozyczáły / a też y nich pulmi-  
sów abo potraw nie było / z ktorzymiby sie cieká pospolitego  
wstydzali / gdyż mierność tak bázwo milowali / że cześciey kru-  
py / niżeli chleb iadali.

### O Chwale Boginiey febry.

Inše

Te Bogi dla tego żeby im dobrze czynili / chwalili / se-  
bre aby imniey skłóziła / kościoty iev śiawiać / błagali.  
Widzimy dotąd iesze ieden ná gorze Pálátyńskiey / drugi ná  
podworzu grobow Maryusowej sámiliey / trzeci ná końcu  
wielkiey vlice / do ktorych lekárstwa nosono / co chorym po-  
magáły. A toć było wymysłono poniekad báznie / dla vspo-  
koienia ánimusów ludzkich / chociaż oni zdrowia swego pil-  
nie przestrzegáli / ktore zámácke mierność mieli / swoowolnym  
śankietom zbytniemu winu y zbytniey Wenerze głownego  
nieprzucielá.

### O Filipie Padniewskim Biskupie Kráľ:

Kiaze: in Siewierskim.

Filip padniowski Bisk: Kráľow: Kiaze Siewierskie / za-  
burzona Wyegzne dla pieczęci pokojowej Krolewskiey  
zbytnim á mało potrzebnym niektórych zámniemánum baczac /  
y żeby do iákiego nieprzespíezenia z cásem / gdyby sie po-  
czátkom tákowym / y ták gwałtownym nie zábieżáło vpátru-  
iac / to do Augusta Króla Monárchy onego światobliwego /  
madrego / Jągielá wiadomości doniosł. Krotko mówiac / áz  
Pan zwyczaj chwalebny Przodków swoich za sobą miał /  
ktorzy iáke swo Krolewstá poddanym swoim wedle wpodo-  
báma przy tákowej pieczęci záwsze pokázowali / iedná y Sena-  
torá ták wielkiego rácy wważáć / y rozbiegłym ánimusom /  
áto / folguiac / iáko miły oćiec przed dziećmi vchylit nieco má-  
iestatu swego / y te pieczęć tudziś zámáć rozkazał. Znáye  
PATREM PATRIE ále też przyznay OPTIMUM  
CIVEM y Senatorá nieśmiertelney pámieci godnego.

### OBCE PRZYKŁADY.

#### O Mieście Spártáńskim y práwach

Liturgowych.

S 2

Spár.



**S**partańskie miasto poważnością obyczajów / Rzymowi  
naszemu / iakoby krewe / nieinaczej sadziło / ktore prawo  
srogie Lekturgowe w całości rośbelkiey chłwaciac / y przestzegaj  
iac ich / przez nieiaki czas obywatelów swoich ogu vchronito y  
verzymalo od zapatrowania sie na Azya / by śnac rośkosami iey  
wiedzeni / do wolnieyszego y rośkosnieyszego życia nie posli.  
Abowiem taka mieli wiadomość / że ślamiad zbytne potrawo  
gotowanie / wydatki niezmiernie / rozchody / y wszytką rośkos  
niepotrzebnych rozmaitość swoy pogatek miała / a iż napier  
wszy Jonowie wonne masci / y zwyczaj wieńcow przy biesia  
dach rozdawania / tudzież wety po obiadach y wieczerszach.  
nieleda pobudki do sweywoley wymyslili. A dziwować sie te  
nie potrzeba / że ludzie kochaiac sie w pracach y cierpliwości /  
duzych sił swoich Wyzystych / rośkosom obcy waclic nie dali /  
gdyż to dobrze wiedzieli / że śnádnieyszy iest przechod Cnoćie  
do sweywoli / niżeli sweywoli do Cnoty Napisał tak o tej Rzeczy  
pospo: Cicero Orat: pro L. Flaco: Lacedemonczykowiem śmi ze n sych  
narodow światá tego / przez lat siedm set y daley wedle zwyczajú domo  
wego / praw nigdy nieodmieniaiac / żyli.

#### O Pauzaniuszu.

**P**okazał to sama rzecz Xiaze ich Pauzaniás że sie nie  
darmo tego lekali / ktory tak rzeczy niesmiertelney pám  
mieci godnych wezyniwszy wiele iako skoro do obyczajów Azys  
atycznych poszedł / meśtru swojemu zniewieścić dopuścił.

#### O Zwyczajach ich na Wojnie.

**C**zy aby ukryli rany y krewe / w bitwie czerwonych śiat uży  
wali / nie aby z widzenia ich strach iaki bráli y trwożyli sie /  
ale żeby nieprzyiacielowi serca nie przybywało.

#### O Atenczykach.

**A**grzeżnymi cnot wojennych duchami Państwa Lacede  
monskiego / mądrzy Atenczykowie z obyczajami spokojnymi

ido

ida / y ktorych ospałe y gnuśne ludzkie przeb sódzkiego / nieinac  
zej iedno iako iakie złozyńce ciągną / y by za iaki nieprzystoy  
ny wystepet srogo karza.

#### O Areopagu.

**O** tegoż miasta przynależy Rada przednie światobliwa  
Areopagitowie / ktory z wielką dziwnie pilnością dowiaś  
dowali sie / iako sie każdy Atenczyk rzadzi y ślad ma pożywie  
nie / aby tak ludzkie weźciwie żyli / pámietaiac / że spraw swoich  
liczbe dać máia.

#### O Pogratku dawania Wieńca.

**A**z Rzeczpospo: naprzód znalazła chwalebny zwyczaj Kłá  
dzienia wieńcow na głowy cnych mieszan swoich / gwoli  
ich weźciwości: co napierwey Peryklesowi wezyniono / dwie  
gálasce oliwne spoliwszy y na głowe tego włożywszy. Badaż  
na rzecz / badaż na osobę poyrzyj / pochwały godno. Bo y do cno  
ty niewypowiedziána iest pobudka sława a weźciwość / y Pe  
rykles też był te<sup>o</sup> godzien / aby od niego takowy zwyczaj wziął  
pogatek.

#### O Skaraniey niewdzięczności.

**P**atrzaż iedno / iako on zwyczaj Atenczykow pámieci go  
dny. Darowany nie wolnik od swego pana wolności / a  
przekonany / że tego niewdzięcen / tracił y one wolność dáro  
wana: Wiechce cie ( mowił do niego ) widzieć mieszani  
nem / ktoryś tak wielkiego mego xpominku / tak bezbożnym  
śacunkarzem / y nie moge tego na sobie wymoc / abym cie ro  
zumiał pożytecznym być miáśtu / ktorego domá niecnotę widze.  
Idziś tedy a badaż niewolnikiem / ktoryś nieumiał być wolnym

#### O Masyliensach iako sie z niewolniká

mi obchodza.

**A** ślad y Masyliensowie poważność w kárności wślawiwszy /  
wedle dawnego zwyczajú przednie wielcy narodu nášego

S 3

Rzym



Rzymskiego młodości / przecie trzykroć niewolnik / czy-  
nia wolnym / chociażby trzykroć panu swemu niebył wier-  
nym / y żywiliwości niepokazał. Ale jeśli by warty raz tego się  
dopuszczał / tak sądzi / że go już więcej ratować niepotrzeba ani  
mu tey łaski pokazywać / który chce siebie sam wkrzywdzić /  
dobrowolnie się krzywdzić na stawić.

### O Nabożnych gwoli proznowaniu.

**O**ż miasto zamysła brany swoje takowym / który zmyśla /  
iac nabożeństwo / w proznowaniu wiek trawia / przybrane  
zabobony w kłamstwo zdradliwe / godne bronienia y wyko-  
rzenia sądzac.

### O mieczu którym ścinają złoczynce.

**O** założenia tego miasta chorwicia miecz / którym złoczynce  
karza / wprowadzie go rdza zjadła / y ledwie posługe  
zwyczajna odprawić może / ale przecie jest znakiem / iako y w  
namniejzych rzeczach / starodawnych zwyczajów odstepo-  
wać nie trzeba.

### O Dwu trumnach y sposobie pogrzebu.

**D**wie trumny w nich przed brana leża / iedną / w ktorej ludzi  
wolnych / druga / w ktorej niewolników ciała na wozach  
do miejsc z gotowanego woza / bez lamentów / bez płaczu /  
dzień pogrzebu domowa ofiara. tylko a obiad na powinne w-  
działawszy / odprawia. Albowiem na co sieiał przyda? Albo  
dla czego Bogu nienawisć czynić / iż z nami nieśmiertelności  
swoja dzielić się niechciał?

### O Truciznie Masylienskiej.

**T**rucizna ziemi pewnym umiarkowana w tym mieście w-  
rząd ma pod swoją własną strażą która dawala temu / co  
świeciomset meżom ( nazwisko to jest tego wrzodu ) przyczyny  
pokaze / dla których śmierci sobie życzy / temu żywota odesć w-

perni

porcie a głupienie dopuszcza / a przedla rosprowie temu / kto-  
ry mądrze chce skończyć wkaże aby bądź w szczęściu bądź w  
nieszczęściu / ostatny kryś pochwały był godny / ponieważ y  
dla szczęścia przetrwać żywot / by ciekła nieopuszcilo / jest su-  
fina / y dla nieszczęścia / by dłużej nie panowało / Prokłości ter-  
goż życia rozum nie gani.

### O iedney słachciance która dobrowolnie se truciźnie wypila.

**T**en zwyczaj Masyliensow iako rozumim nie we Franczy-  
cy się wrodził / ale z Grecyey jest przyniesion / ponieważ  
go y na wyspie Tei widział / gdym z Septem Pompeim do A-  
rxyey iadać / przybył do Julidy miasteczka. Albowiem trąfio  
się tam byto z przypadku / że przednie wielkiej rodziny Pami-  
edna / prawoie już w zgrzybiałym wieku / pokazała przyczyny  
wrzodowi / z których truciżnę wziąć y umrzeć chciała / też swo-  
ie śmierć dla obecności Pompeiusowej tym sławniejszą sobie  
obiecniac. Jakiś Pompeius Cnotami wosklemi / y ludzkością  
żiwną ciekł ozdobiony / prośba iey niemógł pogardzić. Atak  
nawiedził ją / y przednie wścieczna mowa / by z iakiej krynice  
rasomostwa wypływająca / długo od tego odwoził. Lecz  
gdy żadnym sposobem racyom iego nie dawala miejsca / on też  
na ostatek aby swemu przedsięwzięciu wczynila dosyć nieprze-  
czył. Miala już więcej niżeli dziesięćdziesiąt lat / y z wielkim  
iada y dusze wspokojeniem na łóżku / ktore ile się rozeznac mo-  
gło / nad zwyczaj powściągnęty ochodożniety wstane byto / leżac a  
łokciem się wspierając / rzekla : Wiechayci Pompeiusu racyey  
ci Bogowie ktorych tu zostawnie / niżeli do ktorych ide / zapia-  
ca / jes mie y do życia dalsze? rzecza swa mądra wiodi / y na mo-  
ie śmierć nie brzydzies się patrząc. Ja ktoram zawsze wola  
fortuny twarz znala / bym napotym z chciwością tego żywota  
dalsze nie musiala na zagniewana patrząc ostatek duchame  
przy szesliwy koncu : Klade dwie corce / y tak wiele wnukow

zostaa



zostawuie. Potym swoich do zgody napominał / oyczyne mie-  
dzy nie podzielił / sprzet y ochodostwo im rozdát / Bogi domo-  
we y ofiary stárszey corce polecil / kubek z truciźna nągoco-  
wany sercem statecznym w rece wziął. A zlawšy zwierzchu-  
ną część Merkuryšowi / y wzywając go / aby ia droga szesli-  
wa do szesliwego miejsca piekielnego odprowadził / chci-  
wie one truciźne wypilá. Powiedalá zátym / ktore z tonki iad-  
zabieral y wiazał. A gdy iuż do wnętrza przystepowal / sed-  
ku sercu / zawolalá corek do ostatniey posługi / aby iey oczy zá-  
warty / nášych też onym postępkem dziwnym zdumiałych /  
y łzami sie zalewających pozdrowił / z áczym odesłi.

### O zwyczáiu tychże strony bronicy

Al e wroćmy sie do Masyliensow / od ktorych stáplisiny  
indziey. Nie godzi sie niko<sup>o</sup> w nich do miastá z bronia wnieść  
ábo wiechąć / iest ná to wrząd wysádzony / ktory záraz odbiera  
y chowa / á gdy ma wyiechąć z miastá / oddawa / aby tym  
sposobem iáko / gość przyiacielska ma gospode / y gospodarz  
bespieczeństwo od niego pewne miał.

### O zwyczáiu iednym Fráncuskim.

Al wyszedšy z miastá Masylienskiego / potyka nas zwyczaj  
Fráncuski taki. Pożycalá sobie piemiędzy / pod takowá kon-  
dycyá / że ná drugim świecie w piekle ma ich wroćić ten ktory  
bierze. Máiá to stad / że wierza / iż dušá głowiega iest nie-  
śmiertelna y nie umiera. Názwałbym ich saleńcami / bym nie  
widział / że toż rozumiał y on wpláczu swoim Pitágorás.

### O Cymbrách.

Al o iest ląkomá y by lichwa ospecona Fráncuska Filozo-  
fia / tak ochotna y mežna Cymbrycka y Celtyberska ma-  
drość. Ci potrzebie idac do nieprzyiacielá / bázno sie rádowná-  
li / szesliwa y sławna śmierć swoje nazywając / iestliby ich tam  
záfłá / plálali záfłé gdy chorzeli / iáko by wysłé ich być mia-  
to z čistá y zginienie sromotne.

O Cel-

### O Celtiberách.

Celtyberowie sadžili nieślusna / zostac y żyć po wojnie / ná  
ktorey zabito przyiacielá / co mu byli zdrowie swoje odda-  
li: Národu tego oboiego pochwalá animus godny / iż y Wyzy-  
zny mežnie bronili / y cáłosci wiary przyiacielowi skutecznie  
dozrymawali.

### O Trákách.

Trácki naród przystoynie sławé mądrości ma obnieść. Nie  
z dawnych Filozofow náuki / ale z samého wważenia kon-  
dycyey nášey to mieli / gdy sie kto rodził w nich / plálali y smu-  
čili sie / gdy umierał / obchody y pogrzeby z radością odprawo-  
wali. Przéztedy / zta smutkoscia żywota / dla ktorego zlek si-  
lá czynić y cierpieć musi / iestliš go odstąpiwšy / może koniec  
być szesliwšy.

### O Licyiskim zwyczáiu.

Al tak y Licyowie nieśle. Kiedy iáka žalosc / plácz / y smutek  
ná nich przychodzi / wbiatá sie w sáty niewieście / aby o-  
nym spetnym wbiorem nápomnieni / tym przedzy głupi žal po-  
rzucali.

### O Niewiastách Indyiskich.

Al e co potym lud Rycerški z tych miar chwalić. Niech ká-  
ždy ná niewiasty Indyiske poyrzy / ktorych wedle oyczyste-  
go zwyczáiu / káždy siłá poymuie / á po tego śmierci w sadu  
postępkem prawnym rozpieráia sie / ktora z nich nabáržey mi-  
łowal. Abowiem owá co wygrawa / niewypowiedzianie sie  
rábnie y weseli / prowadza ia do ognia powinni y blisicy / poty  
wedla mežá nástosie drev legšy / tak z nim pospolu zgoré /  
rozumieiac sie záfłé ná szesliwšá. Drugie przekonáne / y tak wiel-  
kiey miłosci odsádzone / w smutku / y žalosci żyia. Terazże pá-  
tray ná Cymbrycka smiátosc / ná Celtyberska wierność /  
ná mežna Tracká mądrość / przybierz do tego chytry Licyiski

rozum

rozum



rozum w odpędzeniu smutku / przecie nad ogień Indyjski nie wietsego nienaydzie / w którym cnotliwa a mila żona / podle meża swego wesoto ginie.

### O Zwyczajach Perstów.

Perstów zwyczaj bardzo chwalebny. Ci nie puszczali do siebie potomstwa / y nie chcieli go widzieć aż w siedmi lat od narodzenia. Dla tego to czynili / aby skromniey żal mogli zniesć / iesliby w tym ktore umarło.

### O Numidach.

Krolow Numidskich nie ganić / ktorzy wedle zwyczajów narodu swego / nikogo nie catowali. Abowiem cokolwiek na miejscu jest wysokim / to aby tym wietse vszanowanie miało / godzi sie z pospolitego a podlego zwyczajów wyiać.

## O KARNOSCI ŻOŁNIERZKIEY

### Rozdział II.

Przystępuje teraz do przedniey ozdoby y zmożenia państwa Rzymskiego / to jest do karności żołnierskiej / ktora aż dotad w catości swojej zachowana / y ktorey obrona pokoju trwała szesliwy y pożądany.

### O Scypionie.

Publius Kornel Scypio / ktorego dla zburzoney Kartaginy Afrykanę (iako y dziad jego) nazwano / gdy był Consul do Hiszpaniey posłany / żeby swowolne Numantyny dla przesłych Hermanów Rzymskich niezemności wzbyt dumnie krocił / tudzież iako iedno do obozu wiachał / dał wywołać aby wszystko cokolwiek przynależy do rozkosznego życia / przez obozu koniecznie vprzatniono. Abowiem to pewna / że tegoż tam czasu zaraz / z kramarzami y kuchcikami pospolu dwa tysiąc nierządnych niewiast wyiechalo. A przysło do tego że ono woysko / ktore nieco przedtem dla boiaźni śmierci sprosznym przymierzem ospecito było sławe swoje / teraz wsty-

dem

dem vstromione / na serce sie zdobywszy / Numantyna smiała y harda zapalito / zburzyło / y z ziemią zrownało. Ocz iako zanie dbana karnosc żołnierska / Mancynowe stomotne poddanie / okazało / tak wznowiona dziwnie ozdobny Scypionow triumf.

### O Metellu.

Szedł w tey mierze z nim Metellus / ktory woysko w Afryce czasu wojny Jugurtynskiej zbytnym spuriusz Albiną pobłażanie rozpuszczono / y rozpusta a swawola w mestwie okrutnie vskodzone / iako Consul odebrałszy / wszelkim sposobem y staraniem do zwyczajney karnosci przywiódł : y nie pozesć / ale wszystko ogulem oswobodził. Bo tudzież zaraz kuchcikom z obozu przez rozkazal / warzonych potraw przedawac zabronił / żołnierzom niewolniki y konie dla pospolitych potrzeb oddał / aby tak sami strawe y armate sobie niesli : Potz obozowi miejsce odmienil / y iakoby własnie obecny był Jugurtę / wate przekopem wedle potrzeby opatrzył y obwarował. Tu kto spyta co ta wstrzymieźliwość / co takowa pilność y czujność sprawil : Czesze zwycięstwa / y zbite nieprzyaciela postawione znaki / ktorego grzbieta : to jest vciekacia cego / niezdąrzyło sie przedtem widzieć Rzymskiemu żołnierzowi przy zetknięciu pobłażającym.

### O Publiusz Kutyli.

Zeledaiako y oni karnosci żołnierskiej ratowali / y ktorzy na powinowactwo niepatrząc / choć z nieiaka zelżywoscia swoia winne karali. Publius Kutyli Consul / wojne w Sycylii z zbiegami wodac / Kwintusowi Fabiusowi / zięciowi swoemu dla tego z Prowincy Sycylii wyiechac kazal / iż vtracil z niedbalstwa zamek Taurominitanski.

### O Kocie.

Bo Gaius Kotę Publiusz Aureliusz Pelunio krewnego swiego / (iż sam do Messany dla wieszenia odie-

G 2

dział



dział) nad wojskiem przy obegnaniu Liparytańskim zostawiwszy na swym miejscu / gdy się potym dowiedział / że z tego nie dozorował nieprzyjaciel zapalił / y niemal oboz wziął / kazał rozgami sieć / nadto przymusił go / aby między piechym służbę piechotną wziął.

### O Kwintusie Fulwim.

Kwintus Fulwiusz Flakus Censor brat swego Fulwiego zrzucił z Senatorstwa iż ród ten który był Trybunem żołnierskim / z pułku wazył się do domu wolno puścić / bez rozkazania Hetmańskiego: Te tak sławy pełne przykłady / berzey by się piśły / kiedyby wieści na mie nie następowały: Bo co tak trudnego jest na ciele / iako krewnego swego / y tegoż herbu / ospeć wosy / do domu posłać / Abo tegoż z soba nazwiska y familii starodawnej rozgami sromotnie sieć / Abo Censora srogiego y okrutnego surowość nad bratem pokazać? By się choć po jedne przykłady przezacnym miastom dało / miałyby ślad dosyć / sławy dla zatrzymaney tej karności.

### O Postumim y Torkwacie.

W Le miasto nasze Rzym: który rozmaitymi y dziwnymi przykłady świat napelniał wosytek / na siekiry krowia hetmańska płynące dla te / aby z zamieszania rzadu w obozie karność była / iakoby twarzą dwójka patrzał / gdy nieśono te iawnie / wesoło / gdy słyć / smutnie / prawie niewiedząc / ieslyby winowacę pierwej albo plakać miał. O toż y ia was zwatpliwoscia spominie / was mowie spraw y rzadu wojennego strozowie pilni y surowi / Postumie / y Manli Torkwacie / barzo dobrze to bawiac / zebym ciezarzem niewypowiedzianej sławy wosy / ktorasście zaslugyli / przytoczony / razez dowcipu słabosc swego / nizeli wosze wedle przystojnosci y slusnosci zacnosć pokazat. Abo wiem ty Postumie bedac Dyktator / Aulego Postuma syna twego / ktoregos był dla zachowania familii / dla zlecenia mu domowych Bogow y ofiar zrodzil / ktoregos w dziecięcych

leciech

leciech na rekach trzymiac całował / chlopca potym nauka y rycerkimi sprawnami ozdobil / żołnierza meznego / twego y oyczyny miosnika / karales okrutnie / to jest / kazales mu syie wciac siekira / ze bez rozkazania twego / razez swego w podobania wyszedz obozu / nieprzyaciela porazil / zwyciezca sie wrocił / y mogloć na to rozkazanie takowe stac oycowskiego glosu. Bo oczy twoie ( perwieniem tego ) w srod dnia barzo jasne / go ciemnoscia zastoniene / na tak srogięgo dekretu exekucya / zadnym sposobem patrzac nie mogly.

Ty zaś Manli Torkwacie / na wojnie Latynskiej bedac Consul / syna twoego na potiedyneł od Geminiusa Mecego Hetmana Tuskulanskiego powabione / iz bez wiadomosci twoiey z nim wozynil / zwyciezcy y ozdobna korzysć niesacego / rozkazales oprawcy porwac / y by iaka ofiare tudziez zabic. Abo wiem takes sadzil / ze lepiez byc Oycu bez syna / nizeli oyczynie bez karnosci żołnierskiej.

### O Lucym Kwincyuszu Cyncynacie.

Wierzayze tez iakim sercem postapil sobie y ten Cyncynat Dyktator / gdy pogromiwszy Ekwitule y przez iarzmo je przepedziwszy ( O tym Jarzmie powiedzialem w Justynusie y w Cesarzetam cyray ) Lucyusa Minucyusa do tego przymusił / ze Consulatum zlozyl. Ta byla tego przyczyna / iz sie nieprzyiacielowi dal w obozie obegnac. Abo wiem sadzil Cyncynat / ze to wrzedowi tego tak wielkiemu nieprzyistalo z zelzywoscia bylo / przetope y walem / nie mestwem sie bronit / y niewstydac sie armate Rzymla za brana zamkioną trzymac. Takimi ofiarami karnymi Mars Oyce Panstwa naszego ciebie blagano za wosze / ile kroc trafil sie co przeciwno tobie wykroczyc / mowie / bliskich / krewnych / braciez zelzeniem / synow własnych smiercia / sromotnym Consulatu wrzedu nawyszego zlozeniem.

### O Papiiryuszu.

W Jeinazey y Papiiryusz wdzialat. Gdy Kwintus Sabi Rulian

G 3

Rulian



tylian Magister Equitum z obozu przeciwko tego wolei wyciągnął / y woysko wsytkowawszy bitwę Samnitom dał / chociaż nieprzyjaciela poraził / przecie ani na zwycięstwo / ani na mestwo / ani na szczęście / ani słachectwo tego y zacność patrzył Papiyrus / rozgi gotować a śaty z niego zdeymować rozkazał. O rzecz dziwna / y Rutylian / y Magister Equitum / (Wtedy po Dyktatorze w woysce.) y zwycięzca po zdarciu śat na gi miał być od opiarow bicia śarpány / aby odnowiwszy rozgami / rany w potrzebie wzięte / zwycięstwo śawy y niesmiertelności pełne świeżo otrzymać znemu krwio pokropił. Namowilo go woysko wsytko / aby się do miasta wcielił / lecz y tam prozno Senatowi prosił / bo przecie Papiyrus chciał go karać. A tak oćcie tego który też był przedtem Dyktator / y trzy kroć Consul / musiał te sprawy do wsytkiego pospółstwa odnieść / y w Trybunów tego ratunku synowi z wielkim wżenim prosić / kiedy jeszcze Papiyrus w srogości swojej hamować się nie dał. Aż naostatku / gdy miasto wsytko y Trybuple / prosili / oświadczał się / że to karanie nie śabiemu / ale ludowi Rzym / śkiemu y Trybunom dárnie y puszcza mimo się.

#### O Lucym Kalfurniuszu.

Gdy też Lucys Kalfurnius Pizo Consul w Sycylii z zbiegami wojował / Tycys Komistrz Konny / od wielkości tych to zbiegow obkoczony / podał się im / y armate wydał. Skarął go za to tak śromotnie Lucius / wzwierchny śaty spod oberzawszy / bez pasa / bosy / musiał stać nieco rano / y wieczor aż do nocy / po wsytku one wojne w obozie. Śabronit mu też towarzysztwa y spółku wśego z ludzmi / także tążniew. Konnym zaś / które pod swa sprawa miał / służbę Konna oddał / y między procownikami popisał. Wielka zaśiste z oyczyny zelżywość zdiał Pizo ta śawa swa / gdyż to wpátrował / aby ci ktorzy dla chciwości żywota / lotrom subienice / godnym tryumf z siebie wczynili / y na wolność swa rekom niewolniczym śromotne tążmo kląć dopuścili / y nie wstydzali się życie gor-

skie

kie pozuli / śmierci sobie meśkim sercem życzyli / ktorey się by niewiaśły także lekali.

#### O Kwintusie Metellu.

Je zaśkawo był w tej mierze y Kwintus Metellus. Pośławil był w pewnym miejscu na śraży kilka Kot / gdy byśławoyna v Trebiey / wiec iż niektóre dąty się nieprzyjacielowi śpedzić tedy im śurowie rozkazał / aby się te miejsca dobiły / nie rozumiejąc w prawdzie żeby mogły nieprzyjacielowi zdołać / y tego dokazać / ale aby śawonym niebezpieczeństwem one wojne zaptąciły / kiedy y to był śazał obwołać / iesliby ktory z nich wćielkał zbitwy ku obozu / aby iako nieprzyjaciel był zabit o swoichże. Ale żołnierz ta śurowość ściśniony / choć zmordowawośy się / o wygraniu zwatpiwośy / przecie miejscem złym nie wśrażony / wielkość one nieprzyjacielska poraził. A tak śawośći ludzkiej / napotajnię się śa śiły / potrzebą.

#### O Kwintusie Śabim.

Tymże też tam krain chcac Kwintus Śabi Maxim / ośkrutnego narodu gorne myśli poniżyć / musiał na czas ćichey y tążkawey natury swojej odstąpić / a do srogości się nadzwyczaj wćieśy wdać. Abowiem tym wsytkim co byli z tego osad do nieprzyjaciela zucić / poimawośy ich / rozkazał obćiać rece / żeby ramię na bez rąk nośać / drugim na pośśrach byli.

#### O Afrykanie Dawnieyszym.

Je nad dawonego Afrykana tążkawego / nie śromnieysze / go nie było / a przecie y ten / gwoli zatrzymaniu karności żołnierzkiej / nieco z okrucieństwa do natury swojej przymieśat. Bo Bártaine zbuzywaośy / y tych co byli do Penow z obozu poucćiali / poimawośy / znależnie śkaral / cieżey iednak Rzymian / niżeli Latyny. Abowie Rzymian na krzyżach powieśać rozkazał / iako te ktorzy oyczyny odbieżeli y wćieli od niego a latynom śiekiera śyie poucćinać / iako zdraycom towarzyskow. Ucie

bede



bede wiecey piſat o tym poſtepek / czeſcia / że ieſt Scypionow / czeſcia że ſie nie godzi krwi Rzymſkiej wymiatać mać niewolniczych / aćz ſłuſnie ſkażanych y podietych.

### O Afrykanie Poſlednieyſzym.

**O** Afrykan poſlednieyſzy / po zburzeniu pańſtwá Punickego / żołnierzá obcego / co był do niego czaſu wojny od nieprzyaciela zniekat / ſrogim beſtyomną pozarcie w te czaſy wyſtawit / gdy ludowi Rzymſkie<sup>o</sup> gwoli igrzyſka ſprawował.

### O Lucym Pawle.

**A**łże y Lucyus Paweł królá Perſe pogromiwoſy wdziałat / takichże mowie właſnie ludźi przed Stonie wowieſć roſkażal / aby od nich zdeptani y polamani okrutnie zgineli. Za prawde mądrze y pożytecznie: Bo karność żołnierzka ſrogim y okrutnym hamowaniem żyje / a ponieważ armata ſiły mnoży / gdy te wykracają / ieſli ich nie ſtamięſ / peronie ſtamią.

### O Senacie.

**E**ż inż też czaſ o tym mowić / co nie zoſobná kto / ale ſamogutem Senat dla zatrzymania w catoſci ſwoiey / teyże karnoſci żołnierzkiej czynit. Abowiem przychodziło im to ná pamięć iáko ſobie przodkowie ich / czaſu wojny Tarentyńſkiej ſrogo w tey mierze poſtepowali. Trafiło ſie to tam było / że Pirus znaćnie ich Rzezyo: wraſiwoſy y ſit iey nádwatliwoſy / potym iednak wielka liezbe poimanych dobrowolnie im odeſtał. Ale oni tak z nimi poſtapili. Dekret wzięli / aby kto z nich konno ſłużył / ná potym pieſa ſłuźbe miał / a kto pieſo / żeby między procowniká popiſan był. Nádro / żaden z nich w obozie z drugimi być nie miał / tam tedyby mu pod obozem wkażano mteyſce / aby go áni wálem / áni przełopem obwodził y wárował / ſkorzánego námiotu żeby nie wżywał. Doſtawiono im przećie do dawney Kondyciey y ſłuźby zwrot pewny / ieſliby który dwaćroć poiedyneł wygrał / nieprzyaciela zabił / y korzyſć á

ſup

ſup przynioſt. A tak z ſtáradego onego wſpominku Pirusowego / ſrogiego mu nie przyaciela wzięli.

### O tymże Senacie.

**A**łoważ ſrogość nád onymi poſkażat / ktory pod Ránnami Rzezyo: wciekſy zdrádzili. Bo gdy był wzięt dekrét taki / ktory nád wſelkie ludzkie nieſzczęſcie / wygnanim ie nieſzczęſliwym karat / w tym Márek Márcel piſat / proſzac / aby Syrákuz dobywając / mogł ich poſługi wżyć. Ale odpisat Senat: Nie godni ſa ci / aby do obozu byli przywieci. Dopuſcił mu iednak żeby wedla potrzeby Rzezyo: poſtepowat / y coby z iey baczyl dobrym / to czynil / byle z nich żaden wrzednikiem nie był: Rzymſkie<sup>o</sup> żołnierzá tytułu nie wżywał / do pańſtwá Wloſkiego potiby w nim leżał nieprzyaciel / nie przyjeżdżał. Tak meſtwo menawidzi gnuſnoſci.

### O Tymże Senacie

**A**trząy ie iáko tenże Senat znioſt niecierpliwie / iż woýſko dopuſciło Kwintowi Petylemu Conſuli / meźnie w potrzebie z Ligurami czyniacemu zginąć. Abowiem zaſtepowi roczne pieniadze odiał / y żołdu placić załazał / że za zdrowie hermana ſwego / nie dárli ſi ená miecze nieprzyacielskie. Pod tak ozdobytm tedy dekretem / tak wielkieg Senatorſkiego kóſa / Pecylius wojna / ſmiercia / zachoſcia Senatorſka / y pomſta ſlawny leży pogrzebiony.

### O Tymże Senacie.

**J**ec gdy Anibal ſeść tyſiecy Rzymian / ktore w obozie miał poimane dawał im ná okup: ta iego wczynnoſcia pogárdzili. Abowiem ſadzili / że taka wielkoſć młodzi / bybyli chcieli wzięciowie vmrzeć / nie dawaliby ſie byli ſromocnie imać. Kiedy niewiem ſkad ſromocne wielka wpaćrować / czy / że oyczyzná w takowych nádziecie jadney wiecey nie poſtádátá / czy / że nieſprzyacił ſie ich nie bał / Rzymianie zá nic ſobie niemáiac /

h

ch o



choćby sie za oyczyznę bili/ Ambal/ choćby też przeciwko nie<sup>o</sup> woiowali. **O Tymże Pamięci godna.**

**W**yzajm obozowego bronit kilkátroć Senat/ ale niewiem/ jeśli nie nalepiey na ten czas/ gdy żołnierza do więzienia posadzał/ iż Regium miasteczko nieślusnie wbieżeli/ y po śmierci hermana Babelinsa/ Mária Cezya pisarza tego/ swawola na tego miejsce obrali. Bo ażkolwiek Mária Fury Glat Tryb: Pleb: bronit/ żeby przeciwko mieszanom Rzymskim nad zwy: czay przodkow swych nie nie pozynali/ przecie na to nie niedbali. Aby sie iednak zmniejszy obraza ludzka działo/ każdego dnia kazali popiećdziesiąt wywodzić/ rozgami chlustać/ potym siekiera syte wcinąć/ ciało nie grzesić/ śmierci nie płać

### OBCE PRZYKŁADY.

**A**leć to iesze dosyć táskawie Senat Rzymski/ jeśli na Rze: czypospo: Kartainskiej srogość porzyny/ kiedy hermany/ gdy rada iaka nie ostrożna postępowali/ choć też potym bitwa wygrana była/ wieśano na krzyżu/ mówiąc: Jesście wygrali/ bogowie to nieśmiertelni zrzadzili/ co sie zle sprawiło/ to wasza winą.

### O Klearchu

**K**learch Lacedemonijski herman/ karnosc woenna powiescia cudna w swej władzey zatrzymawał. Czesłokroć to przed ludem mawiał: żołnierz ma sie rácey hermana swego niżeli nieprzyjaciela bać: iáwnie im dawáć znać/ że karaniem du: cha wtráćicie/ jeśli go w sobie zwycięstwem nie zatrzymacie. A nie dziwowáli sie takim pogrozko hermaniskim/ pamiętając na mątek swoich pobłazanie/ które im/ gdy wychodzić na wojnę mieli czynili/ wpoiminając żeby ábo żywo ztaz armata sie do domu wrócáli/ albo wiec zabitych na tej armacie im przy: niesiono: iákim znakiem porzegli domá iesze sobie danym/ Spártáńskie vsy pobudzone/ bity sie meźnie. Ale na obce tylko porzecz/ niechay będzie dosyć/ gdyż mamy domá wiecey

szesliw

szesliwyszych przykładow/ z których mozem sie słusnie chwalić. Karnosc żołnierza słatecznie zatrzymána/ Państwo ziemie Włoskiej Rzymianom ziednáła/ miasta wiele/ Krolow zac: nych/ narodow bitnych poddaństwo/ przyniosła/ odnogi Pont: skiej wrotá otworzyła/ przez Alpes y Taurus góry/ droge w: kazála/ Romulusa swiatá wszytkiego filarem wdziałála/ cho: ciás sie byl włada domku wrodził. Taz iz wszytkie tryumfy w: rodziła/ tedy słusna/ ábysmy po niej zaráz o nich mowali.

### O WIEZDZANIV DO RZY- mu z tryumfem.

#### Rozdział III.

**A**li takowi niektorzy hermani Rzymscy/ co sie tego mo: cno domagáli/ aby sie im po rownym zwycięstwie godzi: to do miasta z tryumfem wiáchac. Te<sup>o</sup> aby sie bylo zabiežato/ wczyniono dekret taki. Do miasta nikt z tryumfem nie moze w: ieć/ chyba żeby iedna bitwa pieć tysięcy nieprzyjaciela w: bit. Abowiem przodkowie nasi ozdobe miasta wietřa/ nie w: liezbie tryumfow/ ale w okazalosci y slawie dzieiow kładli. Wiec aby tak zacny dekret/ chciwosc sobkowego wieńca nie w: wodła w zapomnienie wspárto go y rástowano druga kon: stytucya/ ktora napisáli y wniesli Lucy Mária/ y Mária Kato/ Trybuni Plebis. Abowiem wchwalono nie bylo kara: nie na hermana/ jeśli by fałszywa liezbe wbitego nieprzyjacie: la/ ábo wtráconego swego domowego żołnierza/ listem smiat oznaymić Senatowi. A dla tego wedle tejże tam konstitu: cyey/ skoro do miasta wiáchal/ w kwęstorow mieyskich przysie: gac musiał/ że prawdziwa liezbe oznaymi oborey strony porá: żoney.

### O TRIUMFIE RZYMSKIM y o Wieńcach rycerskich.

**N**ie tylko tu w tym Tytule/ ale we wszytkim Waleriusu

32

o tym



o tryumfie / y o Wienicach rycerskich / zmianka bywa częsta / tedy gwołicnem<sup>o</sup> Czytelnikowi (zwłaszcza który Łacińskiego języka nie czyta) króciuchno nieco o tym obojgu napisać.

Azkołwiek Rzymianie dosyć mieli rozmaitych sposobow / którymi cnotę hermańska / szczęście y dzielność tego / także męstwo rycerstwa swego zdobyli: wzięciowości iednak wierszey nad Tryumf / y nad wieniec / zgoda nie mieli. Hetman pozwyćieżo / nym takim nieprzyjacielu głównym za pozwoleniem Pánów Rad / za pochwałę pospolstwa / za świadectwem ię woyska wieźdzał do Rzymu pogwornymi białymi / na wozie złościstym / w wieńcu bobkowym / a za czasem w złotym / który mu Senat posyłał / mało nie zawisł w Purpurze / w iedney ręce roszke bobkowa / w drugiej sceptrum trzymał / aże Tarkwinius Priskus w złotogłowey ście: Pompeius Magnus in Chlamide Alexandrá wielkiego tryumfował. Na tych koniach tego białych / albo chłopięcia słacheckie / albo dziewczęta powinny siedziały / za wodze wbrani w śaty białe / powinni bliscy trzymać / po obojey stronie wozu sli pisarze / dworzanie / słudzy / którzy byli z nim na tej wojnie: Za wozem Rzymianie z poimania wyswobodzeni sli ogoleni w czapkach / na znak wolności dostaney przez tego zwycięztwo. Potym sli Legaci / Rzesztorowie / Trybuni / Kommissarze y inni urzędnicy / sli woysko wężbroi / wszyscy świetno / tupem przybrani / śpiewając iedni / drudzy głośno wiersze o tej wojnie mówiąc: drudzy z hetmaną siedzącego na wozie y tryumfującego zadržując / podczas go y szypiac. Był to nie ledą hetman / był też hárdy / drugi mówił / był y ślapy / zaletnik takomy / ię. co iednak niebarzo śpetnymi słowy / aże Juliusowi Cezarowi idąc za wozem przy śpiewali nierz / Maechus Gallicus, czemu nie dziw / bo pogani / swo. Zewszed inich stron lud pospolity ofiary bił / śpiewał / bogom dziękował / kadzido na ognjach palił. Wiedziono przed nim zacnieysze wieźnie / zwłaszcza król zwyciężone / y hetmany: tup rozmaity miesiono / Senat wprzód sied / y tak do

Kapitolium iechał. Tedy w kościele Jowisowym białego by / ka ofiarował / a potym Senatorowie sli do domu każdy swego / on też gotował bankiet wielki. Trwał ten Tryumf podczas dzień / podczas trzy / iako Kwintus Flaminius Macedonia z holdowawszy tryumfował / Julius Cezar czterekroć iednego miesiąca: awo do zwycięztwa / y nieprzyjaciela. Na ofiarę / tku po wszytkim / Hetman rycerstwo rozmaicie dąrował / złotem / srebrem ię. Aż Anthorowie niekrorzy piśa / że podczas dąrował / niż do miasta wieźdzał dla świetności wjazdu swego.

Co się tienie wiencow / te wedle rozmaitey posługi / rozmaite dawał / a przednieysze te były.

1. Wátowy / z trawy / temu go dawano / który pierwszy na wał nieprzyjacielski wskoczył.

2. Tryumfálny / który Senat posyłał Hetmanowi / aby w nim do miasta iechał. Zastarych Rzymian dawano bobkowy / potym z szerego złota.

3. Obegnancy / który Hetmanowi obleżency dawali wzbawieni od niego / ten był z trawy onego miejsca wzniesiony / w którym było obleżenie / iako Rzymianie swemu hetmanowi Kwintusowi Fabiusowi Maksimowi dali / gdy od miasta Karcinicyki odpędził.

4. Mieyski / sasiad sasiadowi od niego w potrzebie iakiey ratowany dawał. czyniono go z zieloney debiny / a podczas z iedliny / wotował w Kadzie Lucy Gellius / aby taki Cyceronowi dano / ktore byli opatrznoscia Komuracyey Kacylińskiej dosli.

5. Murowy / złoty / temu dano / który pierwszy na mur wlażył / albo do miasta wskoczył nieprzyjacielskiego.

6. Obozowy / też złoty / hetman go dawał temu / który miejsce się bił / napierwszy do obozu nieprzyjacielskiego wpadł / był na kstatę walu.

7. Okretowy / złoty / brał go który pierwszy wskoczył do Okretu nieprzyjacielskiego czasu bitwy.

8. Radosny / z mirtu / w nim pieś / albo iako drudzy piśa Kon



hetmā wieǳat / gdy abo zlekkim iakkim y nie główny / abo spodym nieprzyiaciele szczęśliwie wojował. Senat za nim siedł.

9. Olwony / dawano tym co aż nie byli w bitwie / ale sie pilnie stārali o tryumf / y potrzeby nārzadzali. Byłoby co pisać wiecey o dziwnym przygoŵowaniu y weselu a rādości przy Triumfie / ale nā to tu mieysce dosyć.

### O Kwintusie Fulwim

Publius Rāpua przez gwałt wziął / Lucy też Opimi Fregelany / że sie poddali / przymusił / dla czego prosił Senat aby sie im godziło z tryumfem do miastā wiechac. Obā w prawdzie sławni / iż siā sprawili / ale przecie nie nie wprosił / nie dla zazdrości pānow Rād / ktorey do nich wrótā zāwsze były zamknięte / ale aby prawā in suorum zostāły / gdyż te tylko tym tryumfu dozwalały / ktory co do pānstwa przyczyniali / a nie owym / co utracone y odiete māietności mestwem swym przywracali. Jakkō tego to prawā / o ktorym mowiemy tak strzeżono / że ani Publiuszowi Scypionowi / gdy Hispańskie pānstwa znowu gwałtem odebrał / wiāzdu takowego dozwolono / ani Mārkowi Mārcelowi / chociaś był wziął Syrakuzy. Przydam y to. Był takowy zwyczaj / że hetman / ktory miał tak wieǳac / posyłał prosić Consulem do siebie potym akcie nā wieczerzā : Posyłał drugi raz znowu prosić / by nie przychodził. Czynił to dla tego / aby nā tym bankiecie wieczerzego y zācnięzłego nikogo nādeń nie było.

### O Woinach Domowych.

Alby też był kto niewiem czego dokazał nā wojnie domowej / przecie ani go hetmanem zwańo / ani kościolow oświeterano aby w nich Bogō dziełowano / ani w wieńcu mirtowym nā wozie Tryumfowym wieǳał. Abowiem takowe zwycięstwa / iako były konieczne potrzebne / tak też żałosne / nie obca / ale domowa krewia sprawione. Tak Māzyka Tiberynsā Grāchā smutkiem sam z raniony zabił / y Opimius

Gaius

Gaius Grāchā zamysły / dosyć żalosny / skutk.

### O Kātulusie y o innych podobnych.

Kwintus Kātulus / Mārkā Lepidā Kollege / abo tegoż w rzedu towarzyszy / zewsztykim woyskiem nā głowa poraził / prawie z stronna rādości wrocił sie do domu. Gaius też Antonius Kātuline zwyciężywszy / miecze tylko ze krwie ostate do obozu odniósł. Lucyns Cynnā y Gaius Māry wprawdzie chciwie nā krew sąsiad swoich bieżeli / y przelali iā / wśā / kōś nie żarās do kościolow y ołtarzow nieśmiertelnych Bogow posli.

### O Lucym Sylli.

Jec y Lucyns Sylla tak wiela domowych woin strwāwiony / okrutny y hārdy w postępkach swoich / iednak postawiłszy nā nogi potencya swoje / gdy tryumfował / Grecyey y Azycy miastly sie popisował / z Rzymstich żadnego nieukāzował. Tęskno mie po rānāch Rzeczypospolitey daley iść / y o tē wiecey pisać. Wieściā Bobkowego ani Senat nikomu nie dał / ani sie go też kto wpminal / gdy sześć miastā w smutku była y płakała / ale do debowych rece wśtyklich wyćiągnione bywały / kiedy ktory hetmā swych domowych sąsiad / całosci obronił / Tym podwoie Augusta Cesarzā ozdobione wieczna sławe y tryumf māia. (Do czego mu Rzym Tytuł przydał Pater Patriae Włec Orygyny.

## O VRZEDZIE NA

obyczāie zdrozne.

### Rozdział III.

Wpominamie kārność obozowa abym sie do kārności mieyskiej / Māczyciela y strożā pokoia przeniosł. Abowiem iako potencya Rzymstā y māietności mestwem hetmāńskim dziwnie sa rozszerzone / tak enotā y postęptki wżciwe / prze ten wrzad takowy zātrzymane sa w mieście. Dzieie iego hetmāńskim rownāia sława. Do nā co sie to przyda / że sie w polu ry-

cerzko



cerzko stawiwszy pokaześ / jeśli domą złym ciekliem będziesz /  
Niechay iaka Rzeczpospo: miasta burzy / niechay narody plon-  
drnie / niechay królestwa pustoszy / bedzieli miasto w złym rza-  
dzie / a Rada powinności swej zaniedba / sława y bogactwa  
aż do nieba nagromadzone / zły beda mieć fundament. Ocoż  
dobrze wiedzieć y pamiętać dziecie takowego urzędu.

### O Kamiliusie y Postumie.

**K**amil y Postum bedac na tym urzędzie / winę pieniężną ka-  
zali tym zapłacić do skarbu / ktorzy nie ożeniwszy się / wiel-  
swoy wysytek bez małżeństwa strawili / y tak sie postarżeli / dru-  
gi raz ich obiecując karać / jeśli by sie kiedy na tak słuszną kon-  
stitucyę wskazywali. Kedy im takim sposobem taiano: Natura  
wam / iako sie samym prodić tak y drugich rodzić prawo da-  
ła / rodzicy was obowiązali powinnością / abyście wnikli ich a-  
syny wasze żywili: do tego szczęście dosyć wam długi czas da-  
ło / żeście to sprawić mogli / aco już lata wasze minęły / gdyż  
was żadnego ani Dycem / ani małżonkiem zwano. Idźciej so-  
bie tedy / a do skarbu powiazane worki / za winę oddaycie / kto-  
re sie rozmnożonemu potomstwu w dalszym wieku przydadza.

### O Marku Walerym Maxymie y Gaiuszu Junim.

**Z**ęsrogosć iteraz aco pomienionej zażyli ci nie bardo w ro-  
zney sprawie. Brzucili z Senatorstwa Lucyusa Antoniego  
iż pannie ktora poia / zaniedbawszy rady przyjaciel wzytych /  
porzucił / y rozwiodł sie z nią. Wiec nie wie jeśli ta zdrożność  
wielka nie jest nad one / cosmy wyższej spominali / gdyż tam tyl-  
ko pogardzone / ale tu y okrzywdzone małżeństwo było. Słu-  
żąc go urząd niegodnym kosa Senatorskiego osadził.

### O Porcynsie Katonie.

**A**ko y Porcius Kato wdziął / gdy Lucyusowi Flaminie-  
Senatorstwo odia / iż w Prowincyey albo w Powiecie ie-  
dnemu zdánemu na śmierć syie rozkazał siekiera wciąż / obra-

wszy

wszy czas sposobny gwoli nierządniczy swojej / ktorogo by nato  
patrzala. Mogł w prawdzie Kato wspomniawszy sobie że  
Flaminius był przedtym Consul / y brata miał Tyta Flaminie-  
go ciekła wielkiej poważności / nie skwapiąc sie / y dać pokoy /  
ale y sadzia obywatelow / y do tego Kato / dwoy przykład srogo-  
ści / tym bardszej chciał go karać / iż tak wielkiego urzędu swe-  
go dostojenstwo tak okrutnie polżył / y rzecz godna sadzi-  
oczy nierządnicę swojej krwie pragnacey / dotychże herbow  
obrocić / do ktorych poddaństwo swe niost Krol Filip bratu ie<sup>o</sup>

### O Sabryciuszu Lucynim.

**A**o tego sadzie corzekne? Wszytek przeszły wielk powiadał /  
y napotym nigdy nie zamiesz / iako on Kornelego Rufina  
choć iuż przedtym z wielka dziwnie pochwała ludzka dwa-  
kroć był Consulem / także Dyktator / od Senatorstwa odstry-  
chnat / dawać mu winę że ty niewypowiedziane zły przy-  
kład do miasta wniost / gdyś sobie dał złotnikowi naczynia  
robić srebrne / w ktorych było srebra dziesięć funtow. Powie-  
dam to / na Apollina syna Jowisowego / żeć same nauki wie-  
ku naszego zdumiewaia sie / gdy takowa srogosć opisować  
musza / y iakoby sie obawiaia / by kto nie rozumiał / że teraznie-  
se dziecie miasta naszego spominia. Abowiem ledwie podo-  
bna jest do wierzenia / żeby w tym murze dziesięć funtow sry-  
bra miały komu nienawisć zjednać / kedy niedostatkem w sy-  
scy sie brzydza.

### O Marku Antonim / y Lucym Flaku.

**J**edy ci byli na takim urzędzie / Dyonizemu Senatorski sto-  
iek wzięli / iż on bedac Trybunus Plebis wazył sie znieść  
prawo / ktore było wezynione dla ukrocenia y pohamowania  
zbytich nakładow y wydatkow na bankiety y biesiady. Bo z  
takim niewstydem Dyonius tento na miejsce Krasomowcom  
zwykłe w rynku wstąpił y mowił: Rzymianie / wzde na nas  
przykra y niezdolna włożono / zwiazano y krepowano was

J

niewol,



niewolstwem. Abowiem uczyniono prawo/ktore wam pro-  
mimo y miernie żyć rozkazuje. Ocoż takowy przykład/ raczy-  
nym latom starościem zarzewiałym przynależący zru-  
my. Bo/ co nam po wolności/ jeśli sie nie godzi żyć iako chce-  
my/ y nie używać majątności/ by też do utracenia.

### O Marku Walerym/ y Lucym Semproniusu.

**E**śli chęćcow cztery sta nieledziato starali. Abowiem iż w  
Sycylii czasu wojny gotować pańców/ kiedy im rozka-  
zano iść niechcieli/ tedy oco ci pomienieni z wzeđu swego/ kon-  
na służba im odtali/ miewskie też wzleli/ co tylko zostawio-  
aby z drugimi mieszanym podatki płacili.

### O Marku Attylim Regulu/ y o Lucym Furjusz.

**S**karali ci znaćnie onych/ktory bedac w poimaniu y za-  
miala/ gdy ich do Senatu poslat/ aby sie starali o odmi-  
ne na więznie/ a nie nie wprośli y niesprawili/ zostali w Rzymie  
y nie wrocili sie do Kartaginy. Abowiem y krwi Rzymskiej  
co przysialo/ catości wiary każdemu dotrzymać/ y Marek At-  
tyli zlamanie to ganił/ ktorego oćiec niekiedy w takieyże spra-  
wie do Senatu posłany/ wolal wrocio-  
nymi zginać/ niżeli Kartaginę i wiara im dawio-  
nymi zginać/ niżeli Kartaginę i wiara im dawio-

## O WIELMOZNOSCI.

y Powaznosci. Rozdział V.

### O Kwintusie Metelu.

**A**ka wielka wężciwość odnieść może/ Consul nad one/  
ktora pozwanego y oskarżonego Metela podkłada? Gdy  
go bylo pozwano/ aby pienia-  
brane wrocit/ a prokurator co był przeciwno niemu rejestrow  
sie ob swojej strony wpo-  
mie iego czytano/ żaden z onych sędziow czytać niechciał/ o-  
czy odwracał/ żeby sie nie zdał wotpic/ raczy z iego cnotliwego  
życia/ niż z rejestrow sprawniać sie o rzadzie powiatu dobry/  
y sadzac

y sadzac nieprzyystoyna/ kilka liter/ powazność y cnota tak wiel-  
kiego zleką mierzac.

### O Krolu Antyochu y o dawnieyszym Afrykanie

**E**ż co za dziw/ że sąsiedzi Marcelowi Rufina y powinna  
wężciwość oddali/ gdy Afrykanowi dawnieysiemu y nie-  
przyacieli toż wdzialat/ Krol Antyoch woiniac z Rzymian/  
iakoś syna iego poimal/ a gdy mu go przyprowadzilo żołnier-  
stwo/ przednie z wielkim wspanowaniem przyial/ krolewska hoy-  
ności y wpo-  
nia do oycy odeslat/ choć go on w te czasy nabarziey gromil/ y  
z państwa wybiat. Ale y krol/ y obrażony/ wolal tak zacnego  
zleką wspanowac raczy/ niżeli sie żalu swego mścić.

### O tymże Afrykanie.

**G**dy tenże Afrykan był w Linternie wiosce swej/ zebrało sie  
sila herstorow zboyc y iechalo do niego. Tam Afrykan rozu-  
miec ze na zdobyc przybiegli/ osadzil domowymi swoimi  
miejscą wysze one<sup>o</sup> mieszkania/ y tak sie gotowal/ iakoby ich  
odpedzić mogl. Ale zboycy to postrzegly/ żołnierza swe<sup>o</sup> przez  
daleko od siebie odeslali/ armate wszystkie odrzucili/ tak tylko  
sami do wrot przysli/ glosno na Scypiona wotaiac/ Nie przy-  
slishmy na zdrowie twoie nastepowac/ ale dziwowac sie cnotcie  
twoiej/ życząc tego sobie abyśmy sie z toba widzieć y mowić  
mogli/ co sobie za dar nieiatki znieba poczytamy/ dla czego nie/  
chayci to nie bedzie cieśko wdzialac. Odniesli te glosy ich do  
Scypiona domowi ie<sup>o</sup>/ a on też wrota otworzył/ y wpuścić ich  
rozkazal/ ktory podwoie/ y drzwi/ by iaki oltarz y kościol S.  
czac/ chęćwie rękę iego chwyłali/ y dlugo całniac/ przed  
przysionkiem dary/ktore Bogom nieśmiertelnym ludzie klasę  
awyli/ położyli/ z radością do domu odesli/ iż sie im dostalo  
Scypiona widzieć. By gwiazdy z nieba do ludzi przysly/ nie



wieceyby od nich wzciwosci odniosly.

O Pawle Emiliuszu.

**A**ltoż żywota podkato Scypiona/patrza co też odniosł E-  
milius/ inż po śmierci. Miano go zmarłego niesć na ma-  
rach do ognia wedle zwyczajn. Porwały sie tedy Książęta Ma-  
cedoński w te czasy Legatami będąc w Rzymie/ y nieśli go  
sami z swej dobrej woli. Kto sobie spomni/ że mary na czele  
były ozdobione Macedońskimi tryumfami/osadzi/ że to rzecz  
była wielka. Bo iako wiele o Pawle rozumieli/ y iako wiele  
mu dali/ gdy wiedzieli/ że go ich oyczyzny wpadkiem/ znali  
wszystcy? Był to iakoby drugi tryumf na ten czas/ pierwszy  
miał kup Macedoński y korzystać z żywota/ wtóry/ Książęce ra-  
miona po śmierci.

O Gaiusie Maryuszu.

**J**ecz Gaius Maryus/ prawie w samej głębokości ne-  
dze będąc/ tylko poważnością swą/ śmierci wstąpił. Byst  
sie w Minturnie miasteczku przed Sylla onym/ y tak do niego  
posłano kątą/ rodem Cymbrą/ który przyśpieszył na onego y  
starcą y bez armaty szleka/ y meża prawie zemłodonego/ miecz  
goty w rękach trzymając/ nie śmiał nie pogryźć/ zacność ię-  
go wstrąsany/ zdumia wszy sie/ miecz porzucił/ y drżąc wcielił.  
Cymbryckie zwycięstwa Maryusowe/ kątowi serce odieł/  
y sami bogowie sędzili nieprzyjstojna/ zginać temu od jednego  
Cymbrą/ który ten naród wszytek zgładził.

O Marku Porcysie Katonie.

**E**go ślategne y szpyre życie/ tak było Senatowi dopodbi-  
wienia podobne/ że gdy nad wola Cezara/ Consula w te czasy/  
przeciwko Celnikom bierzodlugo w Senacie mówił/ a dla tej  
przyczyny/ rozkazał go wzięć celnarzowi do więzienia/ y wszyscy  
panowie Radni sili za nim/ y prowadzili go: Co przywiódło  
Cezara do tego/ że go zaniechać kazał.

O tym

O Tymże Katonie.

**G**dy na igrzyska boginiey Flory patrzał/ ktore Messyns E-  
dylis sprawował/ pospolstwo nie śmiało y wstydalo sie v-  
pominac/ aby Euglarki obnażono. Tego tedy iako sie iedno ob-  
żawoniusa wnetrznego przyjaciela swego/ co wedla niego  
siedział/ dowiedział/ wstały poszedł do domu/ aby obecnością  
swą/ zwyczajom do igrzysk przynależących/ niepsował/ za-  
ktorym sie pospolstwo tak wesolym kłestaniem porwało/ w-  
ciwosc mu tym wyrządzało/ starodawny żartow zwyczaj do  
igrzysk tudzież przywrocito/ w wielkiej onego iednego/ niżeli  
siebie wszytek wzciwosci mając. A tegoż tak wielkiego  
wspanowania: żadne bogactwa/ ani wrzedy/ ani Tryumfy ni-  
gdy nieotrzymały. Kato nie wielka miał oyczyzne/ ale obyczaj-  
ie strzymieźliwośćia barzo umiarkowane: dom przed ambicyą  
zamknięty/ ieden na herb/ czoto surowe: Cnote ze wszech miar  
doskonata/ ktora to sprawila/ że gdy chca osobliwego a pra-  
wie swietego mieszczanina albo szleka nazwać/ mówia: Dru-  
gi to Kato.

O Filipie Padniewskim Bisk: Krak:

Książciu Siewiorskim.

**F**ilip Padniewski Bisk: Krak: Książę Siewiorskie/ obcym  
narodom z nauki wielkiej y z ksiąg swoich mądrze a o-  
zdobnie pisanych barzo dobrze znaiomy/ Krolom panom  
swoim przednie zasłużony/ tak wielka był sobie także y miłość v-  
krola Augusta zjednal/ że ilekroć na pokoy przychodził/ zawsze  
Monarcha przeciwko niemu powstawiał. Tak pan B O G O-  
B O Y N Y y M A D R Y/ przodka swego Bolesława Krzy-  
woustego/ Krola swiatobliwego y walecznika szesliwego  
zwyczajie szeszał/ tak padniewski droga wszelka sobie także  
panstwa sposabiał.

O B C E P R Z Y K Ł A D Y

J 3

O har



## O Harmodym y Aristogitonie.

Gdy Xerxes król Perski dobył Aten / obrząży tych dwu słupów miedzianę / iż niekiedy to miasto kusił siez tyrani / swą oswobodzić / do Persyey z sobą wziął. Nie rychto potym Selerkus / że na swe miejsce były przywrócone / sprawił. Rodzicykowie też / gdy okrety z nimi do ich wyspu przyptynęły / wzywali ich y prosili do gospody / y owsem y na tołkach S. Bostich potożyli. Szczęścia wierszego nad te sławy y pamięć niemają / ktora tak wiele wziętości y uśmowania / w takim lesie miedzi odniosła.

## O Xenokracie.

Jako wielka wziętość Xenokratowi mądrością y cnota dosyć sławne w Atenach wyrządzono. Miał tam w tym mieście wedle zwyczajn przysięc / że świadectwo prawdziwe dać / nie nie przyczyniać / ani fałszować / iedno iako było / y inż dla przysięgi do ołtarza przystąpił / w tym powstałi wszyscy Sedziowie / y zawołali / aby nie przysięgał / szersości tego / y cnemu życia duszając.

W A L E R E G O

M A X I M A

Księgi Trzeciej.

O POKAZANYM SKŁO-

nieniu czyim ieszcze z młodych lat do  
dobrego albo złego.

Rozdział 1.

Przy-

Przystępuje teraz by do takiej kolebki cnoty / y pewne znaki dane w młodości niektórych do dobrego albo złego opisać.

## O Emilym Lepidusie.

Emili Lepid ieszcze chłopieciem będąc / to jest lat 17 nie miał / stanął w wojsze na czele / nieprzyjaciela zabił / sąsiada swego obronił / y oswobodził. Jest tego wzynku tego pamięci godnego świadek w Kapitoliu białwan z guzem okragłym na kfrat serca wzyniony / w śacie łatom y wrodze / niu zwyciężney / ktory dekretem Senatorow jest tam postawiony. Albowiem tak Senat osadził / żeby to nie słusna była rozumić o nim / iż tej godności nie dorost / ktory do cnych postępów prawie dorost. A tak Lepid dwoiaką sławę odniósł z tej wojny / na ktora mu lata y patrzeć nie dopuszczały. Bo armia ta woienna / mieze gołe / ciść y lot broni rozmaitey / chrześconnego ludu / frogie potkanie woysk y ludzior wieku dalsze / go bywa straszliwe. Ale ato przecie z familię Emiliyskiej chłopie / w tej mierze zwycięstwo y łup odniósł.

## O Marku Katonie.

Włoy w Katonie ieszcze młodziuchnym takiej serce. Albowiem gdy go był wziął do siebie na wychowanie wnił do Marek Druzus / y jeśli sie do niego / iako do Trybuna Senatorowie Latynscy / stawać sie / aby do mieyskiego przypuszeni byli / tam przednieży Pan Latynski / Kwintus Popedy / Druzow gospodarz w gościnie / prosił Katona o ratunek y przyzyne w tej sprawie wnił. Lecz Kato ślaciecznym sercem odpowiedział : Tego nie wzyń. A gdy drugi y trzeci raz y częściej prosił / a on przecie odmienić wołey / y przedsięwzięcia nie chciał / wziął go z sobą Popedy na najwyży gmach w tymże domu / y tam iat mu grozić : że cie zruci na dol / jeśli nie wdziatas y nie przyzyńs sie do wnił / ale y tym sposobem od swej ślacieczności odstraszyć sie nie dał. Zatem tedy ieli miedzy sobą Latynowie mówić. Raduymy sie y winować sobie mo-

jemy



żemiy że Kato jest w leciech małych/ gdybyśmy byli trąpli na  
iego Senatorstwo/ spodziewać byśmy się byli tego żadnym  
sposobem nie mogli/ pocosmy przyiechali.

### O tymże Katonie.

**T**enże/ gdy w śacie łacom y wrodzeniu swemu przystoyney  
do Syle/ nawiedziac go/ przyszedł/ a tam w sieni głowy  
Bandytorow/ albo wywoławcow zniesione widział/ okrutne  
stwem tak wielkim poruszony/ rzekł do Pedagogą swego Sár-  
pedona: Czemu się wždy nieobierze kto taki/ coby Tyrana  
na tak okrutne sprzatanie/ odpowiedział mu Sárpedon: Lu-  
dziom na woli w tej mierze nie nieschodzi/ aleby się trzeba  
gdyż zdrowia Syle/ tak wiele żołnierzów pilnowie. Kato  
zasię: Ja na łóżku iego często siadam/ day ty mi nie jedno  
iakięgo Lordelafę/ tacy go ta sprzatanie. Tu Sárpedon y  
Katonow animus poznal/ y na takie się iego przedsięwzięcie  
zembrnat/ a na potym gdy miał z nim iść do Syle/ zawię go  
pilno zmacał/ y wypatrzył. Rzecz nader dziwna/ chłopie w ka-  
towniey bedac/ zwycięzce się nie zlekło/ gdy nabarżyle w te czą-  
sy Consules/ lud z bliskich miast/ zastępy/ flachty powielkiey  
części ścinał. By był tu kto samego Maryusza stawil/ rychley  
by był podobno iako wćiec/ nie iako Syle zabić/ pomyslił.

### O Stanisławie Hrabie Pilce Padniewskim.

**O**dboby/ ktorymi Stanisław Hrabie Pilce padniew-  
skiego/ naturą hoynie a bogato wdarowała/ sa tak w rze-  
zy samey śliczne/ tak w ludzkim mniemaniu wielkie/ tak sze-  
rze a nie niokazatosć tylko prawdziwe/ że jedney P A M I E-  
C I iego wश्यet się Rzym zdiwili. A Rusnie: Abowiem rzecz  
iako kolwiek obdużna raz zwyciężorą przeczytawşy/ tak ta na  
zainterz zupełnie mowi/ iako drugi z ksiąg czyta. Wspominā-  
ia niektorzy y po te czasy one iego Oracya/ ktora w Wielki Pia-  
tek de Passione Domini in Capell; Sum: Pont: przed Oycem S. miał/ ko-  
dy Senat on przedziwnie zacny/ mowia Kardyuali wşyscy  
byli/

byli/ Oratorowie Monarchow y Pánow Chrześcianskich  
słuchali/ páttryarchow y Książat zgromadno siedzielo Arcy-  
biskupow/ Biskupow/ ludzi mądrych y wężonych bez liczby sta-  
to/ że coby było onym światá wşyckiego mowcom przednim  
Demostenowi y Ciceronowi z ostatnia trudności a podobno  
ile in tanto tamq; admirabili confesſu. y z niebezpieczeństwem nieiał im  
przysło/ to on w maluchnych leciech bedac/ z osobliwa wşyt-  
kich wćiecha y pochwała/ swobodnie y szczęśliwie odprawił.  
Toż kiedy mowil ad studiosi iuventutē Romanam toż gdy de laudibus S.  
Ioan: Baptist: ad Florentinos rzecz czynil/ pokazal. Tak natura ex her-  
ba messem ożnaczała.

### O Gaiusie Kasjuszu.

**S**yn tegoż Syle/ iesze w młodym wieku wżac się w škole/  
chwalil te takowe oycá swego postępkę przed Kasjusem/  
to jest te chwalił Bandyzowania/ y częci odsadzenia/ y powiebat  
a groził się: że y sam gdy lat doyde dalszych/ inaczey nie po-  
stapie. Ale Kasjus nie wytrwal mu tego/ dal mu duży policzek  
zaráz. Cna reka zaśię/ ktora się domowa krwia sasiad swoich  
kłaść niechciała.

### O B C Y P R Z Y K Ł A D.

**A**lby się też nieco obcych dzieiow przypomniało, Alcybiás  
des on/ o ktorzy niewiem co twierdzić/ iesli Cnoty iego/ czy  
li zdrozności Wyczynie škodliwe były/ ponieważ cnot na  
zdrade sasiad swoich wşyl/ a niezyczliwością y przewrotno-  
ścią/ znacnie im zaszkodził/ gdy iesze bedac chłopieciem do  
Perykleśa wnia swego czasu nieiakięgo przyszedł/ a zastał go  
na pokoju samego smutno siedzacego/ spytał/ czemu by się tak  
bárzo frásował. Powiedziat mu/ zem a to za roszkowanie Rzeczy-  
pospi: przysioneł zamku Minerwy wymurował/ wielkie na to  
piemadze wydal/ a teraz/ niewiem iako do rachunku przystąpić:  
dla czego się frásuje. Rzekł na to Alcybiás: wieczy raczy  
wpátrować przyczyny/ dla ktorychby do rachunku tego nie przy-  
stąpił.



sto. Atu Perykles/ słowiek wielki/ y baczemia przedniego/ na własney radzie szedłszy/ pośedł za chłopieca/ y tak rzeczy te prowadził/ że Acheńczykowie/ pograniczną zabawieni wojną/ niechby słuchać niechcieli. Ale niechay się rachuia same Atheny/ jeśli maia dla Alcybiadesa płakać y narzekać/ czyli się nim chlubić/ ponieważ iestże widze na obie stronie pátrza/ y pod czas go przeklinania/ pod czas niemoga się enorom iego wydziwić/ my droge wtorowawszy do cnot/ teraz też o samych będziemy mówić.

## O M E S T W I E

## Rozdział II.

## O Horacym Kotlesie.

**W**tem ia to dobrze/ Komulusie przodka miasta naszego/ żeby słusna ciebie tu na pierśmym miejscu położyć/ ale prośe do- puścić/ że cie ieden tylko przykład przypodzi/ gdyż y sam temu Rycerzowi nieco wśanowania powinien iestes/ którego posługa to się sprawiło/ że Rzym twoie Miasto/ całe y z gruntu nie iest wywroczone. Gdy się Etruskiowie do Rzymu/ przez most drewniany na palach postawiony darli/ Horacy Kotles zaśiadił tam z przyiaźdu/ iakoby w końcu mostu/ y wysytek one zuchy niezwyćiejonym sercem/ sam ieden z trzymawał/ aż iego towarzyſze z nim stukła mostu przerwali/ y z walił w rzekę Tybr/ dla czego on obaczywszy z niebezpieczeństwa wyrywane na tak iako był w zbroi/ w Tybr skoczył/ którego męstwem/ bogowie nieśmiertelni zdziwili się/ y dąrowali go zdrowiem. A bowiem ani się skłut dla oney wysokości/ ani też z broia za-tonał/ ani go wiry żadne wplatały y pograżyły/ ani go bronia/ ktora zewszad nań ciślano/ raniłono/ bezpiecznie y zdrowo wypłynął. Jeden tedy tak wielu swoich sąsiad/ y tak wielkiego nieprzyiacielskiego woyska oczy na się obrócił/ y ieden dwu oie woysko/ roznymi myslami nabawił/ za to się zaśtawiając/ owo odganiając: na ostatek ieden sam/ tyle obrony dał swoim tar-

za mi,

za miastu/ ile Tybr/ dla czego Etruskiowie odwrót czyniac/ mogli mówić: z walczyliśmy Rzymian y/ a Horacy nas zwy- ciezył.

## O Kleiei Pannie.

**P**rawie mi odieł pamięć przedstewiećia mego/ Kleia/ Abowiem tychże lat/ y przeciwko temuż nieprzyiacielowi/ y naterżę rzecę Tybrze/ cudney się rzeczy wazyła. Dano ia było z drugimi Pannami iako zaśtawę pokoju Krolowi Etruskiemu porzenie tedy ona straż w nocy wśedłszy/ a konia dopadłszy nanim Tybr przepłynęła/ Wyryżne y z obleżenia y z trwogi oswobodziła. Młoda dziewczka męstwem otroki prześlą.

## O Komulusie.

**K**racam się teraz do Komulusa. Wyzwał go był na poier- dynet Alron Cenineński Krol/ z którym aż bezpiecznieysza była rozprawić się wstepnym boiem/ ile że Komulus y wielkie woysko/ y lud bitniejszy miał/ wśatko sam/ reka swa nieia/ ta wrożkę zwycięstwa pokazać chciał/ iako y za pomocą fortuny pokazał tudzież. Do zabawy Alrona/ y woysko iego rozgromiwszy bogaty łup z niego zdiał/ Jowisowi ofiarował.

## O Marku Marcelim.

**N**iegodzi się Marka Marcela przepominąć. Był to taki/ y tak wielkiego sercá walecznik/ że gdy Krol Francuski nad rzeką Padem/ ogromnym a prawie niezliczonym woyskiem otoczony leżał/ rzucił się nań w małej družynie/ to iest z trocha swoich konnych/ którego z nagleż pożywszy y zabiwłszy/ z zbroie zwolokł/ y Jowisowi ia w kościele/ by ofiare iaka zawieść.

## O Scypionie.

**S**cypio Emilian gdy w Hiszpaniey za Hetmanstwá Lukulowego był w woysce/ a miasto obronne Interkacya obe- gnali byli/ pierwszy na mur wlaźł/ nie było w prawdzie we wśytkim woysce drugiego takiego/ którego by było bardszy trzeba śanować/ y ochraniać/ y przed wśytkimi niebezpieczeń-

K 2

stwy



swoy zaślaniać / badzby kto na wrodzenie te<sup>o</sup> słachectie / badz na ono serce / y animus / badz na przyszle tego dziecie / mysl y oczy swe obrócił / ale w te czasy panietá wszytkie / na obrone oczysznay / y dla rozszerzenia iey / praca rozmaíta podejmowały / y na niebezpieczeństwa sie darty / mając sobie za sromotę / wrodzić sie tak zacnymi / a w mieście dać sie ludziom podłym wprzędzić. A tak Emilian / kiedy sie niektorzy takowey trudności lekali / siedł do niey śmieie.

### O Marku Attylim.

**B**arzo piękny przykład meżnego serca / tu do tego miejsca / wiek on dawny przynosi. Gdy Rzymianie od Francuzow rozgromieni do Kapitolu sie y na zamek wynosili / a w tych tam miejscach obronnych wszyscy zawrzeć sie nie mogli / wradzili y dobrze / aby starzy w mieście zostali / mlodzi dla obrony zostatká Państwa schronili sie na te gory. Lecz ani w on tak niedziny / y tak optakany czas zapomniat Rzym Cnoty y mestwa swego. Abowiem ludzie siedziwi y inż po tak wielu wrzędow na ktorzych z wielka slawa swoia bywali / z znakami onich przełożenstw / y swoich biskupstw drudzy / co ich przedtym dochodzili / drzwi otworzywszy domow swoich na stolkach Senatorskich z Stoniowey koscí vsiedli / aby na tym schytku y koncu wieku swego / y sami zacności a ozdoby swoich nie ospecili / y pospolstw w nieszczęściu serca tym skuteczniey dodali. Pierwszym tedy weyrzeniem Francuzowie iakoby sie zdumieli / nowine one / y wielmożność a ozdoby / y same śmiałość wważając. Lecz ktoby watpil / aby z własczą Francuzowie / y zwycięzcy / ono dziwowanie tudzieś nie mieli w śmiech y w żelżywość wosłka odmienić? Czego niechciał czekać Gaius Attyli? Abowiem gdy ieden Francus brode tego głaśkat / kosturkiem swoim / tak barzo go w łeb wderzył / że sie nań do śable porwał z iadu / kiedy mu też on dosyć chuelwie syte swojej nastawił. Ani Cnota tedy w poimaniu być / ani ćerpliwość sromoty odmieść może / ktora nieszczęściu wstąpić / ma sobie za nieszczęście /

nowe

nowe iakies a nader przednie ozdoby wymysla zginienie / iesli iedno ten ginie / ktory tak umiera.

### O Młodzi Rzymstkiey.

**E**raz godzi sie mlodzi Rzymstkiey cnoty y slawy spomnieć. Abowiem gdy Hetman Gaius Sempromius Atracyus Consul / przeciwko Wolskom w Werugiu / y nie barzo sie miało do zwycięstwa y owsem słabeli naszy / zaraz spiesyli sie / y konie porzucili / a w ordynku z pieszymi staneli. Watarli zatyman nieprzyjaciela / ktorego nieco popędziwszy / pagorek bliski wbieżeli / y to sprawili / że gdy wszytki sila Wolskow obrócili sie do nich / wtym polku nasze ku sobie przyszly / y na serce sie wedle potrzeby zdobyly. A tak inż myslac o wystawieniu peronnych znakow zwycięstwa swego / is noc nadešla / sami też / iesli zwycięzcy / abo zwyciężeni nie wiedząc / odstapili.

### O reyce słachcie Rzymstkiey / y o Sabim Rutylianie.

**G**dy Sabius Maxym Rutylia nawyszy Hetman wszytkich konnych / biłac sie z Samnitami swantował / ci gonię pomalu w spárli sercem y mestwem swoim. Abowiem is za odiażdem Papiyusa Rursora do Rzym / gwoli wrożeniu z póstwa o zwycięstwo poręczono mu było oboz / y zakazano wstepnym boiem sześciu kucic / a on sie przecie wazyl / y raczej wporne niżeli szesliwie z nieprzyjacielem sie rozprawował / bo bez wątpienia wse<sup>o</sup> wstawiał / tedy słachta zaraz wzdry z koni swoich zrućwysy / y ostrogami te zwarszy / na Samnity gwałtem napadli / zaczyn onym wpornym sercem y mestwem / z rak nieprzyjacielowi zwycięstwo wydarli / o Rutylianie nadszicie oczyszy nie prawego Rzegypor / miłośnika / wczynili.

### O żołnierzach Rzymstkich.

**A**iko wielkiey sily byli oni żołnierze / ktorzy widząc woysko Kartaginskie na morzu predko wciekające / skozyli w morze / y pływając / własn timer by sie po ziemi opierając / okrecy do brzegu gwałtem przyciągneli.

R 3

O 12



## O jednym żołnierzu Rzymskim.

**T**egoż czasu/ nieiały żołnierz/ rodu słacheckiego zleł w bi-  
twoie Kanencki/ (ktora Anibal Rzymski ludale nie animusze  
iego zbil/) rece tak obrażone miał/ że broni trzymać żadnym  
sposobem nie mogli/ iednak Numide gdy go chciał inż na pobo-  
iowisku leżące odzierać/ obłapił za szyję/ y nos y vsy iego zgryst  
atak zaraz w teyże pomście umarł. Tu koniec wojny nieszcze-  
śliwy minarowy/ patrzą tak zwyciężony nad zwycięzce me-  
żniemy

## O Publiusz Krásusie.

**A**kie też tego było serce obacz. Publius Krásus hetman/ w  
Azycy wojny z Arystonikiem wiadac / a między Elea y  
Smyna od Traków iego żołnierza iak os poimany/ aby mu nie  
był na stomote y zelżywość odwiedziony z takticy przyczyn  
ny dla oswoobodzenia śmierć sobie wymyślił. Pálcat ktoreś  
go nakoniu siedząc wżymał/ wrącił w oko iednego Traká / za-  
czym on bolem okrutnym zięty/ śabla go w bok pchnał/ a tak  
mieszac sie bolu y krzywdy swojej / Zetmanowi Rzymskiemu  
utrącona ozdoba y sława przywrócił. Pokazał to fortunie  
Krásus/ iako stróża a nieślusnie/ chciał tak wielkiego zleka  
obrazić/ gdy osidlona swoje odniey wolność/ mądrze y me-  
żnie wybrał/ Arystonikowi siebie inż dąrowanego/ zachościa  
strącona ozdobil.

## O Scypionie.

**E**żże śtateczności zajął Scypio. Abowiem gdy widział / iż  
Gneusz Pompeiusz zięciá ie sprawy nieszesliwie w Afry-  
cepostry/ tak/ że przegrat z Cesarzem/ y morzem do Hiszpaniey ie-  
chal/ a obaczyl/ że ten okret w który siedział/ poimał/ nieprzyja-  
cił/ mieczem sie przebil. Potym inż padłszy na ostatniey częsci  
okretu slył/ a no sie Cezaryani pytaiz/ kedy jest hetman/ y od-  
powiedział: z hetmanem dobrze sie dzieie. Zdobyl sie iesze na  
cyle sil/ ile na oświadczenie y pokazanie czasó wieczny śtatecz-  
nego serca było dosyć. |

O B a

## O Katonie

**S**ławney śmierci twóia o Rato/ grob y pamiątka jest Dey-  
ka miasto/ w który wieccy z ran twych sławy/ niżeli krwie  
wyćiekło. Abowiem mieczem ostrym dobrowolnie sie przebi-  
wszy / dajes wielki przykład y naukę ludziami / iako cnośliwe-  
mu każdemu miłsa być ma sława bez zdrowia/ niżeli zdrowie  
bez sławy.

## O Porcyey Katonowej Corce / Zenie Brutowej.

**C**orká tego nie była animuszu niewieściego. Abowiem gdy  
Brutusa nieją przedśiewzięcie iako z drugimi zamordo-  
wac Julego Cezara miał wybaczyła/ a dosła tego noey tey/ po-  
ktorey nazajutrz miało sie to stać / zaraz skoro maj wyszedł z  
pokoiu/ rozkazała dać sobie brzytwę / iakoby dla obrzezania  
paznokci/ y to sie raniła/ zmyślając że iey wypadła z rak trá-  
funkiem: Ale iż białegłowy iety wolac / zaraz wrócił sie Bru-  
tus/ y strofował ja że bawierza nie zawotała. Na co mu ona  
potáiemnie tak odpowiedziała: Nie wżyniłam tegoż żadnego  
wporu głupiego/ ale widząc takowe ście fortun y náfey / áto  
miłości mey przeciwko tobie/ chciałam świadectwo pokazać.  
Abowiem chciałam sprobować/ ieslibyć sie twoie myśli nie-  
poriodoty/ iakobym sie stale a nie boiaźliwie sama na zdrowie  
swe do mieczá porwała/ y zabiła sie.

## O Katonie dawnieyszym.

**E**żże szesliwsky Rato dawny nad swoy rod / ob ktorego  
Porcyusow fámilia swoy początek wziała. Temu/ gdy był  
w potrzebie z nieprzyziacielem bázdo nie bezpiecney/ wypadł  
iakoś z pochem nicobácznie miecz/ ktory on widząc srod wfor-  
nieprzyziacielskich inż pod nogami / tak sie go meżnie dobił/  
że iakoby go z poszew własnych wyiał / a nie z niebezpiecz-  
stwa wyrwał. A tym iego postepkiem nieprzyziaciel zrušo-  
ny/ y zdumia rwy sie/ nazajutrz do obozu do niego przyśedłszy/  
pokornie prosił pokoiu. (Czytaj sobie choć mego Justynusa Rato-  
gł 23.)



gi 23. abowiem inaczey mowi o tym mieczu nizeli tu Waleriusz / to jest / ze nie sposobem / ale tak mu wypadl / y dobił sie go / co sie dzialo na wojnie Macedonskiej przeciwko Perseusowi krolowi, hetmanil Rzymianom Pawel Emilius.

### O Publiusz Scypionie Nazyce.

**S**usna / aby też przy Rycerskim y Senatorckim mestwo spomniane bylo. Gdy Tyberius Grach bedac Trybunus pospolstwa sita wzbyt sypal / tak ze zatył Rzezpospo: inż w rełach miał / y iawnie a w glos mowil / aby Senat pobierz / pospolstwo wszystkim rzadzilo. Consul Mucy Scewola Pá: now Rad do koscioła Fidei Publice zwołal / gdzie coby w tá: kowym zamieszanu dzialac / raczyl. Wiec iz zgodnie wszyscy wotowali / aby Consul reka zbroyna bronił Rzezpospo: Scewola niechcial / y deklarowal sie: ze ia gwałtem nie poczynac nie chce. A tak tu zaraz ozwal sie Scipio Nazyka: Poniewaz / mowi / Consul nie niechce / iedno wedle prawa / a w tym y z prawem pospoltu y Pánstwo Rzymiskie chce zatracic / ato ia / acz nie mam urzedu zadnego / ofiarne sie wam na te uchwalona od was posługe. A zaraz Toga / bacia Senatorska reke lewa obwinat / a prawa ochotnie wzgore podniosl / y glosno zawolal: Rzymianie / kto mi tuie Oczyszczenie / za mna. Na ktory glos / sercanych oy czycow otrzymialy / y waplivosc porzucierz / do te rzecz przywiedli / ze Grachus ze wszystkimi swoymi adherentami y zdraycami / rozruchow syc byl / y zdrowiem wszystko zaplacil.

### O Juliuszu Cezarze.

**G**dy w iedney bitwie Chorazy Orłowy tego zastepu / ktory zwano zastep Marsow y poczat byl inż wcielac / Julius Cezar wchwytil go za gebe / y tu mieyscu własnemu nakierowal. A reka na nieprzyziaciela wkłaziac / rzekl: Dokad ty biezysz? Ono sa / z ktorymi sie bliemy. Bedy acz iednego żołnierza reka / ale wszystkie woyska swe tak ostrym napomnieniem od wcielania pohamowal / y z zwycięzonych zwycięzce czynil.

### O Kwintym

### O Kwintym Kocynsie.

**K**wintus Kocyns nie jest nad inie w dzielności poslednieyszy / ktorego dla mestwa wielkiego Achilesem zwano. Bo choćby inżych iego dzieiow nie pisal / iednak z tych dwoch / ktore przypominie / snadno kazdy. obaczy / iako to byl wielki waleznik. Gdy Kwintus Metelus w Hispániey przeciwko Celtyberom hetmanil / a on iego byl tamze na tej wojnie Legatem / dano mu znać / ze cie ieden Celtyber na pojedynke wyzywa / a w te czasy inż mu bylo do stołu nagotowano. Oroż porzucierz obiad / roskazal sobie rystunek swoy za sańce wywieść / y konia potajemnie wywieść / boiac sie / by go Metelus nie zahamowal. Dopadly tedy one Celtybera / ktory hardo dosyc naiezdjal oboz / zabil / y zdiawszy z niego wszystko co miał / do obozu z radością wielką przyniosl.

Tenże nietakiego piresa między Celtyberami / y z wrozenia y dzielności nazacnieyszego / bedac od niego na pojedynke także powabiony / slukl / y nie wstydal sie niezmierna zadza slawy za palony darowac mu w ozach oboiego woyska / y miecz y zolnierzka sukienta krotka. Ale Piresus y oto prosil / aby pozastanowieniu pokoiu między hetmanami / prawo też gościnnie z soba trzymali.

### O Attyliusz.

**N**ie moge tu zamilec Attyliusa. Ten bedac w feregu zastepu dziesiatego Gaiusa Cezara / gdy mu w potrzebie na morzu wcieto prawa reka / ktora byl wiat okret Masylienski / lewa tył okretu tego wchwytil / y niedrzewiey przestál onego swego zamyslu / az poimawszy okret / wtopil na glebinie. Leg byloli co tak abo nie / pewności nie mam dostateczney.

[ Swiadczy iednak Suetonius wzywoie Iulego Cezara ze bylo / ale przydawa ze wtracawszy reke / wskoczyl na okret / y dokazal wszystkiego: cytay też Lukana

### O Cynegirze.

**L**e Cynegira Atenczka takowymże wpoem z nieprzyziaciellem czyniacego / blekotliwa Grecy / a zwlasza sama sie



zdobiac srokim opisaniem do wieczney pamieci podata. By-  
to to w bitwie Atencykow z Persami/ i gdy ci wcielali pora-  
zeni do okretow/ Cynegir vchwycil prawa reka okret/ wcie-  
ta mu ia / vchwycil lewa/ y tey zbywszy / zebami vchwycil.  
Czytay Justynusa księgi wtore.

### O Marku Scewie.

**P**O sławnym Atyliusz na morzu / idzie sława Marka  
Scewy/ Komistrza tegoż Cesarza hermana/ ktora sobie  
na ladzie sprawil. Bronil twierdze iedney iako to sobie poles-  
coney/ do ktorey byl Gneus Pompeius z ludem wielkim her-  
mana swego poslat/ aby ia wziat. Ale Scewa wshytlich / kto-  
rzy sie iedno wazyli bliżej podeisc/ do iedne° pobit/ a niewraca-  
iac sie/ ale sie pieso biac/ na ostatek tey na oney okrutney kupie  
trupow/ ktora byl sam vdzialat/ padl. Znaleziono potym ciato  
iego/ rantonu glowe/ ramiona/ ledzwie/ y oko wyktote/ ran kto-  
rych bylo sto dwadzieścia. Takie żołnierze karnosc Cesarowa  
rodzila/ ieden reka prawa / drugi oko vtracil / a przecie nie-  
przyiacielowi byl frog: y nieprzeskawal go konac.

### O Scewoli.

**W**oiemu zasie mestwu Scewola / niewiem iako sie mam  
wydziwic/ ktory iestis sie meznicy na morzu potylat/ czyli  
na ladzie statego serca twego wietse swiadectwo glosom po-  
kazat/ takes to pod wacpliwym rozsadtlem zostawil. Gdy Ce-  
sar nieprzeskawal na tym / ze iuz byl do samego Oceana  
woienna slawa swoje / we Franczye przywiol / ale sie y na  
Brytania porwal / ty z cetyremi towarzyszami wsiadly na  
trafce/ przewiozles sie do iednego kamienia w morzu lezacego/  
nie daleko wyspu/ kedy niezliczone woysko nieprzyiacielskie sta-  
lo. Tam skoro iedno morze vstlo / y droge do ciebie nieprzyia-  
cielowi vdzialalo / towarzysstwo twoie wsteczulo nazad do  
brzegu/ sami ieden tylo/ iako on kamien stanales mocno / az  
zewsech stron ed niewypowiedziane wielkiego ludu na cie

bron

bron leciala. Wycislales na Brytany prawa reka tak  
wiele rohatyn/ ileich placiom moglo byc dosyc na ieden dzien  
w potrzebie/ az na ostatek rzuciwшы sie do sable/ co meznicy-  
sym/ to tarcza/ to wrecz odpirales/ ozom Rzymskim y Brytan-  
skim igrzysko ono nad wiare dzitowieysze pokazuiac. Na ost-  
atek/ gdy gniewem y smوتا swoia pobudzeni/ y iuz spracowa-  
ni/ kusili sie o cie sposobem wshytym/ y dardac od przebili/ ta-  
mieniem wielkim vsta skutli/ przylbice gestemi razami roz-  
warli/ tarcz tak wiela dziur wniwecz obrotili/ skoczytes w mor-  
rze/ a choctas we dwu pancierzach / iednak wyptynal z tey  
wody / ktoras byl krwia nieprzyiacielska zafarbowal/ kedy  
skoro obaczył hermana swego/ nie zgubiwшы / ale dobrze sty-  
rawшы bron / abyć przepuscil iednak prosites/ azes byl wiel-  
kiey slawy godzien. Wielkis tedy walecznil/ ale dla tego wiet-  
szy/ zes na karnosc żołnierzka pamietal/ dla czego hetman/ przes-  
dnie mady / y dobry vzwawca cnoty/ cheac y dziele one twoie/  
y slowa do slawy podac/ vczynil cie Komistrzem.

### O Woyciechu Padniewskim

**G**dy Petryto Woiewoda Wosolski zlamawшы przysiaga  
Korone/ z Wosochy/ Węgry/ Turki/ Maltany/ cze° wshyt-  
kiego piecdziesiat tysiecy bylo/ do potuckich krajow wtargnal/  
Smiatyn/ Kolomyia/ Ty smienice y inise miasteczka y wsi / az  
do Halicza wyptondrowal/ Krol Zygmunt swietey pamieci/  
siesc tysiecy żołnierza pieniezego zebrawszy / hermanowi o-  
nemu/ niesmiertelney pamieci godnemu/ Janowi Zabi z Tar-  
nowa oddal / y z nim na tego to zbrayce poslat. Byly tam poz-  
ty rozmaitych Paniat/ y woluntaryusow/ byl y tego Woycie-  
cha Padniewskiego / kedy iako sobie poczynal/ z tego poiedyn-  
ku obaczył. Rozkazat byl Petryto naszych harcami zabawiac/  
azby sie mu lud wshytet zaciagnal: Tam wypadl ieden Tur-  
zyn/ dziesicia pior wysak na znal tyleż wygranych poiedyn-  
kow obstawivшы/ do ktorego zaraz Padniewski zartko posko-

22

czyt



czył y gdy z sobą obadwaj serdecznie prawie czynili/ pofortunili  
iednąk p. Bog Padniowski/ że Turczynowi siałe wyćiawszy  
tąk samego w syte wgodził/ że głową pospółu zlewa reka na zie  
mie odpadła/ on sykał y konia wziął w sy/ do swychsie obrocił.

Tenże y oney wojny pod Starodubem nieomieszał. Bo  
gdy było po rosprawie / Jan Zrabią z Tarnową / Hetman  
Korony / dat pod jego straż onych trzech Gubernatorow  
ziemie Moskiewskiej/ Owezyne/ Koluzowá / y Szyckiego/  
y inych Woierow wiele w te czasy z nimi pospółu na Starodu  
biu wziętych/ y posłał go niemieckale/ aby iako ich w zam  
ku wziął/ y do Hetmańskiego obozu przywiódł / tak Krolowi  
Zygmuntowi odwiozł/ y oddał.

### O Lucym Sycyniuszu Dentacie.

Le co sie tknie męstwa rycerskiego/ słusnie możemy Denta  
tem wszystkie przykłady Rzymskie zamknąć. Jego dzieie ta  
kie są/ że iakoby y nad wiare wychodzą/ y mogłoby sie było  
inaczej o nich rozumieć/ by ich byli pierwsi Autorowie nie o  
pisali/ między ktorymi jest Marek Warro. Tak pise/ że sto y  
dwadzieścia kroć rożnych czasow porukał sie z nieprzyacie  
lem/ taka dzielność y siła/ że po wielkiej części dla nie<sup>o</sup> by  
wała wygrana bitwa. Sześć y trzydzieści kroć pojedynk  
wygrał/ y łup wziął/ ośm razy było z te<sup>o</sup> wszystkiego/ co gdy go  
porabiono/ odprawował w ogu Rzymskiego y nieprzyaciela  
skie<sup>o</sup> woyska. Czternaście sasiad swoich/ z garką prawie śmier  
ci/ wydarł y wyratował/ czterdzieści pieć ran przedsobnych  
w pierśiach odniósł/ zasobnych zadnych niemiął: za dziewia  
cia wozow tryumfuiacych Hetmanow po rożnych wojnach/  
siedl/ miasta wszystkie<sup>o</sup> ozy na sie obrocił. Abowiem niesiono  
przednim co/ czym był za dzielność swoje / hoynie wdarowa  
ny/ złoty wienecow ośm/ męyskich czternaście / mrowych  
trzy/ obegnancy ieden/ lancuchow sto ośmdziesiąt trzy/ Bracie  
letow sto pięćdziesiąt/ włoźni osmnasć / Rzedow na konia

dwa

dwadzieścia pieć. niesiono innych ozdob przed nim tak wiele/  
jeby ich było mogło być na wszytek zastęp/ nietylko iemu iedne  
mu żołnierzowi.

### O Albrychcie Zrabi Pilce Padniewskim/

#### Kasztelanie Oświęcimskim.

Albrycht Zrabią Pilce Padniewski / Kastelan Oświęcim  
ski/ z młodych lat na chlebie rycerskim zrost/ dalszy wiel iego/  
Turczyn/ Tatarzyn/ Moskwićin/ Prusak/ Gdańszczanin / iako  
dostatecznie/ iako ozdobnie/ iako co w tym placu nawietśa for  
tunnie Rzeczypo: służył/ wyświadczył. Jeleć sie trąsiaty woj  
ny/ zawsze na pokazanie zwyciężaiu Cnych przodkow swych/ na  
pobudkę drugim/ na oświadczenie miłości Wyższnie/ sły ro  
ty iego w konia / w meżá / w ochotę y serce / w ryśunek / w  
wsełt: dostatek tak przygotowane/ że nietylko ci/ ktorzy ie wi  
dzieli/ ale y drudzy z samey powieści wychwalić sie nie mogli.  
W Koście swojej zawoży y rozmaite cudzoziemce/ ludzie zacne/  
rycerskie miewał / ktorzy sławę iego po rożnych krolestwach/  
wielce rozniesli/ umiejetność/ postępti/ szczęście w rzeczach ry  
cerskich wychwalaiac. Atoli po tak wiele rozmaitych służb/ y  
vtrat swoich/ za niażdżem ludu Niemieckiego na Brakow  
czasow niedawnych/ choć ias iuz nieprzyaciela majątności ie  
go plondrował/ y pustoszył/ on wszystkiego/ na ostatek y potom  
stwa swego milego odbiegł/ Krolowi Panu swemu ( teraz  
światobliwie y mądre panuiacemu) na ratunek z ludu swym  
bieżał. Znayże Cnego Padniewskiego/ ktorzy nietylko z głow  
na ale y z ostatka prawie skoda swa/ zawsze Panu swemu każ  
demu/ wiary cale zwykt dotrzymawać.

### OBCE PRZYKŁADY.

#### O Gobryaszu.

Wierząże iakie też było serce Gobryasowe. Ten gdy z okrut  
nego tyranstwa Magow/ chciał persy oswobodzić / y w

23

ciem



ciemnym miejscu wychylił się z jednym / y powalił go / a owco  
mu pomagał / bał się wderzyć w powalone / bojąc się by y jego  
nie obraził / zawołał / Smiele sobie mieżem twoim poczynay /  
żadnego niemając względu na mnie / y przez moy bok wderz  
weń / by tyle co rychley zginął.

### O Leonidzie.

**L** nam do Leonidy Spartańczyka przychodzi / ktore prze-  
waga y śmierć / dla wielkiego meztwa przednia ma sta-  
wa. Abowiem zasiadł był na wszystkie Azya / tylko z trzemą sty  
swoich mieszkan v Termopil / kedy onego Xerxes / ziemi y mo-  
rzu cieńskiego / y takiego Monarche / ktory nie tylko ludzkom  
był stragi / ale y Neptunowi morskiemu Bogu perami / y niebu  
ciemnościami groził / ścietnością a iakoby w porę enoty y  
mestwa / do desperacyey prawie ostatney przywiódł. Lecz zdzi-  
da y niecnota obywatelow kata onego / miejsce osobliwe / ko-  
re mu było na pomocy nawierney wrócić / y zginąć wolat /  
niżeli placu sobie od oyczyny wskazanej y naznaczonego odbić  
abo wstąpić. Dla czego swojemu towarzystwu / goraca po-  
budka na one wojne / w ktorey lec mieli czyniac / tak mowit.  
O biedwaycie towarzysze moi / na polach Elizyjskich wiecze-  
rzac będziecie. Śmierć była opowiedziana Lacedemonum / ale  
oni właśnie by zwycięstwo obiecali / słuchali go smiele y ściet-  
nie we wszystkich. [ Obiecowal im Elizyjskie pola / nie piekło / bo cno-  
tliwe ludzie / y tych ktorzy za Oyczyne ma nie sie bitac na wojnie umie-  
rali / Pogansztwo do Elizyum (iakoby do Raiu) posylało.

### O Tryadzie żołnierzu.

**T**ryady bitwa y śmierć sławna / y grunt o ktory sie bili /  
Tyreatami sławniejszy / niż sam w sobie wietrzy. Atoli O-  
tryad krowia swoia list napisał / tylko co nie po śmierci O-  
czyźnie zwycięstwo oddawał.

### Wyklad.

Dla szynier Protokół w tym miejscu do polecia rudy Walerius /  
ale rzecz tak sie miała. Atencykowie z Lacedemonami walczyli sic o Ty-

reackie

reackie grunty: A gdy z obojey strony woyska iuz sprawione stansly / aby  
czyli prawdziwsia / pokazala saba / zdalo sie wszystkim nie tracic ludu /  
ale trzy sta obrac / ktorzyby o ten grunt czynili / a woyska obojey strony /  
aby sie do obozu wrócili. A tak uczynili. Byla tedy okrutna bitwa / y pla-  
wie zapalonym sercem bili sie wszyscy / tak / że z obu stron nikt nie zostal  
okrom tego Tryady. Ale y ten wrócić sie do swoich sam jeden niech-  
cial / blazę krowia swoia na tarczy swej napisal / Vinci Wygralem / a za-  
tym przebil sie mieżem w srod onych iuz lezacych nieprzytaciol. Gdy wy-  
šli z obozow chcąc ciata pogrześć / nie mogli rozemnac / koby wygral / a  
na Tryada y tarcz jego napadli / dla czego Atencykowie Lacedemo-  
num gruntu tego Tyreackiego wstapili.

### O Epaminondzie.

**N** po wielkiej sławie Spartańczyka / niedzne zginienie nastepu-  
je. Epaminonda przednie szesście Tebańskie / tenże Lacede-  
monu pierwszy wypadek / gdy tego miasta starożytna sława y  
meztwo o niezwyćzione / v Lewktry y Mantynie bitwami sze-  
śliwemi pokonał / bedac wloznia przebity / y iuz ledwie co  
krowia a ducha matic / tych co go cieyli / naprzod spytał : Jesli  
tarcz moja od nieprzytaciela wzietą / porzym / a iesli nieprzytaci-  
el zwyciężony y pogromiony : Co oboie skoro wedle szesno-  
ści y nadzieie wyrozumiał / rzekł : Nie koniec towarzysze moi  
żywota mego / ale poczatek lepszy y sławniejszy przyszedł. Abo-  
wiem teraz sie was Epaminonda rodzi / poniewaz tak umiera.  
Teby za hetmanstwem y sprawa moja / widze iuz głowa w  
wszystkiey Grecyey / Sparta meżne y smiate miasto mieżem na-  
szym zwoiowane wpadło / z gorzkiej niewoli Grecya wyba-  
wiona. Ja tez aż osierociaty / wszakos nie bez potomstwa u-  
mieram / gdys przednie dwie corce Lewktry y Mantynia zo-  
stawię. W tym rozkazal wloznia z rany wyjac / y umarl. By-  
mu byli bogowie niesmiertelni zwycięstwo tych tego daliz-  
zyć / nigdy by byl zdrowa noga / tak sławny do miasta niewspedł.

### O Teogenesie.

**E**n gdy widział / że oyczyna tego Numancya do ostatnes-  
go wypadku przychodzi / bedac w mieście y z wrodzenia y z  
bogactwo



gactwo y z urzedu przednieyszym/ vlice swoje nad wszytkie inne napieknieysza/zapalil/y tudziez we srodku miezigoty pokozyl/y rozkazal aby sie po dwu bili z soba/przekonany/aby/pierwey mu syie przerznowszy/w dom goraiacy byl wrzucony. Tym tedy tak gwałtownym prawem smierci wszytkich wygubiwszy/sam nastatek wskoczyl w ogien.

### O Denie Hazdrubalowej.

Gdy Scypio Hetman Rzymiski wzial Kartagine Miasło/Hazdrubalowi zóna tego zdrade y bezboznosc na oczy wymiatala/ze tylko sobie samemu zdrowie vprosil w nieprzyiaciela. Azatym prawa y lewa reka trzy synaczki/ktore z nim miala/czego sie nie zbraniáli sami/do ognia ciagnela/y z soba ie w goraiacy oyczyny plomien w prowadzila.

### O Dwu Pannach Syrakuzanskich.

Nestwu niewiesciemu/rowne Panienkie przydam. Gdy sie w Syrakuzach woyna barzo szyszla/y wszytko pokolenie Krola Gelona wybite/na tedney tylko harmoniey pannie staneto/a nieprzyiaciele prawie iadowicie iej szukali/y na nie miecze swe chowali/mamka iej vbrala tedne panne/w Krolewskie odzienie/ktora iej byla barzo podobna/y tak ia koniuratomonym na miecze wystawila. Ta w prawdzie/y gdy ia sie klil/nie wyiawila stanu swego/ale harmonia zdziwivszy sie iej mestwu/zawolala/niechac takiey wiernosci przezyc. Otoz zawolawszy onych mordercow/oznaymila sie im/ktorzy ia tez rozstekali. Tak tedney ukryte klamstwo/drugiey prawda iawna zdrowie odietla

## O CIERPLIWOSCI

### Rozdzial III.

Ze otrokow/iako biaty chlow pokazato sie osobliwe meztwo/a to napomina Cierpliwosci/aby tez teraz wystapila iako ta/ktora nie nastabym fundamencie stoi/ani podleysego

serca

serca jest/ale tak iej podobna/ze sie zda iakoby sie aboznia/abo zniey vrodzila.

### O Mucyuszu Scevoli.

O co podobnieyszego rzeczone wzwyssz opisanym/nad Mucyuszow postepok? Tengdy niemogł znieśc/ze Porzena Krol Zetruski/dluga y ciezka woyna miasło nasze trafil/sable przypasawszy/do obozu tego potajemnie wszedl/y na ofiarniacego przed oltarzem cial/chcac go zabic. Ale acz w tym tak cnym y meznym postepku poimany/przeicie iednak przyczy ny swiego przyscia nie cal ani ukrywalt/y meki iako sobie lekce wazyt/dziwna cierpliwoscia pokazal. Abowiem stesknivszy sie (ia wierze)z prawa reka swoja/ze iej do zamordowania Krola vzyt nie mogl/pokozyl ia na ogniu w Kominte/tak/ze zgorzala. Zaprawde Bogowie nie smiertelni/na zadna ofiara nigdy pilniey nie patrzali/sam Porzena/niebepieczestwa swego zapomniawszy/pomste w dziwowanie odmienil/gdyz rzekl:Wroc sie Mucyuszu do domu/y Rzymianom twoim powiedz/ze gdys mie chcial z mego zdrowia zlupic/darowatem cie twoim wlasnym. Ale Mucius za takowa mu laska nie pochlebil/snuwivszy ziego/niz wesełszy z swego zdrowia/znazwivkiem Scevola pelnym slawy niesmiertelney/do miasla sie wrocil. Inaczey Liwiusz/to jest/ze Krol w te czasy plalil żołnierzom/nadto/Mucyusz cial na pisarzka wedla Krola stojacego/takie iako y Krol vbraneo/ktorego tez zabil.

### O Pompeiuszowej cierpliwosci.

Pompeiuszowa pewna y chwalebna cnota. Jadae mozem w poselstwie/wpadl w rece Krolowi Sencyusowi/ktory/gdy go przymuszal do wyiawienia zamyslow y rad Senatu Rzymiskiego/na goraiacey swiecy palec aby zgorzalt/pokozyl/zym Krola do tego przywiadt/ze cierpliwosc taka widzac/aby go mial do czego przywiesc mekami/zdesperowalt/do sobopolney przyiazni z Rzymiany pochutnil sie. Wym snac

ni

nie mu



nie musiał często brzydkiey wojny domowey spominąć / tak o-  
wych przykładow szukać / do obcych podziwy.

## OBCE PRZYKŁADY

### O jednym Pacholetiu Króla Alexándra.

**A**le starodawnego Maceдонskiego zwycza / gdy Ale-  
xánder Król osiadował / służyły mu zároveň pacholeta z prze-  
dnieyszych domow Senatorstich. Tam jeden wznowszy kądzi-  
nice / stanął przed nim / na którego też ramia wypadł wogl ro-  
spalony / palit go bázro / tak / że smrod okoto stojacy guli / wśa-  
kosz on / y boleść cierpliwości a milczeniem ukrył / y ramie-  
nia nie ruszył / by ofiary Alexándrowey / kądziłnice wstrząsać /  
nie przeszkodził / abo sarkając z bolu wśa królewstich nie obraził.  
Alexánder tedy ona chłopteca cierpliwości bázro więcej iż  
tym peronieyszą wiadomość stateczności ie w tej cności chciał  
mieć / zabawił sie nad zwyczaj dluzey ofiary / tedy on przecie-  
rwał tak poezat / ani sie bolowi dat odwieść. Wy sie był  
temu cudowi przypatrzyl / Daryus Król Perski / poznalby był / że  
tego rodzaju żołnierz jest nie zwycięzony / którego y chłopteca tak  
potężne y stateczne były.

### O Zenonie Eleacie.

**Z**eno Eleatez / który y sam wielki filozow był / y drugim  
do oerstwości animusow nieleda pobudka dawał / opuścił  
wśy swoje Wyżyzne / gdzie bezpiecznie y swobodnie mogł żyć /  
wdał sie do Agrygentu miasta / nadzwa niewola utrapionego /  
taka z dowcipu y obyczajow swoich nadszicie biorac / że y Ty-  
ranna / y dotego Salaryde mogł okrucieństwo wiać / y odmie-  
nić. Lecz gdy obaczyl / że Tyran nie rzadzi sie rozumem / ale  
wedle zwycza swego panuje / co przednieyszą młodzi do oswo-  
bodzenia wyżyzny swej zapalił. Czego dowiedziawszy sie Ty-  
ran / zwołał pospolstwa na rynek / y iat Zenona rozmaitymi me-  
kami dręczyć / wywiadniać sie o innych / którzyby mu tych tego

zamy-

zamyślow pomagali. Ale on ich nie wydal / powinne tylko y  
nawiernieysze tego mianował / a iat y wymiatając na oczy  
Agrygentynom boiaż y niezemność / to sprawił / że sie tudzieś  
do kamieni porwali / y Tyranna Salarysa nimi zabili. Starzec  
tedy jeden / na koni rospalony ogniem wśadzony / nie prosząc sie /  
ani mizernie płacząc / ale mądrym swoim napomnieniem wśy-  
tego miasta myśli y szczęście odmienił.

### O drugim Zenonie.

**S**ugi Zeno także filozow / na Klearcha Tyranną przpy-  
siągł sie był z niektórymi. Gdy go meżono / częścią dla  
skarania / częścią aby inże koniuraty abo towarzysstwo wydal /  
zwycięzca iuz bedac bolu / ale ieszcze chętny do pomsty / rzekł /  
żeby miał Klearchowi potajemnie bázro potrzebne / nieco po-  
wiedzieć. Ocoż złożony zone rospalony konia / a widzac spo-  
sobny czas do zdrady / za vcho zębami Tyranną vchwycił / y  
niedrzewiey go puscił / aż sam zdrowia / a on vchą tudzieś  
ostradał.

### O Anaxarchu.

**A**kiey Cierpliwości wielki był naśladowca Anaxarch.  
Abowiem gdy go Nikokreon Cypryjski tyran kazał me-  
żyć / a żadnym gwałtem pohamować nie mógł / aby go też  
spólnie nad wiążę rogami przekleć w y ztorzeżeniem a wśy-  
pliwości Anaxarch nie trapił / y nakoniec groził sie mu iezyt  
vrznąć / rzekł / Ani ta część mego ciała młodziu / niewieściu-  
chu będzie cie słuchala / zaczął tudzieś przekasiwszy go so-  
bie / y zezwawśy / w oczy gniewem palające tyrannowi wyplu-  
nał. Sita był wśy / ten iezyt / a między nimi zważę a Ale-  
xánder Król / do słuchania spodziwieniem przywiódł / gdy  
ziemie własności / morza okrażenie / bieg y ście gwiazd / światła  
wśytek naturę mądze / y wymownie pokazywał. Jednak má-  
to nie Stawnieyszą tego była Smierć / niż żywot / ponieważ tak  
mądrym y statym zeszciem / nauke zacna swodie ozdobił / praw-  
dziwa bydl oswiadczył / y nie tylko umarł / ale z wielką sławą  
umarł.

III 2

O Teodorze.



## O Teodorze.

**N**ezac Theodora człowiek przedniey poważności Jeronim tyran / darmo y nieczego nie dokazawszy: rece Ratorów swoich wpracował. Abowiem przestat bić / rozwiązał powrozy z Żyl / odemknął rospalonego Konia / blachy ogniste pogasił pierwey / niżeli na niem wymógł / aby sprzysiężone nań wypowiedziały towarzysztwo. A owsem harcerz tego / na którym sprawą wszytką była y rząd Państwa / potwarza do podczyrzenia przywiodł / boła strożą wiernego odiać / cierpliwością nietylko tajemnice zakrył / ale y swoich mać zemścił sie / ktorzym gdy chciwie Jeronim nieprzyjaciela tracił / przyjacielą głupie y marnie utracił.

## O Indyjskich Gimnozofistach.

**R**ozumieia / ludzie że y Indow tak sie pilno weza Cierpliwości / iż też niektórzy cały wiek swoy nągo chodzą y pod czas na gorze Kaukázie w srogim zimnie mieszkają / pod czas w płomieniu żadnego znaku bolu niedawając / stawiają. A nie mają sławy z tego pogardzenia bolu odnosa / gdyż ich dla tego Madracami nazywają. Ale przykłady wrodziły sie w sercach głębokich y mądrych.

## O jednym Niewolniku.

**E**ż y to niemniej godno podziwienią / czego sie Niewolnik jeden wazył. Niewolnik rodu obcego nie Rzymiskiego człowieka / bacząc że mu Azdrubal zamordował paną / rzucił sie nań y zaćbił go. Gdy go zącym poimano / y dzikowymi mekami dregono / żadnego po sobie smutku y boleści nie pokazał / y owsem śmiał sie / y był wesół / że sie zemścił. Patrząc tu / iako cnotanie tak sławie domcipom żywym drzwi otwiera do siebie / ani zazdrośliwie / ani brakniac osobami / wdziela sie każde / ale rownie do wszytkich skłonna / y wszytkim rownie gotowa / rącey wpatruie w tobie / ileś checi / a nie zacności przyniosł / iako wielce dobru iey zanieść może / tobie to same zostawie / abyś cyle

wziął

wziął / ile wmyśli twoy może wnieść. Czy sie to dzieje / że podczas owi / co sie podło wrodzili / do wielkich dygnitarstw y zacności przychodzą / a potęstwo domow wielkich nisko bázno wpada / sławę od przodkow wziętą / w zelżywość y sromotę odmienią / co sie z przykładow iasniey wybaczyć może. Ale pierwey o tych pisać będzie / ktorzych odmiana do szczęścia przyprowadziła.

**O TYCH CO VRODZIWSZY**  
sie podło / do wielkiego stopnia y szczęścia przyszli.

## Rozdział. III.

## O Tullusie Hostylium.

**T**ulus Hostylius wrodził sie we wsi / młodziemcem / paster by / dło / w dalszym wieku był Krolew Rzymskim / y państwo w dwuynasob rozprzeszczenił / w starości / nader przednie ozdoby Staroy mając / na mająstacie kwitnął. Ale aż Tulus tak wielki y tak dziwnie szczęśliwy był / przecie to domowy przykład.

## O Tarkwiniuszu starym

**E**go Tarkwiniusza / fortuna do miastá naszego przywiozła aby na mająstacie Krolewskim vsiadł / obcego / bo wypędzone z do / tym iesze bázciey obcego / że sie był w Romyńcie wrodził / niegodnego aby go cierpiano / iż Kupca oycą miał iesze by sie wstydać zań / iż y z wygnaniem do tego Demarata wrodził sie. Ale go tak fortuna czuły y Staroy pełny wdziaławszy / od zazdrości y nienawiści zastonił y obronił. Abowiem rozszerzył granice Państwa Rzymskiego / chwale Bogow nieśmiertelnych fundacye nowe poczyniwszy / rozmnożył / Senatorow przyczynił / słachodźki stan daleko mnożniwszy zostawił / a co wszytko tego Staroy zapieczętowało: sprawił to wielkimi Cnotami swoimi / że Rzym nigdy nie żałował / iż Krola rącey od pogranicznych sobie pożyczył / domą go wybierac y obierac niechciał.

M 3

O Tul'



## O Tullim Serwiuszu Krolu.

**A**le táz fortuna przednie osobliwym sposobem siły swoje w tym czowieku okazała. Z niewolnika Rzymskiego/ wezwała Krola Rzymskiego/ ktory bázdo długo panował/ cztery kroć miasto/ wieleby gospodarzow było/ á iáko ktory wielka mądrość miał/ popisował. Trzy rázy z tryumfem po zwycięstwie do Rzymá wiechał/ krotko mówiac: zład wyszedł/ á do czego przyszedł/ dostatecznie napis opowieda ná obrázie iego stupowym/ y niewolniczym nazwiskiem/ y Krolewskim Tryumfem przepleciony.

## O Waronie.

**T**en bázdo dziwnym stopniem do Senatorstwa przyszedł/ Oycá máiac/ ktory ná rynku w budce iázyyny y inšie do żywności potrzebne rzeczy przedawał. Kiedy fortuna nie przestawać na tym/ że go wezwała Consulem/ y zá rzecz licha sobie pogyćaiac/ iż zleka śpietnym pożytkiem y zyskiem żyłacego/ ná ták wysokim dostoiensctwie posádzila/ iesze mu towarzysza w tymże wrzędzie Lucyusa Emilego páwla przydała/ y ták sie do niego przywiazála/ że pod Kánná siły Rzymskie powáliły/ páwla iż bitwy dáć niechciał/ zábić dopuściwszy/ tego zdrowo y szesliwie do domu przyprowadzila. A owšem iesze ná to/ Senat przed miasto/ gdy przyjeżdżał/ wywiódł/ á że mu dziekowal iż sie wrócił á nie kiedy indziej iechał/ y wymogla iż zleku onemu/ co przyczyna był okrutne<sup>o</sup> wypadku/ y straconey bitwy/ Dyktature/ to iest wrząd najwyższy/ Krolewski mocy y zacności rowny/ konferowano.

## O Márku Perpennie.

**J**e ledá stomota dygnitárstwa Consulatus był Perpenná/ Ponieważ pierwey do niego przyszedł/ miz mieyskie przyiał. (Bo Greczynbyłnie Rzymianin/ ále że bogaty/ á dotego osobliwych obyczajow/ przewlecił) ále ná woynie Rzęczypospoli meledáiało pożyteczny/ zá Waronowego Hermanstwa. Abowiem Krola

Arysto

Arystoniká poimát/ y Brásonusowey porażki zemścić sie/ wśakże/ ktory zá żywota triumphował/ po śmierci práwem od pápińská weznionym osromocoony był. Do gdy Ociec iego práwá mieyskiego/ do ktorego niemiał nic/ iáż żywać/ przed Sabellá/ pozwano go y dekretem z miastá wyiechac/ á tam/ skąd sie był przeniośł/ mieścić/ rozkazano. Ták Márká Perpenný sławá cień/ Consulatus omyłká y fałsz/ Hermanstwo mgla iáż oby y ciemność/ tryumf nie trwał/ wobcym mieście nieprzystoynie gościł.

## O Márku Porcyusie Kátonie.

**A**le tego zleka słusnie samo náše pospolstwo osiárámi iesze wspominać sie w bogow mogło/ ktory nieznaíomosc y podlosć swoje w Tuszkulu/ ná podobienstwo przyozdobit w Rzymie. Abowiem wśawił ięzyk y náuki Lácińskie/ ratował karnosci żołnierstwy/ podniośł wyszey Senatorsta wielmożność/ rozmnożył fámiliá/ w ktorey wrodzila sie ona dziwna słizność posłednieyszy Kato.

## O BCE PRZYKŁADY.

## O Sokratesie.

**E**ż że przy Rzymstich/ y obce potożymy. Sokrates nietylko ludzkim zdaniem/ ále y Apollinowym głosem zerofech namedrfsy osadzony/ z mátki Genarecy/ ktora sie bábieniem á braniem dziełek bawila/ z Sofronistá oycá/ co mármurá robił/ wrodził sie/ á potym do dziwnie wielkiej sławy przyszedł/ y słusnie. Do gdy ludzi bázdo wezonych dowcipy/ ciukly sie tylko po ślepych gadłách/ á wielkosć słóh/ miesiaca y gwiazd/ rázeczy swarliwymi/ niżeli pewnymi rácyami wśilowały/ pókázac/ wiec y Swiáta wśytkiego okrag wazyły sie mierzac/ on napierfsy od tych głupich błedow/ ánimus swoy odwiodł/ y do wypátzenia á rozbierania wnetrznego Condycyi násey/ y Affektorow w náture wlepiionych obrocił. Ktoby same

Enote



Enote uważał / mogłby go nazywać przednie dobrym życia ludzkiego nauczycielem.

### O Eurypidesie y o Demostenie.

**O**żacz matka była Eurypidowa / co żacz Oycą miał Demosten / y wieku one ludzkie z którymi ci żyli / niewiedzieli. Tą matką przelupka była / i żaczyną narynku przedawala / tego poslednieyszego Ociec / noże robił / y przedawał / o czym niemal wshytkich wżonych Xiegi swiadeża. Ale chosiąs to tak / kto nad Eurypidą grzeżnieysze Tragedyie pisał: kto nad Demosteną ozdobnieyszy y potężnieyszy kiedy mowcą był?

### O TYCH CO SIE WYRODZI- li z sławnych rodzicom swoich.

#### Rozdział V.

**D**zuga część obietnice żyćci trzeba / pokazać tych / co sie od zacnych przodkow swoich wyrodzili / sprosna gnuśności / y niecnotami zmazani.

### O Scypionie niższemnym synu Afrykanowym.

**O** co do dziwnu podobnieyszego / nad Scypiona syna one dawnieyszego Afrykana? Ten wrodziwszy sie w domu nie wypowiedziały sławy kwićnac / mógł to zniesć y z cierpieć / że sie dał bārzo błahey straży Brola Antyocha poimać / gdyż mu to było daleko lepsza / aby sie był sam dobrowolnie zabił / niżeli między dwiema tytułami przedziwnie iasnymi / iedny już nabytym Oycą swego / co go był Afryka z wojowawszy dostat / drugim stryją własnem / który po wielkiej części mieczem odebrałszy Azya / sobie gotował / rece tykom nieprzyiacielskim podał / złaśkie żył / za prośba przy zdrowiu sie został / z ktoreg troche pożeławszy: Lucyus Scypio / w oczach bogow wshytkich y ludzi / przednie osobny miał czynić tryumf.

Tenże starając sie o precuri / vbrał sie w one swoje śacie sprośnościami pokalana / tak / że gdyby go był Cycerejus niekie

dy Oycą

dy Oycą tego pisarz nie ratował / podobnoby był tej dostojności nieodmowa / acz miała rozność nieodnieść / a z zelżywością odnieść. Jakiś skoro powinni obaczyli / że sie nie przystoynie na tym wrzędzie zachowuie / pilnie przestrzegali tego / aby mu śtot / ká nigdy nie kładziono / y aby nigdy sadow nie odprawował / y nádro zdarli mu z palca sygnet / na którym głowa Afrykana / wá wyrta była. O bogowie / iakim ciemnościom z iakiego pioruna dopuściliście wynisć?

### O Synu Kwintusa Fabiego wyrodku.

**P**ierzayże iedno / iako Kwintusa Fabiego Maxyma Allobroita / Rzymianina / y Hetmana sławnego syn Kwintus Fabi wiek swoy niecnoty peten prowadził. Tym zámiezał inszych iego sprośności / z oney sromoty / y zelżywości ktora mu Kwintus Pompeius Pretor mieyski wyrzadził / śnadnieby sie mógł kády sprawić o iego obyćciach. Abowiem obiał mu przez dekret oyczynę / y odsadził go iey / y nie nálażł sie żaden w tak wielkim mieście / któryby ten dekret ganił. Żalowali wshyscy / że Fabiowskiy fámiliy pieniądze / ktore ku ozdobie domu być miały / na takie niecnoty rozflarzał. O toż ktorego oćiec zbytym pobłażaniem dziedzicem zostawił / tego surowość Rzeczypospolitey wydziedzięła.

### O Hortensyuszu Korbionie.

**O** y Kwintusa Hortensego / cześka / który między nazacnieyszymi y nawziętysmi sasiady / a swoymi kolegami / przednia poważność miał / y dziwny był mowcą wnuk / Hortensy Korbio / nad wszelkie nierzadnice / y lud sprośnych obyćciow / swoy wiek / sromotniey wżyl / a ná koniec / iezyk iego w nierzadnych domach swey woli drugich tak służył / iako dziada iego Rzeczypospolitey y Oyczynie. Lecz baze iakom sie w niebezpieczna drogę puścił / dla czego musie sie wrócić / bym śnadz takowe wpadki wyliczając / na iaka śkodliwa powieść nie nápadł. A tak wróce sie / niechay te mierzione larwy

7

w gles



w głębokiej tam sprosności swej leża.

## KTORZY SZAT, Y INYCH

ozdob vzyli nád oyczyłty zwyczaj.

### Rozdział VI.

#### O Publiusz Scypionie.

**P**ubliusz Scypio / gdy w Sycylii swojego woyska przyczy-  
niał / y do Afryki żeglowaniu czas sposobny wpatrował /  
zaráz też o zburzeniu Kartaginy przemyślał / przy tych  
wszystkich swoich tak wielkich zabawach / wstole zapas  
niezwy nieco się ćwiczył / w plażach y w pątoślach chodził /  
czym do boia z Penami nieśtał się leniwszy / y owsem niewiem  
jesli nieochotniejszy. Abowiem wielkie a czerstwe dowcipy /  
im daley rzecz ktora od siebie odskadała / gwoli takiej wciepe-  
nym potężniej / gdy ja znów przed siebie / konca. Rozu-  
miałbym też y to / że w tym ludu onego z Rzymianym towa-  
rzystwem złączonego przyiaźni większy szukał / ponieważ  
iż ia sobie sposobie mógł nie ważyć / iesli by ich życie y cwi-  
czenie / do ktorego się osoba swoj skłaniał / pochwalit.

#### O Gaiusie Duclim

**E**niasie / ktory pierwszy. Kartagńczyki na morzu zwycię-  
żywszy / tryumf okretowy czynit / skroć tedy bywał na  
balkonie / zawse się do dozwieczy wracał / kazawszy przed  
sobą laney świecy isć / a na surmie y strzypkach grać / przednie  
szczęście swoje na wojnie tym ndenym postępiem oświadczać.

#### O Gaiusie Maryuszu.

**G**aius Maryus mało przystoynie sobie poczynat. Abowiem  
odprawiwszy z Jugurty z Cymbrow y z Niemcow tryumf /  
konwio zawse pisał. Działat to dla tego / iż tak powiedano /  
takoby Bachus z Alzey zwyciężonej ozdobnie tryumfowa-  
wszy / takowym też na czyniem pisał / a przytym trunku / aby zwy-

ciężwa

ciężwa swoje z tego zwycięstwem rachował / y do niego przy-  
rownawał.

## O DVENOSCI KTORA KTO

w iakiej cności swej pokłada.

### Rozdział VII.

#### O Publiusz y Gneusz Scypionach

**G**dy Penowie Publiusa y Gneusa Scypiony w Hiszpanii  
pogromili / y wielka część woyska zbili / wszystkie też one-  
go kraju narody ztym do Kartagńczykow się wiazaly / y przy-  
iaźni ich szukały / a żaden hetman w Rzymie koscować dalsze-  
go szczęścia / albo weterować nieśmiał / y zchronili się tej drogi  
wszystcy Publius Scypio w dwudziestym czwartym roku wie-  
ku swego bedac / dał się tudzież słyszeć. Ja poiaże. Ktora dus-  
ność ia w cności swojej / y Rzymowi nadzieia szczęścia a całos-  
ci wdziałat / y w Hiszpanii potym iey wzywał. Abowiem gdy  
Badya miasto obegnowy / sady w obozie odprawował / ro-  
skazował stronom / aby rekoymia daly / do skanowienia się naza-  
itrz w mieście w tym a w tym kosciele na sady. A tudzież do-  
bywszy onego miasta / wsiadł na stół Sestim / w miejscu y  
godziny iako naznaczył / sadzit. Tlic nád to serce grzechniejszy-  
go / nic nád opowiedzenie prawdziwego / nád prośba nic  
skuteczniejszego.

Wic y przeiazd iego do Afryki niemniej dusaly / niemniej  
szczęśliwy / dokad się był z Sycylii z woyskiem / choć mu Senat  
bronit / przeprowit / gdyby był niebárziej swej radzie wierzył /  
niż Senatorow wszystkich / wtorey wojny Punickiej niebyłby  
był koniec.

Rowna temu y ona / że skoro ieno do Afryki przybył / a zaráz  
Anibalowe śpiegi w obozie znalezione / y przedem przywiedzio-  
no / ani na garle ich skarat / ani się o zamysłach nieprzyiaciel-  
skich / albo o wielkości ludu / y potedze pytat / ale rozkazał / aby

W 2

ich pil



ich pilno prowadzono po wszystkich woysce/mimo chorągwie/ a potym spytał/ iesli dosyc wypatrzyli co im ich hetman rozka-zał. Na ostatek obiad im dawany / także konie nakarmiony/ ciało y zdrowo do obozu swego hetmana puścił/ a tym sposo- bem sercá nieprzyacielskie pierwey/ niż site zwalczył.

Leż podźmy do iego spraw domowych/ iak odusale a śmie- le w nich zawse postępował. Gdy kazano liczba działać z pie- niedzy Aneyochelskich Lucyusowi Scypionowi przed pány Rá- dnymi/ a summa była sto funtów zlotá/ y Regestrá wziętá y wydatku przyniesiono/ ktorými mogła sie adwersarzów stá- gá odeprzeć/ zdrapać ie/ gniewając sie iż o tym watpiono co sie za iego wrzędu działo. A owsem tak iesze mówił: Nie- czynie liczby z tey summy Pánowie Senatorowie sługá Zet- máński stárbowi waszemu/ ktory/ sam bedac hetmanem/ zámno- żył w pieć tysięcy funtów zlotá/ gdyż iesze mi nie przyszło do- ták tego cnoty zapamiętania/ aby kto o niewinności moiey miał watpieć. Bo Afrykę wshytke zwoiowałszy/ y do waszego Páń- stwa przylączyłszy/ nicem z niey nie wyniosł/ co bym moim- wlasnym nazwać mogł/ okrom przezwiśka Afrykan/ dla cze- go ani mnie Kartáínskie/ ani brata me° Azyátyckie stárbu/ tá- komych poczynity/ w zazdrość nie w pieniądze z bogácielsimy. Ták státeczna obrona Scypionowa/ Senat wshytke pochwałił.

Ták y on iego postepok. Przypáda była potrzeba pienie- dzy z stárbu siagać na Rzeczpo: Ale Kwestorowie iż co nieco práwo bronilo/ otworzyć nieśmieli/ záczym on choć wrzędu iá- onego niemiał/ kazał sobie dać klucze/ otworzył/ y pokazał/ że práwo/ ma pożyczkowi pospolite° wstąpić. Te duszność dało mu sumnienie/ iż pamiętał/ iako práwa żadne° nigdy nieprzestąpił.

Pozwał go też był na ieden dzień perony przed pospolstwo Márek Niewi Trybun tegoż pospolstwa/ ábo iako niektorzy pisa/ dwá Petylusowie. Zesło sie tedy bázwo wiele ludá/ kto- rzy go prowadzili na rynek. Tam on na iedno miejsce perone/ Brásomowcom zwykłe wstąpiłszy/ a wieniec w ktorym przy-

iechawszy

iechawszy z Punickej woyny tryumfował/ na głowe swoje włożyłszy/ tak iak mówić: Rzymianie/ ten dzisiejszy dzień/ tá- koby rocznice iaka mamy/ ktorego iá Kartáine hárdó zbu- rzył/ y aby rozkázowania waszego słuchalá przymusił/ Rusina/ abyście zemna do Kapitolum sli/ bogó záto dobrodzieystwo dziekowali. Ták grzeźna iego mowa/ nie mniej grzeźny skutek wzięła. Abowiem y Senat wshytke/ y wshytka Szlachta/ y pospolstwo wshytke/ prowadziło go do Rosciolá Jowiszo- wego/ záczym Trybun zostal sam z wielką zelżywością narzynku/ aby cynił stárgę y pospolstwa/ ktore było wshytke odeszło. Otoż vsz chcąc oney stomoty/ siedł też z drugimi do Kapi- tolum/ á co miał na Scypioná stáżyć/ to sie mu klániał.

### O Scypione Emilianie.

Diabowski sercá nieláda dziedzie Scypio Emilian/ gdy- czasu iednego miásto nieiákie barzo obronne obegnat / y rádzili mu niektorzy / aby wszedy okolo murów zelázne nie- dzwiarki/ posypać brody tablicami ołowianemi/ bodzce wnie- gesto nabawiłszy potożyć kazał/ by nieprzyaciel nágła wy- cieźka na náse szance nienástąpił/ odpowiedział: To niedo- rzeczy/ y bać sie ich/ y dobywać ich.

### O Katonie dawniejszym.

Kato dawniejszy/ bázwo czesto od nieprzyaciół przed sad/ aby- spráwe osobie dat wyzwány/ nigdy nieprzegrat/ zawse niewinność swoje pokazał/ áż też na ostatek / gdy go czasu ied- nego pozwáli/ dusając swojej spráwie/ prosił/ aby go Ty- berius Grách sadził/ on / z ktorym wielka nienawisć miał/ gwoli całosci Rzeczypospolitej y dobremu rzadowi. A tym osobliwym animusem y duszatością wshytke/ ich na potym do- teyże śmiałości porwagość wstrómit.

### O Senacie Rzymskim.

Gdy wołowali Rzymianie z Pirusem Brolem/ posłali im

i 3

3 checi



swę Penowie na ratunek do Hostrey sto trzydzieści obretom  
żołnierzem dobrze opatrzonych. Ale Senat wrócił / odesłać  
nazad / y Legatomich / wrócić się kazać do Hetmána własnego /  
ktoremu by powiedzieli że Rzymianie wojny także zaczynają /  
ktore żołnierzem domowym odprawić mogą.

### O Alcyuszu Poeście.

**A**le toć nam w prawdzie z drogi / ob Senat / ob Poety Al-  
ce / wśakoś iednak puścimy się do niego / abyśmy cę sposób /  
nieyke do obcych przykładów wzięli przesć. Ten gdy Julia-  
us Cezar pan wielki / y przednie sławy znaczney słowiek / mies-  
dzypoezy przychodził / nigdy nie powstawał przeciwko niemu /  
nie z tey miary / aby na wielmożność ię pamietać nie miał / ale  
iż względem oney nauki / wiecey o sobie / niżeli o nim trzymał.  
Dla tey tedy przyczyny nie poczytano mu tego za żadną hár-  
dosć / ponieważ w tym cām placu / z strony ksiąg / nie z strony  
dignitarstw / abo herbów / były spory.

## OBCE PRZYKŁADY.

### O Eurypidesie.

**E**urypidesa nie miano za hárdego w Atenách. Pro-  
silo go miasto / aby z Tragedyey swóiey wymazał ieden  
perony wiersz. Ale on wśedł na Teátrum / abo na pietro / na  
ktorym zwykli Komedyę sprawować przed ludźmi / rzekł: Ja  
tak piše Tragedyę / abyście się wy odemnie wzyli / a nie ja od  
was. Godna zaś pochwały duszność / ktora tak się mierza  
własna piedzia / iakoby hárdości żadney do siebie nie przynie-  
siała. O toż y ona iego odpowiedź Alcestydzie Poeście słusnie  
też ma być pochwalona. Skarzył się przed Alcestyda cężu ie-  
dnego / żem mowi przez te trzy dni / wiecey niemogł napisać /  
iedno trzy wiersze / y to prawie z okrutna praca. Wiać mu Al-  
cestyda: A iamich powieda śnádniuchno sto złożył. Ale (mo-  
wi Eurypides) twoie przez trzy dni tyle beda żyty / moie na

wielki.

wielki. A tak się stało / że onego wiersze ięże świeża pamięć  
opuszcza / a Eurypidesowe w wielkiej sławie po wśytek  
wiek kwieją.

### O Antyienidzie.

**A**ntyienida Piszeł / gdy wzeń iego dosyć dobrze ćwiczon /  
przed pospolstwem grat / a nie podobał się / rzekł mu w głos  
przed wśytkimi: Mnieś gray y Muzom. Bo acz podczas na-  
nie doskonała fortuna opuszcza / ale się ona z słusney duszności  
nie wyzuwa.

### O Epaminundzie.

**E**paminunda mi wielcy hetmáni bawili się drobnymi przy-  
kłady. Epaminunda / gdy się Rzeczpospo: nań zwaśniw /  
sy / rozkazała mu na wzgardę w mieście drogi naprawiać / a  
bowiem był to v Tebanow wrząd bázro podły / y śpecny / ocho-  
tnie przyiał / y obiecał przednie ozdoby drogi w krotce spra-  
wić. Jakoś dziwnym staraniem do tego rzecz przywiodł / że  
on wrząd niżejenny / poty był w wielkiej wadze / y wśilnie się do  
niego wśyscy obiegali.

### O Anibalu.

**A**nibal / gdy był na wygnaniu / y przy Krolu Prusyaśtu  
mieszkał / cężu iednego radził mu / aby nieprzyiacielowi dał  
biewe. Ale Krol na to: Jelitą władzią mi nieszesliwa potrze-  
be. Anibal zaś Krola / wolistcy mały sztuczce miesia bydłecę  
go wierzyć / niżeli stáremu hetmánowi. Tu ięśli słowa będzieś  
liczył / krotko y iakoby rozrywając powiedział / ięśli rzecz wwa-  
żysz / dosyć dostateczna y silna mowa osadziś. Abowiem pátz  
iako by wylał przed nogi iego / to Hispańskiego państwa splon-  
browanie / to sity Rzymskie / Fráncuskie / Liguńskie zwojowane /  
to iako sobie droga przez gory Alpes nowo prawie a dziwnie  
otworzył / to iako v Trázymenu ieziora Hetmána nášego po-  
rąził / tak ię iako v Ránnym sławne zwycięztwo otrzymał / Rá-  
pua osiadł / ziemie Włosta posárpal / dla cęgo nie mity mu  
było / że watrobe z mórney ofiary wiecey sobie wáżono / niżeli  
iáwna y wiadoma / a dosyć długim cężem oświádeżona ię sława.  
A zaprawde / co się tćnie wiadomości z wojennych ofiar o bi-

twách



twach z nieprzyjacielem/ daleko lepiej Anibal mogł zgadnąć/ by y sam Mars sadzić miał/ niżeli wszystkie kominy y wszystkie ołtarze y Wieszczowie Bityńscy.

### O dwu Spartanach.

**O**дна odpowiedź dali dwaj Spartanowie/ Jednego zfuła/ no że ty chromym będziesz/ ważyłeś się wnieść do szeregu/ y w samej być potrzebie. A on/ bom mowi nie myślił wciekać.

Drugi/ gdy mu powiedziano/ że Persowie strzałami tak w potrzebie zagęszczają powietrze/ że y słońca nie widać/ rzekł: Dobrze mowisz/ będziem się lepiej bić w cieniu.

Jeden też z miast tegoż Sparty/ y tegoż animuszu zleł/ gdy mu gospodarz tego wskazywał mury wysokie/ y wysokie w mieście swoim/ rzekł: Jesli dla niewiaści/ dobrze/ iesli dla mężow/ słomota.

### O STAŁOŚCI Y NIEODMIENNOŚCI

#### Rozdział VIII.

#### O Fulwiuszu

**O**patruiac przykład taki w tej matercy/ nadsłone wszystkie zda mi się pierwszy Fulwiusz Flakkus. Gdy był Anibal Kapua osukał/ powiedziac zdradliwie że się mu Włoskie państwo ma poddać/ ten to Fulwiusz dobył iey a potym raczej sprawniejszym sedzia/ niżeli zwycięzca sławnym y ozdobnym być/ chcąc/ Rzympański Senat/ iako zdrajce/ wymyślił skarać na gardle. Ocoż tancuchami żelaznymi ich pokrepowawszy/ do dwóch miast Teany y Kaleny na siedzenie odeślat/ mając wola ich potracić/ gdyby pierwey rzeczy insey potrzebniejszy odprawił. W tym nowiny słychać było/ że Rzymscy Senatorowie/ o Kapuanach/ Dekret iustawy wzywni. Ale on upatruiac/ aby zdrajcy karanie odniesli słusne/ y nie vsli mu/ noca bieżał do Teany na przedkim Koniu/ kedy postraciwszy one co tam siedzieli/ do Kaleny zaraz powrócił/ a

tam mu

atam mu listy/ od Rady z Rzymu oddano/ gdy już Kapuani do stupow przywiazani stali/ mowie listy mało pożyteczne. Bo nie odpięzotowawszy/ ani czytawszy/ lewa ręka ie trzymał/ a owo oprawcy postąpić wedle prawa rozkazał/ y dopiero otworzył/ kiedy już niemogł czynić/ co rozkazywały. A to stałością niżeli zwycięstwem daleko iest sławniejszy/ wiecszy sławny/ niżeli wziawszy Kapua.

### O Kwintusie Fabim Maksymie.

**A**le stateczność frog/ ona dziwna y miła Wyczynnie była/ ktora Kwintus Fabiusz Maksymus pokazał. Dal pienia dze Anibalowi okupuiac więznie/ ktorych/ gdy mu nie wrócił/ Rzeczpospolita zleła. Wyznionego Dyktatorem/ a Minucyusa. Magistrum Equitum z rownano mu we wszystkich/ także zmiłował/ wiela innych krzywd wrażony/ animuszu stalego nieodmienił/ przeciwko Rzeczpospolite gniew w sobie zaciłumil/ tak nieodmienny w miłości przeciwko miastu był. Wiecej na wojnie/ aza nie takiejsze stateczności wylę państwo Rzymskie niemal by/ było wpadło Raniejsza porażka: tak/ że ledwie mogło zebrać nowe woysko. Lecz on pumiekie natężdy y gwałtowne sily/ fortelnym a rozmaitym zbywaniem sadził odprawować y wchodzić zdrowszą y lepszą/ niżeli ie wstępny boić rozprawować/ choć go częstymi pogrozkami Anibal gniewał/ choć nieraz trąsił się na nieprzyjaciela pogoda/ nigdy się od swego przedsięwzięcia/ y małym wtargękom pokoy dawszy/ niewiodł/ a co natrudnieysza/ wszedy nadszicia Anibala przechodził/ także zwykły postępiem gniewu. Ocoż iako Scypio woiniac/ tak ten nie bitac się/ Rzeczpospolita wyratował/ ieden predkością Kartagine zburzył/ drugi zwłaczając bitwe/ od wpadku Rzym obronił.

### O Kwintusie Scewoli:

**G**dy Sylla Adwersarz swoje przekonał/ miasto Rzym opuszczał/ Senat gwałtem przymusił/ aby/ czego nabarżciey

pragnął



pragnął/ iako narychley Gaius Marius Dekretem był za nie-  
przyjaciela Oyczyzny deklarowany/ a żadeniego chciwości  
nie miał się przeciw/ sam Scewola o tym spytany/ wotować  
nie chciał. A owsem kiedy mu bardzo surowie groził Sylla/ tak  
mówił: byś mi te żołnierskie rotę/ ktorą miś ratuś albo miejsce to  
senatorskie obegnat/ w oczy bardziej wystawiał/ byś mi śmiercia  
nie raz groził/ przecie ty nie dokazesz tego/ ani wymozesz na  
mnie/ abym ja dla tej trochy inż starzałey krwi moiej/ Ma-  
ryusza/ ktory Włoskiego Państwa y Rzymu obronił/ y przy  
swey całosci a szczęściu go zachował/ nieprzyjacielem Oyczy-  
zny miał osadzić y deklarować.

**O Albrychcie hrabi pilce Pądniewskim Rąs-  
telanie Oświęcimskim.**

**G**dy była wojna do Moskwy/ siła y przednie wielkich Ry-  
cerskiego Stanu ludzi chciało/ aby było woysko rozdzie-  
lono. Ale Albrycht Pądniewski/ baczac żeby to było zwielka  
szkoda y wciązeniem żołnierskiem/ nie tylko sam sprzeciwiał się  
temu/ ale y drugich wielkimi racjami śnądno na swa stronę  
nawiodł. Nie patrzał na walkancie/ znaczne wolał się przy  
swey stateczności zosłać.

**O Rotmistrzách.**

**N**ie rozgniewała się miastá naszego przednie świetne o-  
doby/ kiedy też Rotmistrzow Cnote przynich ospirować  
bede. Albowiem iako niski lub wysokie stany ma ważyć y śano-  
wać/ tak te cne postępi raczey gnić/ y ochraniać/ niżeli nimi  
gąrdzić/ trzeba. Bo ażaby się godziło stad Pocyusa wydzierać  
Ten bedac/ Cesarzaniem/ niewiem iakoś wpadł w ręce żołnie-  
rzowi Scypionowe/ do ktorego przywieziony/ gdy go pod  
takowa Kondycya gartem dąrować chciał/ iesliby mu iako  
to zięciowi Gneusza Pompeiusa miał wola słuzić/ tak odpo-  
wiedział: Tobie wprawdzie Scypio dziekuję/ aleć mnie sta-  
kiey Kondycyey nie po zdrowiu. Niebedac Szlachcicem/ a-

nimusi

nimusi Szlachczęki stateczności ozdobiony pokazał.

Tymże sposobem y Gaius Mewius postąpił. Był Ro-  
mistrzem y Cesarza Augusta/ y na oney wojnie z Antoniem w  
wielu biewach meźnie prawie sobie pogrywał/ aż też zdrada  
obstogony/ poimany/ do Alexandryey gdzie był Antoni ode-  
stany/ tak od niego był spytany. Jaki Dekret na cie wydać  
Rostaf mie mówi zabić Albowie ani dąrowanym zdrowiem/  
ani śmiercia przywiedziesz mie do tego/ abym ja/ albo od Ce-  
sarza odstac/ albo do ciebie przystac miał. Ten im stateczniey  
żywotem pogardził/ tym go łacniey vprosił. Do Antonius  
Cnote iego wważaiać/ zachował go w całe.

**O B C E P R Z Y K Ł A D Y.**  
**O Błażeniu.**

**S**ta takowych przykładow mamy domá/ ale chroniac  
sie zbytniego/ y cętkliwego wyliczania/ do obcych przeis-  
dziemy. Gdy baczył Błażey/ iako Oycyzna iego Salapia o-  
sadzili żołnierze Penowie/ chcąc ja oswobodzić a znowu Rzy-  
mianom przywrócić/ Dązeia wielkiego swego przeciwnika w  
rzadzie y sprawowaniu Rzeczypospolitey ktory iesze do te-  
go za Anibalem statecznie trzymał/ y bez ktorego niemogł w  
przedsięwzięciu nic wdziałac/ iak vsilnie/ aby mu teo pomogł/  
namawiać. Ale Dązey y to wश्यko/ y wiecey coby mu  
było także mogło ziednać przyczyniwszy/ Anibalowi odniosł/  
ktory aby przedem śianeli/ a osobie sprawę dali rozkazał. Tam  
wszyscy na koniec tej sprawy patrzał/ gdzie że coś było w tym  
inse pólnieyszego záczeto/ Błażey twarz zmysliwszy/ y glosm  
cichym/ vpomniat Dązeia/ aby raczey folgował Rzymianom/  
na co on wrzaszał: Aco y tu powieda/ przed trybunatem Het-  
mańskim/ śmie o tym zemna mówić? Co iż niezdało się po-  
dobna do wiary/ a ieden tylko słyszał/ y to Abuersarz/ tedy nie-  
wierzone. W ktorim czasie iedną Błażey stateczności swoia  
Dązeia przeciągnął/ tak/ że obadwaj Marcellowi Hetma-

O 2

nowi



nowi Rzymiściemu y Salapia/ y pięćset Numidow/ ktorymi oś  
sądzona była/ podali.

### O Socyonie.

**G**dy Atenńska Rzeczpo: inaczey a szesliwie/ do te nie tak tak  
Socyon radził/ wprzedsiewzięciu postąpił/ przy radzie  
swey dany tak statecznie stał y bronil iey/ że śmiał w swey rze  
czy do nich toż mowić: cieśa sie y zszesliwego postępu wase/  
ale rada moia/ przecie była lepsza. Nie ganił wprawdzie co  
widział dobrego/ gdyż co drugi zle radził/ co oni szesliwie od  
prawali/ ale to tam szesciu/ a wotum swoje/ rozumowi y ma  
drości przypisował. Aowiem trafia sie to/ że podczas wporu i  
li przypadek ratuje.

### O Syrakuzanśkim Dyonie.

**N**apomnieli niektorzy Dyona/ aby sie Herakliby y Kalipy/  
iako tych co mu na zdrowie dybia/ strzegł. Ale on wiedzac  
o stateczney ich y pewney wierze przeciwko sobie/ rzekł/ wole  
umrzeć/ niżeli przyiaciele y nieprzyiaciele rowno sobie wzgle  
dem boiaźni śmierci kląć.

### O Alexandrze Wielkim.

**A**lexander Krol Macedoński okrutna bitwe z Daryusem  
wygrawszy/ y potencya iego dżwonię wielko skutki/ z  
ścia z upalenia/ zeszcia z drogi barzo zgrzany/ w rzekę Cylicy  
ey Cydn/ ktora przez Tars woda barzo piekna ciecie/ wskoczył.  
Ale gdy zbytnie one woda pil/ tudzieś go paraliś zarażił/ za  
cz woyśko wszytko na polu umierało/ do miasta blisko o  
bozu odniesli go/ y tak chory leżał w Tarsie. Doktorom zwo  
lano corychley/ ktorzy o zdrowiu iego pilno radzac/ wszyscy sie  
zgodzili na ieden pewny syrop/ Ten nagotowawszy/ Filip Dok  
tor/ przytacił/ y podróżny towarzysze iego/ przyniosli mu/ y oddał/  
a wty listy z Macedoniey przysly od Parmeniona/ w ktorych  
on Alexandra upominał/ aby sie Filipa strzegł/ iako tego/ ktore  
go Daryus nań przedarował. Alexander list przeczytawszy bez

wszystkiey

wszystkiey odwrotki syrop wypit/ a potym Filipowi ono pisanie  
czytać dał. Ża tak stateczne o przyiacielu rozumienie/ Alexander  
od bogow niesmiertelnych słusna zapłatę odniosł/ ktorzy ra  
tunku pewnego zdrowia iego/ niedopuszcili potwarzy odiać.

## W A L E R E G O

M A X Y M A

### Księgi Czwarte.

## OSKROMNOSCIA NIMVSZV

### O Marku Antyliu Censorynie.

#### Rozdział I.

**G**dy tego powtore Censorem obrano/ zwołał pospolstwa  
na rynek/ a tam iako mogł przednie poważna rzecz stro  
fował wszytkich/ że ten urząd dwa kroć nań włożyli/ ktoremu  
ich przodkowie czasu nieco stroić ma/ iż zbytnie wielka władza  
zamyślali. Ale dobrze mowil Censoryn/ niegle też wdziałato y  
pospolstwo. Censoryn wezyl skromnie Dygnitaśtwy śafować/  
Miało tak skromnemu cztę nie lekato sie same powierzać.

### O Lucym Kwincyuszu Cyncynacie.

**G**dy Senatorowie chcieli/ aby iesze dluzey urząd Consu  
latus przynim zostal/ zeszcia dla iego znacznych poslug/  
zeszcia iż pospolstwo też Trybuny y na drugi rok zatrzymać  
chciało/ co oboie wedle prawa stać niemogło/ on sam wszy  
tkiemu zabiegal. Aowiem y Senat aby tego niedziałat zah  
mował/ y Trybuny przyklade swy do skromności przynusil/  
sam ieden był przyczyna/ iż ani Senat ani Miało nagany su  
bney nieodniosło.

### O Gabim Maxymie.

**A**zac Gabi że był pieć kroć Consul/ pomniac że Ociec/  
Dziad/ pradziad/ y przodkowie iego takze czesto barzo na



tym urzędzie bywali / w silnie wielka pilnością z pospolstwem na Sejmie / kiedy Syna tego Consulem wszystkich głosy zgodne czyniły / mowit / y domagał się / aby Sabiowskię fámilię dąli też wychnąć kiedy / od tego Dignitarstwa. Czynie to nie dla tego / aby o Cności y godności Syna swego wąpił / który osobliwy człowiek był / ale żeby najwyższą tą zasługą nie wszystkie też wiedeń fámilię bywała. Co nad tę skromność silniejsze / która y Oycowskię Afekty napóteżniejszy zwyciężyła.

#### O Afrykanie dawniejszym.

**P**rzodkowie nasi Afrykanowe Cnoty y posługi dziwnie wielkie / równo wielka wężliwość wdawować chcieli. Naprzód chcieli słupowe obrazy tego w mieście Sejmowi wędla rynku y ratusza naznaczonym / także w kościele gdzie Brasomowcy do miasta rzecz miewali na ratuszu / w tajemney Jowisowej káplicy położyć. Chcieli obraz ie° w ście tryumfowa przybrawo / w kápitolium przytożkach bogów oddanych postawić. Chcieli mu dożywoćiem Consulat / także y Dyktature dać. Ale on aby z tego wszystkiego nie nie było / tak w pospolstwo / iako w Senatu dziwnie zabiegał / y niemal tyleś pracował wychodząc dignitarstw / ile przedtem szukał na nie robit.

#### O Marku Marcellu.

**A**le y Marcel / który napierwszy pokazał / że y Ambala możemy zwyciężyć / y Syrakusy wziąć / gdy za tego Consulat / przyśli do Rzymu Sykulowie skarzyć się nań / ani Senatu zwołał / iż Towarzyszą tego wtymże urzędzie Walerego Lewina nie było / by snadź za tę Sykulowie zbrodźnie nie osłabieli skarząc się / y skoro ledno Lewin przybył / tudzież Rade z gromadził / kiedy się nań skarzyli / cierpliwie zmościł. Rozkazał im wstąpić Lewin / on zostając / y obron wszystkich swych słuchając przymusił. Następnie gdy obiedwie stronie documenta swoje pokazały / oni odchodzili / wyszedł z nimi / żeby tę wolniey Senatorowie o tej kauce w otomali y sadzili. Vznano / że się nie słusnie skarzyli /

zaczynam

zaczynam niemal płaząc prosili / aby ich wopieka swa wziął / w czynił / y gdy mu Sycylia wrzad y w sprawie dano / Lewinowi iey wstąpił. Tu Marcella tylekroć może chwalić / ile rozmaicie skromności z towarzystwem wyl.

#### O Tyberysu Grachu.

**P**ierwszy / iako się dziwnym Tyberys Grach pokazał. Bedac Tribunus plebis / a z Scypionami Afrykanem y Azyatem / kieniewkryty gniew y nieprzyjaźń mając / gdy Azyatę podekreć / który kazano mu było płacić / rekomydować peroney zapłacić nie mógł / y z tej miary kazał go Consul do więzienia wziąć / on appellował do Trybunów / ten mowie Grach iż go żaden nie chciał bronić / odszedł na stronę od nich. Tam formalował dekret a niewąpił nikt / że go miał iako nieprzyjać / rozgniewany napisać. Lecz on naprzód zawiązał się przysięga / że nie pojednał się z Scypionami / a potym takowy dekret w głos czytał : Ponieważ Lucy Kornel Scypio / dnia tryumfu swego / hetmany nieprzyjaciela zwyciężonego przed wozem swym pedząc / do więzienia potym wieść rozkazał / kiedy to niegodna / y mając statowi a wielmożności ludu Rzymskiego nie przystoyna / aby go samego tamże wieść miano / czego y iadnym sposobem nie dopuszcza. Lud Rzymski to oszukanie w myśli y oczekiwaniu swoim przez Gracha wezynione / zniósł rad y wesół / y skromność jego słusnie pochwalił.

#### O Kwintusie Scewoli.

**L**ena świadectwo przeciwko oskarżonemu stawiony / gdy to zeznał / co do zguby jego nie ledaiako pomagało / odchodząc przydał. Tak przecie mojemu świadectwu wierzyć / jeśli y drudzy zgodnie zemna powiedzą / gdyż by to zły bardo był przykład / lednego tylko świadectwu wierzyć. Tak on y sumnie niu swemu w sadu wiare zjednał / y do pospolitego pożytku zdrowa radę wkazał.

#### O Metellu Macedonistim.

Barze







roam checi y rozsadek Ich M. pp. bráctey moich stárshych y młodszych Ich M. pp. Senatorow y postow / ale ciężar nieznosny / tak wielkiego Kaptáństwa do znoszenia mnie być czuie / aby go komu infemu zlecono / vprzecznie żyje y proste. Widziś / iako Padniewskich / dla Cnoty ich doznány / szczęście z rąk puścić żadnym sposobem niechciało / záwse niewypowiedzianie zdobyto.

#### O Metellu Numidzkim.

Metel Numidyk zározruchem y práktykami pospolstwa / z Oyczyzny wygnány / do Azyei iedzał. Tam sie ná igrzyska patrzac w mieście Tráli / wziął listy z Rzymá / ktorymi dawano mu znać / iako y Senatu y miásta goracym zezwoleniem uchwalono mu zwrot do domu wolny. Ale on nie pierwey zone mieysce powstát / aż sie igrzyska skończyły / ani o radości swey tymco podle niego siedzieli powiedziat / ale ia w sobie zatrzymał. Znać iako nieodmiennym sercem y twarzą wygnanie y zwrot zniósł / między szczęściem a niešťczęściem stale idac.

#### O Márcinie Padniewskim Kástelanie Kámienskim.

Jeche mie Cnota Padniewskich z domu ich puścić. Tak wiele tu ozdób / tak wiele tu szczęścia / że niewiedząc / co pierwey pisać. Márcin Padniewski / Kásteelan Kámienski / chlebobawca wielki / prze ludzkość bżiwnie był od wszystkich poważony y miłowány / iako *alieni non appetens, nemini noxius, simulationis ignarus, ambitionis expers*. Záwse mu to przyezytano / *ingenium Sapientia validum, Mentem candidam*, ná koniec / że był cztel od chciwości wśelkiey wolny.

#### O Katonie Poslednieyszym.

Rzywiózł był Kato z Cypru pieniádze do Kárbu Rzezy: zwiółka pilnością / ochrona y wiara: gwoli Ktorey tego postudze / chciał senat Koniecznie / aby ná Seymie gdy Pretora

obierać

obierać miano choć on do tego nieprzynależał / iedną bieżenie ná miano. Ale on tego nie dopuścił / mówiac że to nie słusność / aby mi co przysadzono czego niko pozwolic nigdy niechciało / y żeby sie od niego żadna rzecz nowa nie poczęła / wołał ten vpor pospolstwa znieść / niż takowego dobrodziejstwa Kola Senatorstkiego záżyć.

#### O Máрку Bibuli.

Márek Bibul cztel przednie zacny: Który ná wielkich vrzędach bywał / mieszkáiac w Syryey swoiey prowincyei / wziął wiadomość / że w Lipcie żołnierze Gabiniuszowi dwoy synow ie<sup>o</sup> niepospolitych młodzieńców zabiłi. A posłátá mu byłá one morderce Kleopátra Krolowa zwiázane / aby tak wielkie mordy / wedle wolei swoiey zemścił sie ná nimi lecz on takie dobrodziejstwo / nád Ktore płáczacemu wielkie wczynione być niemogło / wziawszy boleść w sobie strómnosć iá zátumit / á te Káty nád Która swoia cále do Kleopátry tudzieś odesłat / mówiac: Tá pomsta niedomnie / ale do Senatu przynależy.

#### O B C E P R Z Y K Ł A D Y.

##### O Archicie z Tarentu.

Archita Tarentiński wzyt sie Filozofey w Metáponcie / ná potym też po tak wiele prac / y czasu / nie ledá zbior mądrości sposobiwszy sobie / wrócił sie do oyczyzny. Tam wiółki swoje obiezdziat / znalazł práwie znedzone y spustoszone z tym gospodarstwem y niedbałstwem vrzedniká swego / ná Ktore<sup>o</sup> párzac rzeki: znácznie być ie był stáráł / by sie był nie rozgniewat. Wołał go tak bez Kárania puścić / niżeli zágniewawszy sie / nád słusność stáráć.

##### O Platonie Filozofie.

Był ná Architowá strómnosć / platonowá ostroźniejszy. Srodze sie był ná występce niewolniká swe<sup>o</sup> zágniewat / y boiac sie / by dla gnicia / miáry Kárania nie wyszedł / Speszypowi przyiátielowi swemu zlecił / aby on iako być má Káran

p 2

oładził.



dzit. Rozumiał żeby mu to nie było z sława / gdyby sie dopu-  
ścił / aby winą niewolnicza a Platonową kazni / iednakiey na-  
gany godna była. O tymże.

**S**za tego sie też nie dziwile / że Xenokratowi wznio-  
swemu tak statecznie wytrwał. Gdy mu powiedziano / że  
o tobie sika bezbożnie y nieprzystoynie mówi Xenokrat / zaraz  
sie odwrócił / y słuchać niechciał. Ten co mu to odnosił / báz-  
no następował / a czemu by mu wierzyć niechciał pytał. Plato  
rzekł : Jz podobna do wiary nie jest / aby ten ktorego ia wprze-  
mie miluie / mnie też miłować nie miał. Naosłatek / chciał ow  
przyśięga wesprzeć relacyey swojej / ale Plato nie zezao sobie  
z nim o krzymoprzyśięstwie sporu żadnego / porowiedział : Ni-  
gdyby był Xenokrates tak nie mówił : by był z tad iakiego po-  
żytku nie wpátrował. Nie w cielesmiertelny / ale w zamku nie-  
bieskim ten animusz wzbroyony / tak żywot swoy prowadził /  
ktory ludzkich występkow naiązdy / niezwyćieżona mocą tak  
od siebie odganiał. O Dyonie Syrakuzanśkim.

**N**ie rowny Platonowi Dyon w nauce / ale co siećnie ani-  
musu / daleko wielkşy stos wytrzymał. Wygnany z Oy-  
czyzny od Dyonizego tyranná / iechał do Megary. Tam gdy  
chciał nawiedzić Teodora pána onego miásta / a nie puszono  
go do niego / y trzymano go dlugo przededrzwiami / rzekł do  
swoego towarzysza : Trzeba to cierpliwie zniesć. Bo y iam  
też bedac ná dignitárstwie swoim niekiedy / podobno co takó-  
wego wdziátał. Spokojna ta rada sam sobie lżeysze wygnanie  
sprawiał. O Trasybulu.

**T**rasybula godzi sie spomnieć / ktory lud Atenśki po opu-  
szoney oyczyźnie / w roznych miejscách nadznie mieszká-  
cy y żyjący / dla okrucieństwa trzydziestu tyrannow / sercá y woy-  
ská mu dodawşy / do domu przywrócił. Stawne potom zwo-  
ćiestwo / iesze sławieysze skromnoścía wżywania tey pochwa-  
ly wdziátał. Abowiem konstyencya iedne wniosł takowa : Aby

rzeczy

rzeczy przestych / wiecey nigdy nie wspominał. y to zápo-  
mnienie a nie wspomnianie od Atenzyktow Amnistya nazwa-  
ne : miásto wpádło podniosło / y do dawne<sup>o</sup> szczęścia przywróciło.

## O Stazypie Tegeacie.

**N**ie mnieyszego podziwienia y to godno. Miał Stazypus w  
sprawowaniu Rzeczypospo : przeciwniká / acz dobrego  
y śacnego człowieka. Rádżili mu tedy nieprzyjaciele / żeby go  
albo zabić kazáł / albo iakókolwiek z mieysca ruszył. Ale on po-  
wiedziáł / że ia tego niendziálam / by mieysca / ktorego dobry  
obywátel ná obrone Oyczyzny wżywa / żył iaki y skodliwy nie  
zasiádl. Wolat ten od adwersarzá przykrości znosić / niżeli  
Oyczyźnie żyewliwego obrońce strácić.

## O Piraku.

**P**irakus miał Alceusa Poeta adwersarzá cieśkiego / ktory  
y gorzka prawie nienawiscia y dowcipem wielkim / przy-  
krzył mu sie wzbyt wpornie. Atak gdy go Mitylencyktowie zá  
Tyranná / sobie / albo zá Xiaje obráli / nie wiecey Alceusowi  
niendziátał / y nie niepostąpił przeciwko niemu / tylko nápom-  
niał / iakoby go teraz mogli wniweez obrocić.

## O Siedmi Medracách.

**G**dy w Milezyey rybitwowie łowili zśasu iednego / nieiaki  
człek tonia iedne zákupil y nich. Tráśilo sie tedy / że wyćia-  
gneli wielki stół złoty / Delficki / o trzech nogách / zázým wrost  
niemáły spor / gdy rybitwi mówili że náś jest / ktorzy tylko  
śmyć rybá tonia przedáli / ow záśie odpowiedáł / iżem ia szczę-  
śliwe ciągnięcie zákupil / zktorey miáry moi jest stół. Dla tey  
nowiny szczęścia / a szczęścia też dla wielkości oneg skárbu / dali sie  
ná wyrok miásta wşykkiemu / ktore osadziło / porádzić sie w tş  
Apoliná Delfickiego / y spytać / komu on stół ma bydż przysá-  
dzony. Odpowiedziáł tedy Apollo / Temu stół dáć / ktory ma  
drosćcia wşykie inie przesiedł. Odpowiedziáł wierşę Grecłim.  
Czterze z Miletn / Apolliná / o stół pytas :

P 3

Temu



Temu go odday / Ktorego naymadrszego znaś.

Omi zarym spólnie sie zezwoliwszy / dali go Talerowi Filozo-  
fowi / ten wstąpił go Hyantowi / Biás Pitakowi / ten też zaraz  
dąć kazal drugiemu / aż gdy obszedł wszytki siedm medrce / na-  
ostátku dostal sie Solonowi / Ktory y Tytul naywiekszey ma-  
drości / y on stoi pospóln / odestal samemu Apollinowi.

### O Teopompie.

**T**eopompus Krol Spartański / Ktory wżad w Laccedemonie /  
napierwszy postánowił / ztaka władza / żeby y przeciwko sa-  
me Krolowi nieco mogli / gdyby kto od ie<sup>o</sup>dekretu appellowat do  
nich / tak iako niekiedy w Rzymie od Consulow do Tribunos plebis  
czyniono. Krolowa tedy Doná ie<sup>o</sup> pilno o tż z nim mowitá / y ná-  
rzeká / wkláziac mu / jes tż postepkiem twoim to spráwił / iż sy-  
nowie twoi / gdy ná Páństwie po tobie vsieda / beda mieć  
władza mnieysza. Ale ieý odpowiedział / Tak iest / mowiz / że  
ograniczona moc synom moim zostáwie / ále trwáia y dlugo-  
wieczna. Záište madrze. Abowiem táz dopiero bezpiecna  
iest potencya / Ktora síly swoie miára wlasna hánuie y trzyma.

### O Antyochu.

**G**dy Antyochowi Krolowi Lucyus Scypio Azjiay przyle-  
głe Narody odial / y samego za Taur gore wygnal / Rzy-  
mianom niesmyslnie / ále dosyć rzetelnie dziekowal / że go z wiel-  
kich zbytnie rzadow wyzili / á wrownych gránicách pánować  
rozkazali. Niemáś nic záprawde tak wielkiego / y tak wiel-  
możnego / coby sobie pomiaru nieżyczyło.

**KTORZY Z NIEPRZYIA-  
CIOŁ STALI SIĘ PRZYIACIELMI Y SPOWINOWÁČILI SIĘ.**

### Rozdział. II.

**P**ez iż tákromność / od wielu y zacnych Autorow ma swoie  
zálecenie / przejdziemy do osobliwego affektu / Ktory po  
nienawisći do láski nástepnie y przywodzi. Godzi sie go weso-

lym

lym piorem opisać. Bo iako po nawálnościách rádzi ná spo-  
kojne morze pátrzymy / iako powoynie chutliwie pokoy przy-  
mujemy / tak po gniewie / y stróich iego furiách / rádzisiny  
przyiaźni / słusna o tym zradością mowić.

### O Marku Emiliuszu.

**M**arek Emili Lepidus / Ktory dwa kroć byl Consul / także  
*Pontifex maximus* / á tey zacności dostoiensw / życia powa-  
żności rownal / y dlugo / y wielka práwie nieprzyiaźń z Sul-  
wim Flákiem niemniej zacnym słowiektem miał. Ale skoro  
ich obudwu w Polu Marsowi poświęconym obwołano Cen-  
sorami / zaraz wśelkietey nienawisći odstąpił / tak rozumieiac /  
że miedzy tymi dwiema gniew niema co czynić / Ktorych po-  
spolu ná ieden wżad dla miásta wszytkiego wysádzono. Ten  
rozśadek iego / y terázniejszy wiel pochwalil / y dawni histo-  
rykowie / ábyśiny chwálili / nam wklázali.

### O Sextusie Liwiuszu Salinatorze.

**J**ako y Sextusá Liwiuszá Salinatora / osobliwy przykład  
godmiány wkrętych niesnasek / záśom potómnym dla wiádo-  
mości zostáwili. Abowiem ten / chociaż gniewem stróim pá-  
tał przeciwko Teronowi / iż to nabárzietey iego świádectwem y  
wocowaniem przetomiony iechal byl ná wygnanie / wśátkos / sko-  
ro go iedno Rzezpospodo Wyzyzny przywrocitá / y temuś Te-  
ronowi ná wrzedzie Consulatus zátorárzyśá dáł / przewiodł  
to ná siebie / że dowcipu swego wielkiego ná pomste nie vżył / y  
krzywdy niewypowiedziáney zápomniat / by śnadź rowno z nim  
wżad spráwniáć / á przy gniewie y nienawisći vporne stóiac /  
zdrożnym y Wyzyźnie śkódlivy nie byl przelożonym. To áni-  
musow vspokoienie / záśom onych zácrudnionych / y niebezpie-  
nych miástu te<sup>o</sup> / y wóloske<sup>o</sup> Páństwu cáłosc przyniosło / gdy i ro-  
wna y zgodna síła Barmá / Ká potencja sioga / wniweczobróćili.

### O Afrykanie y Tyberyszu.

**Z**arzo też iest osobliwy przykład pojednania w Afrykanie  
dawnieyszym y w Tyberym Gráchu. Abowiem do Ktoro-

go byli



go byli stolu ofiar nieprzyjacieli sobie przysili/od tego y przy  
tacieli y powinnymi odesli. Bo Scypio zapowodem Senatu  
nie kontentuiac sie tym/ze w Kapitoliu z Grachem przy Jo  
wisowym stole a takoby przy bankiecie poiednat sie/corke mu  
tudzies swoie Kornelia tamze w małzeństwo obiecał.

### O Ciceronie.

**A**lecy Ciceronowa ludzkość w tey mierze była wielka. O  
starżony był Aulus Gabinius o pieniadze nad powinność  
w prowincyey wzięte / ktore aby wrocił / wpominano sie pilno  
na wrzędzie. Obronił go Marek Ciceron / chociaż był od niego  
przedtym na wygnanie posłany. Tenże Publiusz Wacyniego  
sławy swej nieprzyjaciela głównego dwakroć w sadow wiel  
kich obronił / iako poważnie / tak nie bez pochwały. Albowiem  
krzywdę raczej dobrodziejstwem / niżeli tajemną nienawistcią  
oddac / daleko jest o zdobnieysza.

### O Kaniniuszu Gallusie.

**J**ec Kaninius / dziwne prawie w tey mierze postąpił / ier  
dnego zdawszy / od drugiego sam bedac zdany / Gainsa An  
toniego swoim dekretem zdał / a przecie corke iego wziął za zo  
ne / od Marka zaś Koloniego / sam zdany y obelżony / nad wszel  
ką wolę / obrone potym we wszytkim miał.

### O Celim Rufie.

**C**elego Rufa / iako życie nągany wielkiej godne / tak lu  
dzość y ludzkość / ktora sie Kwintusowi Pompeiusowi o  
zwat / słusnie być ma pochwalona. Kornelia Marka / Kwint  
usowi Pompeiusowi niechętała wsi / do wiernych rąk sobie  
zleconych y dany / wrocić. Pisał tedy do tego Celego / prosiac  
go w tym o ratunek / kedy Celi / acz go był przedtym ten to  
Pompeius nieledajako wrzędownie obelżył do wszytkiego mu  
pilnie pomógł / list iego znał / świadka nieistkiego osłamię po  
trzeby na sadach czytał / czym bezbożne takomstwo Korneliey

pokazał

pokazał / tak że przegrała. Przykład zaś Celego / iednak dla o  
sobliwej ludzkości dobry.

## O WSTRZYMIEMLIWOSCI

y Powściągliwości. Rozdział III.

**J**elka pilności y staraniem przednim / opisać to potrzeba /  
iako cielesności a takomstwa dziwne vsilona gwałtow  
ność / ludzie wielcy od siebie rado y rozumem odpędzili. Bo ciż  
dopiero Bogowie domowi / to miasto / to państwo takie sie  
przy wieczności zostoi / gdzie namnię Venus roślaznie / chci  
wość też pieniedzy nie zbytne ma siły. Kedy sie to powietrze  
a zarazą narodu ludzkiego werwie / iuż tam krzywdą pannie /  
zeliwość sie y sromota krzewi / dla czego tak strogim występ  
kom / przeciwne obyczaje wspominać będziemy.

### O Scypionie.

**S**cypio mając lat dwadzieścia cztery / wroził z państwem o  
szczęśliwym dobywaniu Kartaginy wielkiej / potym tak  
to w Hispānii miła zburzył / a w niej siła zastaw pokoiu /  
ktore tam byli zamknęli Penowie / dostał / między inemi też ie  
dne pannie wzięt. Ale chociaż młodego y kwitnacego wieku  
człeka / y młodziemiec ięszce / do tego zwycięzca / przecie dowie  
dziawszy sie / że domu była wielkiego / v Celcyberow / y z In  
dyblem przepnięszym panem iuż zrekowina sasiadem swym /  
tudzies y rodzicom iey y Indybilą zawołał / pannie imtak iako  
wzięta była oddał / nadto y ono złoto / ktore na okup iey przynie  
siono / za posag dąrował. A ta wstrzymieśliwość y szodro  
bliwość obowiazany Indybil / Celcybery wszytkie do pod  
daniwa Rzymian namowi / Scypionowi wczynność oddał.

### O Marku Katonie.

**A**le iako tego meza powściągliwości świadek jest Hispa  
nia / tak Marka Katona Egipt / Achaja / Cyklady wyspy /  
pomorze Azyei / państwo Cypryjskie śladno wyswiadczy.  
Wogdy



Bo gdy z Cypru pieniał się do Rzymu odwoził / y od Wenery y od takomstwa zerofech miar był wolny / acz do obojga przes-  
bna miał zarówno okazy. Abowiem y królestwie starby w re-  
kach ie° były / y do miasta przedniejszych a we wszystkie Greciey  
narodkośnieyszych stepować musiał. Munaż Ruf który w tej  
drodze z nim był / opisał to wprawdzie / ale ia na tego świad-  
ectwo nie patrzam. Ma Rato sławy swej własny domod /  
gdyż z jednego żywota y tegoż / wrodził się pospół z Ratonem  
powszechność. **O Drużu Germaniku.**

Rufus też Germanik / rodziny Klaudyow nieleda sławą /  
brat Tyberyusza Cesarza / oyczyny przednia ozdoba / a co  
naderbytko każdy przyzna / wielkością dziełom swoich / ile na  
lata patrząc / y oyczynowi y bratu Cesarzowi / dwoma Rze-  
czypospo : bożym okom dziwnie rowny / samym się tylko mał-  
żeństwem kontentował. **O Antoniey.**

Antonina / białogłowa nad mężczyznę swojej rodziny / sa-  
wy wietrzey godniejsza / wielkiej miłości małżonka swego /  
wiara cała y rzadko między ludźmi widana zrownała. Ab-  
wtem po jego śmierci / wrody wielkiej będąc / y lata kwitnace  
mając / pokoy swiokry swojej za małżeństwo sobie pożywała.

#### O Gneuszu Marcyusie.

Gneus Marcyus młodzieniec / co się był w domu Senator /  
który wrodził / Anta króla krwia ślagał / potym iako Wol-  
kow Boryolu miasta dobył / Boryolan nazwany / teraz się przy-  
pomni. Wystawiał Consul Romini postum dzielność a me-  
stwo jego na wojnie przed rycerstwem / a zatył dawał mu  
wszelkie ozdobne służacemu czelę przynależące podarki / sto  
wół roli dote° dziesięć wieśniow / któreby sobie obrat / dziesięć  
konie cudnie ubraných / sto wółow / srebra tyle / ileby mógł za-  
nieść. Lecz on nieze° brąc zgotą niechciał / y nie wziął / okrom go  
spodarszą niekiedy swe° / teraz między drugimi wieźni / a konia  
na którymby oyczynie mógł potym służyć. Tu niewiem co w

nim

nim wietrza jeśli je wspominki zaśluzyt / czyli z nimi pogardził.

#### O Marku Kuryuszu.

Arek Kuryus / on skromności Rzymskiego stolu przebnie  
doskonaty konteser / y naperwieysze mełwa świadectwo /  
Legatom Samnickim dopuścił obecnie być w te czasy / gdy  
na chłopstwie ławie / podle komina siedząc / zdrewnianey misy  
wieczersza ( a iako / po takim naszym stolarzom / dobrze znać )  
jadł. Abowiem on był Samnickimi bogactwy pogardził /  
Samnitowie ubóstwu tego dsirowali się. Bo gdy od swojej  
Rzeczypospo : przynieśli mu byli wielka wielkość złota / cudny  
mi stolarz ofiarować / y aby na swe potrzeby obrocił / prosił / ro-  
śmiał się / y rzekł tudzież : posłowie w tej niepotrzebney / że nie  
wymowie głupiey legacyey / tak powiedzie wasz Samnit /  
iż Marek Kuryus / woli bogactw pánować y roztaczać / ni-  
żeli sam być bogactw / a ten iako drogi / tak na wpadek y zguba  
ludzka wymysłony dar im odnieść / y pamiętać / że mie-  
dani sąbła w polu zwycięży / ani z tego domu wławi.

Tenże gdy z Włoskiego Państwa Pirusa króla wypędził / ni-  
czego na swa stronę z królestwiego łupu nie wziął / którym był  
miasto y woysko ubogacił.

Kiedy też był Senat uzył dekret / dawać czelę pospoli-  
temu po siedmi wółach rolc / a temu pięćdziesiąt / niechciał  
wiecey wziąć / iedno iako y pospolstwu naznaczono. Miał za  
zdrowego y Rzeczypospo : mało sposobnego mieszkańca / któryby  
się tym nie kontentował / co drugim dano.

#### O Fabrycym Lucynie.

On y Fabrycy Lucyn rozumiał / czelę nad inne wszystkie wie-  
lu swę w Rzymie dygnitarstwy y poważnością wielk /  
intrata naubossemu każdemu rowny. Posłał mu byli Sam-  
nitowie których on wszystkich miał w opiece y obronie swojej  
dziesięć funtow Miodadzu / a pięć srebra / tyleś niewolnikow /  
ale im to wszystko odesłał / wstrzymując się z swa nader bogą

Q 2

ty bez



ry bez pieniedzy / a bez czeladzi / sam / dosyć z wielkim dworem chodząc. Pokładaj w tym państwie / nie sila mieć / ale trochy pragnac dla czego dom iego / iako posiadzu / srebra / y niewolnikow Samnickich niemiat / tak sławy spogardzenia tego / był prawie pelen.

O tymże Fabrycym.

Wiemacze sie y w tym zachował. Był czasu niejakiego posłem do Pirusa Krola / w ktorego Cyneara Tefalazyka zaślát. A gdy ten powiadał o iednym filozofie zacyym w Atenach / ktory koniecznie tak wzył / y rządził / aby ludzie nie niedziatali / iedno skadby rostkoss mieć mogli / y aby gwoli iey wssytko na swiecie czynili / Fabrycy nauke taka za dzwo ieden v siebie poczytał / y tudzież glosno te madowe takowa Pirusowi y Samnicom zganiwssy słowy / ze im iey niezyczył / oswiadczył. Tu choćiasz Atenskie miasto naukami swoiemi sie chlubi / madowy Krol Pirus obrzydzenie ono Fabrycego / nizeli filozofia. Epi. Kurusowe wolał / co y skutek za czasem ze nie złe / pokazal / Abowiem miasto / ktore tak wiele o rostossy rozumialo / państwo o zdobne utracilo / a ktore w pracy sie kochalo / opanowalo / tamto wolności bronieć nie moglo / to is y darować moglo.

O Tuberonie.

Wiem słusnie rozumieć ze Kurysowym y Fabrycego Kwintus Tubero Kacelinazwany był uczniem. Gdy był Consul / posłali Krolowie do niego posly swoje / winsuiac mu one dostoiestwo. Wiec iz bedac v nie przy obiedzie / widzieli nastole staki wssytkie z gliny / wrocivssy sie do domu / Rzeczypospoli swojej to odniesli / zacyym z nowu do niego wyprawili / y rozmaitego mu naczyinia srebrnego / wagi wielkiej / y robota bardzo cudna dostatek znaczny posłali. Ale on napomniał ich / aby tego ratunku nie dawali w strzymiezliwosci y skromności / ktory wbostru ludzie zwykli dawać / a potom z onymi skarbami y strzyniami kazal impreg. Dobrze sobie postapil / domowoy swoy zwozyczay nad Krolski przekładając / by go był

wiel

wiek dalszy w tym niechcial wydawać. Bo teraz do czego nas przyszlo. Ledwie niewolnikow mozem wprosić / aby z tego naczyinia iedli / ktore niekiedy Consul bez wssydu na stole swym wzywiał.

O Pawle Emiliuszu.

Ze pawel Emiliusz Perse Krola Macedonskiego zwalczy / wssy y bogactwa y skarby onego państwa / dawne y iakoby dziedziacze miasta nasego wbostru / tak nasyćwssy / ze na on czas dopiero lud Rzymiski przestal zynissu do skarbupłacie / z jadney miary przecie domu swego nie wbozac. Abowiem za szczescie to sobie mial / iz gdy inssy z onego zwyciestwa do maiestności przychodzili / on do sławy.

O Posłach do Ptolomeusa Krola.

Kwintus Gabi Gurges / Gaius Tumerus / Gabi Piteos / Kwintus Dgolin / Emile mecheleli wydać. Posłano ich byto w Legacyey do Ptolomeusa Krola / ktory z osobna kazde z nich podarki dal. Te wrocivssy sie do do / pierwey do skarbku Rzeczypospoli / oddali / nizeli poselstwo swoje Senatowi odniesli / sadzac / iz na posludze Rzeczypospoli / inssego nie nikt nie ma o krom sławy / y rzeczy dobrze sprawionych sobie iednosc y miec. Aleu Senat ludzkosci zazył. Abowiem niecytko dekretu Panow Rad / ale y zwoleniem a dopuszczeniem pospolstwa / wssytko o / no co byli do skarbku zanesli / oddano im / kazdemu ochotnie w westorowie wydali. Tu w iednej rzeczy y Ptolomeus szodry y Legaci w strzymiezliwi / pospolstwo y Senat sprawiedliwy / pospektu swego slusna pochwale odniesl.

O Kalpurnim Pizonie.

Rzecz sama w kaznie / ze Kalpurnius nieinaczezy sobie postapil. Skonczywssy wojne ktora / Consul bedac mial / zbiegami w Sycylii / y ten wysp oswobodzivssy / rycerstwo swoje iako hetman / wedle kazdego meztwa darował. Mialac zasie wiadomosc / ze syn iego Euka kroc piekna poslugę z wielkim

Q 3

mestwem



mestwem wzyml/ na teyże wojnie/ nie dał mu wienca złotego w prawdzie/ ale tylko tytuł wienca z trzech funtów złota/ pierwszy tak powiedziałszy: Ten co jest na przedzie/ pieniedzy Rzeczypospolnie ma wydawać/ któreby się do iego domu dostać mogły. I obiecał mu tyle na testamentie złota zostawić/ aby tak sława od hermana przed wszystkim rycerstwem/ a do ma podarek od oycy odniósł.

#### O Ratonie dawniejszym.

**P**ierwszy ieno kiedyby przedniego do<sup>o</sup> Eto/ wielki terażniejszy<sup>o</sup> miasto pościeli/ kosztowych używał kosztów/ trzech tylko niewolników za sobą mając/ z hispańskie państwo raz dźił/ o pięci funtów srebra za morze się do prowincyy puścił/ na tychże potrawach y winie/ co y jeglarze/ przedstawiał/ zaś by się nie zdał/ i tak i dzwony głowie. Wader cierpliwie to wszystko dawniejszy Rato w sobie pokazał/ któremu zwyczaj na skromność/ w iedzeniu życie tak oie siodziła.

#### O Staniławie Hrabie Pilce Padniewskim.

**N**emo je się widze Waleriusz wychwalić tego swego Senatora/ któremu acy y ia w prawdzie przyszanam/ że pochwaty gębny/ iednak gdy nie brakował potrawami/ przez cie iadł/ wiele też głowiek inż w leciech podeśły/ z natury po karmu nie wiele potrzebował. Ale kiedybym ia takiego wkażal/ co wielki kwińnacego bedac/ w drodze by nagorecey było/ nigdy nie piie/ raz na dzień/ y to ledwie co/ do tego rzeczy zimne/ iada/ tylko trzy a nawiecey cztery godziny/ y dom/ sypia/ nie kosztów kosztowych/ ale często stomy gotey miasto pościeli używa/ zaśby się mu Waleriusz z Rzymem nie zdołował. Takowy jest Staniław Hrabia Pilce Padniowski/ który/ by był tamtych czasów żył/ podobno by był Waleriusz o samego iednego iego Enotach/ Biege druga taka napisał.

#### O Ratonie posledniejszym.

Alto

**A**leko od starodawney wstrzymieźliwości/ ląty posle dniejszy Rato odszedł/ iako ten/ który się był wrodził/ inż w bogaty państwie roztosnym/ y dostatecznym. Ale przecie y ten/ na wojnach domowych Syna mając z sobą/ dwanaście niewolników chował/ niż przodek iego w prawdzie/ wiecey/ lecz patrząc na różne czasow obyczaje/ mniey. Jaka radość/ spominając ludzi wielkich pospekti.

#### O Scypionie.

**S**cypio Emilian dwa kroć z wielka sława Consulatu sprąsowałszy/ dwa też wielkie tryumfy po zwycięstwach swoich znacznych odprawiałszy/ siedm tylko niewolników za sobą mając/ w legacyey iedził. Tak rozumiem/ że z lupow Ractainy y Numancyey mogli ich być sobie wiecey sposobie/ by był nie wolał oyczyźnie korzyść dać sobie z dziełow własnych/ sławę zostawić. Ocoż gdy przez państwa towarzyshow Rzeczypospolitej przez inże narody iachał/ nie ligo iego niewolników/ ale wyliczano zwycięstwa/ y nie śacowano iako wielki złota y srebra ciężar wiozł z sobą/ ale wpatrowano iaka iego była po ważność.

#### O Pirusie Krolu.

**G**dy się inż Pirusa Rzym nie bał/ y inż były Epirockie śable stepiały/ wdał się był na to tenże Krol/ aby je sit y mestwa przelomic nie mogł/ iaske y nas kupił. Ocoż dla tego sprowa dził był niemal wszystek starb swoy Krolewski do Rzymu. Ale gdy postowie iego y kosztowne y rozmaite tak meżyzynie/ iako białymgłowom przynależace dary po mieście nosili/ za dnego domu otworzonego nie nalezli/ zaczął smiały rącey ni zeli szesłowy Tarentynskicy sweywoli obrońca Krol Pirus/ tak to w watpliwości dorad zostawił/ iesli z wietrza nasza sława mieżem/ czyli obyczajmi był odpędzony y zwoiowany.

#### O Maryuszu. y o Cynnie.

**O**ney też nawalności/ do ktorey byli Rzeczypospolitej Gains Mariusz y Lucyns Cynna przymiedli/ pokazała się dzw na ludu



na ludu Rzymskiego powściągliwość. Bo gdy gdy odsadzo-  
nych y z oyczyny wypędzonych pospolstw na śarpánine ma-  
teńności bali/ żaden sie nie nalażł/ Ktoryby sie w onym łamien-  
cie salsiedził/ do łupu tego miał porwać. Abowiem każdy tak  
od tych dobrak swych chronił/ iakoby od kosciołow iakich  
A tak lutościwa pospolite<sup>o</sup> głęka powściągliwość/ nie inie<sup>o</sup>  
nie była/ iedno okrutnych onych zwycięzców tajemny wścypel.

## OBCE PRZYKŁADY.

### O Sofoklesie.

Sofokles iuż w dzieciach/ pytał ieden/ iesliby sie ieszcze We-  
nera zabawiał. Cóż mu on odpowiedział: Dajcie bogo-  
wie czym lepszyn/ iam sie rad od niey/ iako od iakiego śalonego  
pána wyplatał y wyrwał. O Xenokracie.

Kol Alexander iako Frynā roskośa/ chciał go bogactwy  
Amieć yć y od przedświeciecia odwrócić/ ale nie inego ie-  
dno też ślup własny znalazł. Postat do niego legaty z kłta Tā-  
lentow swoje/ Ktorych on do Akademicy wprowadziwszy/ wle-  
czersza zwyczajna/ to iest/ prawie maluchna/ cześtował. Naza-  
iutrz ieli go pytać/ Komu by kazał oddawać one pieniadze wiel-  
kie/ ale on odpowiedział: Dajecie z wczorajsey wieszerze  
nie pobaczyli/ że ich nie potrzebuie? Tak król chciał y Filozo-  
fā przyłaził kupić/ ale Filozof nie chciał przedać.

### O Dyogenesie.

Alexander miał na swięto i zwyciężony/ przecie Dyoge-  
nesa Cynika wstrzymieśliwosci nie mogł zwyciężyć.  
Gdy ten Dyogenes siedział na śłońcu/ przyszedł do niego Ale-  
xander/ y rzekł mu/ aby powiedział/ iesliby chciał od niego co-  
odnieść. Ale aż Filozof przyswisko miał sporne/ głowiek te-  
dnak wielki bedac/ odpowiedział: Wnet/ mowi/ o inszych rze-  
czach bedziem gadać/ a teraz prosze nie zaślaniać nie od śłoń-  
ca. A z tych słow wrodziła sie ona Sentencya: Alexander Dy-

ogenesa

ogenesa chce od przedświeciecia bogactwy odegnąć/ alery-  
chley Daryusa króla śabla.

Tenże gdy w Syrakuzach/ ptołat sobie na obiad iarzyne/ a  
mowił mu Arystypus: Bys Dyonizemu chciał pochlebo-  
wać/ nie adłbys tego/ odpowiedział: Bys ty to iestć chciał/  
Dyonizemu byś nie pochlebował.

## O VBOSTWIE.

### Rozdział III.

#### O Korneliey.

Est to w Księgach y Pomponiusa Rufa/ że nawiętsza o-  
złoda ślaległowy iest potomstwo/ co on tak opisuie.  
Kornelia Grachow matka/ gdy zasia iednego z Rāmpāney  
nie iakā Pāni przyiechawşy/ v niey gospoda ślāntā/ a wbiory  
y ochedostwo swoje przednie piękne wedle stroiu onego wie-  
tu iey wklazowała/ tak długo ia zabawiał rozmowa/ aż dżiat-  
ki z śłoty do domu przysły/ kedy zaráżem na nie wklazawşy  
rzekłā: Oto (mowi) wbiory y stroie moje. Abowiem wşycko  
ma ten/ Ktory niezego nie pożada/ y ieszcze nad owego perwney/  
co iuż w rekach trzyma. Bo te osiadłosci gina/ a na wşywānie  
rozumu dobrego/ nigdy żadnā fortuna niepoćiesna y smutna  
niebie. Otż pomiewaś tak iest/ co potym abo bogactwā  
przednim szczęściem zwāć/ abo vbośtuo/ za nawiętsza niedze  
mieć/ gdy y tancie powierzchu wesole/ silā w sobie we wnatrz  
gorzkości maia/ y to/ a z wşyżenia okropne/ ślāte iednak przy-  
sobie y perwne ma dobrā: leż to lepiey ludzmi niżeli słowy pokas-  
żemy.

#### O Waleriuszu Publikoli.

Gdy sie skończyło w Rzymie królów pānowānie/ dla zbyt-  
niey Tāktwiniusowey dumy y hārdosci/ napierwşy był Cō-  
sul Walery Publikolā z Juniuszem Brucē/ y tenże poty z wiel-  
kā pochwałā ludu Rzymskiego/ trzy króć na tymże był dosto-  
ieśtwe/ kedy wiela y wielkimi dziełami swoimi/ nieledziat o

R

1001e



sobie sławy przyczymł. A przecie ona Senatorska ozdoba / tak  
wbogo zszedł z te<sup>o</sup> świata / że na pogrzeby oyczyną nie wydoła  
ła / dla czego nakładę Rzeczypospo: był pogrzebiony. Nie trze-  
ba sie wiecey badać o wboſtwie tak wielkiego zleka / ponie-  
waſz to iawną / że po śmierci / ani mar / ani drewo do spalenia  
ciała / z własney majątności mogł mieć.

### O Menenim Agrypć.

O mniemamy iako był wielkiej poważności ten Marek  
Menen Agrypć / którego Senat y pospolstwo / do poie-  
dnania ich spólnego zlecił wſytkę sprawę. A przecie y ten tak  
wbogo umarł / żeby go było wedle przystoyności nie pogrzebio-  
no / by sie mu było pospolstwo nie zżuciło po dwie wncy moſia-  
dzu z gtowy. Nie darmoſy ſedycya rozzerwane miasto / dalo sie  
rekom Agrypć do iedności przywieſć / gdyż ie aż wbogie / ale  
świeta baczyło / a iako za żywota nie miał z kadbey czyniſy mogł  
wroſć / tak po śmierci iego przednie doſtātnia oyczyną zoſtā-  
ła y trwa po te czasy Zgodā Rzymſka.

### O Fabrycym y Emiliim.

Wſe to wyznąć / że w domach Caiuſa Fabryce<sup>o</sup> y Kwintuſa  
Emilego Papy / lat onych pānow / było ſrebro / po-  
niewaſz obadwāy mieli dla ofiar miſtke ſrebrna y ſolnigko. Fab-  
rycy iednak nieiako hoyniey y okazały / bo iego miſtā miatā  
noge rogowa / a z Pappuſ doſyć chciwie / goyż ono z oyczyn-  
ną wziawſy / niechciał gwolt nabożeńſtwu z domu zbywać.  
Wiec y oni wzbył bogaci byli / ktorych od plugā brano / aby  
nā vrzędſie Conſulatus wſiedli / co polā Pupinſkie od wpałenia  
ſtoneznego niemal gorāiace / dla wciechy orali / wczāſow ro-  
ſtoſnych nie ſwiadomi / ziemię gruztowatā z wielkim potem  
przewracali / y owſem ktorych niebeſpieczeńſtwā Rzeczypos-  
nā hermańſtwā woſały / tych niedoſtātke domowy (czemuſ  
niemam wtaſnie gwoli prawdzie wymienić) paſć woły przy-  
muſiał.

### O Attylim Kalātynie.

Onoſ

Onoſ ci / ktorzy od Senatu do Attyliuſa Kalātynā ieſdzili / aby  
hermańſtwo przyiał / zaſtali go nā roli ſieiacego. Ale rece kro-  
re chlopſka robota / nieco nadwatliłā / cātoſc oyczynny wgron-  
to wały / dziwnie wielkie woſtko nieprzyiaćielſkie pogromiły /  
y ktore nie dawno wolmi orzac / plugu ſie dzierżały / wozu try-  
umfuiacego leca wtrzymāły / y niebyło ich wſtyd / Sceptum  
z ſtoniwoey koſci polożywſy / do plugā ſie wrocić. Moſe  
poćieſzyć wbogie ten Attyliuſ / ale rāczy nāuczyc bogāce / iako  
temu / co ſie o trwāła ſlawe ſtara / nie potrzeba ſie o bogāctwā  
frāſować.

### O Attylim Regulu.

Egoſ nāzwiaſtā był y ſāmiliey Attyli Regul / pierwſzey  
woyny Panickiey przednie wielki y ſzeſliwy hetman. Gdy  
w Afryce dziwnie hārdego miatā Kartāginuſ potencya y moc  
ā ſile wſelka / eſtymy zwycięſtwy / prawie zniſczył / a wiado-  
moſć wziął / że mu dla ſzeſliwych poſlug onych / Senat pom-  
knat ieſze daley hermańſtwā / liſt do niego napisał / oznāymu-  
iac / że mu wżednił umarł w wiosce / ktora miatā ſiedm wlok  
przy Pupiniey / a iſz tad wziawſy okāzyo naciemnił / pobrat  
ſpzet wſytek y rolne goſpodarſtwo / y ziachal. Ocoſ z tych miar  
proſił / aby inſzego nā iego mieyſce poſtano / by ſnać porzuci-  
wſy rola / nie zgineto ſenie y dzieciom pożywienie. Skoro ten  
liſt Senat wziął / roſtazał / aby Edylowi majątnoſtke one ā-  
rendowano / żywnoſci ſenie y dzieciom iego dodawano / ſpzet  
ktory wrācił / z ſtārba Rzeczypo: z nowu ſprawiono. Tak wie-  
le ſtārba nāſz koſtne enoty ā meſtwā Attyliuſowego przykād  
ktorym bedzie ſie wſelki wiek Rzymſki chlubił.

### O Kwincyuſie Cyncinacie.

Alt teſ wielkie oſiādłoſci miał y Lucy Kwincyuſ Cyncy-  
nat / bo ſiedm wlok orat / y to z nich trzy wrācił / że ſie był  
ſtārbowi zā przyiaćielā nā nich zāpisał / do te<sup>o</sup> ſtad teſ zāplācił  
zā ſynā Cezonā wine / iſz pozwany meſtawit ſie v ſadu / a prze-  
cie mu nā czterech wlokāch ſiedzacemu / nie tylko cāty tytut

R 2

goſpo



gospodarzą dobrego zostal/ ale y Dyktature dano. Teraz kto ma tak syroki dom/ iako sly role Cyncynatowe/ mowi ze ciasto miasta. **O Familiei Elustiey.**

**A** Familia Elusta iako byla bogata? Szesnascie ich bylo tegoz czasu/ a mieskali w iednym domku/ na onym placu/ tedy teraz groby Maryusowskie widzimy. Dotego mieli na Weienie wolke iedne/ ktora mniey orazow/ nizeli panow potrzebowała/ miejsce tez na teatrum Flaminisim do patrzenia na igrzyska/ co wyszlo dla cnoty icha mestwa/ dala im byla Rzeczpospolita. Tasi familia srebra w domu niemiała/ az gdy Pawel zwyciezyl w Persie krola/ Kwintowi Eliowi Tuberonowi/ zięciowi swemu piec funtow srebra z kupu darował. Bo zamilęze tego/ iako ten w miescie Pan wielki/ dal mu corke za żone/ baczac tak w bogi dom iego w srebro/ y owsem/ y sam tak w bogi umarl/ zeby bylo tey role ktora zostawil nie przedano/ żona by byla wianna swego nie miała skad wziac. Mezzyn y bialych glow prawie kwitnely w miescie animusze/ y z ich darow o godności sadzono/ te hermansktwa iednaly/ te bliskości y powinowactwa sprawowały/ te na rynku/ te w kole Senatorskim/ te domy/ sita mogly/ bo oyczynie każdy nie sobie sluzyl/ y iey dobro nie swoje wpatrowal/ y wolal w bogi w bogatym/ nizeli sam bogatym w w bogim państwie zyc. Zaczynam to sto/ ze niczego co iedno miała odnieść cnota/ godzilo sie kupowac za pieniadze/ niedostatkowi ludzi wielkich skarb pospolicy racunek darował.

### O Gneusz Scypionie.

**A** Tak/ gdy czasu wojny Punickiey Gneus Scipio z Hispániey do Senatu pisal/ prosiac aby tego na iego Hermanskie miejsce posłano/ a wklazuiac ze miał corke uż dorosla/ ktorey posag w niebytności iego opatrzon byc nie mogl/ Senat zarazem/ by Rzeczpospolita dobrego hermana nie upuscila/ oycow/ sta powinność wziął na sie/ y wedle rady żony Scypionowej/

takze

takze powinnych/ posag namowil wsi/ z skarbego darował/ pannie za mąż wydał. Wianno tak wielkie dal/ pieniadze w ktorych cos wiecey nad sto szescdziesiat y szesc funtow moiadzu bylo/ skad nie tylko ludzkość/ y laskawość Senatorow/ ale też dzial y sicut w starodawnym wieku oyczyny każdy obaczyc moze. Bo tak byly male/ ze gdy Tacya Cezonowa corka z pieniadzmi/ ktore czterdzieści funtow y pulcora wazyl/ iako sposagiem do meza przyniesiona byla/ zdal sie ten wzbyt wielki/ y Megulia/ ze co z dwiemia tysiecy siedmiadzieściat y piascia funtow wziera byla/ nazwano Wposazona. Tenże Senat cory Gabrycego Lucyna/ y Scypionowe hoynym posagiem/ gdyż żadnego nie miał domowego/ wdarował. (Pieniadze w Rzymie z kruszu rozmaitego bywały lat onych.)

### O Marcu Skaurze.

**A**ko wielka oćiec zostawil Skaurowi majątność/ samze w księgach pierwszych dzieiow swoich opisuie. Mowi tam/ ze mu Oćiec zostawil dziesięć niewolnikow/ y osmdziesiąt siedm tysiecy funtow y piec set dochodu/ ktora intrata/ przednieyszego pana Senatu Rzymskiego wychowała.

Atak na te przyklady patrząc/ tymi sie cieszyć mamy/ ktorzy na male dochody nasze wstawicznie narzekamy/ a nigdy na żadne/ abo wiec na ledwie takie przodkow naszych srebra wzywanie ogladnac sie chcemy/ nigdy ich trochy niewolnikow/ siedmiu wlok suchej ziemi/ niedostatku domowego/ pogrzebow niedznych/ niakiego corek posagu nieważamy/ ale tylko osobliwe Consulatus/ dziwne Dyktatury/ niezliczone ich tryumfy spominamy. Co potym fortune/ by przednieyszy narodu ludzkiego wpadek ztorzeniem zelzywym szypac/ ktora iesli nie hoynymi/ przecie wiernymi pierściami ony Publikole/ Emilii/ Gabryce/ Buryse/ Scypiony/ Skaurzy/ y ty podobne oyczyny mury karmila. Porwimy sie raczej z tego snu y serce wzmamy/ a duchy nasze zemdlone patrzeniem na pieniadze/ spominaniem dawnych czasow ochlodzimy. Bo przez Romulusow

R 3

domel



domet/ przez starego onego dawnego Kapitolum niskie y le-  
da takie budowania/ przez wieczne Boginiey Westy ognie/ te-  
dy y podziędzien glinianego naczynia używają/ przysięgam/  
że nad wbostwo takowych oto ludzi/ żadne bogactwa drosze  
być nie mogą.

## O WSTYDLIWOSCI.

### Rozdział. V.

**G**D Wbostwa do wstydlivosti własnie przyjdzie powrócić  
Abowiem tak przednie wielkim sprawiedliwosci miłośnikom  
rozkazuje/ aby o własne majątności nie dbali/ o rozmnozenie tych  
co do Rzeczypospolitej przynależo jako napilniey sie starali/ godna  
zaprawde/ żeby iey/ jako iakiey Boginiey niebieskiey poświęty bu-  
dowano/ olearze świecono/ gdyż jest matka wszelkiej rady wż-  
ciwoey/ obrońca wielkich wżciwności/ nauczycielem niewinno-  
ści/ miła sąsiadom/ przyjemna obcym/ w każdym miejscu/ każ-  
dego czasu laśkawa twarz wkażnie.

### O Pospolstwie Rzymskim.

**G**D założenia miasta Rzymu/ aż do Afrykaną y Tyberyusza  
Longa Consules/ tak Senat jako cześć pospolitey/ spolnie  
y bez roznie wszelkiej w jednym miejscu patrzały się na igrzy-  
skę/ tak przecie ostrożny w wżciwności był Rzym/ że nigdy przed  
Senatorem nie z pospolstwa nieśmiały na theatrum/ albo miey-  
sce wysze dla patrzenia wstąpić. Toż siey nabarżiey/ onego  
dnia pokazało/ którego był Lucius Flaminus w końcu thea-  
trum stanął/ gdyż Marek Raco y Lucius Flak Censores od-  
ieli mu za to Senatorski stołek/ chociaż był przedtem inż Con-  
sul y bratamiat Tytą Flaminiego/ zwycięzce Macedoniey y  
Filipą królą. Abowiem wszyscy go byli prawnie przymusili/  
aby z onego mieysca/ na inne stanowisko przyzwolite wstąpił

### O Terencym Waronie.

**P**rawie był na głowę powalił Rzeczpospolitą: Terency Wa-  
ronie/ Pro wpornym a nieczemnym postępkiem bierze y Bannenskiej.

Gdy

Gdy mu potym dawano Dyktaturę/ y chciał tak mieć Senat  
y pospolstwo/ nie przyjął/ a tak wstydlivosti ona wine wsty-  
łke zniósł/ y sprawił/ że bierze przegrana zgniewanym Bogom/  
a skromność/ obyżaiom tego przypisowano. Moze sie tedy  
powiedzieć/ że ten grzechniey Dyktatury nie przyjął/ jeżeli ia-  
drugi sprawował. **O Pompeiusu Wielkim.**

**G**Dy Pompeiusz farsalcą bierze od Cezara zwyciężony  
przegrał/ a nażalutrz/ z onego pogromu wychodząc/ do La-  
rysy wiejskiej/ y wszystko miasto przeciwko nie wystożekł:  
Jóźcie/ aże wżciwość zwycięzcy oddaycie. Rzekł bym/ że  
nieślusna mu była przegrana/ by było nie z Cezarem/ wiere/ stro-  
mny w wypadku. Nie mógł dostojności y zacności swey wżyc/  
wżyl wstydlivosti.

### O Gaiusie Julim Cezarze.

**T**ak w Cezarze y czestokroć sie pokazata osobliwie/ y dzień  
tego ostatny widział dobrze. Abowiem siła puynatoro-  
wstwy od Konjuratorow/ gdy inż umierał/ y duszą miałą wycho-  
dzić z ciała/ dwadzieścia y dwie ranie pamięci wżciwności y  
wstydlivosti odiać mu nie mogły. Bo obiemą rekami Toge-  
rę zwiierzchną do ziemi opuścił/ aby tak niskości ciała o-  
trywby/ wżciwoey padł. Tym sposobem nie ludzie umierają/  
ale bogowie nieśmiertelni wracają sie do swego mieszkania.

## O BCE PRZYKŁADY

### O Spurynie.

**T**en przykład miedzy obcymi liczo/ bo nie była wte czasy  
Scurya do mieyskiego naszego przypuszczona. Był w tym  
kraju dziwnie piękney wrody młodzieniec Spuryusz/ tak/ że ona  
piękności swoia/ siła białych głow zacnych y oczom y my-  
ślom czynił trudność. A gdy baczył/ że stad ich meżom y rodzicom  
był podeyrzany/ cudość wst rękami pospęcił/ wiare niewin-  
ności swey potładać y wżpętności/ rączy sobie obierając  
spojność/



śność/nizeli cudzego nierządu pobudkę/piekność.

### O Nieiakim Starcu Atenskim.

Czasu iednego w Atenach/ przyszedł nieiaki inż zgrzybiaty  
Człowiek do miejsca/ gdzie igrzyska sprawowano/ aby też  
z drugimi patrzył. Ale gdy się mu żaden z Atenczyków niepo-  
siadł/ szedł do posłowa Lacedemonstich/ którzy też tam tedy by-  
li: Ciżaraz wieku tego poważności wzruszeni/ siroizna y lara  
wezili/ między soba go na przednim miejscu posadzili. Aco  
skoro pospolstwo Atenskie wyzłało/ głośnym y wielkim rękole-  
skaniem miasta obcego wezwiość pochwalilo. Tak powieda-  
li/ żeby tedyż tam ieden z onych posłow miał rzec: Toć tedy  
Atenczykowie co dobrego jest/ wiedza/ ale czynić niechca.

### O MIŁOŚCI MAŁZENSKIEY.

#### Rozdział VI.

O affektu spokojnego/ do drugiego nieiańskiego/ w wez-  
wiości prawie mu rownego/ nicco przecie gorętszego  
y porwyczęszego ide/ miłości bez przygany siusney/ by iakie  
obrazy oczum wystawie/ postępi wiary Małżeńskiey/ do na-  
śladowania trudne/ do wybaczenia pożyteczne wkaże.

### O Tyberyuszu Grachu y Korneliey żenie iego.

Gdy Tyberiusz Grach dwu wżow samic y samicę w domu  
swoim uchwycił/ a od Wieszka wiadomość wziął/ że  
gdzieby wolno puścił samicę/ przekoby mu umarta Kornelia/  
gdzieby też samicę/ tedy sam miał nie długo być żyw: wolat  
żenie swey nizeli sobie życzyć zdrowia/ samicę zabić/ samicę pu-  
ścić rozkazal/ y zniósł to okiem cerstwowem/ że patrzał/ gdy go w  
osobie weza onego zabiano. Niewiem tedy iesli szesliwşa  
Kornelia/ że takiego meza miała/ czyli nieszesliwşa/ że go u-  
traciła. O Admecie Krolu Tessalskim.

Leży Admecie Krolu Tessalski/ cieżce okrutny/ y od wiel-  
kiego sedziego/ dla sroziego wezynku obelżony wolates że zo-  
na twola

na twola Alcestis umarta za cie/ a gdy inż była dobrowolnie  
zestła/ mogles ogy tve na słońce otworzyć? Kusiles pier-  
wey rodzicom/ iesliby umrzeć chcieli/ niż zemnieyszego ani-  
musa stworiege/ nizeli niewiasta. (Ta prosba Apolinowa  
pozwołity były Partii/ iesliby to Admeta czasu śmierci chiał za-  
stopić/ aby był/ prosił przapaciol y rodzicom/ żaden niechiał/ żona za-  
stopiła. Plato in Sympof.

### O Gaiuszu Plaucyuszu.

Wskolwiek Senatorstkiego rodu/ y nad Grachą/ niesprawie-  
dliwey Fortuny/ podleysa ofiara. Gaius Plauci Numi-  
da/ przecie w podobney miłości rowny y takiż przykład. Abo-  
wiem dowiedziawşy sie/ że mu żona umarta/ a nie mogąc za-  
tości oney znieść/ mieczem w sie uderzył. Lecz gdy za nabie-  
giem domowych co zaczął/ nie mogł dla zabronienia konczyć/  
bo y związano go byto/ skoro ieno okazyi/ y nieiakiej wolności  
dopadł/ tudzież Plastr oberwał/ rane odkrył/ smiała raka du-  
cha/ gorzkości a lamentu pełnego z wnętrza mieczem wyper-  
dził/ tak okrutna śmiercia oświadczała/ iak wiele ognia mał-  
żeńskiey miłości w sercu swym miał.

### O Marku Plaucyuszu.

Tako toż imię/ tak y też miłość miał w sobie Marek Plau-  
cy. Abo wiem gdy z rozkazania Senatu/ woysko towarzy-  
skie sześciadzie siat okratow do Azyei odwoził/ a do Tarentu  
przyplynał/ y tam żona iego Orestyla/ ktora go aż poty prowá-  
dziła/ rozchorowawşy sie umarta/ na stos drew ia włożył/ a  
by wedle zwyczaju spalona była. Lecz wonnościami ciała iey  
pierwey namazuiac/ y całuiac/ potym miecz wyiał/ y zabił sie/  
Ktorego przyiadele tak iako był w Todze ściacie z wierzhney/  
y w trzewiach/ pospotuż żona polożyli na drwach/ a ogień  
podrzuciwşy/ spalili oboie. Jest ich tam spolny grob w Taren-  
cie y pote czas y zowa go: GROB MILVIACZYCH  
SIE. Janie watpie/ iesli ieno umarli co smysłu miała/ że  
Plaucy



Plaucyus y Orestylá dla onego towarzysztwa w śmierci / wesoła twarza między ciemności weszli. Zaprawa / kiedy táz / y táz je wielka a weźciwa jest miłość / poniekać lepiej śmierć się spolic / nizeli się dla zdrowia różnić.

### O Juliej Gaiusa Cezára Corce.

Je rozna miłość była Juliej Cezárowey cory. Pod Sey / w mem / Edylickim śacie iey do domu przyniesiono z krwawioną / Pompeiusá wielkiego / iey mężá. Te obaczywszy przez lektá się / myślać by śnać iaki gwałt nań nie przyszedł / zaczął omblawę pódá / y z wielkiej żalosci poronił / y zaraz umarł. Stało się to z wielką swiata wśytekiego szkoda / ktoregoby / były nigdy pokoiu ták śrogie wojny domowe nie naruszyły / by była Cezárowa y Pompeiusowa zgodá krwia spolno zwiázana / w całosci trwata.

### O Porcey żenie Brutowey.

Wolej też ognistej miłości Porcey / Márká Kátóná cory / wśytkie wielki słusnie się dziwniać / nie zapomniá. Ty skoró się dowiedziá / żeć mész Brutá w miastá Silipy pogromiono y zabito / nie mogąc dostać mieczá / ani puinatá / goraiące wogle polkntas wsty / y niewieściem sercem / meżney śmierci oycowskiej / nie wydałás. Ale niewiem jeśli nie wielk / se twoje mestwo / poniewaś on zwyciężynym / ty nie zwyciężynym y nowym sposobem wróciłás zdrowie.

### OBCE PRZYKŁADY.

Ac y obce miłości / od słusności pozwolone / ktorych ciemność nie wiadomości nie zaciemniá / my też kilka przykłaś dow wspomniemy.

### O Artemizyey Krolowey Karystkiej.

Alto okrutnie po umarłym swym meżu tá Krolowa testni / la / szkoda wiela słow opisać / gdyż wśelkie weźciwo / ści na

ści na pogrzeb iego / dżurnymi sposobami wynaradowała y wymyslała / grob mu ták kosztowny / ták ozdobny ták drogi / robić dała / że go między siedm cudow swiata / ábo między rzeczy siedm / ktore swiat wśytek zanieiać cud ma / leża. Tádco / nie po wielkim y tych tam weźciwości / y grobu tego spominaniu / poniewaś sama żywym iego być chciała grobem. Abowiem świádeża historykowie / że kóści iego wedle zwoy / zám spalone / y w popioł obrocone / z winem wypita.

### O Hipyskratey żenie Nitrydatowey.

Hipyskratea też Krolowa / Nitrydatá mész swego niewyślo / wiona miłością mitowála. Abowiem dla niego przednia ozdoba swoje wrócić / y w postać meśta iakoby się obrocić / nie żatowála. Do naprzód włosy swe wstrzygnąć sobie kazała / ná koniu się poeż / armata rozmaíta siedzieć przyzwyczaiła / aby tymi łatwiej w pracach / y w niebezpieczeństwach przy nim wśedy być mogła. Jakos / gdy go Gneus Pompeius pogro / mił / y wćiekał przez śrogie a okrutne narody / ciata y animusku nie patrząc wprácowaniá żadnego / nie odśapiła go / z ktorey to iey wáry takowey Nitrydates / w trudnościach y ciężko / ściach swoich / poćiecha wielka y ochłode miał / rozumieć je z domem wśytkim / y bogami domowymi wćiekał / gdy z nim wćiekała żoná. Był to Krol tyran wielki / zons Ládoby / ktora mu też była siostra / wice mész / bratá / synow trzech málých / coryk trzy zabil. Cytay mego Justynusa Polskiego.

### O Miniách

Inowice z kráiny swojej od Pelázgow wypędzeni / wśie / łowali się / y do miastá ich puscili / do wśytekich wolności y praw tákże przypuscili. Ale ono dobrodzieystwo lekko sobie ktádac / ieli przemyślać / iakoby miasto pod swoje władza przez moc mogli wziąć. Czego gdy się dowiedzieli Spártano / wie / kazali ich poimąć / y do więzienia / aby garkem karani by / li / wrzucić. Ale iż tá eksekucya wedle dawnego Lacedemon /



Stiego zwyciężać być miała w nocy / z którym ich żony / co przed /  
nieysze / strazy / aby sie z meżami swemi przed śmiercią widzieć /  
y rozmówić mogły prosiły / y wprosiły. Weszły tedy do wie-  
zienia / kiedy meżom śarty swoje dawszy / głowy też ich żalosc  
zmyslać zatkrywosy / tak ich wypuścily / same na ich mieyscu  
zostaly. Ja tu inego nie moge mówić / ieno że godne byly te  
bialegiowy / aby Minio wie śli za nie / y śluzili im.

## O PRZYIAZNI

## Rozdział VII.

Przypatrzmy sie teraz mocnemu y silnemu Przyiaźni  
zwiazkow / ktory spoleniu krewnemu z kazdey miary ro-  
wna / tym pewniey / że do tego nieialki wrodzenia trąfunek przy-  
wodzi / a tamten kazdego rozsadek wolny y nie przymuszony  
sprawuje. O toz rychley sie trąfi powinnozaniedbać bez na-  
gany / nizeli przyiaciela / gdyz w powinowactwie rozeym idzie  
z niesprawiedliwosci / a tu nadto y z nieistaktu. Bo poniewaz  
zywot ludzki w checi nie opatrzoney / by sierota iakim jest / te-  
dy ratunku ratowego ani wporne mlt sposabiac nie ma. ani  
raz przystoynie sposobnosy / ledaiako porzucac. Abowiem  
szerze wierne / tylko w nieszczesciu poznac / kiedy cokolwiek iede  
dla drugie / czyni. to wшыtko zstateczney chceliwosci pochodzi.

Przyiacielowi w szczesciu chec / ( raczy z pochlebstwa nize-  
lizmitosci ) oddac / podeyryzana w kazdego / wlasnie iak obys sie  
w nie / zaxse wiecey wpminal / nizeli mu pokazat. Nadto / ten  
ktory stogley fortuny razy cierpi / barzley przyiaciela potrze-  
buie / abo dla obrony / abo dla poctechy / w pomyslnym powo-  
dzeniu mairac. Wostie ratunki / oludzkie mniej dba / dla czego  
lepiey szasy potomne tych pamietala nazwiska / co w przypa-  
dkach nie odstapili przyiaciela / nizeli co w szczesciu wierno-  
scia sie popisowali. Nichte o Sardanapalowych towarzy-  
sach nie mowi / a Orestes raczy z przyiaciela Piladesa / nizeli  
z Agamemmona. Brola oycy swiatu znaiomy. Abowiem o-

nych

nych przyiaźni z roskosiami y niecnotami vschla / a tych posle-  
dnich w nieszczesciu statek wtwierdzony trwa y kwitnie. Ale  
daymy pokoy obcym / domowe pirwey mogac pisac.

## O Tyberym Grachu y o Blozym.

Tak rozumiano / że Tyberys Grach byl Rzeczyposp : nie-  
przyiacielem / y slusnie / poniewaz swoje potencia raczy /  
nizeli iey calosc wolat. Ale przecie godna rzecz obaczyc / iako  
y w tak zlym przedsiwzieciu stalego mial towarzysha. Bo  
gdy go osadzono za nieprzyiaciela / oczyszny / zamordowano / po-  
grzebu mu zwyczynego wczinwego zakazano / Blozy go nie  
odstapil / tym sposobem : Roskazal byl Senat Rutylemu y Le-  
mnatowi Consulibus / aby wedle zwyczynu Rzymskiego sta-  
rodawnego / tych co Grachowi pomagali / skarali / dla czego  
Blozy siedl do Leliusa / ktorego rada Consules te sprawe wшы-  
ste prowadzili / aby go sobie wtapil / kiedy zastawial sie ta-  
kowa wymowka / zem ia wшыtkiego Grachusowi nie dla iney  
przyczyny / iedno dla towarzysha a przyiaźni pomagat. Ale  
go spytal Lelius : A kiedyby byl Grach roskazat podlozyc o-  
gien v scian koscioła Jowisowego / wczynilzebyś to byl dla tey  
ktora a to trzesiec / przyiaźni ? Odpowiedzial : Nigdyby byl  
te / Grach nie kazal. Dosyc / y owsem nazbyt. Abowiem z tych  
rzeczy od wшыtkiego Senatu zakazanych / wazyt sie bronit. Lez  
to co ieste powiem / daleko wiecsa niecnote iego pokazuje y  
emiatosc. Nastapil nań daley Lelius / y vsilnie pytal / Ale  
daymy / zebyc byl roskazat / wdzialabyś byl ? Powiedzial / że tak.  
By byl tego zamilezat / ktoby byl wiedzial / że tak zapamietal-  
tyś ? By byl wedle szasu wymowil / ktoby też y za madrego nie  
mial ? Lez Blozy / ani milezeniem wczinwym / ani mowa rostro-  
pna chcial zdrowia swego bronit / by iakimkolwiek sposobem  
nieszczesliwey przyiaźni nie odbiezaly nie wydal.

O Caiusie Grachu / o Pomponim / o Lektoryuszu.

Tymze domu nie mniej staley przyiaźni sa przyklady : Abo-

S 3

wiem



wie/ kiedy już były wysłędzone y wygnębione rady y zezamysły  
Grachusowe/ y szukano roszedy tego towarzysztwa/ od wszystkich  
kich opuszczonego/ tylko dwaj przyjaciele/ Pomponi y Lektory  
stano w sy/ soba samymi zasłoni/ że gdy go goniono/ y rozmia-  
ta bron ślano/ zastąpili. Pomponi aby tym łatwiej Grach  
wszedł/ dla następującego gwałtownie za nimi żołnierza/ w  
branie nazwanej Trigemina stana/ y bił się przednie meśnie  
czas nieiały/ y po ki był żyro/ nie dał się ruszyć ani spędzić/ aż siła  
ran z mordowany padł tamże/ y po sobie im dopiero wolne  
przeszcie/ wierze/ że y w te czasy/ już umarli/ nie rad pozwoili.  
Lektory także na moście palowym stana/ y ażby Grach minał  
meztwem go swoim własnym/ by żołnierzem osadził/ a gdy go  
wielkość tłumia/ mieczem w się wderzył/ przed kim skutem w  
głębokość Tybrowa wpadł/ na którym moście miłość wszystkich  
tey ożyźnie Horacy Kotles pokazał/ tam on iednemu tylko  
przyjacieli/ śmierć iedną dobrowolną przydawszy/ dotrzymał.  
W iako z tych dobre żołnierze Grachowie mieć mogli/ by byli  
abo oycowski/ abo matki swej dziada torem iść chcieli. Abo  
wiec iaka siła/ iaki skutem Błazy/ Pomponi/ y Lektory  
wszystkich tryufty mogli oświecić/ którzy tak salonych za-  
mysłów tak mejni byli towarzysze/ Wierze za nieszczelna  
wroźka z prastwa wzięta/ wdali się byli do tey przyjaźni/ lecz  
im niedzielnym/ tym pewniejszym prawdziwego przyjaćelstwa  
te przykłady.

#### O Tytusie Wolumniu.

Wolumniusz urodził się był w domu słacheckim/ y Marko-  
wi Lukulowi był wielkim przyjacielem. Lecz gdy Lukula  
Marek Antoni parał na garle/ iż Brutowe y Kassyusowe stro-  
ne trzymał/ mogł wprawdzie Wolumni więcej/ y wolno było/  
ale nie chciał/ y tak okrutnie przyjaciela ścigał/ aż tym  
swoim takim oświadczeniem/ sam sobie niebezpieczeństwo  
ziednał. Bo dla onego srogiego narzędzia y lamentow/ por-  
wano go do Antoniego/ przed którym stano w sy/ rzekł: Koskaż

mie

nie/ mowi/ Hetmianie nawyszy corychley do ciała Lukulow-  
wieść/ a tam przy nim ścigać. Abo wiem po tego śmierci żyć  
nie chce/ którym mu tak do nieszczelnej wojny radził. Co nad  
to chce wierniejszego? Aby Lukula w sławie został/ na się  
wszystko obalił/ dla czego nie trudno co żadał w Antoniego o-  
trzymał/ bo przywieziony do Lukula/ rękę tego chętnie poca-  
łował/ głowę w ciata wziął/ do piersi swych przyculił/ porym-  
był pod miecz wyciągnął.

#### O Lucyuszu Petronim.

Petroniusz teyże sławy godzien. Urodził się był dosyć pra-  
wie podło/ wśakoż iaska a staraniem Publiusza Celiusza/ y  
do słacheckiego stanu był przypuszczony/ y wzięcia mu służby  
żołnierstwa/ y pożyteczna było dano/ któremu też nie mogł w dzie-  
łach w postudze wesolej za to pokazać/ w tey iednak/ co to  
fortuna nie słusnie przygnęła/ statecznie y wiernie pokazał.  
Uczynił był te/ Celiusz Oktawiusz Consul w Placencji Sta-  
rosta/ który gdy iey Cynna obegnawszy dobył/ wcielił się do Pe-  
troniusza z zdrowiem/ już stary/ y poniekąd chory. Lecz go od-  
żatostnego przedsięwzięcia pilno odwodził Petroniusz/ a iż nie  
mogł odradzić/ tedy dobywszy miecz/ zabił/ sam się też tu-  
dzież przebił/ aby gdy owleżał/ przez którego wszystkich di-  
gnitarstwo dostał/ y sam nie żył.

#### O B C E P R Z Y K Ł A D Y.

Abawio w sy siedomowymi/ już do obcych przydziemy/ kto-  
re abysiny opisał/ Rzymska szczyrość każe.

#### O Dámonie y Pityaszu.

Amon y Pityas iedney y teyże sekty Filozofskiej/ to jest/  
Pitagoreśowej będąc/ tak dziwnie wierna miłość y przy-  
jaźń między sobą mieli/ że gdy był iednego z nich Dionizy Xia-  
se Syrakuzanin/ rozkazał ścigać/ a prosił czasu nieco/ aby do  
domu wolno odiehać dla rozprawienia mogł/ drugi zaś re-

żył/



czyli że sie miał wrócić. A tak pozwoił Dyonizy / y nie tylko sam / ale y wszyscy nowey y niestychaney a prawie wacpliwey sprawy konca paterzali. Gdy sie dzień naznagony przybliżał / a owo sie nie wracał / ani go było widzieć / każdy onemu rekoymy glupstwo przygrytał / który przecie mówił / że ia o stateczney przyiaźni towarzyszą mego nic nie wapie. Tegoż tedy punktu y godziny od Dyonizego zamierzoney przybieżał / czemu sie ty / ran zdumiawszy / odpuszczeniem wdąrował one wierność / y nad to obudwu prosił / aby go trzećie między sie do takowey swoiey przyiaźni wziali. A tak jest mocy siła przyiaźni / że pogardzenie śmierci sprawuje / słodkość życia gąsi / okrucieństwo miłości / nienawiść w miłość odmienia. Miało nie tyle iey powinna vsąnowania oddać / ile y ceremoniom bogow nieśmiertelnych / gdyż te miała pospolite wszystkich zdrowie w relach / a przyiaźni każde z osobną / y iako onemi kaplice bogom poświęcone / tak ta wierneludzkie serca / by nie jakim światym duchem kościoty napełnione są.

#### O Alexandrze Wielkim.

O że tak jest / Alexander wielki / Daryusza zbiwszy / obóz mu w którym powinni iego byli wszyscy wstawy / pokazał. A bowiem gdy ich / miał przy sobie wielkiego przyiaciela swego / Efestyona / chodził nawiedzając / matka Daryusowa / która prawie na ziemi dla wielkiego frasunku leżała / z przyszcia iego / w radowawszy sie powstata / y Efestyona / iż to y wzrostem y wdziękiem / dał sie iey być Alexandrem / przywitaniem Perstkim / po chlebnym / iako Alexandrá przytęła. A gdy ia przestrzeżono / że sie na Arolu omylił / y okrutnie sie zleknał / wymowek szukać poszła / sam Alexander rzekł do niey: Niemaj przyczyyny / dla ktorey bys sie miała frąsować. Bo y Efestyon / jest Alexander. Konuż tu pierwey chcemy winnować / Temu co wymował / czyli temu co o sobie słyszał mowa: A bowiem Arol wielkiego serca / wszystek świat bądź sła / bądź nadzieta trzymając / kilka słow go między sie / a towarzyszą rozdzielił.

O pem.

#### O Pompeiusu.

O y sam słusnie w Pompeiusu / ciekawym wielkim y mowcy przednim / wznam / ktoregom dziwney łaskowości zawse przeciwko sobie doświadczył. Nie boie sie żadney nieprzyystości / Pompeiusa sobie brać / a Alexandrá / gdy on miał me / a Efestyona / zarazem też / a drugiego Alexandrá poczytał. Słusnieby mie każdy obelżyć mógł / gdybym go ia stał y / a sławey przyiaźni wielki przykład zapominat / y spuścił / przy którym / iako przy rodzicu miłym / wesele życie moje było / smutne wstawato. Od niego / same prawie do mnie posyłki / wszystkie / przy nim / od wszelkich przygod / bezpiecny statem / on starania moje / powodem / rady swey / y pomocy / do sławy wietosze / przywiódł / abym ochotniejszy był / sprawił. Tak armitem / niektorych / zazdrość / gdy mi go utracił / bom też ich byt / posyłkami / zgłodził / nie z żadney moiey przyczyyny / który do chęci / mey / y onego / szczęścia / iakiemolwiek było / stawiłem sie / każde / mu / to jedno / chciał być / łacnym. Alec żadney tak / skromney / szczęśliwości / nie ma / ktora by ze / złośliwego / wstrzedz sie mogła. Bobys sie ty / niewiem / gdzie / przed niektorymi / stryl / bys sie / niewiem / iako / złutowania / godnym / pokazał / nie zabroni / aby sie / nie mieli / cudzym / wpadkiem / tak / iako / własnym / szczęściem / y / posyłkiem / cieszyć / y / radować. Bogaci / są / cudzym / wpadkiem / cudzym / nieszczęściem / mającni / cudzymi / pogrzebami / nieśmiertelni. Leż / iako / długo / beda / z / obcych / nad / wesele / y / wagać / sie / im / swoich / ięszce / nie / znając / rozmięrość / szczęścia / ludzkiego / iako / osobliwy / mściciel / nie / zaniebda / opatrzyć.

#### O SZODROBLIWOSCI.

##### Rozdział VIII.

Al e niechay sie / praca / nasza / własna / złość / w / wiedzione / do / swey / drogi / wróci / zabawmy / sie / szodrobliwoscią. Płynie / Szodrobliwosć / ze / dwu / zdrojow / z / własnego / każdego / rozsadku / y / słachetney / dobroci / y / chęci / y / a / gdy / siad / wypływa /



wypływa/podtwały jest godna. Dar zaśie iako wdzięczney  
fy im hoynieyszy bywa/tak przedzey za okazyja dobra/przycho-  
dzi.

### O Fabim Mácymie.

**N** Bowiemy droszy sie widzi/znieofacowaney okazyey/ko-  
ra Fabiego/ aez przed kilkiem wiekow troche byl pieniedzy  
wydat/dotad w slawie y pámieci trzyma. Odebral byl od A-  
nibalá wisznie/ a za okup/ że go miał dosć/ reczył mu y przy-  
rzekł. Ale gdy mu tego Senat do rak nie posyłał/ on też syná  
swego do Rzymá wyprawił/ roztázuac aby corychley wio-  
ste/ ktora tylko jedna miał/ przebat/ y przedarowy tudzież An-  
nibalowi pieniadze odliczył. Jesli chcemy ráchować summe/  
wielka być nie mogła zaśiedm wlot/ y to w Pupiniskich po-  
lách/ iesli iego animus/ wiatszy nád wszelkie pieniadze/ gdyż  
wolał sam własney oyczyny ostradac/ niżeliby wiars oyczy-  
zná miała stracic.

### O Busie.

**E** goż czasá Busá biatagłowá w Apuliey można y bogá-  
ta zaślusiła rytul szodre° czlowieká/ ale tak iesli wielkich  
bogaetw swych/ niedostáctiem Fabiusowoy nie bedzie równá-  
lá. Bo aezkolwiek po pogromie Hannenstym/ nászych okolo  
dziesiáci tyáiecý co było zostáto/ między Hannzynstym mury  
bárzo z wielka chęcia żywnościá podeymowała/ wstáosť ied-  
náł te szodroblivosć Rzeczypospol: Rzymstey/ w szczesciu  
swoim całym bedac pokazála/ a Fabie woli wczinowości Wy-  
czynny/wobstwo za niedostátek frymáreczył.

### O Pospolstwie Rzymstym.

**S** awno sie ná mie stárzy Pospolstwo/ że gdy káżdego hoy-  
nosć y szodroblivosć wystawiam/ iego ogutem nie w-  
spominam/ gdyż przednia zacność iego stád znáć/ iákim sie a-  
nimusem Krolom/ Míástom/ Starodom stáwil. poniewáz  
wszelkiego wzynku grzechnego ozdoba/ z czestego wspomina-  
nia sáma sie odmiadza. Azya podobowoy/ Atalowi Krolowi  
dárował/ tak rozumieiac/ że tym slawnieysze być miało páno-

wánie

wánie miásta nášego/ gdyby część swiáta nabogátsia y na-  
wesielsa nie do swego/ ale do cudzego skarbu obrociła/ tym go  
sobie obowiazalo. Nádzwyciestwo dar szczesliwosy. Bo pero-  
kie Páństwo trzymáiac/ zazdrość moglo mieć/ tak wiele dár-  
uac/ bez slawy nie moglo bydz.

### O Tytusie Kwinciusie Fláminim.

**A** le oney Rzymstey szodroblivosti ducha niebielskiego/  
iadne historie dostáecznie nigdy nie wystowia. Abowiemy  
gdy Kwincius Flámini Filipá Krolá Mácedonskiego zwycię-  
zył/ skoro sie ná Istmicke gry wyszła Grecya zwichła/ za-  
trabić a tym sposobem milczenie wczynić rozkazal/ potym ob-  
wolać podwoyskiem: Senat/ Pospolstwo Rzymstie/ y Ty-  
Kwincius Flámini Herman/ wszystkie miásta/ ktore pod Filipá  
Krolom były wolnościá dárnie. Co ludzie wysławosy/ dziwnie  
wielka á nie spodziwana radościa zięci/ naprzod umilkli co  
wolańd/ nie wierzac aby doslyeli. Ale gdy powtorzył  
podwoysk/ takim wolańtem y dziekowaniem głosnym po-  
wietrze nápełnili/ że pátstwo co latało/ zdumiawosy y przele-  
sly sie/ pádalo między nie ná ziemię. Byloby to było rycerskie  
woysko práwie/ coby było z tak wielá poimánych glow nierwo-  
la zdielo/ ktorym w te czasy Rzym wolność/ w tak wielá bogá-  
tych y bárzo zacnych miástach miéskáiacym dárował.

### O B C E P R Z Y K Ł A D Y.

#### O Hieronie Syrakuzáńskim.

**H** iero Krol Syrakuzáński/ poslyshawoy iáko Rzymiány w  
Kieziorá Trázymenu potásond/ trzykroć sto tysiecy korcy  
psenice/ dwá kroć sto tysiecy tegmienia/ zlotá dwie ście czter-  
dziesci funtowim postal w podátku. A iz wiedzial/ iáko pzo-  
dkowie nášy w tey mierze byli wstydliwi/ tedy by śnadz nie v-  
zynili dekretu nieprzyjmowáć/ z ónego zlotá wlat Boginia Di-  
ktorya ábo Zwyciestwo/ aby ich tak naboženstwem posywowoy/  
do nie pogárdzenia hoynosći swey przywiódł. Dwa kroć



(Zodry: máiac wola pościć / y opatruiac / by náząd nie odesłano

O Gilliaſzu z Agrygentu.

**P**O Hieronie nápiſe o Gilliaſzu / w którym niemal ſamey ſezodroblivoſci wnetrze było. Abowiem ten / acz był dziwnie doſtátni w ſtárby / ale ánimuſz daleko miał bogáctſzy / záwſe ráczey wydawáiac / niſeli zgromádzáiac pieniádze zába / wiony / rák dálece / że mowiono : Dom ie<sup>o</sup> / by ſezodroblivoſci wárſtát. W iednym mieyſcu rozmáicie potrzebne rzeczy miáſtu budował / w drugim dla poſpolſtwá gry cudne ſpráwował / w drugim bankiety wielkie y koſtowne czynił / y żywnoſci chętnie dodawał. A gdy te wſytkim ubogim / rákſe poſági dziewko / niedoſtáteczny rákun / podupádłym iáka ſkoda poćiechy y pomocy dawał / y goſcie téż badz w mieſcie badz ná wſiách wch / topow ſtoiace rozmáitymi podárkámi wdárowawſzy roſpráwiał. Tráſiło ſie cháſu iednego / że z miáſtá Gelepieć ſet kon / nych plynących / morze nieſpokoyne do iego máietnoſci zápe / dziło / których on y karmił y przyodział. Ale cóż potym wiecey ſpomináć? Nie názwáł byſ go był ſmiertelnym zlétkiem / ale ludzkiey y láſkawey fortuny goſpoda: otoż co ieno on miał / iáko by wſytkich poſpolita oyczyna bylá: zktorey miáry Agry / gent miáſto y powiáty przyległe zá iego zdrowie y ſzczéſcie o / piáry czynili. Potożſe ná drugiey ſtronie przeciwno Gilliaſ / wi ſkrzynie z kłótkámi y zamkámi ná wſelkie próſby głucho / nie oſadziſ / że iego rozmiar poniekąd ieſt lepiſzy / niſeli tá ſtraż?

W A L E R E G O

M A X Y M A

Księgi Piąte.

Rozdział I.

OLVDZ

O LVDZKOSCI Y ŁASKAWOSCI.

**N** Szodroblivoſci / ktore lepiſe dam to wárzyſtwo nádludzo / ſoſć y láſkawoſć? Abowiem iedney pochwały ſa godne / z ktorych pierwoſta w nadzy y niedoſtátku / druga w obiegániu y poprzedzeniu / trzecia w niebeſpiecznym ſzczéſciu ſłuży. Lec / choćiaż niewie dzieć / ktora by nabárzey chwalić / przećie mi ſie zdá nagodnieyſza tá / co iá od ludzi ludzkoſcia názwano.

O Senacie Rzymſkim

**N** Le wprzód przed wſytkimi dzieie Senatu wſelkiey ludzko / ſci y láſkawoſci pełne opiſe. Przyiecháł i byli cháſu iednego do Rzymá poſlowie z Bártáiny / okupować ſwoie więznie. Lec im Senat pieniedzy niewziawſzy oddać wſytkie roſkazał / których było dwa tyſiacá ſiedm ſet czterdzieſci trzy / wſytko młodzi / kedy ſe rák wielkie woýſko nieprzyiácielſkie wypuſzo / ne było / rák wielka ſumá pieniedzy wzgárdzoná / rák wiele krzymo punickich przebażono / rozumim temu / że ſie y ſámi Legáci zdumieli / y mowili ſobie: O ſezodroblivoſć narodu Rzymſkiego / Bogow nieſmiertelnych láſkawoſci równa: O iáko nádladſoſć wſelka ſzczéſliwa náſſá legacya: Abowiem / ſmy dobrodzieyſtwo wzięli / ktorego byſmy byli nigdy nieáli.

O tymże Senacie Rzymſkim.

**N** On téż nieledá był iego ludzkoſci / znáć / gdy Syfáx niekie / dy Lymidzki krol bárho moźny y bogáry / wiezień badac pod ſtrażá / potym umárt w Tyburze. Abowiem roſkazał mu ſpráwić pogrzeb / dawſzy z ſtárby Rzezygo: pieniádze / áby ktorego był zdrowiem dárował / wczéwym pogrzebem wſa / nował.

O tymże.

**N** Owna láſkawoſć perſenſowi krolowi pokazał. Był ten pod ſtrażá w Albie / kedy y umárt / dla czego Senat tudzieſ Rweſtorá poſłał / ktoryby go nátkładem ſtárbowym pogrzebi / áby ciało krolowſkie nie leżało rák bez wczéwnoſci ſłuſney.

T 3

O tymże



O tymże Senacie przeciwko Sennowi Mássyny  
 Dyne Mácedońska odprawiony / Muzylan syn Mássy-  
 nise król / z konnym ludem / z którym był na pomoc Rzy-  
 mianom przyciągnął / od Pávła Hermana naszego do dy-  
 cá odestiny / gdy mu okrecy / rozpedził wiatry / choro do Brun-  
 duzyum przyptynał. Czego skoro się dowiedział Senat / tudzież  
 do niego Kwestorą wyprawił / którego by on staraniem gospos-  
 de miał dobra / wszystko czego by jedno zdrowie potrzebowa-  
 to / dodawano / sumpt wszystko iemu / y wszystkim co z nim by-  
 li hoynie dano / okrecy na droge żeby się dobrze y bezpiecznie  
 mogli do Afryki z swoimi zawieść opatrzone. Kazał  
 nádro / tenże Senat / każdemu konnemu dać po jednym funcie  
 srebra / y pieniędzy / w którychby było mostadzu funtów tysiąc  
 paterzećia sta. A ca tak osobliwa ludzkość / mogła to sprawić /  
 żeby też był on królewiczmą / oćiec by był skromniey żalosc  
 zniósł y cęskliwość.

#### O tymże przeciw Prusafowi.

Wysłat też był nasz Senat / że Prusaf Król Bityński do  
 Rzymu się puścił / aby Rzecypor onego zwycięzcy z Per-  
 seusa króla otrzymanego winował. Wysłał tedy przeciwko  
 niemu Publiusa Bornelego Scypiona na ten czas Kwestorą  
 do Kapuy / y dekret wdział / aby mu co przed ięsy patac w  
 Rzymie dla gospody był náleży / a dostaći wszystko tak iemu  
 samemu / jako wszystkim co z nim iechali z starbą Rzecypor-  
 dawano. Gdy wieżdzał do miasta / wyszedł lud redne twarz  
 milego przyjaciela miał / zaczął ten / który był z przednia ku nam  
 chęcia przyiechał / daleko zwiękła przyjaźnia do państwa swe-  
 go się wrocił. O tymże przeciwko Ptolemeuszu.

Alc y Egipt Rzymstey ludzkości doświadczył. Abowiem  
 gdy był Ptolemeusz król brat młodszy państwa wype-  
 dził / wcielił się o ratunek do Rzymu / gdzie w małej prawie dnu-  
 żynie swoich niewolników przyiechawszy / zewszęch miar ospe-

cony

ony / stanał w malarza Alexándryście. Co gdy przyszło do wia-  
 domości Senatu / przyzwawszy go do kota sweo Senatorstie  
 jako mogli napilniey omawiali się / że ani Kwestorą przeciwko  
 niemu wedłuł swych przodków zwoyżać wysłać / ani mu z v-  
 rzędu gospody náznaczyć / co się stało / nie za ich własnym iá-  
 kim niedbałstwem / ale nagłym tego / a iakoby cieniem y trá-  
 dzionym przyiechaniem. A zaraz go tudzież do pátacu wrzedo-  
 wego odprowadzili / y nápomnieli / aby śący sprosne zrućiwszy /  
 żadał w nich Audyencyey. Żatym ná każdy dzień posyłałi mu v-  
 pomunki przez Kwestorą. Tymi uczynnościami / powalonego ná  
 państwo podnieśli / y wśadzili / y sprawili / że rączy nádzicie  
 w ratunku ludu Rzymstiego pokładał / niżeli się fortuny lekał.

#### O Lucym Korneliuszu.

O każdego zaśie z osobną przychodząc / Lucy Kornel Con-  
 sul / ná napierwszej Punickiey wojnie Olbiey miastá do-  
 bywał / iakof go też był przez gwałt wziął. Ale iż był Hanno  
 Kartáínski herman przednie meynie broniąc tamże zabity / tes-  
 dy ciała tego z namoru prowadził / y cudny mapogrzeb sprá-  
 wil. A był sam osoba swa przy całym pogrzebie / tak rozumie-  
 iac / że to zwycięstwo y v bogow y v ludzi wolne jest od zázdro-  
 ści / które ludzkości przednie jest ozdobione.

#### O Kwintusie Kryspinie.

O Kwintusie Kryspinie co powiem? Ludzkości tego / napo-  
 teżniejszy dwa affekty / gniew y sława nie mogły przelomic  
 Był niekiedy gościem v niego Badyusz z Kámpániey / którego  
 on wdziesięnie przyiawszy / iako się przyiacielowi godziło / często  
 wał / y gdy był w chorobie wpadł / staraniem wszelkim do piero-  
 wsego zdrowia przywrócił. Ale Badyusz nie oddał mu tego  
 wedle przystoyności. Bo gdy się byli oderwali Kámpáni od  
 Rzymian / y dali im biewe / tam go był w potrzebie ná poiedy-  
 nek wyzwał. Kryspin / aez y sercem y siła był daleko więk-  
 szy / przemagał / wśakof vpomnieć onego niewdzięcznego / niżeli  
 zwyciężyć



zwyciężyć wolal. A mowil do niego: A co wżdy dżiałasz fa-  
leńce? Albo dokad cie twoia zła chciwość pędzi? Małoc na-  
tym/ że sie bezbożnością wszytkich twoich sąsiad zarażasz/ y  
własney chcesz żżyć? Jeden ci sie ze wszytkich Rzymian wpo-  
dobal Kwincjus/ abyś na niego twoiey siable dobył/ ktore-  
gos Bogom domowym y gościnnym/ oddać winien wzajem wż-  
ciwość/ zdrowie samo twoie winien iestes? Aleć mnie sprzy-  
mierzoną przyiaźń/ y Bogowie gościnni (co oboje w nas Rzy-  
mian w światobliwym iest wśanowaniu/ w was iako rzecz ias-  
la nieziemna) potykania tego nieprzyiacielskiego z toba bro-  
nia. A owsem/ by cie moia targ takim trąfunkiem w podłá-  
niu powálitá/ siable moie/ choć iuz nad syia twoia/ oderwałby  
y w hánowałbym. A tak niechayże to twoia będzie winá/ żeś  
gospodarzá twego chciał zabić/ a moia/ że cie gościa mego/  
przy zdrowiu zostawię. Reki inszey/ od ktorey byś padł/ sobie  
sulay/ abowiem moia zdrowia twego bronić dawno y dobrze  
nawykła. Bogowie niesmiertelni porym obiemá służy koniec  
dali. Bo w tey potrzebie Badyus zginął a Kwincjus me-  
stwa swego przednie ozdoby wielkie y znaczne odniósł.

#### O Marku Marcellu.

Ego też łaskawości przykład aza nie stałna aby był w  
pamięci y wśanowaniu? Gdy Syrakuz dobył/ siedł na za-  
mek/ aby sie z gory miasta niekiedy dżiwnie ozdobnego y bogá-  
tego/ a teraz tak wtrapionego y znedzonego fortunie lepiej  
przypatrzył. Kedy widząc vpadek iego barzo żalofny/ wży-  
mąc też nie mogł ptakał. By go był kto rzeczy niewiadomy  
wyrzał/ podobno by był rozumiał/ że z Syrakuzany przegrał.  
A tak o Syrakuzanśkie miasto/ w tym srogim nieszczęściu tak o-  
wym/ miałos nieco poćiechy/ gdyż/ ieli inaczey być nie mogło/  
y nie mogłos sie przy catości zostac/ iednakże/ nie takos cieśko  
vpadło/ od tak łaskawego y ludzkiego zwycięzce.

#### O Kwintusie Metellu.

O Rwin-

Wintus Metel w Hispániey z Celtyberami wojuiac/ gdy  
miastá Centobryki dobywał/ y iuz Taránem w mur vde-  
rzyć miał z tey strony/ gdzie tylko dżurá do seurnu wżynio-  
ná być mogła/ ludzkość rázcy wolal niżeli gorowe zwycięz-  
two. Abowiem Centobrykowie to miejsce muru/ w ktore Tá-  
ran miał tuc/ synni Ketogenowymi/ co był do Metellá siechał  
od nich zastonili/ dla czego/ by potomstwo práwie w oczách oy-  
cowskich śmierć okrutna nie gineło/ acz sam Ketogen nie nie-  
dował/ y oświadezał sie Metelowi/ że krew iego/ do wżięcia m-  
stá wódzić nie ma/ odstąpił/ y obleżeniu dał pokoy. Ktory po-  
steptem swoim/ aż iednego miastá nie dobył/ wszytkichie-  
dnáć miast Celtyberskich obywatelow animusze wżiał/ tak/ że  
do zholdowania ich Państwu Rzymśkiemu/ rzadko było trze-  
bá obleżenia.

#### O Afrykanie poslednieyszym.

Afrykaná poslednieyszego ludzkość y cudna y daleko posła.  
Abowiem gdy Kartáine przez gwałt wżiał/ do wszytkich  
miast Syrcylii przyległych rozestál listy/ w pomináiac/ aby po-  
sły do niego wyprawili/ a kosciotow swych ozdoby/ ktore im  
byli Penowie zá w cągnięciu plondruac pobráł/ wżiał y  
na swe dawne miejsce pokłádli. Dobrodziestwo Bogom y lu-  
dziom wdzięczne.

#### O tymże.

Ey iego ludzkości y ona rownie podobna. Abowiem gdy cza-  
su iednego Bwestor iego/ wieźnie przedawał/ y posłał  
mu pachole bázocudne y wzrostu ochedożnego/ a on stałoby  
był pytał/ y powiedział że m Numidá/ sierotá po oycu zmar-  
łym/ wychował mie wuy Máfymisá/ bez wiadomości iego  
przyiatem służbe żołnierśka przeciwko wam/ choć mi iesteż lá-  
ta tego nie dopuszący/ tak znaydował/ że godna rzecz temu ble-  
dowi przebaczyć/ a krolá przednie wielkie Rzymianom przy-  
aciela wśanować. O toż pachole ono darował pierścieniem/  
guzem złotym/ y latocłano/ abo sáta Senatorśka z Purpury/  
Hispanśka sukienka krotka/ co iey czaśu wojny záwse wżywa-

D

no/nad



no/nadto koniem grzeźnie rbiącym / y roztazał swoim kon-  
nym niektórym / aby go do Masyńsy odprowadzili. Ktadi  
nawietż pożytek zwycięstwa swego w oddaniu Bogom / ich  
ozdob kościelnych / a królom krwie własney.

### O Lucyuszu Pawle.

**S**łusna abyśmy takowaś sławę Pawłowa spomnieli. Sko-  
ro mu powiedziano / że prowadzi do ciebie Perseus / co  
dopiero bywśy królem / już jest twoim więźniem / porwał się  
y wyiechał przeciwko niemu w obierze hetmána Rzymskie / a  
gdy mu chciał do nog wpasć / prawa ręka zatrzymał y rozmo-  
wa wdzięczna nadzieie dodawał y cieszył / w prowadzwszy go  
też do namiotu / podle boku swego w radzie posadził / y owsem  
y do stołu swego przypuścił. Niechayby ludzie na woysko wśy-  
kowane / ktore zwyciężyło ziedne strone / a zdruga na te rzeczy  
com ie teraz powiadał. poryzeli / zkadby wiecśa wcieche mieli /  
nie łatwo osadzić. Bo iesli to dobra / nieprzyjaciela porazić / te-  
dy y to niemniej pochwały godna / nieszczesliwemu ludosć po-  
kazać vmiec.

### O Gneuszu Pompeim.

**A** Pawłowa ludzkość wspomina mie / abym łaskawości  
Pompeiusowej nie zamilzał. Królowi Ormienińskiemu Ty-  
granowi / ktory y sam z Rzegaposp / Rzymśka wielkie woyny  
wiodł / y głowne nase / nieprzyjaciela / Mitrydata / wypadzo-  
ne z Pontu / sitami swemi zaskonił / nie dopuścił przed soba dłu-  
leżec bärzo wkorzone / ale słowy łaskawemi pociesywszy / koro-  
ne / ktora był z głowy swej zrzucił / włożyć z nowu roztazał / y  
niektore mu kondycje podawśy / postaremu królestwo przy-  
wrocił / iednako rzecz ozdobna sadzac / zwyciężyć / y czynić króle.

Jako cudny pokazaney ludzkości Gneusza Pompeiusa przy-  
kład / ktory go iednak samego nie podklat. Abowiem tego / ktory  
Tygranesowe stronie królewskim znakiem y ozdoba okrył /  
głowa z trzech wieńcow tryumfalnych złupioną / nigdziey w  
Egiptcie pogrzebu nie znalazł / ale od ciała swego odcięta / nie

małac

małac ognia zwyciężonego do zgorzenia / nieślusny dar Egipt-  
kiey zdrady / y samemu zwycięzcy pożalowania godna leżał.  
Bo Cezar skoro iedno ia wyrzał / zapomniałszy nieprzyjaciela /  
twarz samena pokazał / y Pompeiusowi / tak własne / iako y co-  
li swej tzy winne oddał. Wzysnił też wielkie śląc / że głowa  
iego z siła y przednie drogich / a kościownych zapachow y per-  
fumow spalono. Aby był Pompeius nie natak łaskawy animus  
zwycięzce trącił / Rzymskiego państwa troche przedym obro-  
nā (tak spraw y narodu ludzkiego fortuna obraca) leżał by był  
nie pogrzebiony.

### O Cezarze.

**E**nje Cezar / wstępowśy o śmierci Katonowej / rzekł / zay-  
rze iego sławie / bo y on moiey zayrzał / potomstwo iego z  
tym oyczynie wśytkę cato dąrował. A przysięgam na Herku-  
lesa / żeć dzieciow bośkich Cezarowych / nie leda część na zdro-  
wiu Katonowym polegala.

### O Marku Antonim y o Marku Brutusie.

**A**ntonia Antoniego animus / był takas ludzkości ozdobio-  
ny. Zlecił swoiemu słudze / ktorego był wolności dāro-  
wał / aby ciała Marka Bruta pogrzebił. Wic aby sie to tym z  
wielka wężciwością działo / sata swa hetmāńska okryć go ro-  
stazał / leżacego nie za nieprzyjaciela / ale za swe / sąsiada ma-  
łac / gniew odiożywszy. Lec gdy sie dowiedział / że one sate su-  
gā tenże sobie zchowat / tudzież gniewem zapalony skarat go /  
pierwey tak rzekłszy: Jako / Abos niewiedział / co za jest ten  
głowiek / ktoregom ia tobie pogrzeb zlecił / Wesołymci okiem  
Bogowie na te / Filipickie mejne y pobożne zwycięstwo patrzą-  
li / ale y tych słow z gniewu cne / nie resliwym vchem słuchali.

### O BCE PRZYKŁADY

#### O Alexandrze Wielkim.

**S**pomnienie tego Rzymskie / przykładu ku Macedonicy sie  
przybliżywszy / musie Alexandrā przypomnieć / ktory iako

v 2

rycerska



rycerska dzielność wzięła sławę sobie zjednać, tak łaskawo-  
 ścia do przedniej w wszystkich miłości przyszedł. Gdy bieżał  
 przez państwa wszystkich narodów, trąsiło się że w iednymiey  
 seu smiegiem zapadł. Kiedy wysoko przed ogniem siedząc, oba-  
 czył iednego żołnierza Macedona już prawie staroego, a on tak  
 zmarzył, że iakoby się zapomniał: Dla czego, nie fortune y do-  
 stoieństwo, ale lata swe y iego uważając, wstał y rekami ony,  
 mi, krocymi był. Daryusowe potencya wywrócił, ciało ono  
 mrozu pełne, na swojej stolicy posadził, rozumiejąc, że mu to  
 miało być zdrowo, co y Persow odeymnie zdrowie, gdyby się  
 kto ważył na mająstacie krolewskim wsięść. Coż tedy za dziw-  
 że przy takim hermanie, przez tak wiele lat było każdemu żoł-  
 nierzka służba miła, ktoemu a to zdrowie prostego żołnierza,  
 nad własna dostojność mile było?

Tenże, nie czeku żadnemu, ale naturze y fortunie wstepniac/  
 aż srogosć choroby zwatłony, na toleciu się iednak w spár-  
 sy, prawa reka podał każdemu, kto ieno przystąpił. A kroczy-  
 sey był niechciał całować, ktora już śmierć w wylłana, nąpo-  
 żegnanie ze wszystkich woyskiem, nie od zdrowia, ale od ludz-  
 kości się dostognoś. **O Pizystracie.**

Je tak meżka ludzkość była Pizystrata Ateńskiego tyranna  
 ale przecie to spomnie. Trąsiło się że czasu iednego, cora ier-  
 go pánne podkrawsy nieiały młodzieniec, z wielkiej miłości  
 pocałował. Spomniata go tedy żona, aby taka śmiałość, gár-  
 dtem karat. Ale on iey odpowiedział: Jeśli tych co nas milnia  
 trącić będziemy, z tymi co nas nienawidza, iako postąpimy?  
 Niegodna aby tu kto miał rzec: Tyran tak mowit.

### O Trázypie.

Amposobem Pizystrat krzywdę córki zniósł, ale swoje  
 własna daleko chwalebniey. Przy wieczerzy Trázypiego  
 wielki przyjaciel, bez przestanku go wszystkieimi wielkimi był.  
 Ale on tak serce y głos od gniewu zahamował, żebyś był rzekł:

Tyran

Tyran hárceza swego lży. Nadeo, gdy odchodził po wiecze-  
 rzy, bojąc się by zgola nieodszedł nad zwyczaj przedzy do do-  
 przyacielsko y towarzysko zatrzymawał. Kiedy Trázyp z onego  
 państwa tym barzicy do gniewu pobudzony, na twarz iego  
 plunął, czym go przecie do pomsty nie wyciągnął, y owsem  
 syny, kroczy obelżenia mająstatu oycowskiego mścić się chcieli/  
 pohamował. Trázyp wczorajsey śmiałości sam  
 się mściąc nad sobą, chciał się zabić, przyszedł do niego, y sze-  
 ra wiara a obietnica, że się w przyjaźni swej przeciwko niemu/  
 odmienić miemiat, od zamysłu tak okrutnego odwiódł. By był  
 Pizystrat powszystek wielk swoy nie sławy godnego nie wdziął,  
 tymi postępkami takowymi, dosyć by się był czasem potom-  
 nym zaliczył.

### O Pirusie Krolu.

Owne cichy animusz y tego krola. Gdy mu powiedziano,  
 że na tym a natym bankiecie Tarentynowie nie dobrze się  
 spominali, zawolał oskarżonych, y pytał, iesliby tak mowili/  
 iako mu powiadano. Tam ieden z nich rzekł: A owsem by nam  
 było winą nie stało, ieszeszmy wiecye mieli mowić, względem  
 czego, to co odniesiono, żart y igrzyskoby się było zdało. Tak  
 żartowna onego płaństwa omowła, y tak proste powiedzie-  
 nie prawdy, gniew krolewski odmienilo w śmiech, ktora on ta-  
 skawosć y skromnosć to sprawił, że mu Tarentynowie y po-  
 trzeżwiu dziękowali, y po piánu szesćcia życzyli.

Teżże też łaskawosć y to postło, że gdy legaci Rzymscy do  
 obozu iego na okup więziow swoich techali, aby ty bezpie-  
 nieysza mieli droge, Litona Molossa tu nim wyprawili a że-  
 by tym z wieksza wężiwosćia przyieci byli, sam przeciwko nim  
 z ozdobnym y świetnym dworem za brane wyiechał. Nie tak  
 go była fortuna łaskawa zepsowała, aby był nie miał na wczyn-  
 nosć y z tymi pamiętać, z ktoemi w te czasy wielka woyno-  
 wiódł.

### O Antygenie.

Ego tak skromnego animusu Pirus czasu śmierci pożytek

3

odniósł



odnioſt. Abowiem gdy był nieſzeſliwie miáſtá Argiwor iáť dobywać á głowa ie° wćieta ſyn Antygona krolá Alcyoneus / do tegoż oycá ſwego / miáſtá broniacego / weſol iáť to ſzeſliwyznáć / zwycięſtwa / przynioſt / tudzieſ od oycá zgroziony był / że z naglego wpadku táť zacnego ſtłká nátrzaſat ſie zbytnio rádoſcia / ná przygody ludzkie nie pámietaíac. A zaráz głowa one z ziemie podmoſſy / ſieroka binda krola ná ſwey wedle zwyczáu krolow Mácedońſkich miat / okryt / do ciáta Piruſa / wego polożywſy / ze wſelka wezćiwóſcia ſpalić kazať. A o wſem ſynowi iego Helenowi poimánemu / y przywiedzionemu wſátách krolowſkich chodzieć y krolowſkim ſpoſobem ſobie poczynáć roſkazať / koſci Piruſa oycá w złoty dzban włozone dať / aby ie do Epiru oyczyny odwoiſt do Alexandrá brátá.

#### O Rámpánách.

Gdy Sánnitowie ná Rándynſkich polách woýſko náſe / y Conſules pogromili / y przez iáźmo ſromotnie przepedzili / Rámpani w broń y wſátę obnáżone y odárte w miáſto ſwoie w chodzące / z wielka wezćiwóſcia / by po zwycięſtwie z tupem iáťum / przyieli / Conſulibus tudzieſ znáti / y iáťoby herby ich dignitarſtwa przynieſli / rycerzowſtá / ryſunk / kónie / ſtráznóſć chełwie dáti / tym ſpoſobem niedoſiátek á ſromotę Rzymſká okryli y odmienili. By były tegoż ánimuſu przeciw / to Anibálowi zá námi wzyli / nie wkażaliby byli drogi okrutnym ſiektrom do ſyi ſwoich. O Anibalu.

Rogtego nieprzyaciela ſpomniawſy / dzieiámi ie° ludzki mi / przeciwko Rzymiánom / ten Rozdział ſkónie. Abowiem Anibál Emiliuſá páwtá pod Kanna zábitego ciáto wyſkuta wſy / ile mogł / nie dopuſciť mu táť bez pogrzebu leżeć Anibál Tyberyuſá / Gráchá zdráda od Lułanow obſkoczony / go y zámordowanego / z wielka wezćiwóſcia y ozdoba ſpaliť / koſci náſym żołnierzom aby do oyczyny odnieſli / poleciť. Anibál Márká Márcella w polu Brucyſkim nie táť oſtrożnie

iáťo

iáťo chćiwie Peny wypátruíacego / y zábitego / páta żołnierſka Punićka / y Bobkowym wiencem przyozdobitá / poty ſpaliť. A táťci ludzkoſci ſłodkoſć / y do ſrogich á grabych narodow przychodzi / y ſpetne ſtráſne ocy nieprzyacielſkie blaga / ſercá zwycięſtwe hárde miéłcy y wśmierza. Nigdy ie nie trudno abo nie podobno między ármata / y między ſáblámi gołymi / á tudziſ bliſkoſcie dobywymi ſnádniej y tácniej drogi znaleſć. Lámie gmer / wáli nienawieſć / krew nieprzyacielſká ze łzami nieprzyacielſkimi mieſa. Táť y z Anibálá głoſ wyćiſnetá / co mi rozrządzať / iáťo mieli być ozdobnie hermani Rzymſcy pogrzebieni / Oroſteż poniekad wieſa ſlawe dla pogrzebionych / miéłi dla zábitych Páwtá / Gráchá / y Márcella / ſobie ziednat / gdy Punićka chytróſcia / ich poſyl / Rzymſká ludzkoſcia wećiť. A y teź mezne á pebożne duſe / nálażyſcie przecie pogrzeby nieledáíacie. Bo iáťo wam była poſadańſa w oyczynie wmrzeć / táť pieknieyſa zá oyczynę lec / kedy oſtać / niey poſlugi ozdoby nieſzeſćciem wtracone / przywrocitýſcie ſobie meſtwe.

## O W D Z I E C Z N O S C I

### Rozdział II

Dziecznoſci y niewdziecznoſci oznáczenia / wmyſliłem opisać / y w ocy práwie wyſtáwić / aby Cnocie y ſtoſci / ſprawiedliwy ſáunek / oboie do ſiebie rownáiac / wroſt. Leż iſ rożnym przedſiewzięciem ſáme ſie rozdzieliły między ſoba / y pioro náſe ie rozdzieliť / pierroſie mieyſce to niech ay ma / co nie nágány / ale ſlawy teſt godno.

#### O Márcym Koryolanie.

Je od poſpolitych dzieiow zacne / gdy Márcynſ oyczynę burzył / y iuż do ſamey brany dziwnie woýſko wielkie Wolſtow przypuſciť / wpadkiem y zgintieniem pániſtwu Rzymſkie mu groziť / máťá Wecurya y Wolumnia żoná / nie dopuſciły mu tego / aby zamýſly ſwe złoſliwe ſkónie. Senat tedy ty o-

biedwie



biedwie czac/wszystek stan białogłowski cudne dekrety dla niego poczyniwszy wzięć. Abowiem naprzód obwierał y rozkazał przez dekret / aby się mężczyźni białogłowi zbrogi stać powalali / przyznawając / że wieczerzy zdrowia y szczęścia Rzeczypospolitey sędzi białogłowski przyniosła / niżeli rystunk żołnierski. Do zaufanie starodawnych pozwolił też im nowego wbiornu na głowy / wiec y chodzić w Purpurze / y noszenia ze złotą / a kamini drogich używać. Nadto / kościółek y ołtarz Fortunie niewieściey / na tym miejscu / gdzie Koryolan był wbiagany / dał zmarować / oznaczając y oświadczać wdzięczność swoje / tak pilna ozdoba chwały Bogów nieśmiertelnych.

Co też czasu wojny Punickiej wdział. Abowiem gdy był Fulwiusz Kapus obegnał / dwie niewieście Rzymskie wielką chęć y ludzkość Rzymianom pokazały / Wessya Opidya mieszkała / a Kluvia Fekula nierządnicą / gdy jedna z nich na każdy dzień ofiarę za zdrowie y szczęście żołnierzy orańskich czyniła / a druga poimany żywności wstawicznie dodawała. Oczym też iako miasta onego dobyto / Senat im y wolność y materności a dobrą ich dąrował / y wszelkie czego iesze wieczerzy nadto żądały / radę pozwolić chciał. Dziwna / iako w tak wielkiej radości / czas mieli dwiem a podłym niewiastom / one dobroczynność oddać / nie rzekę powierzchowną chęć tylko pokazać. **O Kwincym y Minucym.**

Co też nad one młodzi Rzymiści wdzięczniejszego? Abowiem gdy byli Consules Kwincy y Minucy / dobrowolnie się im na wojnę ofiarowali / y przysięgę żołnierską dobrowolnie czynili / aby Tuskulany / których Ekwilowie osiedli byli granicę / ratowali / ponieważ też oni przed kilka miesięcy / wielkim prawem mestem y statecznie państwa Rzymskiego bronili. A tak / co wielka jest nowina / by oyczyzna wdzięczności nie zapomniata / samo się woysko popisalo.

**O Kwintusie Fabim Maksymie.**

Wielka

**W**ielka ludu Rzymskiego wdzięczność w tym Fabiuszu pokazana. Abowiem gdy pięć kroć Consul bywszy / y z pożytkiem Rzeczypospolitey ten urząd sprawowański / umarł / miasto wszystko składało pieniądze / aby tym wietk y okazała pompa miał pogrzeb. Niech iako kto chce nagrodę Cnoty szcypie / lubi mejnych / szczęśliwszy jest pogrzeb / niżeli gnuśnych żywot.

**O Kwintusie Terencym Kuleu.**

**W**iec y Kwintus Terency Kuleo / wrodziwszy się w domu Pretorow / y celnicy Senator bedac / pięknym przykładem sędzi za dawniejszym Afrykanem pieśń y w szape / gdy on na woje tryumfował / wiezdział do Rzymu / iż od Kartaginez / tow poimany / przezeń był odkupiony. Abowiem tak / w oczach wszystkiego ludu Rzymskiego / wolności swej początek y obrońcę Scypiona wyznał.

**O Filipie Krolu y o Flaminim.**

**C**ez gdy Flaminim tryumfował / krola Filipa zwyciężywszy / nie jeden / ale dwa tysiące mieszkan Rzymskich sło za iego woje w szapkach / których było na wojnach Punickich poimano / y w Grecyey niewolnikami byli / a on pilnym staraniem wyszukał / zgromadził zerwad / oswobodził / y do pierwsey wolności przywrócił. Dwojaka ozdoba Hermańska dnia tego Wyczyną wdziała / że y nieprzyaciela zwyciężył y obywatela a sąsiady wybawił. Tych też wszystkich ze dwu miar wdzięczna była cześć / iż ich tak wiele było / a iż po przywróconey wolności / wdzięczni.

**O Gaiusie Maryuszu.**

**G**aius Maryusz w tej mierze cnoty nie tylko znana / ale y potężna obaczono. Gdy dwie rocie Rameńskie / czynnym meztwem odpięły Cymbrom w potrzebie / y przednia stateczność oświadczały Rzymianom wiatra / tamże w bitwie nad Kondycia przymierza do mieyskiego ie Rzymskiego przypuścić. Wymawiał potę y prawdziwie / y grzecznie ten postępek swoy / powiadać / że w onym wzasku a grzmocie wojennym słowo

z

prawa



Prawa mieyskiego nie mogli slyſzeć. A prawdziwie był to czas/  
ktorego raczy było trzeba bronić/ niżeli ſłuchać prawa.

### O Lucym Sylli.

**L**ucyus Sylla z Maryusem o ſławę w ganiąc ſie wſzedł/  
za nim naſtępuje. Bedac Dyktatorem/ Pompeiusowa gło-  
wa/ ktory na ten czas wżędu żadnego nie miał/ nakrył/ gdyż był  
przed nim zdiał gapke/ z ſtołką przeciwko niemu powſtał/ z ko-  
nią też zſiadł/ a że to rad y/ z checia dſiałat/ w rzeczy ſwey do  
poſpolstwa przyznał/ pamietać iako on w oſmnaſtu lat ra-  
tował go woyskiem oycowſkim. Sila ſie Pompeiusowi przy-  
dało na ſwiecie/ ale niewiem ieſli co nads to dſiwnieſzego/ i  
wielkoſcia dobrodzieyſtwá Sylle przymusił/ że ſie zapominał.

## O B C E P R Z Y K Ł A D Y.

### O Daryuſzu.

**N**ie bedac ieſze Krolew Daryuſz/ w podobal ſobie na nieia-  
kim Sylozoncie Samiſzyku płaſz/ na ktory pilno ſie zapa-  
truiac/ to ſprawił/ że mu go chacie/ ſam ieſze y nie proſzony  
Sylozon dąrował. Iako Daryuſz wdzięcznie ſobie ſacował  
ten dar/ ſkoro do Kroleſtwá przyſzedł/ pokazał: Abowiem mia-  
ſto y wyſpe wſyſtkie Sam dat Sylozoncie dożywoćiem. Bo nie  
koſtł albo drogoſć płaſza/ ale dana okazy do ſzodroblivoſci  
wważał/ y raczy kto dat/ a nie komu dąrowano/ wpatrował.

### O Mitrydacie Krolu.

**M**itrydates Krol ſtawil ſie okazale wdzięcznym/ gdyż za-  
Leoniką przednie wielkiego obrońce zdrowia ſwego/ w bi-  
twie na morzu od Rodiſzykow poimánego/ dat odmiane wſy-  
tkie nieprzyacielskie wiſznie/ ſadzac ſwietobliwſa/ od głow-  
nego nieprzyaciela wſtać ſkoda/ niżeli dobrze zaſłużonemu  
cheć i nie oddać. **O Attalu Krolu.**

**S**zodroblowi Rzymianie wielkoſcia dąru/ poniewaſ Att-  
caluſowi Krolowi Azya/ trzecia część ſwiata/ dąrowali.

Lec

**L**ecz y Attalus ſprawnieſliwy Teſtament wczyniwoſy/ był tego  
wdzięczen/ ktory też Azya Rzymian odłazał. A tak ani Rzym-  
ſta ſzodroblivoſć/ ani Krolewſki animuſ na dobrodzieyſtwo  
tak pamienny/ cyla ſłow moſe być ozdobiony y wychwalony/  
ſie bogatych miast/ albo przyacielsko dany/ albo poboſnie  
wroconych było. **O Maſyniſie Krolu.**

**N**ieć niewiem/ ieſli nie náde wſyſtkich animuſ Maſyniſe  
Krol/ był wdzięcznoſci dąrow pełnieſzy. Abowiem y  
dobrodzieyſtwem Scypionowymy przyiaſnia Rzecypoli Rzy-  
ſkiey/ y Kroleſtwem tak wielkim w bogatony/ przez dlugi wiek  
od bogow nieſmiertelnych wzięty/ aż do końca życia ſwe/ prze-  
dnia wiara na wſyſtko pamietał/ y wielkiego te dąru wdzię-  
czen był/ tak/ że nie tylko Afryk/ ale y narody wſyſtkie wiedział/  
że Korneliſkiey ſamiliy y Rzymowi daleko był za wſe przy-  
acielem wieceſzym/ niżeli ſobie ſamemu. On ciężka wojna od  
Kartaginykow zatrudniony/ y ledwie z obrone pańſtwá ſwe-  
go miał żołnierza/ przecieſ Scypionowi Emilianowi wielka  
polowice woyska Numidſkiego dat z checia y ochota/ aby go  
do Lukula w Hispániey bedacego prowadził/ od niego ná to  
poſtány/ czym pokazał/ że táwne niebeſpieczeńſtwo mniy ſobie  
wazył/ niżeli pamiac dawnego dobrodzieyſtwá. On w oſtat-  
niey ſtaroſci y gaſnacym zdrowiu ſkarby wielkie/ y ſynow piec-  
dzieſiat czterech zoſtawiać/ do Marka Manliuſa Afryki Pro-  
conſulem liſt piſał/ y proſił aby mu Scypiona Emiliuſa/ ktory  
w tego ná ten czas był woysce poſtał/ rozumieć i tak ſzſli-  
wiec miał wmrzeć/ gdyby caluia creke iego/ przy duchu oſta-  
tnim/ y niektóre wſtaſania zoſtawil. On iſ śmierć poprzedzał  
Scypionow przyiazd/ tak ſenie y dziećtom ſwym przykázował/  
Jeden tylko Rzymſki lud ná ſwiecie/ ieden tylko dom Scypio-  
now w Rzymie znam/ wſyſtko Emilianowi cale zlecam/ tego  
miejcie ſedziego w podziale Kroleſtwá/ co ten poſtánowi/ i-  
akobym ia Teſtamentem poſtánonowil/ tego nie odmieniacie/  
za wſe wiedziona rzecz mójcie. W tak wiele y w tak roznych

X 2

rzeczach



rzeczach Masanisa ai do sta lat pobożnym sie bez przykrości y upracowania nam stawił.

Tymi tedy / y tym podobnymi przykłady roście y berzy sie dobroczynność ludzka. Te sa dla podzegania iey ognie / te bodźce / Ktoli ktorym każdego sobie chcec pozyskać y ratować / za wsze ochotna sie stawi. A zaprawde przednie to wielkie y ozdobne bogactwa sa. Szasliwie ludziami dobrodzieystwa pokaza wszy / tym sposobem serotkie swe osiadłości wspominać. A iże smy iuz pisali o wezynionych / teraz o zaniedbanych / aby tym milsze byly / poznieny.

## O NIEWDZIECZNYCH.

### Rozdział III.

#### O Senacie przeciw Komulowi.

**N**ajsta nasego Oycá Komulusá Senat / aże kolwiek na najwyższym zacności stopniu od niego posiadzony / w kole swo im Senatorstwu prawie rozszarpał / y niemial sobie za nieślusna y niegodna / zdrowie odiać temu / ktory ducha wiecznego państwa Rzymstwu wrodził. Stupit on y okrutny wiel / ktorego sprośnie przodka swego krwia vmazanego / ani pobożność nawietża potomstwa zamilzeć może.

#### O ludu Rzymstwu przeciwko Kamilowi.

**N**aym niewdziecznym bledem rozumu powalonego / z slusna złością swa Rzym idzie. Furiusz Kamil / co państwo Rzymskie rozszerzył y bronit go meżnie / zdrowia sweo nie mogł obronic w tym miescie / ktorego zdrowie obwarował / szesście rozmnożył. Abowiem że go był Lucy Apulei Trybunus Plebis oskarżył / iż Weientański łup pokradł / tedy twárdymi / y (że tak rzekł) prawie zelaznymi Panow Rad głosami a w otowánem z oyczyzny wypędzony / musiat iść na wygnanie. A iezże w te czasy gdy syna / młodziencá osobliwego vtrácił / kiedy go bylo rázcy cieścić / nizeli frásunkami y upadkami bázyley ne-

dzic

dzic. Lecz niewdzięczna Oyczyzna zapomniawszy tak wielkiego cieleka przednich poslug / do pogrzebu synowskiego / dekret wygnania oycowskiego przydala. Ale (mowi) Tribunus Plebis w skardze swojej položyl / że do skárbu nie dostate mosia / dzu trzydzieści tysięcy funtow y put osma / bo o tak wiele był skaran. Nie była godná tá summa / aby była Rzeczpospolita dla niey miała takowego Hetmána vtrácać.

#### Przeciwko Scypionowi dawniejszemu.

**N**asz esmy z iedney skargi nie wysli / druga naslepuie. Afrykan on dawniejszy / nie tylko sluzona y polamana wojnami Punicimi / ale też iuz niemal bez krwie / konaiaca nasze Rzeczpospolite / wezynit Pania / Kartáiny. Jego przecie tak starone zaslugi / krzywodami Rzym nagradzając / wypędził go do nieczymnemiesciny / aby tam na wygnaniu przy bagnach pustych mieszkal. Tego on dobrowolnego / cięskłość / y przykrość / nie milezkiem z soba po śmierci do inych dusz poniosł / rozkazawszy tak nad swym grobem napisać.

NIEWDZIECZNA OTCYZNO, Y KOSCI  
MOICH NIE MASZ.

**K**dy co nádba ábo potrzeba nieprzyystoyniejszego / ábo nádb skarge slusniejszeo / ábo nádb te pomste iego skromniejszego / Popiołu swego v niey zostawić niechcial / ktora / aby sie nie obrocila w popioł obronit. Otoż tylko te iedne ieo pomste Rzy dla niewdzieczności odniosł / ale cięższa zaprawde nádb on gwale Roryolanow / gdyż ten strachem oyczyzne trapił / a Scypio wstydem / ná ktora y skrzyć sie (wielkiey pobożności slátek) niechcial / chyba po śmierci.

#### Przeciwko Scypionowi Azjatyckiemu.

**N**ierze ia temu / żetoz odniosł / co y brát / a skad też mógł nieiała mieć poćiecha. Jż ktrolá Antycház zwyciężył / Azja trzecia część swiata Rzymowi podbit / dziwnie ozdobny tryumf czynil y z nim wiezdzal / powod nieiałi byl / że go iakó

z 3

złodzić



złodzielą dobrą Rzeczpospolitą ostarżono / y do więzienia wieszoż  
rozkazano. (Ale nie wiedziomo / bo Gracj nie dopuścił. Było o tym  
wyszej.

### Przeciwko Afrykanowi Poslednieyszemu.

**N**ie mnieyszy był cnota y męstwem ten Afrykan / ale też ani  
dokonczaniem rzeczy swych szesliwsi. Bo miastą dwie  
Numancya y Kartagine / prawie na kart Pánstwu naszym na-  
stepniace / byz te° swiata przez wypchnawsi / kto mu z gardła  
duże wydarł / znalazł go domá / Ktoby to skarł / w sadu niezná-  
lazł.

### Przeciwko Scypionowi Nazyce.

**A** Ktoż niewie / że Scypio Nazykał wiele sławy sobie zies-  
donat Rzeczpospolite w Rzymie mądrze y chwalebnie spráwo-  
iac / iako obadwoy Afrykan w polu śabla broniac / Który  
Tyberyusz Gracj z ręką / oyczyna iuz w ilacym / wstręt w-  
czynil / że sie samy potamaly : Lez y ten przestępny cnot swo-  
ich śacunet w mieszkan / iakoby w rzeczy posłem / do Pergama  
jechał / a tam położył / do niewdzieczney oyczyny nic nie tes-  
tniac / mieścił.

### Przeciwko Lentulowi.

**N**aszem Kornelijskiej Śamiliej nárzekania nie tożsá.  
Abowiem Publiusz Lentul czo wiel zacny y Rzeczpospo-  
litości przedni / na Awencynie Gaiusz Gracj nie one zamę-  
sły y postępkizráwsi / woystwo tego potykaniem meżnym nie  
bez ran wielkich rozgromiwsy / bitwy oney Ktora práwa / po-  
Koy / y wolności na swoim miejscu zadržymat / te zapłata a na-  
groda odniósł / że y w Rzymie nie umiark. Bo zazdrościa y w-  
szepkami przymusony / legácy sobie w Senatu sam po do-  
brej woli wprosiwsy / rzecz do pospolstwa wczyniwsy / w Kto-  
rey bogow nieśmiertelnych prosił / aby sie wtacey do niewdzie-  
cznego ludu nie wracat / iachał do Sycylii / y tam wstawił /  
nie mieścić / czego sobie życzył / otrzymat. A tak pieć Borne-  
liuszow / tyleż czynia znacznych niewdzieczney Oyczyny przy-  
kładow. Lez tych byty dobrowolne zięchania / abo wstąpienia

Gala

### Przeciwko Gali.

**G**łazásie Magister Equitum Spuriusz Melego zabił bla tego /  
iż chciał być Krolew Rzymskim y oyczyna opánowac. A  
za te postęgi / za to wolności wsiękich zadržymanie / w Krot.  
kim czasie wypędzono go z oyczyny.

Lez iako na Senatu y pospolstwa rozum / by nagła chwila  
poburzony / licy trzebá nácierac y nárzekac / tak przeciwko zo-  
sobná Kázdego postępkom niewdzieczności ospeconym / godzi  
sie w oimney Kego gniewu y piora vzyć. Abowiem oni ráde ciele  
y zdrowa w rekach máiac / y oboie pilno rostrzasnac sobie mo-  
gao / nicnosc rázey / niżeli pobożność / woleli.

### O Publiu Sextyliusz.

**A**bowiem Ktorey nárzekności / Ktorey burzliwych słow nie-  
jest godna głowa bezbożna Sextyliuszowa / aby nimi zawa-  
lona bylar / a pilnie y śeśliwie obronił go był Gaiusz Cezár o-  
starżonego do iedne barzo wielka rzecz / a przecie gdy był tenie  
Cezár Gaiusz banizowania / Ktorem Cynna śiła Rzymian z oycz-  
yny wygnal / do niego vćiekl / y rácznik od niego w wiosce Tar-  
kwinskiej prosił / od stołu swego zdradzieckiego od ostarżow-  
niecznych domowych bogow dopuścił go odbierac / y Ktrawie-  
mu zwoćiezey zámordowac. Pomysł gdyby ten co nań śkárzył /  
przed wrzedem tak na Kolana padł / y niedzney łaski y rácznik u pro-  
sił / iestaby go niemilosierdzie odpędzono / ponieważ Ktorey  
zdrożności w nienawiść przywodza / tym niedze / litość iedná-  
ia. Lez Sextyliusz nie kładacego śárge / ale ozdobił y śeś-  
liwie / przeciwko niey czyniacego / okrutnemu nieprzyiacielo-  
wi wydal / iestliś boiac sie sam śmierci / życia niegodzien / iestli  
w nadziei nagrody / śmierci nagodnieyszy. [ Był to Drasomew-  
ch ten Cezár / a nieow Melegnik.

### O Gneuszu Popiliu Lenacie.

**A**Odżmy do drugiego temu podobnego przykładu. Prosił  
Celiusz Márka Cicerona / aby Gneusza Popilego zpowia-

in piech



tu Piceńskiego w sadu bronił/ iako: staraniem wielkim/ a Prąsomostwem swoim ozdobnym/ choć sprawę miał bardo watpliwa/ y sam iey nie wfał/ obronił/ y do domu go cało wyprawił. Ten iednak Popiliusz/ ani słowem/ ani żadna rzecz od Cicerona obrażony bedac/ sam tak z swey a nie cney checi/ Mārta Antoniego prosił/ aby go posłał w pogonią za nim iuż bandyzowanym/ ażeby go dogoniwszy zabił/ kiedy otrzymawszy bzydka one służbę/ dziwnie wesoł/ do Galiety miasta Pomorskiego bieżał/ Ciceronowi zgleku zacnemu y wzietemu/ swobodnie a bez boiaźni iadacemu/ zdrowia swego obrońcy/ syte wyciągnąć rozkazał/ y głowę one/ Prąsomostwa Rzymskiego grunt/ także y prawa ręce strożą pokoiu zacnego wciął/ pod tym cłomokiem/ by tup z nieprzyjaciela zdarłszy/ wesoł do Rzymu pobieżał/ ani to zgleku niecnociwemu ciężar on nioścącemu przysło na myśl/ że te głowę nioś/ ktoraż iego głowę w sadu mowiła. Nie miała z to silnauki/ aby ten dziw sprosny y okrutny/ mogły dostatecznie obelić. Abowiem na przystoynę optanie takowego przypadku Ciceronowe/ drugiego by Cicerona trzeba.

#### O Pompeiuszu wielkim.

Wraz iakim cie sposobem doeknać wielki Pompeiusz nie wiem. Bo y fortuny twoiey wielkość/ ktora niekiedy wosy/ siłie kary swiatą/ y morza wosy/ siłie iasności swia oswieciła/ widze/ y wypadek iey wietrzy/ niżejby reka moia zdotat/ baze. Ale bym ia dobrze milezał/ Gneusza Karbona śmierć/ ktorego ty zabić kazał/ przed oczyma ludzkimi bedzie stał/ zarope nie bez nagany/ ażebykolwiek cie w sadu obronił/ gdyś sie w mlodych leciech twoich o dobrą oyczyste prawował. Abowiem wolales niewdzięcznym tym postępkem na potencia Lucyusza Sylle/ niżej na swa stomote wzgląd mieć.

#### OBCE PRZYKŁADY.

##### O Kartaginczykach.

Jeby naszych przykładow słuchając/ nie wragaty sie nam

obce

obce miasta/ Kartaginczykowie chcieli Annibala na wygnanie posłać/ ktory był za ich państwo zdrowie tak wiele zezłmianow/ tak wiele woysk naszych poraził/ iako gdyby był prostego żołnierza wbił/ wielka sobie mógł sławę ziednać.

#### O Spartanach.

Wli wietrzego zgleka nad Likurgą wrodził Lacedemon/ ani pożyteczniejszego/ ktoremu y sam Apollo dał taki respons/ że niwiem/ iesli cie złowiekem/ czyli Bogiem mam zwać. A przecie tego nieszerocść żywota niewypowiedziana/ nieścacieczna przeciwko oyczynie miłość/ nieprawa mądrze opisane ratowały od nieprzyjacieli mieszkan swoich. Czesłokroć nam kāmieniami ciślano/ trąfio sie że za furia pospolstwa z miasta wypędzono/ wiec y oko wylupiono/ nąostatek z oyczyny wygnano. Czegoż sie drugie miasta nie beda wazyć/ kiedy to/ ktore statek/ skromność/ y poważność sobie przypisowało/ taka niewdzięczność przednie dobrze zasłużonemu pokazało.

#### O Atenczykach niewdzięcznych przeciw Tezeuszowi.

Wziemi Tezusa z Aten/ abo za nie/ abo ledwie za coś beda stały. Abowiem on po wsiach mieszkające swoje sąsiady/ do iednego miasta zgromadził/ y z ludu roznie siedzące/ a grubie y niżejennie żyjącego/ nieiaka postać sławnych mieszkan wdziałat. Tenże niemając iesze lat dwudziestu/ Krola wielkiego Minosa postanowienie zniósł. Tenże hardość nieznosna Tebańska wtrócił. Tenże potomstwo Herkulesowe ratował/ y cokolwiek iedno kiedy dziwu iakiego było/ abo przyrody/ cnota a meztwem wprzatan. A przecie go Ateny wygnatły/ Scyrus wyspą/ iego wygnaniem obelżoną/ naden daleko mnieyszą/ kosić pochował. Przeciwko Solonowi.

Wec y Solon tak pożyteczne Atenyktó prawa napisał y podał/ że/ gdyby byli wedle nich chcieli sie rządzić/ wieczneby byli mieli państwo/ Salamine im bardo bliski zamek/ by na nie

2

dybia



dybiacy / przywrócił / pierwszy Pizysratowe o opánowaniu Rzeczyposp: zamysły postrzegł / y w głos śmiele aby wojenny postępkim zabiegano mówił: wćiec musiał z do<sup>o</sup> / y w Cyprze aż do stárości żył / á nie dostało mu sie w oycyzynie / ktorey sie był dobrze zasłużył / leżeć.

### Przeciwko Milcyadowi.

**D**obrzeby byli Atenęzycowie Milcyadesowi wdziatali / by go byli tudzież na wygnanie posłali / iáko skoro trzykroć sto tysięcy persow na polách Maratonskich poráził / á nie przy musiłi w więzieniu y w okowách umrzeć. Ták rozumiem / że sádzili tey strogości dosyć z cłeká Rzeczyposp: przednie zasłużonego. A owšem chociaś tak umárt / iesze y ciáta grzesć nie dopuścili / áż Cymon syn tego toż więzienie zasiádt / też okowy wziął. Bázno wielkie<sup>o</sup> tedy Hetmána potomek / sam też wkrótce nad wszytkie wieku swego / Hetman wietśy / mógł sie chwycić / że dobr oycyznych dostát / láńcuchow á więzienia.

### Przeciwko Arystydesowi.

**A**kci też y Arystydesá wypędzili z oycyzny / cłeká / po ktorym znać sprawiedliwość wszytkiego państwa Greckiego / y wstrzymieźliwości ozdobny przykład. Szesliwie Atheny miásto / ktore mogło iákiego człowieka dobrego á Rzeczposp. miluiącego náleść po iego wygnaniu / z ktorym ná ten czas y sáma światobliwość wysłá.

### Przeciwko Themistoklesowi.

**T**hemistokles naznáznięszym iest przykładem niewdzięczney oycyzny / ychże Atenęzycow mowie. Záchował ta przy cástości / w bogáct / sławę ziednal / Pánia Grecyey wdziátał / á przecie tak wielká nienawisć odniosł / y nieprzyiaźń / że do Xerxesá Perskiego Króla / ktorego był nie dawno poráził / wćiec musiał / szukać miłosierdzia niezásłużonego.

### Przeciwko Socyonowi.

A Socyon

**A** Socyon / te máiáć dary / ktore do wblągania człowieka przez dnie moga / Bráśmóśtwo y Cnota / tylko co nie wśádzony był od nich ná miedziánego rospalonego konia. Záprawdę po śmierci żadney sztuki ziemié w państwie Atenńskim nie zna / łazł / ktoraby go przykryto / kazano go zá granice wyrzucić / y ktorych nie ládá obywatelém był / y żył.

Czemuz tedy nie mamy támtych ludzi wszytkich salonymi zwać / ktorzy cnory naprzednieysze / by występi nácięższe karáli / dobrodzieystwa krzywdami oddawali y nágrádzáli? Wśe dy to wprawdzie / ale nabárzicy w Athenách nieznósna / gdsie Konstytucia ábo wchwałá bylá / co rośkázowála / práwnie przeciwko niewdzięcznemu czynić / y rospierać sie z nim. A słusnie. Abowiem: Zwyczaj w potáżaniu y w oddaniu dobroczynności / bez ktorey ledwie sie moga ludzie obeysć ná świecie / ten psunie / ktory dobrze zasłużonemu rowney chęci nie oddáć. Jáko tedy wielkiey nagány godni sá ci / ktorzy práwá sprawiedliwe / á dowcipyzle y niesprawiedliwości przychylne máiáć / wedle obyčajow rázney / niżeli wedle praw woleli sie rzadzić.

By sie to iáka Bogow opátrznóścia spráwić mogło / żeby ci ludzie wielcy / ktorychem teraz wpadki wyliczył / wedle práwá ná niewdzięczne postánowionego / oycyzne swoje mogli do inśego miásta náśad pozwać / áżaby onemu ludowi dowcipnemu y sezebietliwemu / takowa skárga gab nie pozámýkali? Niezgodne kominy twoie / y po wsiách rozno leżące domki / sá Grecyey podpora y obrona. Swięci sie Maratonod Perskich łupow / Saláminy Artemizyum ligá Xerxesowych okretow ná morzu rozbicia / potężnymi rekami obálone mury / pieknieysze teraz stoia. Ale oni co to robili / kiedy żyli / kiedy leża / wkáż? Anoż mas / Tezeusz ná máluchney skále morskiej porzecziony / Milcyades w więzieniu umárt / Cymon oycowśkie láńcuchy y okowy wśiáć ná sie musiał / Themistokles zwyciężcá nieprzyiacielowi zwyciężonemu do nog wpadł / y zá Poláná go obtápiál. Soloná / Arystyda / Socyoná niewdzięczne miá

A 2

sto



miasto wygnąłos/ popioł nasz sprośnię y mizerie rozsypawşy  
y rozrzućiwşy/ anoz Edypowe kości zamordowaniem własne  
go oycā y małżeństwem z matką własną ospecone/ między Areo-  
pągiem boſkich y ludzkich sporow mieſtaniem zacnym/ a mie-  
dzy zamkiem obronnym Minervy/ iesze im ołtarz poſtawi-  
wşy/ by iakie przednie ſwiete chwaliſ. Tak tobie obce niecno-  
ty/ nād domowe Cnoty/ ſa wdziecznieyſze. Przeczytajſz tedy  
ſobie prawo/ nā ktoreſ przyſieglo/ a iſzeſ dobrze jaſzonym ſlu-  
ſney nagrody oddać niechciało/ obrażonym powinne czyni oſi-  
ry. Mileza wprawdzie ich duſe/ gwałtownym zrzadzeniem  
Bogow wciażone/ ale nie pamiętnych nā dobrodzieyſtwā Aten  
wſelki ięzyk prawie wolna przygana nie milezy.

## O POBOZNOSCI PRZECIW-

ko Rodzicom.

### Rozdział III.

Je puścmy nā ſtrone niewdzięcznych/ rāczey o pobożnych  
mowmy/ gdyż lepiej bywa podczāſ/ o przyiaſliwych/ niſe-  
li o nienawiſnych rzeczach mowić.

### O Koryolanie.

Koryolan wielkiego ſercā/ y przednie dobrej rādy cztowiek/  
y zerwſzech miar jaſzonym Rzeczypoſpor/ nieſuſnie dekre-  
tem zdany/ do Wolſkow/ nā ten czas Rzymianom głownych  
nieprzyiaciōł/ powrocił. Wſzedzie cnotā ieſt w wielkiey wa-  
dze/ dla czego tam tedy ſie chcial ſtryć/ w krotkim czasie het-  
mānem byt wczyniony/ y przyſto do tego/ że ktorego ſwoi do-  
brego a fortunnego mieć nie chcieli obronice/ tego niemal oſtā-  
tnie ſkōdliwego przeciwo ſobie hetmānā doznali. Abowiem  
częſto kroć woysk nāſe gromiać/ po zwycięſtwach ſwoich/ by  
po iakich ſtopniach/ Wolſkim zaſtepom do miāſtā pod mury  
droge wczynił. A tak lud on w ſcāunku ſzeſćcia y dobr ſwoich  
teſtliwy/ ktory obwinionemu przepuſcić niechciał/ wygnāł

cowi

cowi kłaniać ſie muſiał. Poſlano naprzod doniego poſly/ kto-  
rzyby go przeprosili/ ale nie nieſprāwili: potym wyprawiono  
kaptany/ w wbięrze zwoyczynym koſcielnym/ także nic nie o-  
trzymawşy/ wrocili ſie. Dziwował ſie nie wymownie Senat/  
lekāto ſie poſpolſtwo/ meſczyznā y bialeſtowy poſpotu nārze-  
kāt y nā bliſki ſwoy wpadeł. A nā ten czas Deturya matkā Ko-  
ryolanowā powſtālā/ y wziawşy iego żone/ także dziatki/ do  
obozu Wolſkow poſtāl. Ktora ſtōro tedno ſyn wyrzāt/ tudziſ by  
ſaleniec iakli porwat ſie/ aby ia obłāpit: Ale onā proſby ſwe  
odmieniwşy w gniew/ rzekłā: Poczekay/ niechay wżdy pier-  
wey niſz mie obłāpiſ/ wiem/ do kōgom przyſtāl/ do ſynā czyli  
do nieprzyiaciela/ ieſlim wieźniem/ czyli matkā w obozie two-  
im? Tā te mie czāſy/ długie moie życie y ſtāroſć nieſzeſna  
chowālā/ abym cie pierwey wygnāncem/ potym oyczyny nie-  
przyiacielem ogladālā. A mogteſ te krāine puſtoſzyć/ Ktora  
cie wrodziłā y wychowālā? Bym cie bytā nie porodziłā/ Rzy-  
muby byto nie dobywano. Siłā inych rzeczy przydałā nārzekā-  
iac/ czym także żony y dziatki plāżem poruſhony/ obłāpit ia y  
rzekł: Zwoiowālāſ y zwoicieżyłāſ gniew moy oyczyno/ proſ-  
by tey/ nā mie zā ſādziwşy/ Ktora mie wrodziłā aſz ſie ſuſnie  
do mnie obrażāſ/ tenci ā to dāruie/ y zārāz nic nie mieſkātāc/  
ziechāt z polā/ oycyzne wybāwit. Serce tedy ono dla wżte-  
tey krzywdy jałōſci pełne/ nādzieia zwycięſtwā opoione/ wſty-  
dem zāniechānia poſlugi zāczete/ wplatāne/ boiāznia ſmier-  
ci ſtrwożone/ cālę ſobie pobożnoſć oſwobodziłā/ iedno matki  
widzenie woynę zā pokoy przeſtrymārczyło.

### O dawnieyſzym Afrykanie.

Aſz cnotā ſitami ſwoymy dawnieyſze Afrykanā wzbudziwşy  
y zāpaliwşy/ aſz ledwie byt w te czāſy z chłopcōych lat wy-  
roſł/ aby byt oycā w potrzebie rātował/ meſkā ſmiātoſćia y  
moca wzbroiłā. Abowiem gdy ſie Conſul bedac pod Tyezy-  
nem z Anibalem nād rādę Bogow porykāt/ y bārzo rāniony byt/  
tam on przypadşy/ obronił go. Tielātā ieſze matē/ nie żo-

R 3.

nierſki



nierstki chleb niezwygany y zabawy/ nie biewy koniec/ y stare mu walecznikowi straszny odwieść go mogł od przedsięwzięcia/ aby był hetmaną y oycą z śmierci wyrwać/ a tak dwójka sławę mając/ wieńca sobie zasłużyć nie miał. Tak piękne te przykłady Rzym słyszał/ te które opisać będę sam oczyma widział. **O Lucym Manliu Torkwacie.**

**L**ucyusa tego pozwał był przed pospółstwo Pomponi Tribuna Plebis/ naprzód/ iż on wwiódłszy się dobra okazywa wojny przeciwko nieprzyjacielowi/ dłużej niżeli się godziło/ y niż mu zamierzono było/ hetmańska butawa y rząd trzymał/ a nad to/ że syna swego zleką grzecznego/ y do posługi R. P. sposobnego/ wosła y gospodarstwo bawił/ tak ocyzy nie słuzić nie dopuszczał. Ale skoro się te Manlius młody dowiedział/ zaraz do miasta pojechał/ y równo ze dniem w domu Pomponiusowym stanął/ który mniemając żeby na to przyjechał/ aby ocywskie zdrożności/ od którego wielkie miał wciażenia/ przed nim powiedział/ wszystkim z pokoju przez wynieść rozkazał/ żeby tak dufale z sąmym gadał y oznajmiał. Bedy Manlius widząc czas po temu/ mieczą dobył/ który pod fátą ukrycie miał/ y groźbami a strachem przymusił Trybuna/ że mu przysiągnie/ iż oycę wiecey turbować ony sadem nie miał/ czym się stało/ że stary Manlius nie sprawował się. Pochwały godną pobożność/ która tak sławę rodzice ratuje/ ale Manlius/ im oycę sroższego znał/ tym z wietrza zaleta niebezpieczeństwu jego zabiegał/ do którego miłości/ okrom natury/ insey żadney pobudki nie miał.

**O Stanisławie Hrabie Pilce Padnieńskim/  
Staroście Dybowskim.**

**O**dcie to są przykłady/ ale iako ten ozdobny? Posyłałszy Ociec S. Clemens VIII. że Stanisław Hrabia Pilce Padnieński do doś się bierze z Rzymą/ posłał do niego Kardynała onego wielkiego Baroniusa/ wiódąc go do te/ aby co Rzym wszystkim o nim/ na tak cne życie jego patrząc/ myśli rzecza sama

poła.

pokazał/ to jest/ aby stan duchowny przed się wziął/ *Sedis Sanctae gratiam*, tudzież Kardynałskie dostojenstwo osiadać. Bedy on vsilnie prosił/ aby się mógł nieco rozmyślić. Ale gdy zwołany/ y rozmącić się wymawiał/ za przynagleniem y obowiazkiem pod posłuszeństwem powiedział: że mi tego bronili syny rodziców/ których ia starości y latom zeptym/ wśelkie raturunki/ y zawse słuzić powinien jestem. Czym oney miłości przeciwko sobie Monarchy/ nie uspokoił/ iż musiał listy wkładać/ które na łaciński język przetojono/ y Oycu S. oddano. Toż dopiero on kilku Kardynatów/ y synowców swoich zawaławszy/ iął się z nim żegnać/ głowę pocałowawszy/ łzami się isćcie ocywskimi zalał/ y rzekł: Ponieważ nam zamknął drogę do wszystkich innych sposobów/ którymiśmy chcieli y mogli łaskę naszą pokazać/ a toż przynamniej wśelkie błogosławieństwo Pańskie/ które iedno rektom Apostolskim jest zwygany/ na cie/ y na dom twój wśelkie wylewamy: a wam Synowcowie naszym/ wrodził/ miłowali. Spodziewamy się iednak/ że powinnym twóim/ będziemy to za czasem mogli sami uczynić/ a teraz/ do Syna milego naszego Krola Polskiego pisać będziemy/ twoje Enoty zalecać/ naszą przeciwko tobie Oycowską miłość oświadczając. Iakoż zarazem pisano/ Kardynali także mało nie wśelcy pisali. Przypatrzyć się teraz. Miłość tak pewna/ y tak wielka Monarchy na świecie pierwszego/ puszczał mimo siebie/ a checi stanów wszystkich przednich/ nie wwiódł go/ na Dignitarstwo/ niemał nawietże/ ani porządek. Co to spraswitor Cne syna pobożność przeciwko miłym rodzicom wielka.

**O Kandyey Pannie Mniscze.**

**J**estley to enoty dziecie mekie/ lecz niewiem/ jeśli postepetey Mniski nie był daleko wietśy y smielśy. Gdy ociec iey wieźdzał do Rzymu na wozie/ tryumfując po zwycięstwie przypadł Tribuna Plebis/ gwałtem go ściagał z wozu. Ale

y ona



y ona skoro to obaczyła/ dziwna predkością przybieżała/ y we  
środku Oycy a Trybuna stanawszy/ one zacna zwierzchność  
gniewem zapalona/ wsmierzyła y odegnęła. A tak z jednym  
tryumfem ociec do Kapitolu powrócił/ z drugim ona do ko-  
ściota Boginiey Westy posła/ y rozeznac nie možono/ ktorey by-  
ło stronie wiecey przypisać/ czy temu co z zwycięstwem iechał/  
czytey/ co z pobożnością stała Boginiey. Teraz proszę/ przepuść-  
cie starożytnie kominy/ przebądźcie wieczne ognie/ iesli sie od wa-  
szego kościota naswietłego/ do miejsca naszego miasta bár-  
zicy potrzebnego a mniej ozdobnego pióro nasze obroci. Abo  
wiem dla żadney przykrości fortuny/ dla żadnych nieczemno-  
ści/ cena pobożności nie tanieie/ y owsem tym jest perownieysza/  
nim sie w wiekszej niedzy pokazuje.

#### O miłości Córki przeciwko Matce.

**P**retor słachcianke jedne zdawşy na śmierć/ podał Tri-  
umwirowi/ aby egzekucia w więzieniu wdział/ to jest/ aby  
ja wdawit. Ten który klucze miał od więzienia/ y był tam star-  
szym/ zlutowawşy sie nad nią/ nie zaráżem ja wdawit/ ale y o-  
wszem iesze corce do niey chodzie dopuścił/ opatrzywşy pier-  
wey z pilnością wielką/ iesliby iey iedzenia takiego nie nosila/  
rozumieiac ze tak globem miasta wmrzeć. Lecz gdy miał czas  
długi/ a sam z sobą wważał/ co sie dzieje/ iż żywa/ tym pilniey  
wypatrował corkę/ y obaczył/ a ono matka piersiami swoymi  
karmiła. Rzecz tedy nowa y niesłychana/ odnożył do Triumwira  
rą/ ten do Pretora/ ten naostatek do sadu zwyczajnego nays-  
wyszego/ kedy one białagłowe wolna od śmierci wezyniono/ y  
wypuszczono. Dokad sie nie wedrze pobożność/ abo czego nie  
wymysli/ ktora nowy sposob iakoby w więzieniu matkę przy-  
zdrowiu zachować/ wynalazła? Bo co tak niezwyčajnego/  
co tak niesłychanego/ iako ze matka corkę piersiami karmiła?  
Mogłby kto rozumieć/ ze sie to stało przeciwko przyrodzeniu/  
kiedyby nie widział/ iż miłować rodzice/ to napierwsze jest przy-  
rodzone prawo.

Obce

## OBCE PRZYKŁADY.

### O pobożności Córki przeciwko Oycu.

**T**oż sie o oney Cnocie niechay rozumie/ ktora oycą swego Cy-  
mona takowąż fortuna utrapione/ y także wsadzonego/  
człek iuż zgrzybiałego/ by iakie dziecię do piersi swoich przy-  
sadzał/ żywiła. Stawała/ y zdumiewała sie oczy ludzkie/ gdy  
na wymalowany o tym obraz patrza/ y on przypadek na pa-  
mieć sobie przywodzi/ rozumieiac/ iakoby na żywych ludzi  
dwoie patrzały/ co y czytającym sie skuteczniey może przydać/  
ponieważ pismo daleko jest w tym sposobnieysze/ niż malowa-  
nie/ dawne rzeczy przed oczy kładac.

### O Tymonie z Oycem.

**N**ieć y ciebie Tymonie nie zamilęze/ ktorys oycu swemu po-  
grzeb/ własnym więzieniem kupił. Bo ażkolwiek potym/  
iako to wielki Hetman y wielki Senator stamtąd wyszedł/ ales  
iednak wiecey slawy w więzieniu/ niżeli w kole Senatorskim  
znalazł/ gdyż inszym Cnotom tylko sie bárzo dziwniemy/ a po-  
bożność y miłujemy zerwszech miar.

### O dwu Braciey Hiszpanach.

**N**as też bracia wspomnie/ ktorych animus niż vrodzenie  
był słachcienszy. Abowiem vrodziwşy sie bárzo podob-  
o w Hiszpaniey/ dla pożywienia rodzicow/ nie żatowaliście zdro-  
wia swego/ y piekna śmiercia wstawiliście sie. Takieście byli  
z młodymi pácierami postanowili/ aby im pieniadze o trzy-  
d ziesiętysięcy funtow mośiadzu dali/ skorobyscie Epastą Ty-  
rannu domowego/ a morderce ich oycę/ zabili/ iesliby też za-  
tym wam przyszło dla tego zginać. Anietylkoście sie wazyli  
tak cndney rzeczy/ ale y śmiercia własna ziednaliście sobie sta-  
we/ ponieważ tymiz rękami/ y pácierasście sie zemścili/ y  
Epastąście starali/ y rodzicomście żywność dali/ sobiescie  
nieśmiertelność sprawili. A tak y teraz w grobach żyjecie/

3

Ktorzyscie



Ktorzyście woleli rodziców swych starości bronić/nizeli własney czekać.

### O drugich Braciach.

**N**ie wiem czy wiecie parze braci Kleob z Bitonem/ a Anaksion z Anapem/ tamci/ że matkę do ofiar Junony na sobie przynieśli/ a ci że na ramię swoich przez pośredek Eteasy/ tych ognioy oycy i matkę także przynieśli: i wśakosż żaden z tych za zdrowie rodziców umrzeć nie myśli. Kiedy ja Greckiey sławy nie lże/ ani gory Eteasyckiey zacności depce/ ale dla wrodzenia podłego nie wiadomsey pobożności/ dawam świadectwo: co też y Tatarskiey cności rad uczynie.

### O Daryuszu Krolu.

**N**ie wiem gdy Krol Daryusz wszystkiej mocy państwa swego krainy ich burzył/ pokastu mu wstępowali/ aż też do ostatnich pustyni przyszli. Potym ich pytał przez posły swe: Po kim wždy uciekać będziecie/ albo kiedy bitwa dacie? Na co mu odpowiedzieli: My ani miast/ ani rol mamy/ za ktorebyśmy sie bić mieli/ ale iednak/ gdy do grobow rodziców naszych przyjdziemy/ tam sie Krol wasz dowie/ iako sie Tatarzy na wojnie bita. Ta takowa odprawa posłow odpowiedzia pobożna/ y narodo okrutny y gruby wady szogosci a okrucienstwa zbył. A tak pierwszy y najlepszy jest mistrz y nauczyciel pobożności natura/ ktora żadnego głosu/ żadnych nauk nie używając/ stryymy siłami swoimi ku rodzicom miłość w sercu potomstwa wlewa. Coż tedy nauka sprawnie pytam? ludzie obyczajniysze/ ale nie lepsze/ poniewaz sie Cnoty szysze raczej rodza/ niz robia.

### O Synu Brezowym.

**N**ie wiem kto taka Daryusowi dać odpowiedź nauczył ludzkie/ ktorzy sie na swych kolach wlozacz/ y by dzikie bestye sobie dobotki na potarm drapiac żyja? Ta zaiste ktora też nie memu synowi Brezowe/ na obrone oycy swego/ iezytwolny y

głosny

głosny przywrócił. Bo gdy był Cyrus wziął Sardy/ a ieden żołnierz Pers nie znając Brez/ do niego z szablą pedem wielkim biegał/ ten syn iakoby zapomniawszy czego mu fortuna z przyrodzenia nie dała/ aby Brez/ a Krola nie zabił/ zawołał/ y tak głosem niemał od syie oycowskiej szable oderwał. Tak Który dotad sobie był niemy/ oycu na zdrowie począł mówić.

### O niejakim młodzieńcu Plutonie.

**T**ak Cnota na wojnie Włoskiej młodzieńca Plutona nazwała/ niego/ wielka y smiałość y siła wbroiła. Bo gdy miast swego już obegnanego Kluczem iacił strzegł/ a Rzymi Zetman/ oycy iego poimanego przed iego oczyma dobytymi szablami strąsył/ grożąc sie rozkazać/ że go miał na nich roznieść/ iestliby mu brany nie otworzył/ sam ieden z rąk ich starca wydarł/ dla dwoiakiey pobożności godny pochwały/ że y oycę oswobodził/ y oyczyzny nie zdradził.

## O POBOZNOSCI

Przeciwko Braciach.

### Rozdział V.

**A**ta miłość rodziców/ zaraz checi braterskie następuia. Nie wiem/ iako napierwszy zwiazek miłości/ tam słusnie kładziemy/ skąd nawietże dobrodzieystwa pochodza/ tak zarazem wtory między tymi sadzimy/ ktorzy ich spólnie biora. Bo iako ono smaczna y wczesna pamiątka a wspomnianie/ W tym że żywocie miastatem/ nizeli sie on był wrodził/ w tym Koles bce leżał/ tejem rodzicami nazywał/ też za niego ofiary czyniono/ tejem z przodkow sławę otrzymal. Mitac jest żona/ potomstwo namilse/ wczesny przyjaciel/ przytemni pokrewni/ lecz tym/ co sie z nimi potym cztel poznawa/ nie ma być takowa cheć pokazana/ ktoraby pierwsza gasila.

### O Scypionie starszym.

32

Amoria



**M**owie to zaraz świadczac Scipionem starszym/ktory az  
prawie wnetrzną miłość z Leliusem był spótony/przecie  
Senatu z wielkim wniżeniem prosił/aby Azyey iakoby wydar-  
tey bratu/temu nie dawano/obiecuiać sie za Legatą iechać przy  
Lucyuszu Scypionie/choć przy młodszym starszy/choć walecz-  
nik wielki y wojenna sława przednie ozdobiony/przytym co iey  
iesze nie miał/á co ná dewszystko/choć przy iesze nie Azyatyku/  
inż Afrykan. O toż iedno wziął názwisko zacne/á drugie dat/  
zá iednym sam tryumfował/zá drugim bratá ná tryumf wsá-  
dził/wiecszy iakoby slugá niżeli brát pan.

### O Márku Fabim Consule.

**G**dy Márk Fabi okrutna bitwa Etruski Weienty zwo-  
cieżył/á Senat mu y pospolstwo z wielką chęcią pozwo-  
liło/aby z tryumfem wiechał/niechciał/iż tam był ná tey woj-  
nie Kwintus Fabi brát iego meźnie sie potykaiać zginat. Co  
rozumieś/iakó wielka miłość wnetrzną braterską w tamtym  
sercu była/ktora niewypowiedziane wielkiej wężliwości po-  
gárdzenie sprawiła/y iasność iey przednie znaczna zágásiła.

### O iednym Żołnierzu Gneuszá Pompeiusá.

**J**em że do tych przykładów braterskiej miłości/nád Ka-  
storá y Poluxá grzechnieyszego nie znaydziem/wszakóś nie  
bedzie gniewno Cesarzom wielkóm wszystkim pamięci godnym  
gdy żołnierzá iednego miłość przeciwko bratu swo-<sup>mu</sup>tu wpiśe.  
Albowiem gdy ten żołnierska służył y Pompeiusá/á w potrze-  
bie przeciwko Sertoryusowi żołnierz też niełatki okrutnie nań  
nacierat/zabił go.Potym zdzierat łup z niego wedle zwyczá-  
tu/ktoro obaczył ano brát rodzony/dziwnie y długo narzekat/  
y Bogom táłat zá on dar/to iest/zá zwycięstwo bezbożne/blížey  
go ku obozowi przeniosł/tedy śata droga nákraywszy/ná stos go  
drew włożył/ogień podrzucił/á potym miecz porwawszy/ktor-  
ym go był zabił/sámego też siebie przebił/y porzuciwszy sie  
ná ciełe bratá swego/pospolu z nim spalił y zgorzał. Otraywszy

sie nie

sie niewiadomością/godziło mu sie żyć/lecz aby swej rączy  
pobożności/á nie cudzego odpuszczenia użył/stał sie bratcu to-  
warzyszem w śmierci.

### O POBOZNOSCI PRZECI- wnko Oyczyźnie. Rozdział VI.

**W**byto dosyć o pobożności przeciwko Etronym/teraz o  
tey ktora oyczyźnie ludzie zwykli pokázować/będziem pi-  
śać. Albowiem tey y ona rodzicom właśnie służaca wstepnie/  
y braterska ná toż wszystko rada pozwała/nie bez słuśney przy-  
czyny. Bo choćby iedná Familia zginetá/mogłaby sie przecie  
podezas Rzeczposp: przy całosci swoiey zostac/ále gdyby mia-  
sto wpadło/perona/żeby też y domowe bogi przytłukto. Lecz  
co po słowach/ponieważ to zdrowiem swoim niektorzy oświa-  
dezyli y zapieczętowali?

### O Brutusie napierwszym Konsulu.

**B**rutus z Aruntem/synem Tarkwiniusza wypędzonego z  
páństwa/či mowia dway tak do siebie meźnie z drzewy  
poskoczyli/że obadwa zaraz ná placu zostali. Słusnieby tu  
Brutus Rzymianó zadal: Drogo wam wolność waszá stánelá

### O Kurcyuszu Rzymskim.

**G**dy w pułryнку zagnatá wczyniła sie okrutna przepásć/á  
rádzili sie Rzymianie bogów swoich/iakoby ia zasytać/  
odpowiedzieli im/że tylko ia tym zawałicie/wozym przodku-  
iecie. Atak Kurcyusz/y sercem á męstwem/y rodem przednie  
znaczny/wykłád áiac to o rycerstwie/że Rzym wojennymi za-  
bawami y dzielnością ná dewszystko słynie/wziął ná sie wbio-  
ry żołnierskie y ozdoby/wsiadł ná koń/y ostro go zbodsy kno-  
ney przepásći/w nie wskoczył/ná ktorego lud wszystkie zaraz  
zboże rzucat/á ziemia sie tudzież zawałatá/y iakó była przed-  
tym stánelá. Siła potę obywatelów swoich sławnych Rzym  
widział/ále dotad nad Kurcyuszw pobożności przeciwko o-  
czyźnie



Gdyżnie przykład żaden iesze nie był ozdobniejszy/ ktorému iako w tym pierwszemu/podobny drugi ten dawam.

### O Genicy Cypie Pretorze.

Genicemu Pretorowi z Rzymu w śacie Hetmáńskieg wyjeżdżającemu/przydał się nowy iakis y nigdy niesłychany dziw. Abowiem na głowie jego zagnął iakoby iakie rogi wyrosły. Odpowiedzieli tedy bogowie: Że Genicy jeśli się do Rzymu wróci/ Krolew będzie/ do czego aby nie przysto/ dobro wolnie na wygnanie iechał/ y do domu się wiecety nie wrócił. Godną tego tą pobożność/ co się cennie sławy prawdziwey/ aby nad siedm Krolow sławniejszy była: iakoż na znak a pamiętkę tego/ w tej branie ktora wyiechał/ własn z mostadzu głowę wmurowano/ brane Rauduskuła nazwano/ bo przed tym Oskarż zwano Rauda.

### O Eliusz Pretorze.

Doprawował czasu jednego ten Eliusz sady/ y wsiadł mu na głowie dzieciol. A gdy wieszek spytany co by to było/ odpowiedział: że jeśli dzieciolowi Eliusz da pokoy/ dom jego będzie szczęśliwy Rzeczpospolita będzie szczęśliwa/ jeśli go zaś zabie/ tedy Rzeczpospolita będzie szczęśliwa/ dom jego nieszczęśliwy: porwał ono ptaśce/ y tudzież go w oczach Senatu zębami swoymi rozszarpał. Otrącił na wojnie Rannenskiey z Familiey swojej siedmnasć meżow osobliwych/ ale Rzeczpospolita zaś czasem do wielkiey potenciey y sławy przysła. Ale Sylla/ Maryusz/ y Cynna/ te przykłady iako iakie głupstwo wysmiali.

### O Publim Decyusz.

Publiusz Decy/ onco napierwszy z domu swego był Consul/ gdy w bitwie z Latynami woysko Rzymskie już niemal porażone baczył/ zdrowie swe za zdrowie Rzeczypospolitey całosc bogu ofiarował/ a potę zaraz z bodsy konia/ w srod nieprzyiacielskich ofow sobie śmierci/ Wygryznie zdrowia szukać wpadł/ tedy nieżnie się potykać/ y przednie dobra posługe czyniac/

sita

sita rozmaitey broni okryty y porażony zginał/ z ktorogo ran y krwie/ nie spodziewane zwycięstwo wyniknęło.

### O Synu iego.

Eden by był tylko przykład takowego hetmána/ by był syna nie wrodził sobie podobnego. Abowiem/ już czwarty raz będąc Consul/ takimże ofiarowaniem/ tak też serdecznabstwo/ takowżę zginienie/ ginące państwo nasze wyratował. Trudno tu tedy rozeznac/ jeśli miasto Rzym z wietszym pożytkiem miało/ abo utraciło Decyusze/ gdyż żywość ich/ aby nie było zwyciężone obronił/ śmierć/ aby zwyciężyło sprawił.

### O Celnikach.

Przayżcie jedno iako wszystko prawie miasto miłością Wygryzny palat. Czasu wtorey wojny Punickiey tak był zabójcą starb/ że y na potrzeby kościelne nie dostawało. Ocoż Celnicy sami sli do Censorow/ y wspomnieli ich/ aby arendy stano/ wili nieinaczej/ jedno wolaśnie by starb był pełen/ obiecuiac w przyszlego dodawać/ y by jedney grzywny się nie wspominać/ aż po wojnie.

### O Panach/ o Konnych/ o Rotmistrzach.

Jezy Panowie niewolnikow onych/ co ich był Sempronius Grach dla posługi dobrej v Benewentu wżynionej y szczęśliwej bitwy darował wolności/ żołdu swoego v hetmanow nie wspominali się. W obozie też ani konny/ ani rotmistrz który także wspominał się pieniędzy. Meżyzna y bialegtowy/ cokolwiek ztota abo srebra miały/ chłopczy ozdoby a znaki słachectwa swego/ na poratowanie Rzeczypospolitej dawali. Naostatek y ci/ ktorzych był Senat gwoli ich zasłudze od trybutu wolnymi wdziałal/ tedy iego łaski używać nie chcieli. Abowiem do brzo to wiedzieli/ że gdy po wzieciu Weidow trzeba było dzieściny Apollinowi Delfickiemu/ od Ramilusa ofiarowane y obiecanę posłać/ a nie było ztota skąd wziąć/ bialegtowy ozdoby swo

by swo



by swoje do skarbu oddały. Słychali y to iako też białegłowy  
on tysiąc funtów złota/ okupiać Kapitolińskie obegnianie/  
swoimi strojami Francuzom zapłaciły. Atak y przykładem  
starodawnym przodków swoich/ y cnota własna xpomnieni/  
do tego sie pochutnili.

## O B C E P R Z Y K Ł A D Y

### O Kodrze Krolu Atenskim.

Gdyce też przykłady/ do tego przynależące spomnie. Gdy o/  
krutne woysko nieprzyacielskie mieczem y ogniem państwo  
Atenńskie pustoszyło/ a Kodrus o ratunkach ludzkich zwatpil/  
wdał sie do Apolina Delfickiego/ Ktorego sie przez posły ra-  
dził: Jakimby sposobem odpor tak wielkiej nieprzyacielskiej  
sile mogł dać. Odpowiedział tedy on Bog: Ta woyna skoń-  
czy sie dobrze/ iesli Kodr od reki nieprzyacielskiej zginie.  
Lecz to opowiedzenie y rada Apollinowa/ nie tylko do Aten-  
czyków/ ale y do obozu nieprzyacielskiego/ wiadomości  
przystła/ dla czego iawnie wywołano/ aby sie nikt nie ważył  
Kodra ranić. Ocoż Kodr mądrze dogadzałac/ Krolowskie zna-  
ki y ślady z siebie zdiał/ ledaiako sie vbrał/ kosa na sie wziął/ wla-  
śnie ku picownikom nieprzyacielskim poszedł/ y chcąc iednego  
ona kosa obrąził/ acym mu przyczynę dał/ że go zabił/ y swoim  
zginieniem że Ateny nie zginęły/ sprawił.

### O Trązybulu.

Z tegoż też zrodła animus Trązybulow wyniknał. Albo-  
z wiem gdy Ateny miasto/ z okrutnego panowania trzydzie-  
stu tyrannów myśli los wobodzić/ y ztrocha towarzyszywa rzecz  
tak wielka chciał zacząć/ ieden mu z nich rzekł: Jakoć siła A-  
theny miasto/ gdy mu wolność pzywroci/ będzie powinne  
Odpowiedział Trązybul: Dye by to dali Bogowie/ aby sie mu  
zdał te powinność oddać/ Ktora go ma słusnie doysć odemnie.  
Te swoje cna wola tyranństwo odegnawszy/ sława nierypo-  
wiedziana ozdobił.

O Temi

### O Temistoklesie.

Temistokles/ Ktorego wrodzona Cnota zwycięzca/ a przy-  
wda od Rzeczypospoli: wzięta/ Perskim Hetmanem była  
wezynila/ aby oyczyny nie burzył/ przy ofierze czasu krew z by-  
łá pil/ y tamże też przed ołtarzem/ by iaká pobożności ofiarą  
padł y umarł. Tak godna pamięci śmiercią swą sprawił/ aby  
Grecya drugiego Temistoklesa nie potrzebowała.

### O dwu Filenach/ bráciey/ z Kartáiny.

Gdy Kartáginczykowie a Cyreńcy o granice spór okrut-  
ny prawie mieli/ y długo sie zgodzić nie mogli/ zezwolili  
sie ná to potym/ aby po dwa bráciey wysadzili z obojey strony/  
y teyże godziny wysłali/ a dokadby ci zaszli/ y kedyby sie potka-  
li/ aby tam granice stáwały. Lecz dway z Kartáiny Fileno-  
wie/ godziny naznaczoney zdradliwie nie patrząc/ rychley wy-  
šli/ daley zaszli/ y granice wezynili dalsze. Czego dowiedziawszy  
sie dway Cyreńcy/ długo sie skrzyli ná ich zdradę/ aż też ná o-  
státék wdałi sie do przemyślow/ y chcąc by y z nieszczęściem swo-  
im/ przywda ona vprzatnać/ rzekli/ dopiero zezwolimy ná te  
granice/ gdy sie tu ná tym miejscu dać żywo zakopac. Oni też  
dy Filenowie nie sie nie rozmyślając/ dopnáli im tego/ aby ich  
żywo zakopali/ czym nadzieie ich wszystkie omylili/ Ktorzy iz  
woleli granice oyczyny dluzsze/ nizeli żywota swego/ dobrze a  
szesliwie leża/ rekami y kosciami swymi państwo Punickie roz-  
przestrzeniwszy. Gdzieś sa teraz pyśne a okazałe Kartáinskie  
mury/ Gdzie porty one sławne. Gdzie po wszystkich brzegách  
naladowane okrety żołnierzem srogim. Gdzie tak wielkie wo-  
yska/ Gdzie tak wiele konnego ludu. Gdzie one serca/ Ktory  
zdała sie máluchna/ y ciásna Afryka. Wszystko to między  
dwá Trypiony rozdzielila fortuna/ ale wielkiej pamiętki File-  
now. oyczyna/ choć sama zginála/ nie zagubila. Uśmiercel-  
nego tedy niemał nic/ ztego by śmiertelna dąsa y reká puka-  
mála/ okrom Cnoty.

Ala.

O Ary.



## O Arystotelesie.

Gdy tego wieku młodego ta pobożność. Lecz Arystoteles już ledwie żył przez starość y wielki zęsty bedac/ przecie leżac w Atenach na tożku/ tak sie o oycynie zburzona y z ziemią zrownana zastawiał/ że ta z ręk Macedońskich/ ktorymi zepsowana była/ wydarł. O toż nie tak Alexander sławny zburzył wśy Ateny/ iako ienaprawił wśy Arystoteles. Astad każdy widzi/ iako ludzkie stanu y wieku wielkiego wnetrznie chetni za wśe ku oycyzynie byli.

## O MIŁOSCI RODZICOW PRZECINKO potomstwu, y o poblżaniu ich.

## Rozdział VII.

## O Sabim Rutylianem.

Abi Rutylian Consulatum piekrocz wielka sława odprawił wśy/ y wśytkie cnot y życia swego ozdoby przednie odniósł/ nie miał sobie za rzecz przykra z Sabim Curielem synem za Legatą na wojne ciężka y nader niebezpieczna iechać/ chociaż już rączy dusa nie ciałem mogł żołnierska służyć/ dla ostatniej starości leżec/ nie praca wojenna podeymować/ spośobniey wśy. Tenże miał to sobie za wielką poctechę y rozkoś/ na koniu za nim iechać/ gdy z tryumfem do miasta wieźdzał/ ktoręgo przedtym sam tryumfował/ iestże małuckie/ na wozie trzy mał. Patrzał w te czasy Rzym na niego/ iako na sprawcę tryumfu synowskiego/ a nie iako na Legatą.

## O Oktawim Balbie.

Gdy byli tego czi obsadzili Triumwirowie/ atylina forta domu swego wychodził/ powiedział mu idacemu niepewna nowina sąsiedzi/ że syna w domu/ z ktoręgoś wyszedł zabicią. A tak tudzież wrocił sie/ y śmierci/ przed ktora sie był już schronił/ dał sie w rece/ tak/ że napadł na żołnieze/ ktorzy go zabili. Wiecey sobie on punkt czasu ważł/ ktoręgo sie mu nad

nadszicie

nadszicie dostało widzieć całego syna/ niżeli zdrowie swoje. Ale niedzne y nieszeszite onęgo młodzieńca ocy/ ktore na oycę dla siebie umierającego patrzały.

## O przezacney iedney Burgrabiny z Doniną.

Przezacną rodem/ wroda sławna/ Cnota nad wśelkie ozdoby słow/ daleko szesliwiey czasom potomnym w niesmiercielney pamięci zalecona/ wielka ona Burgrabina z Doniną/ teraz miedzy te exemplą przychodzi. Gdy obegnana była na zamku swym Doninie/ a widział/ że iey żołnierz daley żadnym sposobem odporu nieprzyiacielowi dać nie mogł/ rozkazała na rokowaniu obiecać/ że chce otworzyć y podać zamek/ iesli iey dopuszcza wolne wyszcie z tym/ coby iedno mogła na ramięch zanieść. Były tam na tym zamku wielkie skarby/ były z Saksow/ z Mysnarzow/ y z innych nieprzyiacioli/ dzielności a me/ stwem da wnych onych y sławnych rycerzow Doninow rozmaite y znaczne wżiete lupy/ były inśe kosztowne y drogic zbiory/ czemu ona wśytkiemu pokoy dała. Ale dziateczki swe mieną ramię swoje wżiaw wśy/ Pannom też niektorym z francimeru swego drugie włoży wśy/ sercem nieustraszonym/ y nadpleć swoje stał hym yśmiel hym kazała zamek otworzyć/ y tak wyszła. Co gdy w mniemaniu swoim omylone wyrzuto nieprzyiacielkie woysko/ nie wypowiedzianie sie zdumiało/ Cnote tak dzielna/ zawołaniem ogromnym a wesolym/ tudzież ręk kleśaniem/ chwaliło y zdobyło.

Wiele iest/ co tak rozumieć/ że to iedną Gamilia Doninową Duninową/ ale sie mylą. Przodek Panow z Doniną/ był nieiaki Aleisius/ ktorę Roku Pańskiego 806. z Franczy Warbenickiey do Cesarza Karolusa Wielkiego przyjechał/ y przecieko Saksom a Mysnarzom sławny a zawołany rycerz bedac/ siła mu pomogł/ iako w tej Gamiliey/ lud wśytko był iście rycerski/ aż do naszego wieku/ dla czego. też ob Cesarzow/ miedzy innymi znacznymi wyslugami wżeli zamek Don z przyleżyciściami prawem dziedzicznym/ od ktoręgo sie pisa y zowia. Był ten do y iest Cesarz/ Arola/ Agistom/ Panom/ prze wielkie męstwo z wśem/ a tak moży/ y tak wielkiey potency/ że Gternasćie Gamiliey znał/ a oć sobie wolnych/ musiał mu hotdować. Inśe ozdoby tego so

Aa 2.

wielkie/



wielkie/ Kronikarze Niemieccy / wychwalić sie ich nie mogą. Cytay  
Mattheum Dresnerum, także Annales Misnenses, y inſe. Familia zaśie Du-  
ninow/ acz iacna iest/ ale innego przodka miała/ to iest/ onego Piotra  
Duńczyka/ ktory do polski Roku Pańskiego 1124. na Owoz Krola Boles-  
ława Krzywoustego z Danczy przyjechał/ y nazwisko ley swoje y Kleyner  
Labeć zostawił.

## O SROGOSCI RODZICOW

przeciwko potomstwu.

### Rozdział VIII.

#### O Lucym Brutusie.

**N**owiny sława Romulusowi Brutus/ gdyż tamten Rzym  
miasto zbudował/ a ten wolność Rzymu założył/ skoro  
sie dowiedział/ że synowie iego o Tarkwiniusz Krolu/ ktorego  
on był wypędził/ iakoby go znówu do Państwa przywrócić/  
przemysławia/ bedac na wrzędzie najwyższym/ rozkazał po-  
móc/ przed sobą/ gdy na sadowym stołku siedział/ rozgami-  
niec/ niosąc do pnia przywiazawszy/ syiem powcinać. Wy-  
szul sie z oycowskiej natury/ aby wrząd Konsulow odprawił/  
wolac w sieroctwie żyć/ niżeli Rzeczpospolita opuścić.

#### O Kasyuszu.

**P**rzykładu iego naśladował Kasyusz/ gdyż syna/ ktory be-  
dac Tribunus Plebis/ napierwszy o rozdaniu rol prawo w-  
dział/ y siła innych rzeczy miłość y Rzymian zjednał był so-  
bie/ skoro on wrząd z siebie złożył/ tudzież powiniących y przy-  
jaciół do domu swego zwoławszy/ przed nimi przekozał y ośa-  
dził/ że Krolew być chciał/ dla czego rozgami go wsieć/ a po-  
tym zaraz ścieć kazał/ mającność iego Boginiey Cererze po-  
święcił.

#### O Manliu Torkwacie.

**A**le Tyt Manli Torkwat/ człek z wielu miar zacny/ w prás-  
wie mieyskim/ y w prawie duchownym przednie biegły y w-  
miejety/ w podobney sprawie tak nąydował/ że y powiniących

radę

radę szukać nie potrzeba. Abowiem gdy Makedonia przez po-  
sły swe na Syna iego Decyusa Sylana/ ktory tam był Rządzą-  
cą potożył/ prosił Panow Rad/ aby sie w tey mierze za-  
trzymali/ ynic nie postępowali/ ażby sam pierwey tak Mace-  
donow iako y syna przesłuchał. Za zwoleniem tedy wielce ochot-  
nym tak Senatu/ iako strony/ domá na tey sprawie zasiadł/  
y ciałe dwa dni strony oboiey słuchał/ trzeciego dostatecznie y  
wedle potrzeby wiadomy/ świadkow z wielką pilnością prze-  
słuchawszy/ taki Dekret wdział: Dowiedziono tego na Sylana  
na syna mego/ że od Makedonow Rzeczposp: Rzymskiej to-  
warysow/ pieniądze wziął/ dla czego sadze/ że ani w Rzeczy-  
posp: ani w domu moim niegodzien być/ y z oczu moich/ zaraz  
mu przeg rozkazuje. Sylan tak sinucnym Dekretem od Wycá  
wydany przerażony/ niechciał żyć dłużej/ zaraz sie w noc y o-  
biesiał. A Torkwat/ chociaż był już odprawił/ y frogim de-  
kretem wkontentował strony/ stało sie dosyć Rzeczposp: miá-  
łá też y Makedonia pomstę Sylana/ mogł sie tak fromotna  
śmierć syna swego w frogosći wiać/ przecie ani na pogrzebie  
iego był/ y gdy już ciało iego niesiono/ tych co mu to radzili/ nie  
wysłuchał. Abowiem rozumiał dobrze/ że w tey sieni wsiadł/ w  
ktorey onego przodka swego Torkwata frogiego obraz był po-  
łożony/ y iako człek baczny myślił/ że dla tego obrázy przod-  
kow iego z ich tytułami/ w przednieyszej stronie domu klada/ a-  
by ich cnot potomstwo naśladowało/ nie tylko o nich czytało.

#### O Marku Skaurze.

**N**dzi Marek Skaur ozdoba y sława Wychyzna/ iako sobie po-  
stąpił/ Gdy nadrzeka Ateza Rzymianie z Cymbrami po-  
trzebe mieli/ a za gwałtownym nieprzyacielskim następowa-  
niem/ konni nasy y Katalá Konsulá opuściwszy pierzchneli/  
Skaurow też syn pospolu z nimi pierzchnał. Posłał tedy do niego  
Ociec stákim poselstwem/ i wolałbym był przeciwko  
tobie na wojnie zamordowanemu wynisć/ niżeli teraz na-  
cie tak sprosnego wcielania towarzyszą patrzeć. Jesli co iesze

2a 3

w sercu



w sercu twym jest wstydlivość / na oży mi ocyu swemu / iako wyrodek / nie wkażuy sie / wważaiac sobie przytym miody wiek twoy / y iesli takiego mitować albo nienawidzić mam syna. Lecz on poselswa tego przesłuchawşy / meżniey w sie zaraz / niżeli przed tym w nieprzyiaciela / mieczem vderzył.

### O Aulu Fulwim.

¶ Lecz nie łagodniey / Fulwi Senator na woynie syna bieża / tego zahamował / niżeli z woyny wciąaiacego swiego Szkan witał. Abowiem y w wieku młodym / y dowcipu / y nauki wielkiey / y vrody miedzy swoia rownia kwitnacey / wdał sie był z Kátylina w przyiazń rada nie ostrożna / zaczęym do niego do obozu / prawie ślepym vporem bieżał. Ale go oćiec gwałtem od potowice drogi wrocił / a wrociwşy zabić rozkazał / tak do niego pierwey mowişy: Wrodziłem ia ciebie nie Kátylinie przeciwno oyczyźnie / ale oyczyźnie przeciwno Kátylinie. Mogłci Fulwi syna do tad pod straża chować / ażby była ona burza Rzeczyposp: minet / aleby go było zwano oycem ostrożnym / korego teraz zowia frogim. Lecz do lżeyszych przykładow oycowstich przystapmy.

### O SKROMNYCH POSTĘPKACH RODZICOW PRZECIWNKO POTOMSTWU.

#### Rozdział IX

### O Lucym Gelliusu.

¶ Veyus Gellius vřzedy wşyſtkie aż po Censure sprawowa / wşy / mało nie do końca perona wiadomość miał o synu / że mącose gwałt vczynił / a samego zabić myślił. Ale przecie zahamował gniew swoy / że sie nie zaraz pomścił. Wo niemal wşytkiego Senatu do rady vżył / przed korym skarge vczyni wşy / dał mu plac wolny do obron. A tam przednia pilnośc ia w sprawie wgladnawşy / zdaniem y wşytkich / y swoim vczynił go wolnym. By sie był puścił za gniewem / a frogość vżył / raczyby był zdrożyt / niżeli zdrożność a wyſtepek skarał.

O Fulwim

### O Fulwim.

¶ Oż niemal Fulwiusz rodu wielkiego / y zacny człowiek vdział / aż z synem zapamiętałşym. Abowiem gdy Senatu oracunk prosił / aby syna / korego chciał zabić / y dla tego sie křyl / Tryumwirovi kazal sukcać / a za rozkazaniem był poimany / nie tylko mu dał pokoy / y nie instygował nań / ale iesze ze wşytkiey mąceności mu vstąpił / y korego był wrodził / a nie korego doznał / dziedziem vczynił.

### O jednym oycu nieznaiomym.

¶ Dzieciom cichym y łaskawym ludzi wielkich / przydam ie / Onego oycę nieznaiomego nowy / a prawie niesłychany y niezwyčajny postepok. Ażkolwiek mu bylo dano perona wiadomośc o synu / że go chciał zabić / wşakoj temu żadnym sposobem wierzyć niechciał / aby kiedy własna ie krew / mogła sie do takoway ch zamyslow y śmiałośc sklonić. Ocoż boiać sie / by żona iako nie była osukana / z pilnośc ia wielka ie prosił / aby tego przed nim dlusze nie tait / ale aby mu powiedziała rzecz isto tna / iesli to syn iego prawdziwy / czyli z kim innym była zaślta. Ale ona śtatecznie sie wşytkiego przala / czego y prysiega potwierdzala / aby niezgo takowego o niey nie wierzył / iedno że twoy iesi syn własny. Wziat go tedy z soba do lasa / y tam dał mu miecz / kory był skrycie przynioł pod sata / a potym wyciagnawşy syie rzekł: Tici po truciźnie / nie też po żadnym hulc aiu na to / aby mie zabił / sam to sprawić mozeş. A z atym nie zlekka / ale prawie gwałtem / serce onego młodzińca w zruşyło sie / tak / że tudzieş odrzuciwşy miecz / rzekł: A owsem miły ocy / że żył / y iesli moze bez obrażenia twego wymowić / y mnie przeży / o iedna cie rzecz tylko proşe / aby miłość moia synow sta przeciwno tobie / nie była podleysa / tym / is sie po żatości ze ztego przedsiwzięcia / poczyne. Szczęliwşy to był las nad krew / spokoyneyszy nad miekanie oyczyſte / nad chleb rodzi ców / miez pożytecznieyszy / szczęliwsza była oycowska wyciagnona na śmierć / niż początke życia synowi dany.

O RODZICACH



## O RODZICACH KTORZY

śmierć potomstwa swego. Skromnie a cier-  
pliwie zniesli. Rozdział. X.

**S**pomnieliśmy rodzice / ktorzy od potomstwa swego przy-  
wody cierpliwie z. niesli / teraz o tych przyjdzie pisać co  
śmierć iego meźnie wytrwali.

## O Horacym Pulwilu.

**G**dy ten Horacy bedac Biskupem / w Kapitolium Jowi-  
sowi kościół poświęcał / a przy ceremoniach / zwycajne  
słowa podwoy w drzwi trzymając wymawiał / powiedziano  
mu / żeć syn umarł. Ale on ani reki od podwoiu ściagnął / by  
tak sławnego kościoła poświęcania nie przerywał / ani twa-  
rzy od onego nabożeństwa wszystkim spolnego / do własnego  
żalu odwrócił / by sie nie dać raczej oycem / niżeli Biskupem.

## O Emilim Pawle.

**G**dy ten Horacyuszow przykład / ale nie muley ozdobny y ten  
co idzie. Emilusz dopiero dziwnie szczęśliwe / dopiero nader  
nieszczęśliwego oycę konterfekt / dwu synow dobrowolnie utra-  
cił / gdy ich za syny w Kornelijski y Fabiowski dom przyieto / a  
dwóch mu fortuna gwałtem odjęła. Albowiem jeden mu u-  
marł na czwarty dzień przed tym / (zwoiowanysy Makedony)  
niż do Rzymu po zwycięstwie z nieprzyjaciela otrzymanym / z  
tryumfem wiachał / a drugiego z nim na tymże wozie tryumfa-  
nym siedział / wcztery dni potym także umarł. Ocoż ten ktorzy  
tak wiele miał synow / że ich y dawał innym familiom / sie-  
rota z niegością został. Ale iako meźnie ten gniew fortuny z-  
nieśli / w rzeczy która do Rzymian o dzieciach swoich miał /  
wszystkim tak iasnie mówiac. pokazał: Rzymianie. gdyś sie  
la w wielkim szczęściu / a w przednie szczęśliwym powodzeniu  
waszym leżał. by tam czego nie myślał zbroić fortuna / Jowi-  
sa najlepszego y nawiętszego / cudzieś Junony erolowej / y Mi-

nerwy

nerwy prosiłem / iesliby iaki wypadek nad wami wiśiał / aby ten  
wszystek dom mojr raczej przytulił. Ocoż widze to na oko że  
posła dobrze moją prośbę. Albowiem nie odmowiłszy mi ani  
wstrecu uczyniwszy iyczności mojej / tak sprawili / żebyście wy  
przypadku mego żalowali raczej / niżeli ia nad waszym wzdy-  
chał. Ja też iesze jeden domowy przykład przyniosę / a pocym  
do obcych żalow pojde.

## O Kwintusie Marcy.

**K**wintus Marcy Rex / ktorzy dawnieyszym Ratonem był po-  
spolu Konsul / przednie pobożnego / wielkiey nadszicie / y co  
nie lada przyczynaś frąsunku / iedynak syna utracił. Te iednak  
żalose / acz widział srogi swoy wypadek / rada mądra tak zniósł /  
że żarązem prosił od ognia / w ktorymgo spalił / na Ratuś po-  
siedł / y Senatu / tak iako prawo rozkazywało / na ten dzień zwo-  
łał. By sie był w tym frąsunku meżna y stateczna rada wes-  
przeć nie umiał / y iedne by był dnia oycu y Konsulowi czyniac  
dosyć / odłożyć na to nie mogł.

## OBCE PRZYKŁADY.

## O Peryklesie Książciu Atheskim.

**P**erikles Atheskie Perykles / wczterech dniach dwu osobli-  
wych synow / iuż młodziencow ostradał / a przecie ani twa-  
rzy / ani głosu zmieniochy / Otracia miał w tych dniach. A ow-  
sem / wedle zwycaju / włożył na głowe swoje wieniec / aby nie  
z dawnego ochwalenia y sposobu dla własnego frąsunku / nie  
wpuszczał. Nie darmoż tedy Peryklesa nazywano / Olimpijski  
Jupiter.

## O Xenofoncie.

**X**enofon / co sie tknie Philozofiey Sokratesowej / pierwszy  
po Platonie / y szczęśliwey a przednie ozdobnej wymowy gło-  
wieł / czaśu iednego ofiary wielka odprawował / tedy mu nowi-  
ne powiedziano / żeć Gryła starzego syna pod Mantynę w po-  
trzebie zabito. Ale on dla tego od ofiary zaczętey nie odstąpił /

B b

tylko



tylko co wieniec z głowy zdyał / y to goy spytał iakoby zginał /  
 a zrozumiał / że potykałac się meźniet znowu go na głowę wolo-  
 żył / bogami / ktorym ofiarował / świadczac / że wietrza z tego  
 dzielności y meśtwia poćieche / niżej z śmierci żał czuje. By-  
 to było na drugiego przyszło / y rzeczyby był do ofiarowania  
 przynależace odrzucił / y ołtarzeby był poobalał / y kądził a płą-  
 czem a łzami żalał. Xenofontowe serce pobożna ścieteczność trzy-  
 mała / animus baczny poddać się żalowi y wystąpić / nad one wtra-  
 ce daleko goręsja sadził.

### O Anaxagorze.

**E**ż Anaxagory zamilzeć / nie godzi się. Abowiem gdy mu  
 o śmierci syna tego powiedziano / rzekł: Tłic mi nad oze-  
 kiwanie moje / y nie nowego nie powiadaś / dobrzem ia to wie-  
 dział / że on vrodziwszy się ze mnie / czełkiem był śmiertelnym / y  
 miał vmrzeć. A takci mowić zwykła Cnota / przednie. pozys-  
 tegna ozdobiona nauka / ktorey iesli posłucha człowiek / be-  
 dzie wiedział / że dziatki tak rodzić ma / iakoby pamiętać / iż na-  
 turą do brania y wracania ducha zarazem im prawo czyni y da-  
 wa / a iako vmiarać nie zwykł / ktory nie żył / tak też nikt nie  
 może żyć / aby vmrzeć kiedy nie miał.

## W A L E R E G O

### M A X Y M A

### Księgi Szoste.

#### Rozdział I.

### O CZYSTOSCI.

**A** Do ktoreyże kaplice / typki oboiey przednia ciałosci y  
 ozdoby / na cie zawołam. Abowiem ty około ognia Westy-

starczy

starczytenymi ceremoniami poświęconego zabawiasz się / ty na  
 Kapitolinckiej Junony tożkach legasz / tyś Rzymską obronę /  
 ty przy Augustowskich domowych bogach / przy czystej tożni-  
 cy Juliej wstawicznie wartujesz / za twoją obronę wieku chło-  
 piec<sup>o</sup> ozdoby nie gina. twoje bóstwo sprawuje / że szery kwiat  
 ludzi młodych trwa / straża twoja / białegołowy w vshanowaniu  
 y ciałosci żyła. Przydźże tedy / a obacz to / coś sama / aby się  
 stało w rozmaitych ludziach / rozrządziła.

### O Lucrecy.

**A**ni y w obz Rzymckiej czystosci Lucrecy / ktorey dusza me-  
 sta / ciało niewieście / za zbliżeniem zlosliwej fortuny  
 wzięła / od Syrya syna Tarkwiniusa krola gwałtem obelżoną /  
 słowy bardo poważnymi / Przywde swoje przed powinnymi na-  
 to zwolany mi pierwej optakawszy / puinałem / ktory była pod-  
 śata wkrzywshi przyniosła / w się vderzyła / y zabiła się / a tak ser-  
 deczny zginitiem swoim / Rzymianom przyczyne dała / że pań-  
 stwa rządo odmienili / Krole wypędzili / Consules postanowili.

### O Virginiuszu czleku stanu Mieyskiego.

**V**irginiusz stanu mieyskiego / ale serca słachcie<sup>o</sup> człowiek /  
 aby dom tego zelżywości żadney nie ponosił / y krwi wola-  
 sney nie przepuścił. Abowiem gdy Apius Blandius Decemvir  
 bedac / y w ten swody urząd vstąpiac / nieprzystoynie się o corkę  
 tego pannie starat / y sposobem iey wśelkim szukał / on wzięwshi  
 ia z sobą na rynek / tam ia ściał. Wolat być morderca panny /  
 niż oycem zgwałconey.

### O Poncyuszu Aufidranie.

**N**ie inak<sup>o</sup> serca był y ten Aufidy an słachcie Rzymski. Abo-  
 wiem skoro te<sup>o</sup> doszedł / że nauczyciel y stroż ie<sup>o</sup> panny / Gau-  
 niuszowi Saturnie<sup>o</sup> ia na swa wola wydał / nie kontencuiac się  
 ty że zdrayce na górze starat / y pannie zabił. Aby spetnych god-  
 matze<sup>o</sup>skich nie sprawował / smutny pogrzeb vczynić wolat.

B b 2

O p u



## O Publiuſu Mewim.

**P**ubliuſ Mewi iako ſrogi był czyſtoſci ſtroj? Dowiedzia-  
wſzy ſie/ że ſlugą/ ktorego był wolnoſcia dārował/ y ko-  
chał ſie w nim bārzo/ corkę iego inż dorofła pocałował/ ſkarat  
go nie ledaiako/ aſzkolwiek mogli ſobie rozbaczyć/ że w cziwym  
ſercem y nie zdrożnego nie myſlać/ ale z nieiakię lektroſci y nie  
wrażenia to wdziatal. Abowiem ſilā nā tym rozumiał/ gdyby  
z ſrogocci onego karania/ młode ieſze ſmyſły pānięſkie/ oſtro-  
żnoſć czyſtoſci przed ſie braty/ kedy po takim ſkaraniu/ y to  
iey ieſze zā nauce grożno ā ſurowie podał. Abyſ nie tylko pā-  
nięſtwo/ ale y pocałowanē czyſte/ matjontkowi przyſtemu  
zāchowałā.

## O Fabim Maximie.

**M**aximus Fabi Maxim Seruiliā / dygnitārſtwā  
wſykie z wielka ſława przeſzedł y cenzura ie poważna ā  
ozdobna zāpieczetowawſzy/ ſynā w tey mierze niepewnego/ ā  
bo watpliwey czyſtoſci zabił y tak go ſkarawſzy/ ſam ſie tej ſka-  
rat/ dobrowolnie nā wygnanie poſeđł.

## O Metellu Celerze.

**T**en nieładaiako cielesnoſć karat. Namawiaiac nie iā  
ko goſpodynia Gneus Sergi Sylo/ obiecawał iey pienia-  
dze. Ale ſkoro ſie tego dowiedział Metel/ pozwał go przed po-  
ſpolſtwo o one obietnice/ ktora był tey meżatce wczynił/ kedy  
go tylko tym iednym dowodem zdał/ ponieważ nā ten czas nie  
o wczynił/ ale o wola do wczynienia ſkonna y gotowa był ſad/  
y wiecey Sylowi/ że chciał wczynić ſkodziło/ niżej ſie nie wczy-  
nił/ pożytku przynieſło.

Wſpomnie oguſem tych/ co miāſto prawā/ wzyli ſwego żalu/  
y takowa ſwa wola karali. Ano Sempronius Mafkā/ Gaiā Gā-  
liuſā/ o cudzoſtwo bieżmi okrutnie wſciec roſkazał/ Gaius  
Meni Lucyufā Oktawiego także ſurowymi żyłami portuki/  
Bibien Karbonā Alcyenā/ Publiuſ Cerni Poncego wyrzezał/  
abo otrzebił.

## OBCE PRZYKŁADY.

## O Hiponie bialeęglowie.

**G**reckā nieiaka/ imieniem Hipo/ gdy była nā morzu od nie-  
przyiaciōl poimāna/ gwołi temu/ āby czyſtoſci ſwoiey o-  
bronitā/ wſkoczyła w morze. Ciało iey wāły nā brzeg Grech-  
teyſki wyrzuciły/ tamżenie daleko pogrzebione/ do tego czasu  
pod mogiła leży/ ā Grecya bogoboynoſć opisaniem do wiecz-  
ney ſławy podawſzy/ zāwſe kwiłnaca czyni.

## O Żenie Krolika Orgiagontā.

**S**rogi to tam przykłađ/ ale ten z bageniem. Gdy Gneus  
Mānli nā gorze Olimpie woyno Gālogreckie czeſcia po-  
bił/ czeſcia powiazał/ tamże też wzięta była żonā Krolikā Or-  
giagontā białęglowā dziwnie cudney wrody y pieknoſci. Leż  
Kotmiſtrz ktoremu zleconā była do ſtraży/ gwałt iey wczynił.  
Atak ſkoro ta nā pierwne mieyſce odprowādził/ kedy wedle ro-  
ſkazania Hetmańſkiego pieniadze ābo okup zā nie miał odbie-  
rać/ y poſłał ſwoiego do iey przyiaciōl oznaymnić āby przyſli/  
y oddawali/ on też nā złoto wſyſtek prawie y nā wagę iego zā-  
pātrzał ſie/ w tym niewiaſtā ięzykiem ſwoim roſkazał Gālo-  
grekō/ āby mu głowe wcieli/ co zāraz wczynili/ Te onā wzięta wſy  
w rece/ do meżā przyſtā/ y porzucił iey przed nogi iego/ tak  
zeliwoſci ā przywody/ iako zemſzczenia ſwego hiſtorya wſykie  
powiedziatā. Tey bialeęgloway tylko ciało było więzkiem  
y nieprzyiaciela/ gdyż y animuſ/ y czyſtoſć wolna była.

## O Żonach Rycerſtwa Niemieckiego.

**O**gromionych Niemcow żony/ Māryuſā zwycięzce proſi-  
ły/ āby ich zā dar poſłał pānom Boginiey Weſty/ obiec-  
iac/ że tak żyć iako y ony/ w czyſtoſci miały. Tego gdy im nie  
pozwolono/ zāraz w noc podawily ſie ſāmy. Bārzo to do-  
brze Bogowie wdziatali/ że ich meżom tego ſerca w potrzebie  
nie dali/ ktorzyby byli niewiaſt ſwoich Enote ā ſerdecznoſć w  
ſobie mieli/ niepewneby było nāſe zwycięſtwa.



## KTO CO WOLNO A SMIELE

Powiedział, albo wdziął.

## Rozdział II.

Wolności śmiałego animuśu słowem albo wczynkiem oświa-  
dzoney / iakoby nie wzywał / tak / ieliby dobrowolnie przy-  
chodzi / nie wypędziłbym. Tą między Cnota a złością gro-  
dkiem idac / iessi sie zdrowa rada wspiera / godna pochwały / ie-  
śli takim pędem nad przystoynosc bieży / niemoże być bez przy-  
gány. Bywa Pospolstwu tym przyiemniejszy a milszy / imod  
medrzych nie pogardzona / iako ta / ktora za cudzym przepusze-  
niem niżeli za swoia opatrznoscia bezpiecznieysza.

## Wiednym Senatorze z Prywernu.

Gdy Rzymianie Prywern mia tá dobyli / a rebelliey her-  
sty pokarali / wesli potym w radę / coby mieli z ostatkem  
tych Prywernatorow dzialac / kedy ich zdrowie pospolu y od zwo-  
ciezcow / y od rozgniewanych wielkie miało niebezpieczeństwo  
Ale widzac / iako iedyny tylko mieli ratunek / to iest prosbe / śla-  
chetney y Wloksiey krwie swoiey / y animuśu przecie nie mo-  
gli zapomniec. Abowiem ieden ich Senator spytany w radzie  
iakaby śmierć zaslužyl / odpowiedział : Takam ia śmierć zasłu-  
żył / iaka owi / ktorzy czuac sie być wolności godnych / do śla-  
bel y armaty sierzucili. Dojść iuz zagniewane Senatory / tym  
bárzciey był iesse ziatrzył / ale plaucy Consul / przychylny be-  
dac ich sprawie / dał mu plac do wznowienia mowy y powod-  
pytając : A kedyby wam Rzymianie wssytkiego tego przeba-  
czyli / iakiby z wami pokoy mieli : Na co on twarzą by namniey  
nie odmiemiona : Jessi nam / mowi / pokoy dobry a požadany  
dacie / z nami wieczny mieć bedziecie / iessi też nie dobry / tedy nie  
trwały. A takci ta mowa správil / że Prywernom zwoiowa-  
nym nietylko przebaczone / ale ich y do mieyskiego przypusze-  
no. Tak Prywernat śmiał mowić w Senacie.

O Lucym

## O Lucym Filipie.

Lucy Filip Consul przeciwko Senatowi także dosyć śmiele  
postąpił. Abowiem w oracyey swoiey / ktora miał do po-  
spolstwa / gnusnosť rądných Pánow okrutnie wgłos strofo-  
wał / y rzekł : Inšego mi Senatu potrzeba. Ktorey to tak swo-  
bodney a śmialey mowy swoiey / nie tylko żeby miał żałować /  
ale iesse / gdy Lucy Krassus / czeł przednie wzięty y mowcą  
wielki / tym sie obrażał do niego / rozkazał go ceklarzowi imać.  
Na co Krassus odegnawşy ceklárza / rzekł : Nie mam cie Fi-  
lipie za Consula swoiego / bo ani ty mnie za Senatora twego.

## O Publiuśu Scypionie Afrykanie.

Publiusz Karbo Tribunus Plebis / y tenże Gráchuski  
przeciwko oyczynie rozruchow / świeżo zatlumionych y v-  
morzonych mocny wzbudził / y powstawiacych nowych /  
herst przedni / Publiuśa Afrykana po zburzoney Numancyey  
zniewypowiedziána sława wracającego sie / niemal od samey  
brany / aż na mieysce / kedy krąsomowcy v ostatkow z okretow  
Ancyátskich rzecę miewáli do ludu / przyprowadził / y tam go  
spytał / coby o śmierci / Tyberyuśa Gráchá / ktorego siostry za  
sobą miał / rozumiał / aby tak za poważność onego zacnego  
człeka / zaczęte burdy sity wzięty / ponieważ nie nie wartił / że  
gwoli tak wielkiemu powinowactwu / miał nieco za iego nie-  
szesna śmiercia żalosnie przemowić. Ale Afrykan powie-  
dział / ia tak rozumiem / że Gráchus słusnie zabie. Na co gdy  
pospolstwo z poduszenia Trybunow zawrzaśnelo gwałto-  
wnie / powtore rzekł : Wmilkńcie / ktorzy Wlośka ziemie za  
mácoche macie. Znowuśemranie powstało / y on sie też znowu  
ozwał : Nie dotkajcie tego / abym sie rozwiązanych bać miał /  
ktorychem zwięzanych przywiódł. Kedy wssytko pospolstwo  
powtore obelżył. O iako wielka wżciwość cnota odniosła / v-  
milkli wssyscy cudzieś. Tak świeże iego zwycięstwo y zburzenie  
Numancyey / oycowskie tupy po zwoiowanej Mácemoniey y

wywro,



wywoconej Bártanie / Krolow dwu Syfary y Perseusa przed wozy tryumfalnymi prowadzonych syie od tancuchorow cieple / naten czas wshykiemu Rzymowi geby pozawieszowaly. A nie stalo sie to vmilknienie z boiazni / ale ze posluga Emiliyskiej y Korneliyskiej familey / sieła bylo boiazni y nieszczescia / tak od Rzymu miasta / iako od wshykiego panstwa odegnano.

### O Gneuszu Pizonie.

Gdy v Sadu na Manylego Kryspa / iako winnego / skarge ktadt Gneusz Pizo / a widzial iako go / chocia z iawnie zto / czynce / zachowaniem swym y checiami v ludzi wsparty / chcial wyrwac y obronic Pompeiusa / zapalony affektami zleká mlo / dego / siełá y okrutnych rzeczy tamze na sadzie zárzućit same / mu Pompeiusowi. A gdy go ten spytał: Dla czegoz tedy na mie nie czynisz kwerelle / odpowiedział: Staw rekoymia / że kie / dy sie do tego vdam / woyny domowey nie vdziałas / a ia pier / wey o twoie glowe / nizeli o Manylego tu przed sedzia začne spráwe. Tak Pizo iednego czasu z dwiema sie winnymi poty / kał v sadu / na Manylego instiguac / Pompeiusa wolno a s / miale gromiac y strofuiac / iednego práwem pokonal / drugie / go tylko powinnośćia zleká dobrego odpráwił / bo też inázey nie mogli.

### O Katonie.

Oz tedy moje wolność a statosć bez Katona? Nie wie / cey nizeli Kato bez wolności. Abowiem gdy czasu iednego sedzia bedac vsiadł / aby mialkiego Senatora ztozynie y be / zecnego sadzil / a podano script od Gneusza Pompeiusa peten wielkiego zálecenia / dla ktorego bez wshelkiej watpliwosci tento winny być mogł Oswobodzony y wolcn / nie dopusćit go produkowac / ani go przyial / czytáac wgtos práwo / ktore tá / korowych obron Senatorowi zakázalo. Ze sie takowemu poste / plkowi sedziego nie dzimowano / osoba Katonowá spráwila. Bo coby kto w inshym smiatosćia nazwał / to w Katonie jest vfnosć y statosć.

O Albry

### O Albrychcie Hrabu Pilce Padniewskim / Ká / stel: O swiećimskim.

Gdy Hárceze Krolowsy w iego Stároswie chcieli nad / zwyezay inázey sobie pozynac / a on im nie dopuszał / ci / zasie Panem grozil. odpowiedział: że ia na te wasze pogroski / nie niedbam. Odniešiono go tedy / iako to w iakowym rásie / bywa. Kedy po metakim czasie / skoro przyszedł ná pokoy / iat / go sam Monarcha pytał / tešliby tak mowil iako dano spráwa. Ntaco on: polak żaden / Krola Pana swego nigoy sie nie boi / ale miluje. Czym swiatobliwego / madrego / jezsliwego o / nego Pana / mowie / Krola Stephana dzimnie vt oncentował.

### O Gneuszu Lentulu Marcellinie.

Gdy w Oráciy swoiey do pospolstwa ten Lentul Consul bá / rzo sie kárył y nárzekał ná zbytnia Pompeiusowe poten / cya / a pospolstwo gtosem wielkim że też nie inázey o tym sadzi / to / oswiadeżalo. Dowšem / wolaycie / mowil / Rzymianie wo / laycie teraz kiedy możecie / bo okrom tego tu mieysca / bez ka / rania tego czynić nie bedztecie mogli. Nie láda sturm w te / czas y wytrzymal Pompeius / z iedne strone od zazdrošliwej ká / rgi / a z druga od lamentow muzernych / zleká pospolitego.

Do tegoz / iz to podwiaske miał biata / rzekl káwoniak: Nie / ná tym / przy ktorey częsci ciála jest Diadema. Kedy ona pod / wiaska szypał iego Krolowska potencia. Lecz Pompeius ná ia / ona strone twarzy nie odmienił / oboygá sie strzegac / by ábo we / solosćia nie przyznawał potenciey / abo smuckiem zágniewa / nia. Ktora ćierpliwosćia swoia y drugich przeciwnko sobie / dá / leko stanu a kondyciey nišsych powabil. Dwa o tym przykłady / nápiše. Znáć Krolowskiego stanu w nášym wieku Korona / r onych / kárych Diadema / to jest / Bindá z purpury / Ktora Krolom glowe wia / zowano.

### O Eluszu Máncey Formianie.

En Elusz z miasta Formium / syn oycá wolnościá dáró /

Ec

wánego /



wołano, iuż niemal zgrybiaty na Luce Libona przed sadem Cenforstkim stąrzył. Kiedy mu Pompeius wielki, podłość urodzenia, a lata wymiatając, rzekł: Odesłano cie tu z piekła, abyś nań stąrzył. Ale stąrzec tak na to odpowiedział: Nie kląmą Pompeiusu, bom przyszedł z piekła, aby na Libona instigował. Lecz gdy mi tam był, widziałem Gneusza Domitiusa Enobarbą krwawego, y optakiwającego, że urodziwszy się w przednim domu, y będąc cnotliwym dzieckiem, a oyczyzny miłośnikiem, prawie w szarym kwiecie lat swoich, z rozkazania twego był zamordowany. Widziałem również zacnego Brutusa porabianego, y nąrzecającego, że go to za twoją zdradę, y z twego okrucieństwa potkało. Widziałem Gneusza Karbona, dziwnie potężnego młodych lat swoich, y oyczyzny twojej obrońcę, ktoremuś ty iuż trzeci króć *in Consulatu* będącemu, żelazne łańcuchy na szyję wrzucić rozkazał, a potymś go sam ślącącem tylko Rzym, stkim będąc, zleką na urządzie y dostojenstwie pierwszym, chociaż cie z poprzysiężeniem prosił, nad słusność y niesłusność wszelką zabić. Widziałem jeszcze wielkiego Senatora Perperne, a on na cie w takim żetwoim pierzu nąrzekał, y twoje tyranstwo przeklinał, y słyszałem spolem tych wszystkich a zgodnie wołających, że dekretem żadnym nie będąc zdani, od ciebie młodego kćiką zgineli.

Atoli iuż zagojone rany okrutne wojen domowych, zleku przychodniowi, y oycowstwa niewola śmierdzacemu, żęsto się tak nie cna ięzyk śmiałością bez karania wznowiać. Na ten czas mógł każdy Pompeiusa bezpiecznie szypać y lżyć.

#### O Marku Kastrycym.

Gneusz Karbo Konsul rozkazał dekret napisać, aby Placentynowie zastawy pokoiu wydali. Lecz ten Kastryc, będąc tam w tym mieście na urządzie, ani go w słuchał, ani się na żadną tego potencją ogładał. Dowszem goy mu Karbo groził: Mam wiele miezow, odpowiedział: A i a lat. Woyska Rzym, kietaka śmiałość słysząc, zdziwili się takiej starości. Karbo

ce3

też nie wiedząc, kiedyby potencją wskazał, gdyż iuż trochę miał żyć Kastryc, dał pokoy, sam w sobie gniew zlamat.

#### O Serwim Galbie.

Siadł na sadach czasu niejakiego Gaius Julius Cezar. Tam Galba dziwnie wielką śmiałością na niego, który iuż był wszystkie walki sześciuwoie skończył, y Rzeczpospolitą opánował, iat wołać: Juliusu Cezarze, iam za twego nie kiedy zięcia Gneusza Pompeiusa, gdy był trzeci króć Konsul, rezygnował dla czego nie teraz pozrywają. Coż mam czynić? Ja będę płacił: Tamże mu iasownie wymiatat, iako po części dobr Pompeiusowych wprzezdal, czym był zaśluzyl ten Galba, aby go było przez od sadu wypędzono. Lecz nad samą skromność Cezar skromniejszy, z Karbu swego rozkazał one same zapłacić.

#### O Kaselim zleku mądrym.

Gdy ten siat o Cezarze y wolno mówił, a przyjaciele aby temu pokoy dał, y pominali, rzekł: Dwie rzeczy, ktore ludzkości wielki frasunek czynia, dawają mi te wolność: Dem starzy, a że dzieci nie mam.

### OBCE PRZYKŁADY.

#### O jednej niewieście.

Edna niewiasta od Filipa Króla Macedonskiego, w te czasy pítanego nie tak sławie y niesłusnie osadzoną, rzekła: A pelowalabym do Filipa, ale do trzezwiego. Czym poruszony Filip y otrzezwiony, tudzież pilniey w one sprawę weyrzał, y sprawiedliwszy dekret odzalał. A tak sprawiedliwość, ktorej wprosić nie mogła, wywołała, ratunku nie od niewinności, ale raczej od wolności śmiały dosiagnawszy.

#### O jednej Syrakuzance.

Lecz ta nie tylko meżna y śmiała, ale y krotosilna wolność. Goy w Syrakuzach wszyscy zgodnie sobie życzyli, aby Dio

Ce 2

m37



nizy tyran co rychley zdechł/ dla tego wielkiego y okrucień-  
stwa y wielkich ciężkości/ jedną tylko niewiastą już zgrzybia-  
łą/ na każdy dzień rano bogów pilnie prosiła/ aby żył y ia prze-  
żył. Czego skoro sie dowiedział tyran/ dziwując sie oney nie za-  
śluz oney czynności/ zawołał ia przed sie/ y pytał/ dla czego by-  
to/ y za taką tego sobie kiedy pokazaną łaskę czyniła: Na co ona:  
Słusznie ia to mowi czynię. Bo gdym iesze była dziewką/ mie-  
liszyny tuiednego okrutnego tyrana/ ktorego bym ia była rada  
iako narychley widziała śmierć. Ale kiedy go zabito/ iesze o-  
krutniejszy po nim zaraz nastął/ ktoremu predkiego zginienia  
takżem też żyzyła. Trzeci° ciebie teraz mamy/ nad onych dwu  
iesze gorstego/ dla czego boiac sie by nie nastąpił czwarty po  
robie okrutniejszy/ acz sie do bogów za twoie zdrowie z modli-  
twoami moimi wdala. Tak żartowney śmiałości/ wstydai sie  
Dionizy karać. **O Teodorze Cyreneyczyku.**

**P**rzydam tym niewiastom Teodora w cności rownego/ ale  
szczęściu od nich roznego. Groził mu czasu miełkiego Lizy-  
mach śmierć/ na ktora mu on pogroźke odpowiedział: Prze-  
cież/ wielkiego szczęścia doszedł iz Kantarydy zado masz iado-  
wite. Tę Lizymach zapalony rozkazał go na Krzysu przybić/ ale  
Theodor: Ta śmierć niechay mowi twoim Senatorom straszna  
bedzie/ a mnieć nie na tym/ iesli w ziemi albo na Krzysu zgnie.

## O SROGOSCI.

### Rozdział III.

**P**otrzeba aby sie otrzezwilo y wzbrodło serce/ gdy sie strá-  
sney y smutney srogości dzieie wspominaia/ żeby wółka  
myślicha na strone odłożywszy/ rzeczom sie y słuchaniu same-  
mu pzytrym pilno przypatrzyno.

### O Marku Manliusu.

**M**arkus Manlius/ odkad był Francuzy odpędził/ stamtad  
samego arzucono/ iz meżnie wolność obroniwszy/ sam ia  
chciał

chciał w niewola obrocić. Potym dano mu taki nagrobek:  
Byles mi Manliusem/ odgraniałac Senony/ terazes Se-  
nony/ ich naśladowiac. Wiec y do tego starania wielkiego/ na  
pamiatke wieczna/ prawo wezyniono: Aby żaden słachciec nie  
wazył sie mieszkac nazamku/ albo w Kapitolum. Bo Man-  
lius miał tam swoy pałac/ kiedy teraz kosciot boginiey Mone-  
ty widzimy. **O Spurym Kassysu.**

**P**otym temu gniew powstał był przeciwko Spuryusowi/  
ktoremu wiecey zaszkodziło podeyrzenie o przedsięwzięcie  
panowania/ niżeli pożytku przyniosł/ trzykroć odprawiony z  
wielką sławą Consulus y dwa przednie ozdobne tryumfy. A  
bowiem nie kontentuiac sie tym Senat y pospolstwo Rzymskie/  
że za dekretem był na garle karany/ iesze y dom iego obalic  
rozkazał/ aby własnymi ścianami był przytłuczony. Na pla-  
cu zaś onego mieszkania boginiey Telury kosciotek postawio-  
no/ dla czego/ kiedy przedtym paną bardo moznego dom był/ te-  
raz pamiatka bogoboyney surowości stoi.

### O Spurym Meliusu.

**T**ego sie Spuryus Melius wazył/ także go też oyczyna  
skarala/ a plac kiedy stat dom iego/ aby sprawiedliwość ka-  
zni tym wiadomsza czasem potomnym byla/ Aquimelium na-  
zwano. Jako tedy oni dawni przodkowie naszy/ serce gniewu  
zapalone przeciwko oyczystey wolności nieprzyjaciotom mie-  
wali/ ścian y wszystkiego ich mieszkania waleniem oswiadczali.  
Dla tego Marka Flakia y Lucego Saturnina buntowniki nie-  
wypowiedziane zlosliwe pobito/ domy ich z gruntu wywro-  
cili: plac Flakcyanski dlugo tak pusto leżał/ aż go Bruntus  
Kacul Cymbryckimi łupami przyozdobit.

### O Tyberysu y Gaiusu Grachach.

**N**eni byli w miescie naszym y ludzie przednie nadzieie wiel-  
kiey Tyberys y Gaius Grachowie/ ale iz odmiane w Rze-  
zypospol: wezynie chcieli/ dla tego ich pobito/ a ciał chorac



nie dano / wężności ostatniej zleka każdego / poroństwo  
Grachowe / a sześcianowie Afrykanowi nie mieli. Nowo-  
sem y towarzysztwo ich / by kto snadź nieprzyjaciółtom Rzeczy-  
pospoli: przyjacielem kiedy nie był / z domow pozmiatano.

### O Publiusz Mucym.

**T**oż Publiusz Mucy Tribunus Plebis / toż Senat y lud  
Rzymski wdziałat. Abowiem dziewięć Tribunos Plebis  
żywych spalili / iż oni za powodem Spuryusza Kasiusza oto-  
nie stawali / aby urzędy w Rzeczyposp. nie były rozdane / a tak  
wolność oyczyzny upadła. Jakiś przebniey dufności ta suro-  
wość. Bo ieden Tribun dziewięci towarzyszyow swoich / y Ko-  
legow śmiał na garle karać / czego by się byli dziewięć nad ie-  
dnym nie wazyli. **O Märtu Klodyusz.**

**M**czynił był Märekl Klodyusz z Korsykańy pokoy / ale iż z  
nieochrona majątku Rzymskiego / tedy go Senat wydał  
nieprzyjaciółtom. Niechcieli go przyjąć Korsykanie / dla cze-  
go go wrzucił do więzienia / y tam zabić Rzymianie kazali.  
Później jako raz obrażony Rzym / rozmaity gniew y strógość po-  
kazał: postanowiony od niego pokoy / wrzucił / wolność mu od-  
jął / na garle skarał / cięło więzieniem obelżył / schodu Gemo-  
nyskiego sromota ofi aradził. Ale ten był zasłużyl.

### O Gaiusie Waczenie.

**E**n vlewey reki wdział był sobie dla tego pólce / aby tak od  
woyny Italickej mogł być wolen / dla czego też nie lada-  
łakiej strógości Senatu Rzymskiego doznał. Abowiem dobra-  
iego wश्यkie kopsistkowawsy / samego zdat na wieczne więzie-  
nie / aby który po części na wojnie zginąć nie chciał / sromo-  
nie w tańcach umarł.

### O Lucym Domicyusz.

**E**dy Sycylia / bedac tam Pretor / rzadził / przyniesiono mu  
dzikie wieprza zabite / barzo wielkie. Posłał tedy sobie  
po onego

po onego pasterza / co go był zabił / y spytał: czymś ty te tak  
sroga bestya pozyl? A on / oszepem mowi zwierzecym. A rosta-  
zał go cudziej na krzyżu obiesić. Abowiem Lucy widzac iako  
się zbory w Sycylii zaminajali / wzywał był dekret / ktorym  
broni każdemu zakazował.

### O Horacyusz.

**H**oracyusz trzech Kuryatow zabito / a wedle Kondycy o-  
ney wczętki / wश्यkie Albany tym sposobem zwoiowawsy /  
gdy się do domu wracał / y siostry swoje panny / śmierci iednej  
go z onych Kuryatow mają przysięgo / barziej niż wiek iey do-  
puszał ptazaca widział / mieczem onym / ktorym Oyczyznę  
zabyl / cudziej ią zabił / nie sadzac / aby te iży wężności były /  
co z mitości nie wężności płynęły. Pozwano go było za to  
przed pospolstwo / ale go oćiec obronił. Tak ona panna Kora  
do pamiatki na swego przysięgo męża / y brata srogięgo mści-  
ciela / y tej strógości a pomsty metastawęgo obrońce / własnej  
go oycę znalazła.

### O Spuryum Postumiusz Albinie y o Kwintu- sie Märecyusz Filipie.

**T**ęże strógości potym Senat wzył. Abowiem zlecił był tym  
dwóm Konsulom / aby z wielką pilnością wywiedli sro-  
tyum o białych głowach / ktore ofiary czyniac Bogu Bachusowi /  
w i tamże w te czasy cięśności się bawily: srodo od prawa  
zakazana. Oczci / że ich barzo wiele znaleźli winnych / y osadzi-  
li / tedy y powinne wश्यkie po domach trącili / a tak te sprośność  
inż nieleda iako zagęszona / karania strógości pohamowali / że  
iako były wielka zelżywość niewiasty miastu swego niewęziwo-  
ści zjednały / tak znaczna ozdoba okrucieństwa karane przyniosły.

### O Publicey y Licymiey.

**P**ublicy iż Postumiusza Albiną Konsulą męża swego  
ocrutą / y Licymia że też także swojemu Klandynsowi Aze-  
li wzywał / za dekretem powinnych wdawiono. Abowiem lu-



działom srogości sędził/ że tak równych niecier/ dalekim postęp-  
kiem prawnym woleć nie potrzeba. O toż/ takoby byli niewin-  
nych bronili/ tak winnych/ przedko karali.

### O Egnacym Metellu.

**E**gnacys przyezyny do srogości był pobudzony Egnacy  
Metel/ który żonę swoję je wino pita/ karzac kłiem/ zabił.  
Nie tylko go odo do Sadu niepozowano/ ale y nikt sie nie na-  
lazi/ coby go miał zganić/ y owym ieden przednie cnotliwy  
mówił/ że na dobry przykład zgwałconey trzeźwości stał się test  
karana. A za prawde: *KTORAKOLWIEK BIALAGLO-  
WA NAD MIARE VZLYWA WINA/ Y CNOTOM WSY-  
TKIM ZAMYKA Y NIECNOTOM OTWIERA FORTE.*

### O Gaiusie Sulpicym Gaiusie.

**S**traśneć y tego małżeńskie karanie było. Abowiem żonę  
porzucił tylko dla tego/ że głowy nie nakręciła/ tak była z  
domu wysła między ludzkie. Nieporządne to było tego zdanie/  
wsak oż nie taka surowość miała. Bo tak do niej mówił: Prawo  
tylko mnie tobie oży wkażalo/ ktorym ty maż piękność twoję  
pokazywać/ y abyś sie im podobala/ pragnąc y wsiłować. Dla  
tych/ szukał stworow cudnych/ tym bądź prosiwa/ tych/ po-  
wierzył sie bezpiecney wiadomości. Patrzenie twoje tedy in-  
dziej/ musi mieć podeyrzenie y zdrojność.

### O Kwintusie Antystym Weterze.

**J**e inaczey y ten sędził. Bo/ gdy obaczył żonę swoję a ona  
z nierządna iedna/ co niewolnica przed tym była/ gada na w-  
licy potajemnie y cicho/ rozwiodł sie z nią. Zruszony tey niecno-  
ta iestęw kolebce leżaca/ y nieoosła/ pochucił sie do pom-  
sty/ aby się razey ostrzeżł krzywdy/ niżeli to kłopotliwiek ka-  
rał. (ral.

### O Publiusz Semproniusie.

**P**rzydąc do tych Semproniusa/ który żonę puścił od siebie  
nie dla czego innego/ iedno że bez wiadomości tego na igrzys-  
ka pacyła. O toż/ gdy tak przed lacy białogłowy karał

to/ dobre były/ o tych rzeczach nie myśliły. Lecz ażkolwiek  
świat wszytek naprzykładach srogości Rzymskiej mogłby  
mieć dosyć/ iednak y obce niewadzi widzieć.

## O BCE PRZYKŁADY.

### O Archilochu Poecie.

**A**cedemonieyktowie roztawali przez z miasta swego Kiegi  
Archilocha Poety wyrzucić/ dla tego/ że wężowości małe  
w sobie wspanowanie miały. Abowiem niechcieli ich mieć za  
mistrze y nauczyciele dzieci swoich/ by snadź wieceny skody o-  
byczaiom/ niżeli pożytku domcipomich nie wdziataly. A tak  
naprzednieyszego Poety/ abo przynamniemy po naprzednieyszym  
pierwszego/ iż był ieden dom sprosznym wierszem obelżył/ bándy/  
zwiąc Kiegi tego/ karali.

### O Athenieyktach.

**A**theneyktowie Tymagore ściać kazali/ że pozdrawiać  
Daryusza Krola/ Perstkim obyczaiem to/ pochlebując mu/  
odprawował. Nie mło im bardo było/ iż ieden mieszanin po-  
korna łagodności y pochlebstwem/ zacność miasta wszytkie/  
przed potencyą schylał.

### O Kambizie Krolu.

**K**ambizes nadozwyczał w pełni srogi. Abowiem sedzie-  
go iednego niesprawiedliwego/ odarł z stary/ a potym ta-  
stolek obit/ na ktorym synowi tegoż sedziego roztazał siadać/  
ilekroćby odprawował sady. Tak Kambizes y Krol y zleł mł-  
czemny/ tym okrutnym a nowym karaniem warował/ aby na  
potym żaden sedzia sprawiedliwości nie odstępowal.

## CO KTO POWAZNIE BĄDZ

powiedział bądź wdziatal. Rozdział. IIII.

**J**elada gaskie sławy/ y to ludziom wielkim przynosi/ gdy  
mowy ich poważne/ także y dziele/ pamięć wieczną strzeże.



Tych mając dostatek/ ani wżyciem/ ani też otworzona raka/ aby sie tym lepiej chęć wóść wciepiał/ dany.

### O Manliusz Torkwacie.

Gdy miasto nasze Raneńsko porażka zwatłone/ zdrowie swoje/ na cienkiej nitce wiary stowarzyszonych wiśacie baczyło/ aby do obrony państwa chutniejszy y stateczniejszy byli/ wielka część Senatorów radziła Pána Lacyńskiego wziąć między sie/ y do Senatu ich puścić. Anus też Rampańczyk twierdził/ że by trzeba koniecznie w Kapui drugiego Konsula obrąć. Tak były skłuzone y chore państwa Rzymskiego siły. A na ten czas Manlius Torkwat/ syn onego/ cobył znaczna bitwa w Wozernu Lacyny porażił/ iako mogł nagłośniej powieǳiał: Jeśli sie kto będzie z towarzyszyrow naszych wazył/ między Senatormi wśieść y wotować/ zaraz go zabije. Bedy iednego tego pogroski/ y Rzymskie siły namdlale otrzeźwily/ pierwsza czerstwość im przywróciły/ y do Senatu naszego Italię nie puściły/ koro iako woyskom oycowskim/ tak słowom synowskim wstąpiła.

### O Manliusz.

Wzrostle wielka y tego Manliusza była poważność. Gdy mu Consulatum wśyscy zgodnie dawali/ a on niechciał/ wy mawiając sie z tym zdrowiem/ iż na oczy chorzał/ y przecie nam nalegali wśyscy/ rzekł: Szukajcie sobie Rzymianie inzego/ koremubyscie ten urząd zacząć zlećili. Abowiem jeśli mnie przy musicie zego przynie/ ani ta waszych obyczajów zniosę/ ani wy mego rzadu zcierpieć będziecie mogli.

### O Scypionie Emilianie.

Gdy spor wiedli w Senacie Serwiusz Sulpici Galba/ y Aurelius/ którzy z nich miał do Hispaniey przeciwno Wi ryatowi być posłany/ y między Senatorami niezgodą była wielka/ a wśyscy na ktoraby stronę powrócił Scypio y zakimby wotował/ czekali/ powieǳiał/ zda mi sie żadnego z nich nie posyłać/ bo ieden nie ma nic/ a drugiemu nie ma nic dośyć. Wsa

dział

dział tym votum swoim/ że ten/ co sie wedle w podobania swego na wrzędzie zachowuje/ równie škodliwego rące ma niedostatek/ iako y takomstwo. A takci z tym posło/ że obudwu zostawiono domá.

### O Pompiliusz Posle.

Posłany do Antyocha Krola od Senatu Pompiliusz w poselstwie/ aby mu rozkazał/ żeby Ptolomeuszowi dał pokoy/ y z nim wiecey nie wojował/ gdy do niego przyiechał/ a on wesola twarzą y sercem ochotnym dawał mu rękę witając go/ niechciał wzajem witac/ ani rękę ściagnac/ ale tabliczki mu/ na ktorych dekret od Senatu był napisany/ oddał. Przeczytawszy go Antyoch/ rzekł: Rozmowie sie z przyiacioly. Lecz Pompiliusz rozgniewał sie iż odwolezył/ y palcatem okolo niego gdzie stał/ okresił/ y rzekł: Pierwey niż z tego kota wymidziesz/ day mi re spons/ iaki mam Senatorowi odnieść. Rozumiałbys że nie Legat/ ale Senat sam tamże był. Abowiem Krol odpowiedział zaraz: Ptolemeus Krol Egipski/ nie będzie sie namie wiecey skazył. Dopieroś też Pompiliusz rękę tego iako towarzysza wziął. Wielka jest siła tak animusa/ iako poważności słow/ gdyż tegoż punktu czasu/ y państwo Syryjskie zastraszyła y Egipskie wciępyła.

### O Publiusz Rutylim.

Ego czełk nie wiem jeśli pierwey słow/ czyli sprawy mam wważac/ ponieważ oboie/ siły iest podziwienia godney. Prosił go o coś nieiaki tego przyiaciel/ ale iż ona prośba słusności nie miała/ tedy też przypaść niechciał/ y sprzeciwiał sie. Zaczynam rozgniewany: A coż mi po twoiey przyiaźni/ mowię jeśli o co prośe/ weźnić dla mnie niechceś? Odpowiedział Rutyl: A owsem co mi po twoiey/ jeśli dla ciebie mam co na przystoynść weźnić?

Nie rozny y on był tego postepok/ gdy rącey dla niezgody stanów/ nieli dla winy swojej zdany/ ani z tej sukniey nasie wziął/ ani Senatorstwiey zdiął/ ani sie z ręką nisko do kolan nie dżiom wbiegał/ ani słowem przestych ozdób swoich zelżył/ Bo sprawit/ że mu ta ię powinność żadnego niebezpieczeństwa nie

Do 2

wdział.



wdziałat / ale sie tylko sama. Kżdemu w oczy stawiła. Kiedy  
też Sylla otrzymał zwycięstwo / y dawano mu wolny do domu  
zwrot / tam na wygnaniu zostać wolat / by snadż czego przecis-  
wko prawu nie wdziałat / dla czego słusnieby tym obywatelom  
poważneg o czeka / dać szczęśliwości nazwisko / nie armacie nie  
przystoyney. Porwał go gwałtem Sylla / ale Rucyli zasłużył.

### O Marku Brucie.

**M**arek / Bruc swoich własnych pierwey cnot niżeli oycá o-  
czyzny mordyrz / ponieważ iedny swoim wczynkiem yw gło-  
sność ie w rzucił / y wszystkie swoje sławe nie wetowana brzyd-  
kością obelżył / gdy ostatnia bitwe miał dać / a rozradzali konie-  
cznie drudzy / rzekł : z wielką dufnością do potrzeby ide / bo  
dzis / albo będzie dobrze / albo więcej na potym ni oż sie nie be-  
dzę strasował. Bez wątpienia przed tym dobrze widział / że ani  
żyć bez zwycięstwa / ani umrzeć bez strasunkow mógł.

### O BCE PRZYKŁADY.

#### O Mieście Cynie.

**T**ę zmianę iego / wspomina mie / abym napisał / co Decy-  
usowi Brutowi dosyć poważnie / gdy w Hiszpaniey wojował /  
powiedziano. Poddają sie mu bytá inż niemal wszystkie Luzytania  
y tylko iedno miasto Cyná zostawało / które mu sie mężnie bro-  
niło / Rusił go tedy przez posły / aby sie okupiło. Ale Cynanie  
wszystcy zgodnie tym postom powiedzieli : przodkowie nasze /  
żelazo nam / abyśmy bronili miasta / zostawili / nie złoto / żeby-  
śmy nim / w takim ego Hetmana wolność kupowali. Przystoy-  
nieysza bytá / aby to byli ludzie krwie naszej. mówili / nie sta-  
chali / wstąpił / to y tych naturá na te ścieżke poważności na-  
prowadziła. **O Sokratesie Filozofie.**

**S**okrates Greckich náuk przednia ozdoba / gdy w Arche-  
nach przed sadem miał sprawę / a Lizyass strasdomowca  
czytał mu Oracya / która był na iego obrone bázno zmieszona y  
pokorna

pokorna napisał / rzekł : Proszę dać mi z nia pokoy. Bo gdy-  
bym to na sobie mógł przewiesić / żebym ja w ostatnich puszy-  
niach Tatarskich mówił / ieszczebym sie dobrowolnie y za to na-  
garle karać dał. Pogardził żywotem / aby sie przy ścieżku a po-  
ważności został / miłsza była Sokratesowi śmierć / niż Lizyass  
wizyt.

### O Alexandrze Krolu.

**A**lko ten w mądrości / tak Alexander w rycerstwie y w wo-  
jennych sprawach był wielki. Dwa kroć Daryus od nie-  
go porażony / przez posły mu część Krolestwa po gore Taur / co-  
te w małżeństwo / a z nia dziesięć kroć sto tysięcy talentow  
dawał. Kiedy Parmenion Hetman iego rzekł : Bym był Alexan-  
drem / stanałbym na tym : Ale odpowiedział Alexander : A ja  
perwio / bym był Parmenionem. Zgodny głos z dwiema wiel-  
kimi zwycięstwami / y godny trzeciego / iakoz go też doszedł.

### O SPRAWIEDLIWOSCI.

#### Rozdział V.

#### O Senacie.

**G**dy Kamillus Konsul obegnat Salistki / w tym szkolny mistrz  
co przednieyszych y zacnieyszych domow dzieci na prze-  
chadzke z soba wzięwszy / do obozu iego sęcznie zaprowadził.  
Wątpliwości nie było / że te wzięwszy / Salistkowie / porzucić  
wszystke armate / y poddać sie nam mieli / ale Senat dowiedzia-  
wszy sie tego / uczynił dekret / aby dzieci związanego onego swo-  
go mistrza rozgami osiekły / do miasta oyczyny swojej ode-  
stane były. A ta sprawiedliwość animusze ich wziała / których  
miasta armata dobyć nie mogła. Bo Salistkowie dobrodziej-  
stwem rządy / niżeli sił zwojowani / Rzymianom brány o-  
tworzyli.

#### O tymże Senacie.

**G**dy toż miasto kilkakroć rebelizowało / a zawse bitwe da-  
wając przegrawało / nakoniec musiało sie Brutusowi  
Lukacemu Konsulowi poddać. Chciał sie nad nim Rzym śmia-  
ć



kości takiej mścić / ale skoro sie od Papiusza / którego reka  
za rozkazaniem Lukrecyego dekrete poddania był pisany / dowie-  
dział / iż Salistowie / nie potencycy / ale wierze Rzymskiej sie  
dawają / wszystkie gniew swoy odrzucił / y zaraz sie ani na zwo-  
ciestwo / ani na zagniewanie patrząc / do sprawiedliwości o-  
brocił.

#### O tymże ludu Rzymskim.

Gdy Publiusz Klandyusz Kameryny zwoiował / y wedle zwy-  
czaju / by niewolniki przedał / ażkolwiek y starb sie był w  
pieniadze zamogł / y granica rol przybyła / iednak je baczyli /  
iż to wszystko nie do końca był ośca wiara sprawił Klandyusz  
Hetman / tedy iako mogli z nawietrza pilności przedanych  
kupali / odkupili / na Awentynie im plac dla mieszkania wkazali  
majątkości zabrane przywrócili / pieniadze też / nienaratusz /  
aborynek / ale nabudowanie kościołow y naosiary obrocił.  
A tym kstatem sprawiedliwości to wdziatali / że Kameryno-  
wie z sweo wypadku radować sie mogli / iż sie tak odrodzili.

#### O tymże Senacie y o Fabrycym.

Gbiecał Tymochár z Ambracyi Fabrycemu Consuli / że Pro-  
la Pirusa miał otruc / przez syna swego / co tam był w niego  
Czeńnikiem. Dał znać o tym Fabrycy Senatowi / który tudzież  
do Pirusa Legaty wyprawił / przestrzegając / y upominając / a-  
by sie takiej zdrady tym pilniey strzegł. Co Rzymianie z tey  
miary wdziatali / iż sadzili przystoyna miastu swemu / od Mar-  
sowego potomka założonemu / śabla nie truciżna woiować.  
Tymochára też nie wyiawili / gdyż ze dwu miar sprawiedli-  
wość pokazali / y nie chcąc gubić nieprzyjaciela sposobem nie-  
przystoynym y nie słusznym / y owego co gorow był dobrze poslu-  
żyć / niewydawając.

#### O Trybunach.

Jelka pochwała Trybunowie z tey miary obniesli. Abo-  
wiem gdy ieden z nich Lucy Kotta / wsiadł w orząd swoy /  
iako ten / który zawsze po wszystkie wieki w wszystkich w

świa-

światobliwym poważeniu był / Kredytorom swoim długow-  
płacić niechiał / osadzili / że iesliby sie im niechciał iscić / ani re-  
koy mie pewnego stawić / mieli Kredytorom pomoc / wznawia-  
jąc niesłusna / aby miał stat tak wysokiego urzędu / iednego wi-  
ry omylney bronić miał. Otoż Kote kryiacego sie pod władza  
Tribunicką / by w takim miejscu świecym / władza Trybunio-  
kiej sprawiedliwości wyciągnęła.

#### O Gneuszu Domicym.

Wyśny sie do rownie zacnego przenieśli / Gneus Domicy  
Tribunus plebis / Marka Skaura z przednieyszych w Rzy-  
mie / przed pospolstwo pozwał / aby / iesliby fortuna posłusz-  
ła mogł go zgładzić / iesli też nie / tedy przynamniey sam z obel-  
żenia tak wielkiego zleką wrość. A gdy prawie zadza palat / a-  
by przedsięwzięcie swe wykonał / Skaurów niewolnik do nie-  
go wnoocy wciekł / obiecuiac mu wielkie páná swego z drożno-  
ści / y okrutne wyiawić / ktorychby w instygowaniu swym prze-  
ciwko niemu używać mogł. Był tam na ten czas w iednym y  
tymże sercu y nieprzyjacieli / y Domicy / y Pan onego niewolni-  
ka / sad nieprzystoyny rozmaitie wważając / wśakoż sprawiedli-  
wość zwyciężyła one nienawiść / gdyż zaraz niezego słuchac  
nie chcąc / y siedzi trzymając / niewolnika do Skaura odwieść  
rozkazał. Mogł słusnie Skaurus Domicemu instygatorowi  
swoiemu być przyjacielem nie tylko / ale y wystawić go / ktore-  
go pospolstwo y dla innych cnot iego / y dla tego też / tym che-  
tniej Konsulem y Censorem / y Biskupem najwyższym wdziatalo.

#### O Stanisławie Hrabie Pilce Padniewskim.

Gdy ieden wżony człowiek napisawszy Księgi w Rzymie pod  
tego tytułem in lucem wydał / a potym mu sam odnosił / i-  
ako rzecz wielką / y wspaniewania godną / przyiał wzięcznie.  
Długo z głosem myślać / iakoby to onemu Autorowi dostate-  
cznie oddać / wynalazł takowy sposób. Ale nie tak wielkie Księ-  
gi (bo mu tego zabawy inie niedopuszczaly) ale oto przecie we-

ble



Olepotrzeby sam też napisał / wydrukował / iemu dedykował / posłał / z tym dokładem : *Immortalitatem*, ktora mam od ciebie / nie mogąc inaczey / iedno *immortalitate* oddać. By ten postepet sami *Legum latores*, Solon / Likurg / Minos / y inшы / by y Areopaitowie sadzić mieli / inaczeyby go nie nazwali / iedno szera sprá / wiedliwoscia. O swiádeżono mu przećie / y inšym sposobě cheć zwyczajna / ták / że ze wšech mar był vkontentowan. Znayże *Iustitiam*, znay *Liberalitatem*, ale y animus wielce wspaniały. Day sie tácy ludzie rodzić.

### O Lucym Krassusie.

Lucy Krassus kstattem Domice<sup>o</sup> sobie postąpił. Oskarżył był Gneusza Karbona iako głównego nieprzyjaciela swego. A w tym iego niewolnik przyniósł mu wysłupana skátule / w ktorej siła było / czymby go był pokonać y wniwecz obroćć mógł. Lecz Krassus ták iako była zámkniona y zapieczetowana / ode / stat ia Karbonowi z niewolnikiem lancuchami zwiázanym. O iakáz między przyiacielmi lat onych spráwiedliwosc była / gdyż sie taká między krwawymi nieprzyjacielimi znáydomatá.

### O Lucym Sylli.

Je ták sobie życzył Sylla żyć / iako stracić Sulpiciusza Rufa / obyczajem niewypowiedziánym od niego / gdy był Tribunus Plebis / vtrapiiony. Lecz iż iuz czi odsádzonego / y z tey miary w swojej wsi kryiacego sie / wydal mu był niewolnik iego / tedy on tego niewolnika / pána swego morderzá / wolnym uczyniwszy / aby tak edykt oskátania żadnego nie zdał sie mieć / rozkáz z gory Tárpejskiej zrzucić / daroшы mu czapke na głowe. Zuchwały w czym innym zwyciężca y hárdy / w tym przednie spráwiedliwy. Uczynił był Sylla edykt na niewolniki / ktorey pána swego wyiáwi / wolnośc otrzymá.

## OBCE PRZYKŁADY.

### O Pitaku Mityleńczyku.

Lecz abyśmy sie nie zdáli przepomináć obcey spráwiedliwo-

ści.

ści / Pitak Mityleńczyk / ktoremu ábo dla záslugi tylomiesza nie dáli / ábo wiec dla cnoty powierzyli / że go práwie zgodnie / Kázeciem swym obráli / poty ono dostoiensstwo y vřzad od / práwował / poty woynáz Ateńczykami o Sygeum trwátá. Do / skoro zwycięstwo przyniosło pokoy / záraz z siebie ácz Mityle / nowie sprzećiwiali sie bárzo / złożył / áby nie był swoich sąsiad pánem dłużej / niż Rzeczpospol: potrzebowałá. A owšem gdy ta woyna przyezynionych rol potowice zgodnie dawáli mu wšyscy / wzięć niechćiał / sadzac nieprzystoyna / sława cnoty á meztwa / tupu wielkośćia vblizáć.

### O Arystydzie Ateńczyku.

Jednego tu pierwey baczenie opiše / áby sie z niego spráwie / dliwosc drugiego pokazatá. Gdy Temistokles przednie / mádra ráda swoia Ateńczyki náмовil / że sie do okretow ná mo / rze wynieśli / Xerxesa meżnie porázil / y ták iego samego / iako / y ostatki woyská z Greczey wypędził / Oczyszny wáliny do o / zdoby swey dawney przynowódził / skarb potáiemnie / dla opán / wania wšyskíey Greczey zámnażat / w Orácyey swojej / kto / ra miał do pospolstwa powiedziat : Mám iedne rzecz / com ia / sam vpatrzył / ktora iesli fortuna do swego skutku własnego do / prowadzi / nie wietšego / nic do potencyey sposobniejšego / Rze / czypospol: nášey być nie może / tylko że iey wgtos powiedzieć / nie może / proše áby był ieden náznáczony / ktoremubym ia po / tátemnie mógł powiedzieć. Wysádzono tedy ná przesłuchanie / Arystyde tego / ktory skoro vstýřat / że Temistokles chćiał arma / te morská v Giteum wyciagniona Lacedemonom spalić / áby / ia spaliwszy / morze wšysko ošágnatá Rzeczpospol: Ateńská / fedł do pospolstwa / y powiedziat / Ráda Temistoklesowá po / żyteczna / ale niespráwiedliwa. Redy Ateńczykowie głošno zá / wotáli wšyscy : Co nie ma słusności / to też pozýtku nie dztá / ta / y tudzież Temistoklesowi zázáli o tym wiecey myslić.

### O Zalewku Lokreńczyku.

Le

Zalew



Zalewł bázro mądrze napisał y podał prawá Lokrom. Wiece w tey ich Rzeczypospol: gdy syn iego był oskarżony o cudzołóstwo/ y zdány: wedle prawá od oycá napisanego miano mu oczy wylupić. Lecz miásto wszystko k woli ozdobie oycowskiej y wspanowaniu/ młodzieńczyłá tym chciáło dąrować. Przeciwnym obyczajem Zalewł/ nie dopuszczał tego/ y bronił długo/ aż náosłátek prósbami pospolstwá zwyciężony/ sobie pierwey iedno/ potym synowi drugie oko wylupil/ obiema widzenie zostáwil/ á przecie prawu dosyć uczynil/ dziwnie sprawiedliwosc miárkuic między oycem miłosiernym/ á zakonodawcą spráwiedliwym. **O Charondzie Tyryczytu.**

**P**oniekad Charondy sprawiedliwosc nieporządna / ktory/ gdy mieszkanie w pospolstwie bedac: czesto sie do szabel sámi ná sie porywáli/ y bywáło rozlanie krwi czeste / práwo uczynil takie: Kto między pospolstwo z armata iáka wnidzie/ miechay zaráz ná garle karán bedzie. Tráfiło sie tedy nie rychto potym/ że z dáleká przyiechawszy ze wsi/ zaráz opowiedziál mieszanom aby sie zesli/ do ktorych/ zapomniawszy odpásac mieczá/ wshedł. A tam iz go nápomniál ten co siedziál podle niego/ że práwo podawšy/ sam go łamiesz: rzekł: wiec go też sam nápráwie/ y zaráz dobywszy onego mieczá swego/ sam sie przebił. Mogł one wine swoje iáko kolwiek ukryć/ ábo zapomnieniem wymowić/ ale sie wolál skarác/ żeby iákiey zdrády spráwiedliwosc nie miáła.

### O WIERZERZECHY- pospolitey. Rozdział. VI.

**S**prawiedliwosci obraz przed oczy iuz postawiošy/ Bogini Wiára reke swoje zdrowia ludzkiego napewnienie zašćawepodawa. Ji tá nabárzciey w miescie nášym kwićnelá/ y národj wszystkie przyználsy/ y my zniektorych przyktádow obaczmy.

#### O Senacie y pospolstwie.

**G**dy Ptolomeus Krol zá opiekuná synowi swemu Rzym

zostá

zostáwił/ Senat Márká Emilego Lepidá/ Biskupá nawyzšego / iuz dwá Kroć Konsulá / do Alexandryey posłál / aby Krolewicá dozorca y obrońca był / człeká tak zacnego y przednie cnoty wielkiej / do sprawowania Rzeczyposp: y duchowienštwá sposobnego/ ná obce rzedy obracáiac/ by wiára miásta nášego nie zdátá sie komu darmo žádana. Kedy Emilego staraniem młodość Krolewicowá/ y przy cáłości y przy ozdóbách swych zostátá sie/ tak/ że nie mogł rozeznác Ptolomeus/ iesli oycowskim dawnym szczęściem/ czyli tutorá swiego/ miál sie chlubić.

#### O Miescie Rzymskim.

**P**iekna y oná bylá wiára Rzyńska. Gdy dziwnie wielka arma tá Punička státá ná morzu okoto Sycylii/ Hermani serce stráciwszy myslili prosić o pokoy / y o tym rádzili. Ale Káże ich Amikar powiedziál / że iá do Konsulow nie poyde/ boiz sie/ by mi tak ná syie láncuchow nie wrzucili/ iákošmymy byli ich Kornelemu Azynie Konsulowi wdziałáli. Számmo tedy lepszy Rzymskiego animuszu sedzia/ nie sie takowego nie boiac/ z wielká dusznościá ná rokowanie do nich ziechal. Tam gdy o skonczeniu tych niesnaset y wojny mowil / á Trybunus militum rzekł mu: Mogłoby cie to słusnie potkác/ co Kornelego potkátó/ obádwa Konsules Trybunowi milczec roszázali/ y do onego Bárháginczyłá rzekłi: Wiára miásta nášego cie od tey bołázn czyni wolnym. Mogli sobie wielká sławę ziednác/ tak zacnego Hermaná nieprzyacielskiego w rełách máiac/ by go byli zabić chcieli/ ale wiekšá otrzymáli/ że niechcieli.

#### O dawniejszym Afrykanie.

**A**frykan dawniejszy / poimát Okret peten zacnych ludzi z miásta Bárháginy. Lecz iz powiedáli/ żešmy do ciebie w legácyey posłáni/ wolno ich y cáło pusćit. Bylá to ó wiadoma práwie/ że dla teo tak mowili/ aby sie zniebespieczeństwá oswo bodzili/ wšak oš wolál Afrykan/ żeby ráczey mowiono/ Hermaná Rzymskiego wiáre osuškano/ niželi/ darmo y niepożytecznu ó nie prosono.

Le 2

O Sena



## O Senacie y o pospolstwie.

**P**okażmy też y on Senat naszemu postępek/niegodny konie/ cznie zamiężenia. Byli czasu jednego z Apolloniusz do Rzymian legaci posłani/których Kwintus Fabi / y Gneus Aproni Edyles w poswarku sflukli. Ale skoro sie tego Senat dowiedzia/zaraz ich przez Faciales onym legatom wydał/ y kwestorowi przy nich aż do Brundyzjum iechać rozkazał / by iakiey krzywdy od powinnych tychto wydanych/nie wzięli. Ktoż prosił ono kolo Senatu: Kierada/anie kosciosem wiary nazowie / Jaki to nasz zawise laska wa pokazowali/ tak też ja słateczna w animacjach towarzyssow znaydowali.

## OBCE PRZYKŁADY.

## O Saguntynach.

**P**o nieszesnym zginieniu w Hiszpanii dwu Scypionow/ y dwóch także woysk Rzymskich/ Saguntynowie od Annibalą zwyciężce prawie do miasta wpędzeni/ iż już daley gwałtowności Punickiey odpierać nie mogli/ rzeczy wszytkie/ co kto namilszego miał/ na rynek zniósł/ y ażewsiad stoma y sucha chrościna otoczył/ ogień podrzucił/ aby sie od naszego cowa/ rzystwa nie odrywali / sami sie też w onym pospolitym ogniu potoczyli. Wierze iż na ten czas Bogini Wiara przypatrując sie ludzkim sprawom/ smutna twarz stała/ y wznawiała/ iako słateczne iey slugi zlosliwa Fortuna zle osadził/ tak okrutna śmierć. Karala.

## O Petylianach.

**K**żczyniac Petyliani/ też też w potomnych lat pamiętke o/ trzymali: Jż niechcieli inaczey jedno wiary nam dotrymac/ obegnali ich Anibal. Posłali tedy do Senatu naszego prosić o ratunek/ktory że dla świeżey pod Banna porażki nie mogli być dany/ dozwołono/ aby to/ coby zdrowiu y całosci swey najlepszego widzieli/ uczynili. A tu już byto im wolno/ przywiazac sie do Kartaginczykow/ ale niewiasty y wszytkich do woyny nieposobnych z miasta wygnawł/ aby tym bezpieczniey w gło

dzie

dzie przy starciu swym trwali/ po murach staneli/ y pierwey samowmarło ich miasto/ niżeli w nim Rzymiska wierność/ dla czego Anibal/ nie Petylia/ ale Petylia/ to jest grob wierny wziął.

## O WIERNOSCI ZON PRZECIWKO Mężom swym. Rozdział VII.

## O Turzey żenie Kwintusa Lukreczego.

**G**dy Kwintusa Lukreczego wywołać z ziemi rozkazali Tryumwiry/ skryta go Turya żona z wielkim niebezpieczeństwem swym między stropem/ a rozmaitymi ozdobami nad łóżnicą/ y od pewnego zginienia ochroniła/ o czym tylko jedno dziecko wiedziało/ y tak to sprawiła/ że gdy drudzy wywołali w cudzych a nieprzyjaćielskich ziemiach/ iesze z niewypowie działym y frasunkiem y karaniem być y żyć musieli/ on w domu swym/ przy żenie swojej/ cały zdrow był y mieszkał.

## O Sulpicyey żenie Lentulowej.

**W**ielka pilność w prawdzie Julia matka strzegła Sulpicyey/ aby za mężem swym Lentulem Krustelionem/ przez Tryumwiry wywołanym/ do Sycylii nie iechała/ ale ona przecie słabney dziewki odzienie wzięwłszy na sie/ wzięwłszy y dwie dziewczęce/ także dwóch niewolników/ potajemnie do niego wzięła/ y nie żalowała sie sama wywołać/ aby mężowi wywołanemu wiary dotrzymała.

## O WIERZE NIEWOLNIKOW PRZECIWKO Pánom swym. Rozdział VIII.

**N**iosłatek godzi sie też niewolników przeciw Pánom swym wiare wspomniec/ ktora im mniej spodziewana/ tym barzieszy chwalebna jest.

## O jednym niewolniku Marka Antoniego.

**Z**a pamięci dziadow naszych/ Marka Antoniego krásomowca/ dziwnie sławnego/ pozwano byto przed sad/ o cięlesność/

Le 3

tedy



bedy stroną z wielkim wstrowaniem domagała sie tego / aby y niewolnik pospółu sie z nim sprawował / powiedaiac / że gdy bedl do tey tam białegłowy / prowadzil go z latarnia. Jesze byl ten niewolnik młody / y nie zarosl / y tamże stat na sędzie a chociaż baczył ze mu na meki przysc miało / przecie sie nie zchrotil / ani wciel / y owsem do domu przyshedł / Pana swego z tey miary zatrwozonego / frasuiace<sup>e</sup> sie barzo widzac / wpominat / aby go sedziom bezpiecznie dal na meki / obiecuiac / zadnego słowa nie wymowic / ktorymby sprawa iego obrażona byc mogła. Wiec y obietnice wiernie ziscił dziwna cierpliwoscia / gdyż rozmaitym bićim posarpany / na konik miedzianego a rospalonego wsadzony / rospalonymi też blachami dreczony / wstyłkie one meki zwycięzył / a wcale pana swego zachował. Nagany wielkiej fortuny godna / że tak pobożnego y meżnego ducha / niewolnym tytułem pokryła.

#### O niewolniku Gaiusa Maryusza.

Begnat byl w prenesie Sylla Maryusza / ktory gdy sie ku sit podziemnymi lochami wyśc / a nie mogl / rozkazat sie Telesinowi / z ktorym pospółu miał vmrzeć / zabic. Lecz iz go byl tak ładaiako drzasiat / porwarosy sie niewolnik / zabil tudzieś / aby Syllańskiego tyranistwa vsiedl / chociażby byl wielkie wziat / wpominki ten niewolnik by go byl wydat. A ta prawie wczesna posługa / nie jest nad onych pobożnosć mnieysza / ktorzy zdrowia panow swoich bronia / gdyż w on czas Maryusowi śmierć / za żywoe stala.

#### O filokracie niewolniku Grachowym.

Gaius Grach aby byl w rece nieprzyiacielow swoich nie przyshedl / dat sie filokratowi niewolnikowi swemu ściac / co gdy predko odprawil / sam sie też onym mieczem krwia Pana swego omdozonym / przebil. Dowia go drudzy Euporem / a le ja o nazwisko sporu nie wiode: sile wiary domowey dziwuie sie. By sie byl ten cielek wrodzony z ludzi zacnych rozmiłował

wał animusu tak wielkiego / nie rekaby byl niewolnik swego nieprzyiacielom wchodzil / a teraz to sprawil / że ozdobił cie to filokratowe / niż Grachowe legło.

#### O pindarusie niewolniku Kassyusowym.

Pindarus Gaiusa Kassyusa na Filipenskiej wojnie porażonego / nie dawno bedac od niego wolnoscia darowany / z rozkazania iegoż zabil / y dla nagrawania a zelżywosci od nieprzyiaciel skryl / sam sie też tak w miejscu tajemnym przebil / że y trupą niemożono potym znaleść. Ale co za bog one reke / ktora sie była na oycą oyczyny śmierć zapaliła / takim związał twierzeniem / że drzac / schylił sie do nog Pindarowi / aby go zabil / a tak odzwycięze pobożne / słusney meki y karania / za mordę niegodna spominania / nie odniost? Tys zaiste Juliusu Cezarze niebieskich ran twoich pomścić sie / przymusiłosy zdrajce / aby sprosnego ratunku zebrał / gdy ani żyć chciał / ani rekę swą zginać śmiał. Do też ten Kasyus byl między drugimi koniuracjami / co Cezar skoli w Senacie.

#### O niewolnikach Gaiusa Plotyna plank / y o samym Gainsie.

Gdy Gains plotyn plank od Tryumuirow bedac wywołany z ziemie / kryl sie w Salernitańskim powiecie / rozkosnym swym życiem / a wonnosćiami y zapachami masći rozmaitych dla łasney / skryte zdrowie swoje odkrył. Abowiem go ta droga ci / ktorzy gonili / dosli / tak że niewolniki ie<sup>o</sup> poimali / y meczyli / aż przecie bedyby byl żadnym sposobem powiedziec niechcieli. Ale sam plank / tak wierne y tak enotliwe bagac / nie mogl sie verzymać / aby ich byl miał dopusćić dluzey meczyć / ale wypadł do oney pogoni / y syte im swoje wyciągnął. Spor tey żygliwosci zobopolney / y trudni rozsadek / kto byl godniejszy / iesli Pan / aby tak ślategney wiary niewolnikow doznał / czyli niewolnicy / aby słusnym wltowaniem Pankini / z onych mać wyieci byli.

O niewol.



## O niewolniku Pánopionowym.

**N**iewolnik Pánopionow iako dziwna wiara pánu swemu pokazał. Miał páná wywołanego / á widząc że za wyda-  
nim domownikow / żołnierz do Reatynskiej wsi / aby tam kryja-  
cego się zabił / przybieżał / tudzież mieniał się z nim odzienim /  
odmienit y pierścien / wypuścił go tylnymi drzwiami / á sam się  
do pokoju wrócił / y ná iego się łóżku położył : kedy miasto Pá-  
nopioná pána swego / dał się zabić. Prokac historya / ále rzecz  
do wystawienia postępu tego wielka. Tłech kto przed oczy  
sobie położy / nagle żołnierskie wpádnienie / drzwi wylamanie /  
wołanie groźne / twarz strážna / blyszcząca się armata / dobrze o-  
sadzi / y znaydzie / że nie iako się przedkó wymowi / Chciał za nie-  
gą mrzeć / tak się to wykonać y stać łatwo może. Al Pánopion  
iako wiele był temu niewolnikowi obowiazany / páński grob  
mu postawiwszy / y w nagrobku świadectwo pobożności iego  
dawość / wyznał. Już bym przestał ná tych przykładach / ále nie-  
ieśże ieden dziwny przymusza / ábym go nápiśał.

## O niewolniku Ancego Rescyusá.

**A**ncy Rescyus bedac także wywołany od Tryumwirow / gdy  
baczyl áno wśytka iego zeladź / około śarpánia máietno-  
ści się bawi / iako mógł wrywał / żeby nie poznali / iż miał wo-  
la wćiec / á potym o pulnecy przez zdomu pośedł. Ale niewolnik  
ieden ktore° on był przed tym gwałtownym więzienim skarát /  
y literami nápiatnowawość zelaznymi / twarz mu oskarádził /  
pilnie go wypatrzywszy / á iako to tam / to sam chodzil wyba-  
czywszy / przytaczyl się do niego zlekká / y wiecy nie odstąpił /  
czym dostatecznie pobożność swoie pokazał. Bo gdy się dru-  
dzy lepszy kondycy w domu lupem y sukánim pożytku bawi-  
li / on nie inego nie bedac / okrom cieni / á obrazu mał swoich /  
y tylko to za dobrodzieystwo nawiekse miał / przecie tego /  
od ktorego tak okrutnie był skarany / zdrowia bronil : y áz by-  
to nań dosyć gniewu przeciwko pánu y ziaerzenia odstąpić /  
wśakoz y miłość wnetrza przydał / ná ktorey nie przestał / ále

chcac

chcac go przy zdrowiu zachować / takiey skutki záżył. Skoro o-  
baczyl że żołnierze / aby go zamordowali następua / skrywszy  
go / stos drew náłożył / zápalil / zebrał stárego poimat / zabił /  
ná one drwa wrzucił : gdy pytali kedyby był Ancy / ná ogień  
wskazał / mówiac / tam gora / za moie okrucienstwo / Prore náde-  
mna iako tyrán iaki pokázował : Wierzyli / iż się zdał mówić  
do rzeczy / áczym Ancy miał czas do przepráwienia sobie.

O ODMIANIE OBYCZAIOW,  
á zátym Fortuny. Rozdział IX.

**S**ta może dać wśności á nádziecie / sila też wiać frásunku /  
wiadomość odmiány szesćia y obyczaiow w ludziach  
wielkich / badź bysiny terázniejszy / badź też przeszly wiek y do-  
wćipy iego wważali. Bo gdy widżymy / iako z kondycy á sta-  
nu wzgardzonego drugi szesćia gore wyleciat / dla czego też  
y sami o sobie czego lepszego myślic nie mamy / pámietáiac / że  
to głupiego zlekká mieć się już za wiecznie nieszczęśliwego / y ná-  
dziecie / ktora się ná nieperwym fundámencie wspiera / podczas  
perwina / w desperacya obracać.

## O Manliusz Torkwácie synu Lucyusowym.

**M**anliusz Torkwat / w młodości swej był tak ničemny / że  
oćiec wielkiej powaźności człowiek / bacząc áni do spraw  
Rzeczypospoli áni do rzádu domowego sposobnego / do wśi go  
odesłał / y do chłopskiej roboty obrocił. Ale ten potym y oycá  
w sadu obwinionego z niebezpieczeństwá wybáwil / y synowi  
swemu zwycięzcy / iż ná iego wola y rozkazanie z nieprzyiacie-  
lem czynil / byle wćiac siekiera rozkazał / Wygryzne Latynisko  
woyna wprácowána / przednie pięknym tryumfem wćieszył.  
Wierze / że go w młodości fortuna zaniebála / dla tego / aby się  
iego stárość tym ozdobniej pokázala.

## O Scypionie Afrykanie dawniejszym.

**S**cypio Afrykan dawniejszy / ktorego bogowie nieśmier-

ff

telni



celni dla tego ná ten świat dáli/ żeby sie w nim cnota doskoná/ la ludziom wszytkim okazała/ wolniey troche żył w młodym wieku swoim/ bez cielesności wprawdzie/ ale przecie nie bez rozkoszy/ ani tak poważnie/ iáko sie godziło po zwyciężoney Kartainie y lupách okazálych/ y okazanych.

### O Gaiuszu Walerym Flaku.

**T**en też czasu wtorey wojny Punickiey/ młodość swoje nie/ rzadem zabawiał. Ale gdy go Publiusz Licyny Biskup na wyspy duchownym wdział/ aby sie tym tácniey od złości po/ hamował/ wdał sie pilno do ofiar/ kedy wodzą skromności wie/ dzeniu máiac bogoboyność w trockim czasie/ iáko pierwey był szpetnym przykładem sweywoli/ tak sie pięknym potym obra/ zem w czciwości y światobliwości okazał.

### O Kwintusie Fabim Maksymie.

**N**ie było sromotniejszego ná młody wiek tego człowieka/ który sobie y domowi swemu tytuł Allobrog/ zwyciężonych Francuzów ziednał/ nie zaśie ná starość iego piękniejszy y w czciwośćego/ miásto nasze w onym wieku nie widziało.

### O Kwintusie Rátulu.

**T**o niewie/ że Kwintus Rátulus między tak wiele nazá/ eniejszych w mieście naszym wsiadł był wysoko? Przecie by kto chciał weyrzec/ znalazłby wiek iego pierwszy/ wielka swawola/ y rozkoszami wplatany/ co mu iednak nie zawadziło/ aby był nie miał w oyczynie przednim być pánem/ sława swoia w Kapitolium świecić/ meztwem/ domowa powsta/ wiaćca wojne zátłumić.

### O Lucyuszu Sylli.

**L**ucyusz Sylla/ aż póki go nie wezyniono Kwestorem/ w swey/ woli/ w ptianstwie/ w sybalswach/ y ćwiczeniu sie w miech/ prá/ wie nieprzystoynie żył/ dla czego Gaius Mariusz Cósul/ gdy w Afryce okrutna miał wojne przed sobą/ frásował sie y narzekał/

powiá/

powiáda/ iż sie mu tak delikácki Kwestor dostał. Ale ten tá/ kowy potym iáko by polamawszy wszytkie sweywoli lánecuchy/ ktorými był strepowany/ Jugurte w lánecuchách wiodł/ Murey datá wstronił/ frásunki wojny towarzyszyckiey wámierzył/ Cynne zráził/ Maryusza wywołane y bándytá/ co z Kwestura iego w Afryce testnił/ do Afryki wygnal/ ktore to wszytkie iego posta/ pki takowe/ ktore chcé wważyć/ znaydzie w iednym człeku dwu Syllow/ swowolnego á sprosnego młodziá/ y maziá/ rzekłbym rycerskiego/ by sie był sam nie wolał nazwać/ szesliwego.

## O WYWYSSZONYCH

z stanu niskiego. Rozdział. X.

### O Tytusie Aufidym.

**T**e Aufidy pierwey máiac bázro liche myto zá praca/ iż pie/ niądze ze cłá rozmaitego wybierał w Azyei/ potym wszytkie Azya bedac táń Proconsul rządził/ y sprawował. A nie by/ to przykro Azyanom/ być posłusznym dostoięstwu tego/ ktore/ go nie dawno zá drugimi wrzednikami chodzącego widzieli. Wiec sie też ze wszech miar zachował dobrze/ y prawie ozdó/ bnie mieřkal/ y dziwnym sposobem pokázal/ że żył á ineratę swoje dawna/ miał zrekłi fortuny/ terazniejszy godność y zas/ cność/ z cnoty á obyczaiow.

### O Tytusie Publim Rutyliusz.

**T**e Rutyliusz w Sycylii nie celnikiem był/ ale celnikom zá faktora służył. Tenże ostatnia swoje nedze z wrzedu má/ iac nieco złeconego/ iáko mógł ratował. Ale potym wszytká Sy/ cylia wyspá od niego/ gdy był Konsul/ práwá przyięłá/ ktora od srogiey wojny z Fráibitery ábo z zboycami morsłimi y z zbier/ gami á z wygnáney oswobodził. Same porty morskie/ ia wierze/ ięśli tylko nieme rzeczy smysliáki máia/ takiey rozmátości sta/ nu w iednym człeku zdziwili sie. Bo ná ktorego pátrzáły/ gdy káżdego dnia żył y pożytki wybierał/ tegoż potym sędziem y Hetmánem á rządzca woysł widziáły.



## O Publiuſu Wentydym.

Jeſze rzecz wiekſza powiem. Gdy oćiec Gneuſa Pompeiuſa wielkie / Aſkulu dobył / y do Rzymu z tryumfem wieſz dzał tego Wentydyma ieſze chłopca / w tryumfie między drugimi / iako poimaniec miał. A ten ci to ieſt Wentydym / który po tym party zwoiował / y po ſwym zwycięſtwie / y że ſie od nich porażonego Kráſuſa zemścił / wiechał do miáſta tryumfuiac. Ocoż który będąc poimaniecem zlał ſie był wieſzenia / ten zwycięſzcą Kapitolium ſczęſciem przyozdobit. W tymże też y ono rzecz znáczna / że tegoż roku był y Konſul y Pretor.

## O ROZMAITYCH PRZYPADKACH. Rozdział. XI.

Teraz przypadek o rozmaitej przyprawimy ſie pilno.

## O Lucym Lentulu.

En bywał przed tym Konſul / prawem Cecylego o pieniądze nieſuſnie y nádzakaz wzięte zdány / był obrany po tym ná Cenſorſtwo z Lucyusem Cenſorynem. A tak go fortuna między ozdobami / a ſromotami obiacála / po Konſulatum zdał / po zdaniu Cenſorem obrawſzy / że mu ani oſtawiecznie w eſe lić ſie ſpoćiechy / ani też wiecznie wzdychać w ſmuku niedo paſzála.

## O Gneuſu Korneliuſu Scypionie Názyce.

Je inſzych chciała ſie ſwoich w tym Korneliuſu zażyć. A bowiem gdy był Konſul / w Lipár poimáli go Penowie / zym iſz inſz był wedle wojennego prawa wrócić wſytko / znowu od niey łáſkawie ráutowány / wſytkiego doſtał / y Konſul też powtore obrány był. Aco by był wierzył / aby ſie był ten kiedy miał doſtać od dwunáſciu Konſulnych ſiektier / do łáncuchow punitickich / Abo znowu od łáncuchow tych punitickich do Konſulſtwá przyſcć / A przecie ten y z Konſulá poimaniec / y z poimaniec był Konſul. O Kráſuſie co go zwáno bogaczem.

Aż temu Karby wielkie / nie daly Tytulu / bogacz : Aleć mu potym nie doſtatek inſzy przynioſł / to ieſt : wtrátnik. Abo / wiem iſz długi zupełnie iako było trzeba zapłacić nie mogł / Kredytowicie dobrą tego wſytkie przedali y ſobie zapłacili. Ocoż nie był bez ſromotnych wſczytkow / gdy iſz będąc niedzi / nikiem / ſuchał / kiedy go w poekaniu bogaczem pozdrawiano.

## O Kwintuſie Cepionie.

Jeſze ten był nieſzczęſliwy. Abo wiem ozdobił Preturę / w rząd wielki y wyſoki odprawił / tryumfem ſie też prawił / ſwietnym wedle zwyczajów popisawſzy / doſtoieństwo Conſulatu z pochwałą ſkończył / na wyſſym Biſkupem bywał / tytułu / że go OBRONCA SENATU zwano / doſedł / w wiezieniu poſpolitym umarł w Rzymie / a ciało jego rakami kátowſkimi poſárpáne / na ſchodku Gemonſkim leżało / zdrygáiac ſie y lekáiac ſie Rzym ná nie pátrzał.

## O Gaiuſu Máryuſu Rándydaćie.

Gaius Máryuſ tyłko ſie z fortuna biedził / ktorey wſytkie nátarćia / tak ciála iako y ánimuſu meſnymi ſilami wyrzwał : Gdy ſie w Arpinie / ſkad był rodem / o wrzedy ſtáral / wznano go iſz być niegodnym / wáżył ſie w Rzymie proſić o Kweſturę / kiedy częſto nie nie odnoſac / iedno odpędzenie cierpieć tak wielkroć / ráczey potym wpadł / niſeli wſedł ná Ratuſ. Proſił y o Trybunat / y o Edylitę / ale także obelżony dáć pokoy mu ſiał / aż ná oſtátek Pretury doſiágnął / y to nie bez trudności y niebeſpieczeńſtwá / gdy oſtárzony / że ieſz niezwoezáynym y nieprzypoſynym obyčáiem ſukał / ledwie á ledwie w ſedziow / że go wolny wdiáłali wproſił. A zte Máryuſa / tak mále w Arpinie / tak podlego w Rzymie / tak przykre Rándydatá / on Máryuſ wroſł / ktory Afrykę zwoiował y podbił / Ingurte Próla przedwozem ſwój tryumfálnym pedził / Tewronſkie ábo Niemieckie y Cymbryckie woyſká ná głowe poráził y wybił / ktore zwycięſtwo dwóie znáki w Rzymie widzimy / ktorego ſiedm Conſu



latu w Xiegach rocznych spraw / y dzieiow czytamy / Etoemu  
sie to trąfio / że z wygnania wrocony / Consul obrany był / y by  
wszy sam wywołanem / potym wywołanie na drugich skazo-  
wat. Co nad tego kondycia niewstawnieyszego / abo odmien-  
nieyszego? Jesli go zechcesz klasc między niedzne / nanedzney-  
sy / iesli też między szesliwe / naszesliwysy sie znaydzie.

### O Gaiusu Cezarze.

Gaius Cezar / ktory enotami przystep sobie do nieba sprá-  
wit / gdy zaraz na początku mlodych lat swoich do Azey  
bez wrzedu wselkiego / tak sam po swej potrzebie iechal / poi-  
mali go Freybiterowie / abo zboycy morsey / nie daleko wyspu  
Sarmakussy / y az odkupu dal piecdziesiat tysiecy talentow / coż  
byl wolen. A tu widzisz iako Fortuna chciala / aby tak podla  
summa natasnieysza swiata tego gwiazda / w putokreciu Fray  
biterstkim odkupiona byla. Nie mamy o co narzekac w tey mie-  
rze na nie / baczac ze y bostwa swe<sup>o</sup> wzesnikom nie przepuszcza.  
Lecz poscil sie on tey krzywdy swoiey / gdyz bez omiesklania lo-  
trostwo ono poimawsy / na krzyzach powiesiac rozkazal. Pilna  
praca spomnielismy domowe / mozemy lzej postapic z obcymi.

## O BCE PRZYKŁADY.

### O Polemonie Philosofie.

Práwie ostatnia á optakana cielesnoscia bawil sie Polemon  
mlodzieniec / á nie tylko sie w niey kochal / ale też y stad we-  
selil sie / gdy o nim je taki / mowiono. Trąfio sie / że gdy sie od-  
biesiady nie po zachodzie / ale po wschodzie słońca porwat /  
y wracaiac sie do gospody / Xenokrata Filozofa dom otwarty  
wyrzal / bedac pelen winay wonnych masci / z pelna glowa  
wieńcow / w śacie subtelney y przezrozystey wszedl do skoty /  
tedy bylo barzo wiele ludzi wozonych. A nie kontentniac sie  
tym / że tak nieprzystojnie wszedł taki do takiego miejsca / w-  
działal / też vsiadł / aby krásomowstwo w wszystkich wpodzi-  
wieniu / y przednie madra nauke / swawola ona swoia y piana-

stwem

stwem obelzył. Lecz gdy / iako przystalo / ieli sie tym wszyscy o-  
brajac / Xenokrat bynamniej twarzy nie odmienil / ale pusci-  
wszy mimo sie rzecz o ktorey dysputowal / o skromnosci y poro-  
ściagliwosci mowic pozat. A tam iego ta oracya powazna /  
y zniewolony y przymusony Polemon / naprzod wieniec zera-  
wat sobie z glowy y rzucil go od siebie / troche wytrwawsy /  
reke zramieniem pod plasz schowal / potym wesolosc twarzy /  
iesze biesiadna zmienil / á na ostatok swa wola wysyske / y zycie  
nikczemne ono porzucil / iednym lekarstwem mowy zdrowey /  
do zdrowia / przywrocony / z fromotnego niewiesciucha / wiel-  
ce przedni Filozof stanal. Tego dusza nie miesklala / ale piersi  
grzymowala w niecnosci.

### O Temistoklesie.

Estno y spominac mlodosci Temistoklesowey / badzbym  
na oycá iego patrzał / ktory sie go y wyrzekt / y z oyczyny wy-  
gnal / badzbym też y matka wrazil / gdyz sie dla iego sprosnosci  
obiesic musiala. Ale ten przecie za czasem wysylkiezacne Gre-  
ki / zacnoscia swa przeszedl / miala go Europa iako zastawe  
swoiey nadzieie / miala y Azya by zaklad desperacyey / gdyz  
tam tey byl obrońca / á tey zwyciezca.

### O Alcibiadzie.

Alcibiadesa iakoby dwie Fortunie między sie rozdzielily / ie-  
dna mu byla dala plachectwo przednie / bogactwa wielkie / wro-  
de o obliwa / checi samsiad swoich vprzoyme / wrzedy y dostoi-  
ienstwa á panowanie nawysse / Potencyey siety barzo znaczne /  
dowcip niewypowiedzianie dobry. Druga zaśie je dekretem  
byl zdany / że z oyczyny wypedzony / że dobra iego poprzედano /  
że do wbostwa / do mienawisci w wszystkich przyszedl / że sobie okru-  
tney smierci sam przyezyna byl. A co wszystko mial nie razem /  
ale na przemiány / wlasnie by owe ciastne miejsca morza / w kto-  
rych podzas wzbyt pokoy / podzas zbyc okrutna burzliwosc.

### O Polikratesie Kiazeciu Samu.

poli-



**P**olikrates Książę Samu/ szczęśliwy był / aż po ludzka za-  
 zdrość/ y nie bez przyczyny. Abowiem wszystkie jego stą-  
 nia do skutku swego taczno przychodziły/ nadziei nigdy nadar-  
 mna nie była/ stąrat sie o co w Bogow/ y słubem takim żadał/ za-  
 rąż dawali/ zaraz słuby y ofiary oddawał/ chcieć y moc/ iedno  
 to w niego było. Raz tylko ieden twarz odmienił/ y to Kroci-  
 chno go smutek y zlekką zadrapał/ gdy był pierścien swoy ko-  
 chany w morze wrzucił / dla tego/ aby też kiedy nieszczęście  
 takie poznał/ ktorego iednak tudzież dostał/ rybe wtowiołszy co  
 go była polknęła. A tego tak szczęśliwego we wszystkich rze-  
 czach człowiek potym Orontes Stárosć Daryusa Krola na  
 Nikalu gorze bårzo wysokię rozkazał na krzyżu obiesić/ kedy  
 go gnacego y posoka ociętego / ręce też lewa / co iey Bog  
 morski Neptun wrocił pierścien przez rybictwå już wschła. Sam  
 wyspa tyrånstwem iego czas niełaki utrapiona/ wolnym a we-  
 solym okiem råde widziela.

#### O Syonizym Tyrannie.

**S**yonizy Książę/ wziąwszy od oycá dziecizne dobrą Syraku-  
 zy/ y niemal wszystkie Sycylia/ bårzo wielkich stąrow pan-  
 woysł rozmaitych hetman/ morskiey armaty sprawcå/ w kon-  
 nego żołnierzá przednie doståtni / znedzinał potym/ y do tego  
 przyszedł/ że w Boryncie musiał dziatki maluchne w škole w-  
 czyć/ a tyndal przestroge/ aby żaden z pånów nie wierzył zbyt  
 nie Fortunie/ ktora go z Książecią skolnym mistrzem wdziałała.

#### O Syfaksie Krolu.

**Z**a nim idzie Krol Syfaks takieyże łaski Fortuny był/ ktoregż  
 iedne strone Rzym przez Scypionå/ z drugå Kartå<sup>o</sup> przez Hannå  
 balå: zwyciężył/ a sobie przyiaźni/ do kąd też był y przyiechał. Lecz na  
 taką zacność y wzietosć sie sposobiłszy / że nietylko rozeym-  
 ca dziwne moźnych narodow/ ale y zwycięstwå zwycięzca był.  
 w trockim bårzo czåsie tåncuchåmi skiepowany od Leliusa de  
 Scypionå przywiedziony dyśał/ że ktorego siedzac na mårst-  
 cie hårdo

cie hårdo rękę tylko sie tknął / te<sup>o</sup> do nog wpał. Jåiste doze-  
 śne a krotko trwåł/ y dziecinny mżactom podobne są te rze-  
 zy/ ktore ludzic bogactwy y potencia swõia nazywåia. Zna-  
 glå przychodzą/ dzitwie z predkå odchodzą/ na żadnym miey-  
 scu/ w żadney osoby gruntownie nie stoia/ ale nader nie pewnym  
 fortuny wiatrem na te y na owe strone powracaiac/ ktorych na  
 wysokość wniosł/ zå nie spodziewany odbiejeniem swõim/  
 w głębokich wpałkach/ mizernie topia. A tak åni ich mamy  
 żadzić zå dobre/ åni tym słowem zwåć/ ktore resliwosćia wiel-  
 ka po sobie zostawiona/ dwoia / y mnożå gorzkość żadånego  
 nieszczęścia.

## W A L E R E G O

### M A X Y M A

#### Księgi Siodme.

##### Rozdział I.

#### O SCZESCIV.

**P**owiedzieliśmy niemåto przykådow szczęścia nieståteczne.  
 go y odmiennego / ståtecznego y łåskawego ledwie co mo-  
 że sie przynieść. Skąd sie to iåwnie pokåżnie/ że Fortuna/ wpa-  
 dki nam chełliwie robi/ pomysłne wciechy/ by vszypkiem da-  
 wa. Tåż gdy na sobie wymaga zåpamiętånie zlosliwosći swo-  
 iey/ y nie pomni iey/ nietylko wzbyt y przednie wielkie dobrå /  
 ale y wståwicznie do nas posyla/ y grådådzi.

#### O Kwintusie Metellu.

**P**rzypåtżmy sie iedno/ po ktorych stopniåch dobrodzieystwo  
 swoich/ Kwintuså Metellå/ pozawşy od wrodzenia ie-  
 go/ aż do śmierci/ łåski pżeciwo niemu nie odmieniałac ni-



gdy / tu nawierney doskonałości szesliwego żywota do-  
prowądził. Ciapzed tak sprawił / że sie w mieście tym /  
ktore jest głowa y Pánem nad Krolestwem swiatá wsfystkie-  
go vrodził / rodzice mu przednie zacne y bláchetne dáł / o-  
zdoby animuszu ná wybor / síly ciátá / áby pracom podobat /  
dosyć sposobne przydał / żone mu cnotliwa y płodna ziednáł /  
Consulatus dostoiénstwo / Hetmánska zwierzchność / tryumf  
náder cudny / y to przyniośł. Do tego iesze / trzech synow te-  
goż cásu / ktorzy inż Consules byli / iednego / co y Censure / dnu  
co tryumf / czwartego ktory Preture odpráwił / ogladał / trzy  
córkí wydał / potomstwo ich piástował. Wierć tak wiele dzia-  
tek / tak wiele kolebek / tak wiele meztich Tog / tak wiele god-  
mażeńskich / Wzedow Hetmánsko czestych było / náóstátek rá-  
dosći y winśowania dostátek wsfelki / á w tym żadnego pogrze-  
bu / wzdycháńa żadnego / áni przygyny smutku żadney nie wi-  
dział. Poyrzy ná niebo / ledwie tám znaydziesz takowe szesćcie /  
gdyż bázymy / iáko ptáże bolesći á frasunki y v Bogow nie w  
nowins bywáia / wedle przednieyszych Poetow opisu. Wierć  
takowe życie / nieinákszy też koniec miało. Bo gdy do Kresu swe-  
go w ostatney stárosći doszedł / lekka śmierć miał / przy cato-  
waniu á obłápianiu od swych / Synowie á zięciowie ná ramię  
nách swoich przez miásto go niesli / y ná stos drew gdzie spa-  
lon / wlozyli.

### O Stánisláwie Hrábi Pilce Padniewskim.

Niáki Alexánder Archirota Zakonnik służył oney wielkiej  
Krolowey Polskiej Bonie s. pamięci / od ktorey miał trzy-  
stá czerwonych złotych dorognych / ná summie Neápolitáń-  
skiej wkazánych do żywota. A miał ná to iey przywilej / miał  
od Krolá Augusta s. pamięci Konfirmácyá / miał ná ostatek  
*super proprio a Paulo III. dispensácyá.* Wierć iż tych pieniędzy báz-  
długo nie brat / tedy y summy kápitálney / y *interesse*. wrośło było  
do trzydziestu tysięcy. Wiodł tedy práwo długo / á gdy go nie  
możono przekónać / Stánisláwowi Padniewskiemu zlecono / á

by dał

by dał rátnik y obronę sprawie. Ten cum Clemente VIII. w tey  
mierze mówił / ktory go *ad Cardinales super Episcopos et Regulares* ode-  
stat. A Krolewo mowiác / vsiádkło ich wiecey niż dwádzesćciá /  
tedy stroná / áż Protektorá miałá Kárdynalá wielkiego Tur s.  
Cecilia, synowcá Wyć s. Innocenciá / y mocno sie wspieráł /  
iednáł bázác przegrána swoje / odstąpił / wsfystko Sábrice s.  
Piotrá darowál. Znowu tedy były iesze wielkie trudności  
powstáły / ktore on tak vspokoił / że Alexándrowi zostawioşy  
trzysta iego dożywotnich / fábrzyk głownymi rácyámi práwny-  
mi zbit / że starb Krolewski / tak wielkiej škody nie wziął. A tak /  
iż z podziwieniem wsfystkie Rzym czeł w lat osmnásćcie trzy przy-  
wileie wielkie zniośł / ináczey mowić nie moge iedno szesćcie.

Gdy sie do domu z Rzymá tenże wybierał / Ociec s. Ale-  
mens VIII. pisać do Kilkú Monárchow listy zá nim / ieden  
też pisał do Jana Zamoylskiego / onego wielkiego Kánclerzá  
Koronnego / Hetmaná szesliwego. Potoże go tu gáste nie-  
iáka. Przetoż poniewáż jest tak wielka twojá miłość przeciwko nam /  
cokolwiek iey Stánisláwowi wdiel / y pokáż / á tak go sobie to nowá do-  
broczynność obowiaż / ábyś go báziszy miłowál / báziszy mu we wsfyt-  
kim pomocen był / y dla ciebie y dla nas. Wczyniś nam rzecz wdzięczną /  
sobie wdzięzną. Á gdy y obyczáie iego ozdoby / cnosć wielką obaczyś / tám  
dopiero zrozumieś / czemuśmy go stáło pilność zalecáli. *at. Dat: Rom  
1604. Kalend: Iannarii.* Ciapierwszego swiatá tego Monárchy / tak wiel-  
kieo nim *iudicium*, tak wielka przeciwko niemu miłość / tak wielkie o-  
nim stáranie / áza nienázwieś szesćciem r

Tegoż y gdy iechal do Rzymá / y gdy sie do domu wracał /  
Senat Wenecki áż rozmáćcie czeł / ále y w kóściele / między sie  
brat / y mieysce mu przednie záwsze dawał. Cięwspomnie / mi-  
łości Pánow wsfystkich Chrześciáńskich przeciwko niemu / kto-  
ra vstáwicznym do niego listow pisanim óswiádeżáli / y teraz  
nie zaniechywáia. O Giesie.

Wierć tám to szesćcie / to ciemnieysze / wsfátkoś bóskim sw-  
iádecstwó zalecone. Gies Krol / máiac páństwo Lidyjskie  
woiennymi potrzebámi wsfystkimi / y stárbámi niewypowiedzjá

Gg 2

nie wiel



nie wielkimi opatrzone/ w pyche sie podnioszy/ rądzit y pytat sie Apolliną/ byliby też ktory głowiek nadeń szesliwshy. Ale Bog odpowiedział mu głosem z głębokiey dziury mieysca swie- tego/ że Aglans psofid- iest nad cie szesliwshy. Był ten cztel między Arkadami nawbożshy/ w leciech inż podeśty/ ktory grá- nicami splachcił swego máłego kontentował sie/ ná pożytkách y wczásách małuchney ośiadłości swoiey przestawiać. Kedy Apollo szesliwy żywot rzetelnie dosyć ukázal: á pyśnia- cemu sie fortuny swoiey wyniosłości/ odpowiedział: że bár- siey chwalił kucze z bezpieczeniśwa swego wesola/ niżeli swie- tny dla kłopotow á frásunkow dwor/ y troche gruzelek ziemie bez boiaźni/ niż syrokie á buynepola Lidyjskie lekánia y trwo- gi pełne/ pare ábo dwie wołow z láčna obrona/ niż woyská/ ármate/ heregi konne/ niezliczonych nakładow przepásć/ ná po- trzebe tylko same gumienko/ nikomu wzbyt požadane/ niż skár- by chciwości wszystkich y zdrádom otworzone. A tak gdy ten Gies pochwały mniemania swego głupiego v boga szukał/ w czymby szera á doskonała szesliwosc była/ náuczył sie.

**O Andrzeiu Hrábi Wielkim ná Teczynie/ Woie-  
iewodzie Krákorškim.**

**A** Ciebie Cny Teczynski takto nie wspomnieć? Bedac w one Interregná od wszystkich Pánow y Rycerstwa żadan o to/ ábyś Królestwo osierociłe bez Pána wziat do spráwy swo- iej/ z wielką wkládnościa podziękowawshy/ prośiles áby o in- šym rádzili/ powiádáiac/ żebyś ty tak wielkiey posłudze Wy- czyny swoey zdołać nie mogł. Szesliwi to byli ludzie/ co sie ná tobie ználi/ ale ty szesliwshy/ z własných twoich takich ozdób.

**O Abrámie Burgrábim z Soniná ná Wártm-  
berku/ Bralinie y Krasinie swobodnym Pánu.**

**N**ęli kiedy komu ná świecie życznoś y hoynoś swoie sze- ście pokázalo/ temu záprawde. Swiat wszystek w máłym wieku swoim/ to iest/ Europe/ Azya/ Afryke przeiechał/ *urbes*

*& mores*

*& mores gentium* widział/ Grob Zbawiciela Pána nášego náwie- dził/ Czerwone morze y droge/ á noclegi synow Izraelskich do- ziemie obiecány niekiedy idacych/ ogladał/ wszystkie pustynie Arábskie prześedł/ ná gorze Synái/ kedy Pan Bog przez Moy- zesa przykazanie dáć raczył Żydom/ był/ tamże oney przedzi- wney á błogosławioney Pánnie y Męceniczki Kátarzynie S. grob widział/ y wszelkim nabożeństwem wczcił/ Protko mo- wiać/ w dalekich kráinách/ y tam był/ kedy drugi y myśla nie postat. Tenże *Arte & Marte, pace & bello clarissimus*, Legáciámi od Cesarzá do rozmaitych Monárchow sławny/ do Cará Mosk- wskiego dwakróć ieżdžil/ á drugi raz z tytułem Wielkiego Le- gata/ co ná dworze Cesarškim przed nim nikogo nie pokáto. Nuż rozmaite iego Hetmáńšwa y bitwy/ nuż Consilia (bo Rádá Cesarška) by lákie Dracula/ nuż dostátki á skárby iednym słowem/ Páńskie/ nuż spowinowácenia z domy wielkimi sze- sliwie/ nuż ludzi wżonych o nim w Kiegách wzmianki y wy- sławiania syrokie/ nuż głębokich náuk w samym vmieietnoś- znaćzna/ nuż z stany wysokimi/ y ná świecie ntemal pierwszymi miłość wnetrzna/ nuż inše ozdoby/ ktorými iest od náture bo- gáto á dziwnie wdárowány/ kto wylizy? z tych miar wielki iest ten cztowiek/ ale że ná tak wysokiey gorze szesćcia wsiad- shy/ mądrze á skromnie y bogoboynie we wszystkim postępuje/ wietshy y szesliwshy.

**O Hieronimie Rozrazewškim Biskupie Kuiáwškim.**

**N**ę wápie że sie y temu zádziwiś szesćcin. Jeronimowi Rozrazewškiemu naprzód Pius V. w Rzymie dawał O- pácтво wielkie/ z ktorego sie/ vniżenie podziękowawshy/ wy- mowil. Cesarz potym dawał mu Biskupstwo Náyśládskie/ á- le sie też także wymowil. Biskup Otomuniecki chciat go wziac zá Roáduintora dwakróć/ podziękował. Wielkion Vchánški/ ży- czył go sobie ná Roáduintoria Arcybiskupstwa Gnieźneńškiego: y potym Primás on nieśmiertelney pámieci godny Stánisław Barńkowskí/ obiemá sie wymowil. Dawał mu Krol Henryk



Poznańskie Biskupstwo/podziekował. Dawano podwótroć  
roznych czasów także Biskupstwo Krakowskie/ wymowił się.  
Wrocławskie też/ gdy go dwótroć a roznie szukano/ niechciał.  
podkanclerzym Koronnym być mogł/ rozmaitymi się wymowkami  
mi zasłonił/ Buiawskie wziął/ y to za wielkim nastąpieniem tych/  
których mądrzy a bogoboyni słuchali. Przydawa Páprocki  
pod Doliną: Dla godności wielkiej/ y prze znaczne zasługi na  
ta Stolicę był obran. A náostatek gdy był w Rzymie/ posłał  
do niego Clemens VIII. Kárdynała Bároniusa/ ofiarując mu Kár-  
dynałstwo/ ale wniżenie podziekował/ y nie przyjął/ posłał dłu-  
gi raz onego wielkiego Kárdynała Belármína/ także się wy-  
mowił: Náostatek trzeciego posłał Kárdynała Toletá/ rosta-  
żując mu pod posłuszeństwem aby przyjął/ coż dopiero prosił/  
aby Ociec S. dać mu czas rączył/ ażby ozdrowiał/ bo chorzał.  
A w tym umarł. Jakże ten duella z fortuna/ ktora go tak gwał-  
townie gonila czyniła? Wierzą praca miał/ odgoniając ją/ od  
siebie/ niżej długi szukać iey. Zgola szczęśliwy.

## CO KTO MADRZE PO- wiedzial abo wdziąkał. Rozdział. II.

### O Scypionie Afrykanie.

Wierdził ten/ że w sprawach wojennych sromota mowić:  
nie mniemał. Abowiem tak sądził/ że co ma siabla robić/  
przytym być ma perona a rostrzeżiona rada/ y cały a przedni  
rozum/ gdyż ten bład/ ktory się na wojnie dzieje/ nie ma poprawy.

### O Kwintusie Metellu.

Metellusowe y poważne y mądre w Senacie wotowanie by-  
ło. Ten po zwyciężonej Kárbaginie powiedział: Nie-  
wiem jeśli wiecey dobrego/ czyli złego Rzeczyposp: to zwycię-  
stwo przyniosło/ gdyż iako przywrócić pokój/ było dobrze/ tak  
Annibalá odegnawszy/ nie iaka szkoda. Abowiem za iego wpa-  
dzeniem do Włoskiego Państwa/ wzbudzona Rzymska cnota  
baczymy/ a obawiać się potrzeba/ by od nieprzyjaciela wolna/

do swej

do swego śpijania znówu nie wrócił. Kiedy Metel za jedno li-  
czył/ palenie majątności/ plondrowanie wsi/ szkoda skarbu/ a  
dawnego męstwa utratę.

### O Pápiryszu Kursorze.

Pápirys Kursor Konsul/ gdy Akwiloniey dobywając/ ch-  
ciał dać bitwę/ a ten co miał pod swoia strażą pastera kro-  
rymi wieszono/ powiedział mu że wrojenie szczęśliwa bitwy o-  
biecnie/ skoro się dowiedział że nim ślaniał/ rzekł: Jaz z tych  
słów iego biore tak sobie/ iako y woysku memu dobra wrożka/  
a zarym iat lud sprawować. Lecz onego kłamce/ na samym pra-  
wie czele postawił przed wszystkimi/ aby mieli bogowie głowę  
gotową/ na ktoreyby się krzywdy swej zemścili/ iesliby ia  
przed tym iaka wzięli. A takci się stało/ że bado strąfunkt/  
bado niebieskim zrzadzeniem/ bron ktora pierwsza od nieprzyjacie-  
la cisniona była/ w pierś onego czele/ ugodziła/ tak że/ tudzież  
padł y umarł. Co gdy Pápirysowi odniesiono/ tym ochot-  
niey do nieprzyjaciela postoczył/ y Akwilonia wziął. Równie  
prędko wybaczył/ iako się miała krzywdą Hetmánska nágro-  
dzić/ zgwałczona religia karaniem oczyścić/ zwycięstwo spra-  
wić/ dla czego był czelem frogim/ Konsulem bogoboynym/  
Hetmánem dzielnym/ miare strachu/ sposob karania/ droge  
do nádzieie pospolu zaraz swym rozumem znalazł.

### O Senacie.

Jako mądrze sobie z Másynisa postąpił nasz senat Rzym-  
ski! Abowiem doznawszy przednie ochotney y wierney po-  
slugi iego na nietowarzyskiej przeciwko Kárbaginie/ y  
kom/ a potym obaczwszy iako chciwie pragnął rozszerzyć pań-  
stwo swoje/ prawem rozkazał nowo napisanym ogłosić/ że  
Másynisie wszelka wolność jest dana/ a iż z żadney miary nie  
podległ państwu Rzymskiemu: czym y dobrze zasłużonego  
chęć zatrzymał/ y Maurycáni/ Numidy/ y inie tamtego kara-  
narody frogie/ nigdy w wierności statecznie nie trwające/ od  
bran swoich odegnął.

O Stani,



## O Stanisławie Hrabie Pilce Padniewskim.

Gdy sie do domu z Rzymu wracał / y już Katusy przejeżdżał / nie iaki Jerzy Rachtberger / Kapitan nad trzemaśty konnych Rycarow brytaną psa iego pokojowego zabił. Posłał tedy do Henryka Bemularta presidenta *Consilii totius Austriae* prośbą o sprawiedliwość / który zaraz dekret wdział / zapieczętował / wany przez iednego radnego Pána do niego posłał / aby tamże Kapitan był / y Sentency w gospodzie iego słuhał / rozkazał / w Dekrecie tak było / aby Kapitan naprzód padniewskie go przeprosił / potym cztery dni na wieży siedział / czterdzieści iego knechtow cztery Niedziele aby w więzieniu byli / co sie wszystko stało. Bårzo to było Rachtbergerowi / ile takie zlekanie w smół / który niewiedząc iakoby te stomote otrzeć / rápoies dynęł padniewskie wyzywał / czym sie ieszcze bårziej polżył. A bówiem kazał mu padniewski tak powiedzieć. Nie godzien tego Rachtbergier / abym z nim czynił poiedynę / który on z moim psem pierwey odprawił / Nie godzien abym z nim wczynił / ponieważ broń swa rycerska / krwiał psia ofskaradził.

Jegoż też są y one powieści. Lepšie co przed czasem / niż po czasie wszystko.

Mówili raz niektorzy: Kto ma bogactwa / ma wszystko: Ale on: okret bez stygnia / bogactwa bez mądrości.

Gdy go pytali iedni ludzie zacni / coby rozumiał o bitwie z Rokosany / Łacińskim ięzykiem odpowiedział / *Fabius Romanus cunctatione, Rex nobis virtute, restituit Rempub:*

O Filipie Padniewskim Biskupie Krakowskim  
Kiażeciu Siemiorckim.

Tak sie to Kiaże w wczonych ludziach kochało / że y Jur-gielcy od niego wielkie miewali / y nie tylko w stole / ale niemal wstawicznie przy nim bywali. Siedział z Senatormi / y z Rycerstwem w stole iego wielki on Sokolowski / Gorski / Patrycy (potym Biskup Wendeński) Novicampiánus / Benedykt Herbest / Stanisław Zawadzki Pikus mowca on wewszyst-

kiey

kiey Europie tedy bårzo sławny / y zdani sie napierły y inşy / to o tajemnicach niebieskich / to o Kp. dyskursy rozmaite wnosząc / tak / że drugi pod czas onych Medrcow Korony polskiej ráz czy słuchać / niżeli ięść / a to perona / wolat. Inimi do Bożecina by do Tuskulanu roku kázdego iędzil / tedy swoje Bibliotekę dziwnie bogatą miał / pospół sie przez kilką Niedziel / Grecich y Łacińskich rzeczy pilny czytanim / y o nich dysputowaním zabawiał. Ale gdy stał przednie mądrego Senatora odnośił Tytuł / przecie / iż sie tak bawiac Kancellaryey żadnego o mieśkánia nie czynił / pochwała od wszystkich miał daleko więkşą.

## OBCE PRZYKŁADY.

## O Sokratesie Filozofie.

Sokrates tak sądził: że u Bogow nieśmiertelnych / wiecey nie trzeba prosić / iedno aby nam to / co dobrego iest / dali. A bówiem oni to sami pewnie wiedzą / co kázdemu iest potrzebno / my częstokroć oto prosimy / czego / byśmy nieprosił / byłoby lepiej.

A tak rozumie ludzki / srogimi ciemnościami wwikłany / iako seroko ślepe twoie żądosci a prośby rościagaś? Bogactwo pragniesz / które wielu zaciączy / dostoięstw szukaś / które także sił uwniweż obroci / Brolestwa myśla przewracaś / których koniec bårzo często niedziy a nieszczęsny bywa / do ozdoby małżeństwu bieżyś / y te / iako pod czas są domowi ku ozdobie / tak go też / trafia sie / y wywracają. Przestańże tedy / a przystę na sie nieszczęścia nie szuka / ani rob sobie takich okazy / całego sie na zdanie Bogow puść / a bówiem ktorzy łączno rzeczy dobre zwykli dawac / ciż iako naprzystoynieysze mogą obrac.

Tenże też Sokrates mawiał: Spieszna y krótka droga do sławy przychodza ci / ktorzy sie o to starają / aby takimi byli / iakimiby chcieli być wodziąni. Czym iawnie vpominat / żeby ludzie iame ráz czy cnote sposabiali sobie / a nie iey cień gonili:

Pytał go raz ieden młodziak iesliby sie miał ożenić / abo wiece-

h

konie



koniecznie dać pokoy / Odpowiedział: Ktorakolwiek strone  
obierzysz / żałować będziesz. Jeśli się nie ożenisz / będziesz by opu-  
szony / osierościły / możecie napisać familiei zagubienie / potym  
dziedzic obcy a nie twoy wszystko osiedzie. Jeśli się też ożenisz /  
trąsisz na wieczne frąunki / na ustawiczne stwarki a wstążania /  
na wymiatające posągu / na postawę mało znosną powinnych /  
na szębielowy język świekry / wiec cudzołożnik / potomstwa  
nie wiedzieć iaki koniec. A tak Sokrates odgromił go / że z tak  
smutnych a przykrych rzeczy / niezego sobie nie obierał.

Tenże gdy kalone Atheny / nieszesny dekret na tego zdrowie  
wdziałaty / y meżnym a statecznym animusem z rak od karc w-  
ział truciżne / y iuz ia do wstąpił a w tym Xantype żonę tego la-  
mentuiac y płaczac wołata / że niewinnie giniesz / rzekł: Toś ro-  
zumiata / żeby mi lepiej winnemu umrzeć: O niesłychana ma-  
drości / Ktoras y przy skóńczeniu ostatnim żywota / zapomnieć  
się nie mogła.

#### O Solonie.

Wstrząsając iako mądrze Solon mówił / że szęśliwym nikogo  
po ki życie zwąć nie potrzeba / gdyż aż do ostatniego kresu  
naszego / wątpliwey fortunei podlegliśmy wszyscy.

Tenże widząc iednego przyjaciela swego / a on się bardo frą-  
sue / wziął go z sobą na zamek / y kazał mu / aby po wszystkich  
domach patrzył. Co gdy wdziął / rzekł do niego: pomyśl a w-  
waż w siebie / iako wiele płaczu a frąunkow pod tymi dachami  
domow / y przed tym było / y teraz jest / y w potomnych latach  
będzie / a o to co wszystkich dolega / y trapi / co na wszystkich przy-  
chodzi / nieptaczy nie frąsuy się by o rzecz własną. A ta pociecha  
wskazał / że miasta nie innego nie są / iedno nieszesne gniazda  
ludzkich wpadkow.

Tenże mówił: Kiedbyby ludzie nieszescia / kłopoty / a frą-  
unki y wpadki swoje / na iedno miejsce znieśli wszyscy / wołat-  
byś z twoimi do domu własnymi odyedz / niżej / gdyby na po-  
dział ona gromada przysła / czaske zniey wsiac. Tym pokazo-  
wał / abyśmy nie rozumieli / że nasze przypadki wielkie są y cięż-  
kie / niż ludzkie

O Białym

#### O Białym z Pryeny.

Wias filozof / gdy nieprzyjaciel oyczyne tego Pryeny opá-  
nował / a wszyscy ktorzy ieno zniebieszczestwa wśli / dro-  
gich rzeczy etomoki na sobie wcielając dzwigali / y mówili mu:  
Czemuś nie z sobą nie wziął / odpowiedział: A owse ia maie-  
tnosc moie z sobą nosze. Abowiem w sercu nosit nie na ramio-  
nach / nie ozom ludzkim wystawiona / Ktoro tylko rozum śacu-  
ie / ta wdufay mieśka / ani ludzka ani bogow reka zepsowana  
być może / y iako czasu pokoiu od nas nie odstepnie / tak wcie-  
lający ch nie opusza.

#### O Platonie Filozofie.

Kotkiec słowá Platonowe / ale rzecz w sobie maia bardo po-  
ważna. Tak mawiał: Na ten czas będzie świat szęśliwy /  
gdy albo Medreowie będą krolować / albo krolowie / mądrości  
pożna się przypatrować.

#### O iednym Krolu.

Wt y on Krol subtelnego rozsądku / o ktorym powiadaia /  
że gdy mu Diadema albo Korone pobano / pierwey niżej  
włożył na głowę / trzymał długo / y myślił / a potym rzekł: O-  
zaczna raczej / niżej szęśliwa Korono / Ktoby dostatecznie / i-  
kos frąunkow / niebieszczestw / y nadz pełną wyrozumiał / y  
zżenie bycie nie zdiat.

#### O Xenokracie Filozofie.

W Odpowiedz Xenokratowa iako pochwały godna: Był  
czasu nieiakiego przytym / gdy kilka ich bardo taito słowy  
nieprzystoynymi / y spytał go ieden z nich: Czemu sam tylko  
mleczysz? Rzekł: Wom pod czas żalował / izem mówił / a gdy  
mlezał / nigdym nie żalował.

#### O Talecie Filozofie

Wdziwny y Tales. Bo czasu iedne° spytany: Mojemli przed  
Bogami odkryć sprawy nasze / odpowiedział: Ani myśli.

h 2

Chcia



Chciał tego po nas / abyśmy nie tylko rece / ale y myśli czyste mieli / wiedząc że Bog niebieski y przy skrytych myślach naszych jest obecny. **O Temistoklesie.**

**T**o niemniej rozumnie powiedziano. Ociec iedynaczka miał / radził sie Temistokles / że tak go by ia miał dać / jeśli za bogiego / ale grzecznego człowieka / czyli za bogatego / zdrożnych obyczajów. Na co odpowiedział / Wole człowieka potrzebnego piędzdy / niżeli piędzde / potrzebnego człowieka. Napomniat głupiego / aby raczej zięcia / nie zięciowych piędzy szukał. **O Krolu Filipie Oycu Alexandra.**

**J**est też Filipow który do Alexandra pisał / nie żaden. Bo iż Alexander niektorzyh Macedonow żywiości wielkimi podarkami sobie iednal / tak go w nim szukał / Synu / co za rozum cie do tej prozney nadzieie przywiódł / abyś o tych w czasie podobnym wierności mogli sobie wszystko obiecować / Ktorych podarkami do siebie ganięsz. Sama to tylko wewnętrzna miłość sprawuje. Lecz y sam Filip przedym / raczej kupił / niżeli zwyciężył Grecy. **O Arystotelesie Filozofie.**

**A**ristoteles Kalistenesowi wezniowi swemu gdy go do Alexandra na miastanie posyłał / dał przestrożę taką y informację / abyś z Alexandrem albo nabył rząd / albo wiec tylko o rzeczach temu miłych mówił. Przyczyna tego była / żeby y Krolowi ich wśu / za miłzeniem bezpieczniejszy / a za rozmowa tym miłszy był. Ale gdy Alexander po zwyciężonym Dariuszu iat sie Kochać w pozdrawianiu / stattem Perstem kłękając / gromił go tego Kalistenes / y do oczyszczenia obyczajów przez dzieki wracał / zaczął od rozniewanego zabity / nie rychto zaniechanej informacyj żałował.

Tenże Arystoteles wzyt / Na żadna stronę o sobie nie mów. Chwalić sie / to prozno człowieka / a ganić / głupiego zwyczaj.

Tegoż jest ona przednie pożyteczna nauka / abyśmy na rosośy / gdy już od nas odchodzą / patrzały. Bo tak nam ich widać /

iac/

iac / ohydził / gdyż spracowanym / a żalowania pełnym / źródła ich / wlezał / abyśmy sie nie tak chciwie do nich znówu brali.

**O Demadzie.**

**T**ego słowo roztropne. Gdy Acheńczykowie niechcieli Alexandra przyjąć za Boga / rzekł Demades: patrzcie gdy strzeżecie nieba / żebyście nie utracili ziemi.

**O Anacharsie.**

**S**obtelnie y Anacharsis prawa do paieczyny przyrównawał. Bo iako ona małe muszeta siodli / a mocnych utrzymać nie może / tak prawa y bogie wiąza / bogate pańy / wolno puszcza.

**O Agezylausu.**

**N**ie też rozumniejszego nad te postępek. Abowiem skoro sie dowiedział / że sie niektorzy wroczy z przysięgli przeciwko Rzezyppo: Lacedemonstey / tudzież zniosł prawa Likurgowe / Ktore bronily Karac nie oskarżonego / ani dostatecznie pokonanego. A tak ony Koniraty poimał / y Karat / a Karawisy / znówu prawa do swej władzey przywrócił / oboiey stronie zabiegając / by potrzebne y pożyteczne Karanie / sprawiedliwości nie tamato / albo od prawa zastony y obrony nie miało. Ocoż te prawa / aby zawsze były / raz nie były.

**O Hannonie.**

**N**e niewiem jeśli ten nie nagrzechney / Gdy Mago Senatowi Kartaginstiemu takim szczęściem ich woysko bitwa z Rzymianymiało referował / a żeby słowom wiare dali / zaraz przed oczyma ich trzy korce złotych pierścieni / co naszym były / spalcowziete po pogromie / na ziemi wysypał / ten Hanno spytał go: Jeśli Ktory narod stworzywszy Rzymianom / od nich po tak wielkiej porażce odstąpił. Skoro wysłyszal / że żaden nie przeniosł sie do Anibala / radził / aby tudzież do Rzymu posłano / y traktaty o pokoy czyniono. By go bylo wsluchano / nie byłaby była wtora woyna zwyciężona / ani trzecia zburzona y wywrocena Kartago.

h3

O Re



## O Kretensach.

Kretensowie/gdy ko<sup>o</sup> okrutnie przeklinają/mowią: Boda/ kieszle<sup>o</sup> natogu nie odstępował. Skromna mowa znająca y skuteczna pomsta czynia. Abowiem niepożytecznie czego po/ żadać/ a w t<sup>y</sup> wstawnie trwać/ słodkość ta wpadłowi bliska.

## CO KTO CHYTRZE PO/ wiedział albo wdziął. Rozdział. III.

O niejakim przetożonym duchownym Rzymianinie.

Gdy Krolował Serwius Tullus/ urodził się w powiecie Sabińskim iakowicą wzrostu wielkiego y uroda cudna/ u t<sup>y</sup>edne<sup>o</sup> gospodarz. A powiedzieli o niej pytani wieszczowie wszyscy/ że ta na to bogowie dali na świat/ aby tego oyczyną wszystkim narodom rozkazowała/ ktoryby ia Awentyńskiey Dy/ anie na ofiarę zabił. Pan tedy t<sup>y</sup> iakowice/ barzo był sład poćieszon/ ygnal ia skwapliwość do Rzymu/ aby ia zabił na ofiarę przed ołtarzem Dyany na gorze Awentyńskiey/ obiecuiac sobie/ że tym sposobem miał panowanie nad wszystkimi na/ rody Sabinom ziednać. Lecz on kapłan starszy/ dowiedziawszy się tego/ powiedział mu. Żeć niegodzi się t<sup>y</sup> ofiary bić/ ażbyś się pierwey/ w Tybrowey wodzie optołał/ ktory gdy wwierzył y pośedł/ owo za tym iakowice ofiarował/ y ta pobożna kra/ dzieża miasto nasze tak wielu miast/ y tak wielu narodom pa/ nem wdziłał.

## O Junim Brutusie.

Lecz w t<sup>y</sup> słuszności pierwey niechay będzie Juni Brut. Abowiem gdykrol Tarkwiniu swuy iego/ wszystkie mlodź rodu słacheckiego trdcił/ a między drugimi y brata iego/ że o/ sobliwa rozrywka miał w sobie/ zabił/ zmyślnie ofalał/ y tym ofukaniem/ przednie wielkie swoje cnoty zakrył. Jadać też do Delfow z synmi Tarkwiniuszowymi/ ktorych on był do Apollina aby mu oddali w pominki/ a ofiary uczynili posłał/ niost Bogu złoto za dar/ w kiu wydrożonym chytrze zawarł/ bo/ iac się sład iakiego niebezpieczeństwa/ iesliby iakowa szkodro/

bliwo<sup>o</sup>

blwoscia czcił boga. Tamże mlodzi Tarkwiniuszowie rosta/ żaniu oycowskiemu dosyć uczyniwszy/ pytali się też Apollina/ ktoby z nich w Rzymie po oycu na Mafestacie Krolowstwu miał vsieść. Odpowiedział im Apollo/ Ten będzie Krolom Rzymskim/ ktory pierwey pocatuje matkę. A na ten czas zaraz Brucius/ iakoby trąfunkiem/ ano cheac/ padł/ y ziemię wstyk/ lich matkę spolną sadzac/ pocatował/ ktorym chytrym pocatow/ anim miastu wolność/ sobie napierwszy Konsulat sprawił.

## O Sertoryuszu.

Sertoryus. ktory rownie dobra y siła ciała/ y rade od natu/ ry miał/ gdy od Sylle wywołany u Luzytanow mieszkał/ a przymusił go do t<sup>e</sup>o/ aby ich hetmanem był przeciwko Rzymia/ nom/ y nie mogli ich żadn<sup>y</sup> sposobem/ oracya swoja odwieść/ a/ by się wstepnym boiem z Rzymian<sup>y</sup> nie rozprawowali/ chytra rada/ na swa sentencya nawiodł. Abowiem dnu koni stawił przed nimi/ iednego sił barzo wielkich/ drugiego prawie iako być ma słabego. Temu co był duży/ przystawił szkieł słarego y słabego/ y rozkazał/ aby mu po kasku wyrwał ogon/ owemu zaśie słabe/ mu/ przystawił też mlodego sztowika y sił potężnych/ a rozka/ zał/ aby mu wstyk ogon wyrwał ogulem. Lecz stary co było kazano wdziłał/ mlody upracował y sie barmu/ nie nie spra/ wil. A tu ludowi onemu grubemu/ iakoby się to miało rozu/ mieć powiedział/ żeć woysko Rzymskie podobne jest do ogona konińskiego/ na ktore rozzerwane y po kasku w miejscach leżące ies/ li kto uderzy/ może co sprawić/ y porazić/ ale iesli się o wstyk ogulem będziecie/ rychley Rzymian<sup>y</sup> niż siebie zwycięż/ twa nabawicie. A tak narodził zemny a cwałdy/ y do słuchania rzadu trudny/ na zginienie swe oslep idac/ pożytku ktorego wstyma słuchać niechciał/ ozymu doznał.

## O Saturniniu Wetulionie.

Je co ozdobniejszy był Saturninow szczęścia ostatniego ratu nek. Abowiem skoro wstyszał/ że go Tryumwirowie między wy/

wolań/



wolące potożyli/ zaraz uczynił się sam Pretorem/ y wszytkie sobie znaki tego urzędu przywłaszczyl/ y znowiwszy się pierwszy z niewolnikami swoimi/ że przed nim by ceklarze y słudzy do tego dygnitarstwa przynależący sili/ tożsedy podwody brat/ gospody zymował/ co się przed nim ciśnie/ wprzatat/ y tak śmiały do stoienstwa przywłaszczaniem/ wśród dnia czy nieprzyjacielskie nader wielkimi ciemnościami zasłonił. Tenże iako iedno do portulu przybieżał/ wtasnie by zlecona iaka od Rzezyptor postuże miał/ śmiałością przednia okręty pobral/ y do Sycylii w nich iechał/ ktora wyspa w te czasy napewnieysze wywołanie/ ców y nabespiecznieysze mieszkanie było.

## OBCEPRZYKŁADY

### O Niejakim Oślim. Pasterze

Apomniony od wieściłkow Alexander wielki/ aby rozkazat zabić/ kogoby pierwszego za brana wyiechawszy podkat/ napadł na iednego co był pasterucha Oślim/ dla czego kazat go poimac. A gdy ten krola pytat/ czemu by go czeka niewinnego na garle karat/ odpowiedział mu/ że tak bogowie kazali: Pasterucha na to: A/ mowi/ krolu iesli tak iest/ inzegoć na śmierć fortuna a nie mnie wkazala. Abowiem Ośiel/ ktoregom ia przed soba pedził/ tenći pierwszy droge zasiedł/ y tegoś pierwszy podkat/ a nie mnie. Wciepł się tym Alexander/ że y iego taka chytróść obaczył/ y sam się w bledzie postrzegł/ dla czego bestya podla na one śmierć obrocił.

### O Biłancie z Pryeny.

Biłan/ ktorego mądrość dłużej między ludźmi trwa/ niżeli uczynna iego Pryene/ gdyż sam y po te czasy żyje/ a oney tylko plac kedy siedziatá widac/ mawiat: Tak się ludzie w przyiaźni zachowac maia/ aby pamiętaćli/ że się może kiedy w okrutna nienawiść obrocić. Ta nauka iego/ z pierwszego weyrzenia zda się nabyt chytra/ prostocie/ w ktorey się nabarżiey cheći kochatá/ nieprzyjaciel/ ale kto ia pilniey wraży/ nieleda pożytek z niey wpatrzy.

O Anary

### O Anarymenie nauczycielu Alexandrowym.

Lampsktu miastá catości/ iedyna tylko a sama chytróść obroniła. Abowiem gdy Alexander gniewem frogim zapalony miał go zburzyć/ a za mury do niego ku obozowi Anarymenes nauczyciel iego wyszedł/ y obaczył go Alexander/ dorozumiewat iac się/ że go miał za uczynna prosić/ tedy zarazem przed nim tamże przysiągl/ że nie uczynie o co mie będzieś prosił. Kedy Anarymenes: Prose cie mowi/ o Alexander abys Lampskt zburzył. Któ predka subtelność/ a dowcipu porywczóść/ miasto zdawna zaczę/ od zginienia/ w ktorym inż niemal było/ wybaw

### O Demostenesie.

(wila.

Demostenesowa też chytróść dziwnie iedne dziwne ratowała. Wziela była do schowania od dwu gości pieniadze/ taka kondycya/ aby ie obiema pospotu oddatá/ gdyby się wrocili/ Jeden tedy z nich po niejakim czasie wrocil się do niey wśatciech zatóbnych/ iakoby po towarzyszu zmarłym/ a osukałszy ia mniemaniem śmierci towarzyskiej/ pieniadze na niey wyłudzil/ y wziat. Przyiechat potym y drugi/ a także się też pieniadzy wpominał. Miata tedy niedzna ona bialagłowa frásunek/ y o pieniadze/ y o to/ iakoby się wtey mierze przed sadem brońić/ y przyszło iey było inż wtym do tego/ że się myslila obiesić. Lecz prawie na czas trąfił się iey obrońca Demostenes/ ktory skoro te spráwe wziat w obrone swoie/ rzekł w sadu: Dziwka ta/ gotowa iest potożyć pieniadze/ wśatkoś gdy drugiego przywiedzieś/ że obadwa będziecie/ a inaczey/ tego wdziatć nie może/ ponieważ iako sam wotaś/ taście potożyli kondycya/ aby ie dnemu bez drugiego wydawane nie były.

### O niejakim Atheńczyku.

Toć nie głupi był postepel. Jeden człowiek w Athenách miastu wszytkiemu głośnie prawie nie miły/ y w niego w ostatniey nienawiści/ bedac pozwany o garło/ zagnat o iscie wysokie dostoiensstwo iat prosić/ nie żeby rozumiat/ aby miat co

31

ona



ona prosba sprawić / y otrzymać / ale aby mieli ludzie / w czym by gniewu swego dostatecznie. Ktory na przodku zwykł sie zbytnie srożyć / zażyli. A nie omylił sie na swey chytrej radzie. Bo wrzaskiem wszytkich okrutnym / y częstym a gestym ksykanim / y fromotnym prosby odmawianim znacznie zelżony / troche potym tego pospolstwa w sprawie swey ostatnie niebezpieczney przednie kaskawych chęci y zyceliwych doznał. By był wprzód gdy pospolstwo pragnęło z niego pomsty głowe mu swoie wniość / nienawiscia vsy zawałone / nie słuchaliby byli obron żadnych. Temu y to podobna.

## O Anibalu.

Gdy Anibala Duiliusz Consul na morzu poraził / y bårzo sie lekai Anibal / by dla utraconey bitwy y morskiej armaty skarany domanie był / gniew takå chytroscia odwrócił. Abowiem po oney przegranej nieszesliwej potrzebie / pierwey niżby nowina do domu przysła / corychley iednego przyziaciela swego czelaka powaznego y ochadoznego do Kartaginy wyprawił. Ktory gdy na ratusz przyszedł / rzekł: Kådzi sie was y pyta Anibal / poniewaz Herman Rzymiski wielkie na morzu woysko matic / chce dac bitwe / iesli sie z nim marosprawic / zawolalo wszytko Senatorskie koto: Kto watpi o tym? A on też: Juz mowi / potykał sie / y przegrat. Czym zamknal im droge do niebezpieczności / aby nie gånili tego / co sami / aby sie bylo dzialo / sadzili.

## O tymże Anibalu.

Enze Anibal / iż Gabius Maksym / woyska tego niezwycięzone / przednie zdrowa rada nie rychlo y leniwo we wszytkim postepuiac / a zwoloka tylko narabiatiac / wlasnie by nasmiestkiem zbywat / aby go był tak w podeyrzenie do swych Rzymian mogi wodac / wszytkiej ziemie Wostkiej wsi y miesciny nieczem y ogniem pustosyl / a iedney tylko y samey tego mactenosci by namniej nie tknal. Mogliby był tym zmyslonym dobrodziejstwem co sprawic Gabiemu / by bylo Rzymskie mia-

sto y Sa-

sto y Gabiego pobożności / y Anibalowych postepkow chytrych swoladome nie bylo. O Tuskulanach.

Tuskulanom podobne rady zdrowie przyniosly. Abowiem gdy częstym rebelizowaniem / zasluzyli byli sobie to y Rzymian / aby ich miasto zburzyli / y iuz był na to Gury Kamil Hetman bårzo sławny z woyskiem silnym / y przednie opatrzonym przyciagnal / wszyscy w śaciech Togach przeciwo niemu wysli / zironości y wszytkich potrzeb z chęcia wielka dodali / zbroynemu brany otworzyli / y do miasta go wpuscili / ani twarzy ani śiat odmieniwşy. Sprawili to ścieczna spokoynoscia / że ich nieetylko do przyziśni / ale y do mieskiego naszego przypusciono. Zaprawde śuczney prostoty zażyli / sadzac lepsza / boiazni swoje weczynnościami raczej / niżeli śabla wkręć.

## O FORTELACH RYCERSKICH.

## Rozdział IIII.

## O Tullu Hostyliuszu.

Gdy sie był Tullus Hostyliusz wyprawił silami wszytkimi na Fideny miasto / ktore pánstwu naszemu powstawiatce / mu / y rostacemu / rebelizowaniem swoim częstym nigdy spác y leżec niedopuscilo / łupami wielkimi a tryumfami cnoty y męstwo naszych / do wielkiej nadziei / y dalszych państwow postalo / Mcey Suffecy Kiazę y Hetman Albanski / wiare swoje rowarzysta / zawşe podeyrzana / znagla tamże w samey potrzebie odtryl. Abowiem odstapiwşy skrzydla z swoimi / na ktorym był takto posileczny stanal / na bliskim pagorku wsiadł / miasto pomocnik / a / fortuny oney bitwy spiegiert / aby sie tak albo z zwycięzonych natrzasał / albo nazwycięzce spracowane rzucił. Watpliwości nie bylo / że to naszemu rycerstwu nieiala trwoze weczynic miasto / gdy widzieli / że tegoż czasu y nieprzyziaciela następował / y swoy posileczny putk odstepował / ale żeby bylo nie przyslo do tego. Tullus opatrzył. Abowiem z warşy konia do tych / co sie wprzód potykać mieli / biegal / powiadaac im / że za moim

J 2

rosta-



rozkazanim Micy odstąpił/ktory/gdy mu dam znać/z szalu na Sidenaty wderzy. A takci ona Hetmańska rada/boiażń odmienił w duszność/ a trwożę odia wsi/ochoty wsiyskim dodał.

### O Sextusie Tarkwinim.

**L**ecz abyśmy nie zaraz gdzie indziej od Krolow naszych w dawali sie/ Sextus Tarkwin/ syn Tarkwinusow/ bázro sie frásulac/ że oćiec Gabiusow dobyć nie mogł/ potężniejszy nad armate sposób wymyślił/ ktorym miasto ono Rzymianom podał. Albowiem zaraz do Gabiow/ iakoby przed okrucieństwem y frogim oycowskim bićim/ y ranami/ktore sobie sam zadał chytrze/ a im wkażował/ wćiekając ziechał/ kedy zlekką pochlebiać każdemu/ y slowy zmyślnymi także sobie chytrze pozyskawając/ do tego przyszedł/ że w nich siła mogł/ dla czego posłał do oycy/ opowiedając mu że mam wsiysko w rekach swoich/ y coby kazał daley czynić pytać. Tam młodey chytróści/ słara skuteczność responsu nieinaktę dala. Bo wćieśy wsi sie Tarkwin cudnym onym syna swego postępiem/ a posłańcowi nie wfaćiac/ nie nie rzekł/ ale go z soba do ogroda wziął/ kedy co wysze miał/ kowki kłiem potukł. Sextus tedy tak ono milczenie oycowskie/ iakoby własne slowa wyrozumiał/ gdyż głebiey wglądać/ bázgyl/ że mu rozkazywał/ aby przednieysze pány albo na wygnanie posłał/ albo potracił. A takci ono miasto poble a meżne mu obrońce odia wsi/ tylko co nie w tyłach oycu podał. Tęto Sextus/ co dla niego Wpaz Rzymu wypędzono/ po zgwalconey Lucretiey.

### O Rzymianach.

**T**o też przodkowie nasi y rada mądra/ y postępiem szesliwym dobrze opatrzyli. Bo gdy byli Francuzowie Rzym wzięli/ y Kapitolium obegnali/ a wsiyskie nadsiecie dobycia w głodzie kładli/ Rzymianie przednie skutecznie postępiac/ one zwyciężce wkażowaniem stątku swego/ bez żadney resliwóści w obleżeniu/ osukali. Jeli zaraz z wielu mieysc do nich chleb z Kapitolium miotać/ czym Francuzowie pobudzeni/ zdumia-

by sie/

by sie/ y o dostątku zboża niewypowiedzianym w nich rozumieć/ do traktatow radzi nie radzi sami przystąpili. Zaprawde zmitował sie był w te czasy Jupiter nad Rzymskim ryceństwem/ w chytróści ratunku pożyczającym/ gdy bázgyl/ ano w ostatnim żywności niedostątku/ żywność wyrzucane.

Tenże potym Jupiter Hetmanow naszych zacnych radom o strożnym dał radunek y pomógł. Albowiem gdy z iednej strony Anibal Włoska ziemię śarpal/ druga Azdrubal bázgyl/ by śladz woyska dwu braciey złączone/ ciężarem nieznosnym czasu iednego Rzeczpospolita nasze nie zgubily/ stad Klaudyusz Nero z owad Liwiusz Salinator/ przednie osobliwa opatrzością zbieżeli. Bo Nero Anibala na polach Lukanijskich porażi wsi/ obecność swoie w obozie/ gdyż tego ona woyna potrzebowała/ zmyślił/ a w tym na ratunek droga daleka dziwnym spiechem towarzyszyowi bieżaly przybieżał/ gdzie Salinator w Umbrey nad rzeka Metaurem nazałutrz miał bitwę dać Azdrubalowi. Ocoż też w nocy Nerona bázro chytrze a cicho do obozu pusił/ Trybunom Trybuny/ Komistrzom Komistrze/ konnym konnych/ pieśym pieśych przyjmować kazał/ a tak bez wsięgo zgiełku woyska/ktore ledwie ziemią stawić mogła/ zlaćzyl/ czym sie to stało/ iż nie drzewiey Azdrubal obaczyl że sie z dwiema Konsulami potykać miał/ aż od obudwu porażony leżac. Tak ona w wsiyskiego świata fromotna chytróść Punicka/ mądrości Rzymiska wyśmiana sprawiła/ że Anibala Nero/ Salinator Azdrubala osukał.

### O Kwintusie Metellu.

**G**odna pamięci rada tego człowieka. Gdy z Celtyberami w Hispaniey wojował/ a Kontrebiey stolecznego miasta narodu tego dobyć żadnym sposobem nie mogł/ dlugo y rozmaicie około tego myślać/ iakoby wprzedsiewzięciu swoim nie swankował/ tak postąpił. Naprzod porywco w drogi puszał sie/ potym z iednego do drugiego powiatu iężdżił. Dopiero około tych gor leżał/ dopiero sie do drugich przenosił/ nikomu

w tym



w tym ani swoim / myśli swych nie wyjawiać / ani nieprzyja-  
cielowi podobieństwa do wybaczenia przyczyny dawając / tak  
wielkiej swej i niespodziewanej wacpliwości. Wiecy gdy go  
ieden naywietfzy przyjaciel pytał / czemu by tak niepewnym a  
nieporządnym sposobem wojnę tę prowadził / odpowiedział mu.  
O to nie pytay. BYM ROZVMIAL: ZE BY KO-  
SZVLA MOIA WIEDZIAŁA / SPALILBYM  
JA ZARAZ. Do czegoż tedy to wszystko przyszło / y taki ko-  
niec miało? Gdy tak y woysko iego nie miało wiadomości / y  
wszystkie Celyberie zamieścił / indziej iadąc / zagnął do Kontre-  
biey miastą powrócił / y tak nad spodziewanie / bezpiecznie y zdu-  
miąte gwałtem wziął. Był sie był tedy z myślami do fortelow  
nie wdał / musiałby był tak we zbroi aż do sgrzybiatości swojej  
pod Kontrebia siedzieć. Rzymianie y Kosula y owe sukienta dła  
no biala albo szermowa / badi też i takley inszy matercy / zwali podczas  
*tunica interior* / iako świadcza *Celins* y *Panarius*. Jam w tym miejscu prze-  
łożył / Kosula / gdyż tak bliższa jest serca / a z tym iakoby wiadomości ra-  
dy / niżeli sukienta / ozym rzecz Metelowa.

## OBCE PRZYKŁADY.

### O Agatoklesie Krolu Syrakuzanśkim.

Agatokles Krol Syrakuzanśki / śmieło był chciwy y skuteczny.  
Abowię / gdy baczył / że mu po wielkiej części wzięli miasto  
Karthaginczykowic / do Afryki z woyskiem płynął / aby bo-  
iażni boiażnia / gwałt gwałtem zwoiował. A nie omylił sie w  
swym przedsięwzięciu. Do wtargnieniem iego nagłym  
strwożeni. Karthaginczykowic / bärzo rädzi całosc swoje za  
nieprzyjacielstwa frymarczyli / y tak uczynili / że z Afryki oboz  
Sycylijski / aż Sycylię oboz Afrykanśki wstąpił. Wybył Agat-  
okles chćiał Syrakus miastą murę bronić / nabawilby go był  
woiennym nieszczęściem / Karthagine w szesliwym pokoju  
zostawil / a teraz cudzenaiezdziac / swojego niebroniac / im  
cierpliwiey państwo opuścił / tym go bezpieczniey odebrał.

W Ant.

### O Anibalu.

Ndż Anibal pod Kanna woysko nasze wypatrzywszy / aż go  
nie pierwey / niż sie potykał / rozmaitymi fortelami nie woi-  
chtał / aby potym snadniey do upadku wielkiego przyniósł.  
Do naprzod to sprawił / że Rzymianom czasu potrzeby y słońce  
w oczy było / y proch od wiatru poruszony / którego tam wiel-  
ka moc jest / także oczom ich przeszkode czynił. Potym rozkazał  
części woysła swego iedney tyl podać / której gdy zastęp ieden  
Rzymi gońił / tak nań pusił zasadzke / że go okrzywszy na  
glowę poraził. Na ostatel czterysta konnych swoich namo-  
wil / aby do Kosula naszego ziechali / którzy / gdy im on wedle  
zwyczajn zbiegow armate polozywszy / na czal wstąpić kazał /  
tam mieczkami pod Karacyna y sukienta spodnia ukrytymi /  
potykaiace sie Rzymian pod Kolana siekli. Toć byto mestwo  
Punickie / zdradami / zasadzkami y chytroscia uzbroione / w  
czym iako to osulana cnota / wymowiona słusnie być ma / gdyż  
razey nas zdradzono niżeli zwyciężono.

### O ODRZVCENIV PROSB.

o wrzędy y dygnitarstwa. Rozdział. V.

Pisana też polu Marsowego Kondycya / którzy dumna za-  
czynia do nieo droge / w tym aby niepomysłne skutki prośb  
swoich statecznie zniesli / może pożytecznie przestrzedz. Do po-  
tozywszy sobie przed oczy tak wiele zacnych ludzi prośby odrzu-  
cone / iako nie zmniewa nadzieia / tak ostrożniey potym wrze-  
dom prosić beda / y zechca pamiętać / iż to stomotna / albo też y  
nad słusność nie jest / gdy czego iednemu wszyscy niepozwalają  
ia / ponieważ często ieden woli wszystkich zwykt sie zprzeci-  
wiać / myslac nad to / iż tego trzeba cierpliwie szukać / czego zła-  
ski otrzymać nie mogli. Szym Rzymi w tym polu Marsowym by-  
wały / tu starano sie o dygnitarstwa / wrzedy / tuie rozdawano.

### O Publiusz Scypionie Nazyce.

Publius



**P**ublius Scypio Nazyka/ Senatorkiego kótá przednia o-  
zdobá/ on; który będąc Konsul/ Jurgurcie woyny posłał/  
Który Boginia matka Idea/ do naszych ołtarzow y ogniów  
z Frygiey przywieziona/ rękami swoymi naswietłymi z wożá  
zdiał/ który siła bázro škodliwych rozruchow poważnościá  
swoia vspokoit/ którego rzadem y správá Senat przez lát kil-  
ká chlubił sie/ gdy w młodym wieku swoim o *Aedilitatem curvulę*  
prosił/ zá reke dla roboty zgrubiála/ iednego wedle Kándyda-  
torow z wygáin wóziál/ á mocniej ściśnawszy ná żárt go spytał:  
Aboc ná rekách chodźisz? Leez te słowá vstysłáne od Rzymian  
co przy tym byli/ do pospólstwá posły/ y Scypionowi/ że pro-  
śac nie odniósł/ sprawiły. Abowiem láwy wieyskie/ sadzac  
że im vbośtwo ich wymiátał/ gniewem sie byty ná iego żárt  
zapáliły. Ocoż miásto náse/ dowcipyludzi młodych rodu słá-  
checkiego w zuchwałstwie vpámietywáiac/ wielkie sobie y po-  
żyteczne mieszánny z nich wezynilo/ á vrzedy nie dopuszczáiac  
aby bláznowie o nie prosili/ słusna weźciwościá ozdobiło.

#### O Lucym Emiliuszu Pawle.

**N**ie widziano poprawdzié żadnego tálowego błedu w tym  
Emiliuszu/ ale przecie kilkakróć darmo o Consulatum  
prosił. Tenże ták często próśbami swoimi vprzykrzywošy sie/ á  
niepożytecznie/ pocym dwákroć był obrány Consul y Censor/ y  
ná wysokim stopniu vstádl. Cnoty iego/ Krzywdy nie przeto-  
mily áni pokonały/ ale ráczey iesze wzbudziły.

#### O Kwintusie Cecyliu Metelu.

**E**go dla odrzuconey próšby o Consulatum frásunku y  
wstydá pełnego/ przyjaciel trochá y to smutnych do domu  
odprowadziłá. Ale gdy Pseudo Filipá zwoiował/ á do Rzymá  
z tryumfem wieżdžál/ wšytek Senat zá nim do Kapitolium  
weselo y ochotnie šedł. Wiece y Acháickiey woyny/ ktora po-  
cym Lucynš Memmi skonczył/ wielká práwie częś tenże odprá-  
wił. A temuž tedy Rzym Consulatum mógł odmowić/ ktoreš

mu wkrótce

mu wkrótce ábo miał/ ábo powinien był zlecić dwie zacne páń-  
stwa/ Acháia y Mácedonia? Leez tákowym postępkem swo-  
im lepszego sobie z niego mieszániná vdziałál. Bo Cecyli my-  
ślił/ iáko miał ostrożnie y pilnie vrząd sprawowác/ ktorego z  
táka praca doszedł. **O Lucym Syllu.**

**T**o ták osóblivy/ kto ták bogáty iáko Lucy Syllá? Bogá-  
cstwa y páństvá dawał/ práwá dawne łamał/ nowe pisał.  
Leez y ten w tymże polu Marsowym ktorego był pocym pá-  
nem/ gdy o Preture prosił/ vszypek odniósł. By był ktory  
bog Rzymowi iego w czasie dalszym potencia vkrázał/ wšytkie  
by był dignitarštwá vprosił.

### O POTRZEBIE.

#### Rozdział. VI.

**R**zydkiey teź potrzeby práwá gorzkości pełne/ y roszázo-  
wánia iey tyráńskie/ przymusiły ták náše miásto/ iáko y  
narody obce/ nie tylko myśli/ ále y słuchániu ciężkości srogie y  
nieznośne cierpieć. **O Tyberym Gráchu.**

**A**bowiem gdy ná wtorey woynie Punickiey kilka potrzeb  
niefortunných młodzi Rzymiśta wygubiona była/ Tyberys  
Grach Consul to wniósł/ á potwierdził/ y roszázal Senat/ aby  
zápieniádze Rzeczypospol: kupowano niewolniki/ dla obrony  
przeciwko nieprzyjacielowi. V pospólstwá teź Trybunowie  
mówili o tym/ y obrano trzech mežow/ co ich dwádziestá czte-  
ry tysiące kupili/ od ktorych odebrawszy przysięge/ że ochotnie  
y mežnie służyć mieli/ pokiby Penowie w Páństwie Włoskim  
byli/ ryszunk im dáli/ do obozu odesłáli. Wiece y w Apuliey/ y  
v Sidykulow dwie ścié siedmdziesiat kupiono/ ná wyrówná-  
nie konnych pulkow. O iáki gwałt przypadku nieszesnego?  
Miásto/ ktore dotad słáchetnego y wolnego rodu lud do służby  
żolnierskiey cesłliwie przypuszcáło/ to z niewolniczych dom-  
kow chłopstwo wyciągnione/ y z pásterškich teź niewolniki

Ze

zebrane/



zebrane/ by iaka przednia siła a moc do woyska swego przyla-  
czyło. Ostepnie tedy podęzās y duch wspaniały pożytkowi/ y  
bierze znaczny wzrost od Fortuny/ kiedy iesli rady bezpiecney a  
potrzebney nie weźmieś/ za ozdobna idac/ zginieś.

### O Rzymie.

**A**nneńska porażka tak była miasto nasze znedziła/ że z rosta-  
żania Marka Juniusa na ten czas Dyktatora/ tupy nieprzy-  
taczeli/ przedtym po kościołach rozbite/ y Bogom poświęco-  
ne zdeymowano/ aby między żołnierza iako rystunk rozdano.  
Wiec y chłopcy okolo siedmnaśtu lat wieku zbroie brali/ ośa-  
dzonych y zdanych na śmierć seć tysięcy popisano/ na co samo  
tylko porzawśy/ zda sie nieiaka żelżywość y stomota/ ale w-  
ważywsy gwałtowna potrzeba/ znaydzie sie innego nie iedno  
przystoynne czasowi okrutnemu ratunki.

### O Tymże mieście.

**K**atolius bedac w Sycylley Propretor/ y Mamula także  
w Sardyney/ obadwaj pisali do Senatu/ oznaymując/ że  
Towarzystwo/ to iest Sykulowie y Sardyncy/ ani zoldu ani ży-  
wności/ ani potrzeb woyskom ich dodawają/ y owsem nie ma-  
ją/ skadby temu dosyć wczynić mogli. Ktorem Senat odpisał/  
skarb dalekim nakładom y roschodom nie wystarczy/ dla czego/  
sami tã opatrzyć/ iakimby sposobem ten niedostatek ratować.  
Atym listem co innego wdziałal/ iedno państwa swego rzad  
porzucił/ Sycylia y Sardinia mile naszego miasta mamki/  
nieiakię stopnie y sieły woyn/ tak wielkim potem/ takim krwie  
rozlanim dostane/ kilka słow/ że tak roztążowała potrzeba/ od  
siebie odrzucił. To wszystko dla wypadku Rannenckiego.

### O Filipie Padniewskim Biskupie Krakowskim Kiozećin Siewierskim.

**J**asze to dwor tylko chował konny/ gdy przypadła doład  
droga/ żaden na wozie nie siedział/ ale wszyscy konno/ a co

wierża

wielka we zbroi/ własnie iako do potrzeby/ iachac musieli/ bez-  
bny też y czterey trebace wedle zwyczajn konno byli/ Synow-  
cowie/ y ci przy swoich ozdobnych poztach na koniach siedzie-  
li/ sam także/ *nec inermis*. Podobno spytaś/ co była tego za przy-  
czyną. Byloć to/ że ku ozdobie fámilicy y dostoięstwa swe-  
go dwor tak świetny chował/ ale y to wważal/ iako w on czas  
Kácerstwo niemal nowo powstawśy/ silnie na Duchowieństwo  
nastepowało.

### O Kásylinatách.

**A**z potrzeba Kásylinaty przymusiła/ że gdy ich był obegnął  
Annibal/ a żywności im nie stało/ rzemień dla krepowa-  
nia y wiazania rzeczy rozmaitych robiony/ także skory z tarcz  
zdawśy/ y goraca woda zmiektzywsy/ iedli. Co nad tych/ iesli  
srogi przypadek wważyś nedznieysze? Jesli też státek/ co wier-  
nieyszego/ ktorzy aby od Rzymian nie odstepowali/ pokárnu  
takowego wzywáli/ na żyzne a wrodzayne swoje pola/ pod same  
mi práwie murami leżace/ patrząc. A tak Kápi miasta/ kto-  
re chetliwie okrucieństwo Punicke roztoskami swoimi uczętylo/  
Kásylin nie daleko leżacy enota mierna/ przyiaźni státeczno-  
ścią sławna niecne oczę kłó.

### O Prenestynách.

**G**dy w tymże tam obegnaniu/ y przy teyże Cnocie a wierze  
stało trzy sta Prenestynow/ tráfilo sie/ że ieden z nich wlowił  
myś/ ktora wolal rázcy przedać za dwieście groszy/ niżeli  
sam ziesć/ tak wielki głód cierpiac. Lecz wierze/ iż Bogowie  
opatrznoscia swoia tak sprawili/ że y temu co przedal/ y co ku-  
pil/ słusny koniec przyszedł. Bo y łakomiec łowu swo-  
go nie iadł/  
głodem zamorzony zginął/ y ow zasie co kupil/ nakład dla zdro-  
wia/ acz wielki/ iednak że potrzeba przyćśniony wdziałal/ iadł/  
y przy zdrowiu sie zosiał.

### O Rzymie.

**J**aszu woyny domowey/ Gaius Máryus y Gneus Kárbo  
Consules/ z Lucym Sylla nieznaśki mieli/ gdy nie zwycię-  
stwa/ ale samey Rzeczypospoli szukano/ y opánować ia chćia-  
no. A tedyż za dekretem Pánow Kád srebro y złoto z kościo-

Kt 2

łow



łow brano/ y ná zapláte żołnierzowi obracano. Abowiem słusna była Bogi nieśmiertelne z tych rzeczy złupić/ aby sie połażać/ Ktora strona bándyzowaniem sasiad gniew swoy nasyć miała. Nie Senat tedy winien/ ani iego wola/ ale srogiey potrzeby reka taki dekret pisała.

### O Gaiusu Juliusu Cezarze.

Juliusowe woysko (to jest/ niezwycięzonego Hetmána/ Reka niezwyciężona) gdy miasto Munde obległo/ a ná grobla/ żeby ia było vsuło/ rozmaitey matercy nie stawiało/ rzuciło sie do trupow/ y wedle potrzeby wzwoys ich nárzuca woys/ że debowych dragow nie było/ rohacynami y wloczyniami te z bokow spieło y ostawiło/ nauka nowa potrzeby nowey.

### O Macławie Hrabu z Krozrazewá Baronie Biatneńskim.

Na Seymie wálnym w Czechách/ każdy z rycerstwa powinien być pod pewnym summy wielkicy przepadkiem. Trąsilo sie tedy/ że ten zacny Hrabia w prawdzie przyjechał/ ale do pola rycerskiego ani Senatorskiego nie siedł/ domu swego stáro/ żytnego Rzeczyposp: dobrze zasłużonego/ przodkow swych sławnych/ Tytulow wielkich niechcac tak bázdo zniać/ gdyby woyskiem stanom przednim rowny/ między pospolitym rycerstwem miał tylko wsieść. A tak wyprawiono tudzież do Cesarza/ donosząc to do wiadomości iego/ Ktory też posłał do Hrabie/ chcąc wiedzieć/ coby tego za przyczyna była. Lecz skoro wstąpił/ nie tylko pochwalił/ ale y między naprzedniejszymi ná Seymie náznaczył mu miejsce. Tak/ Ktory o tysięcy kłká nie dbał/ a honor ieden wolał/ dwa znał/ że y pieniedzy bez potrzeby nie stracił/ y stołka między nawietjszymi stany (sam im zerosech miar rowny) dostał. Dobra *necessitas*, ale tym lepsza/ im iey szerszy wyl. Umieia to cni Krozrazewscy.

### O B C E P R Z Y K Ł A D Y.

Arctensom

Arctensom gdy byli od Metelusa obleżeni/ w ostatnim prawie niedostatku/ przyszło do tego/ że wryne bydleca y swoje pili/ a tak pragnienie swoje/ ráżey meczyli niżeli gásiłi. Nie chcąc sie dać zwyciężyć/ to cierpieli/ do czego by ich był nigdy zwycięzca nie przymusił.

### O Numántynách

Gdy Scypio Numántyny wálem y grobla otoczył/ a woyskiego im nie stało/ czym w obleżeniu zdrowia ratować mogli/ rzucili sie do ciat ludzkich/ y jadali je. Ocoż potym iako miastá dobyto/ byli rácy/ Ktorzy w zanádrách ręki/ nogi/ abo iakie członki ludzkie nosili. Tych żadna potrzeba wymowić nie moze. Bo Ktorym godziło sie vmrzeć/ nie trzeba było tym sposobem żyć.

### O Kaligurytanách.

Łez tych okrutny wpor/ Kaligurytanowie przekleta swóia bezbożnością przeszli. Ci żeby byli stateczney wiary/ choć zabitemu Sertoryusowi swojemu dotrzymali/ w obleżeniu od Gneusza Pompeiusa/ iuz bydlecia żadnego w mieście nie miał/ żony swoje y potomstwo iedli/ y owsem nádluzsze onego obegnania wytrzymanie/ ostatki sólili. Tam nie było komu ani Kogo iuz w potyczce wspominać/ aby sie dla obrony żon y dzieci bił meźnie/ y ráżey Herman dla starania/ nie dla zwycięstwa/ z nimi miał woiować.

### O TESTAMENTACH ZNIESIONYCH. Rozdział VII.

Podamy teraz do tych spraw ludzkich/ Ktore y przebría pilności/ y w ostatnim czasie swom/ kończyć zwykli. y wazny Ktore testamenty práwnie uczynione/ przecie zniesiono/ abo Ktore słusnie možno znieść/ a przy władzey swey zosławiono y były wazne: także Ktore inszych dziedzicami uczynili/ a nie tych/ co sie spodziewali.

### O iednym żołnierzu.

Ar 3

Qciec



**G**łec ieden wysłyszał nowinę a niepewną z obozu/ że syna tego zabito/ dla czego gdy sie rozchorzał/ dziedzić inego na testamentie położył/ a potym umarł. Woynę odprawiały młodzienc/ wrocił sie do domu/ który przed sobą zamknięty/ dla omyłki oycowskiej/ a nieżyłowości y przewrotności przyaciół swoich/ zastał. Bo coż nad nich wżdy niewstydliwiejszy? Ten młody wiek swoy na postudze Rzeczyposp. strawił/ okrutne prace/ y niewypowiedziane do tego niebezpieczeństwa podeymował/ przedśobnych ran swoich blizny wkrążował/ aby sami bezdac niepotrzebnym miastu ciężarem/ dziadowskich mu karow nie bronili/ prosili. Ale złożywszy rystunk y armate swoje/ musiał sie do żołnierstwa wrzędowego z wielkim frąunkiem swoim udać. Bo z onymi niecnymi dziedzićami/ o dobrą oyczyste prawował sie w Centumwirow/ kiedy nie tylko wotami wyszli/ ale y dekretem wygrał.

#### O Tercyuszu synu Tercego.

**G**łius Tercy syna swego iesze w pieluszkach wydziedziczył. Ale mu oyczynę August Cesarz/ iako prawy oćciec oyczyny przywrócił/ gdyż wrodziwszy go Tercy iako syna własnego/ przyznać sie do niego niechciał. (Bo żonę miał w podeyrzeniu.

#### O Septycyey.

**S**eptycyę rozgniewawszy sie na syny swe Tráchale Arymisny/ aby ich obelżył/ pojechał sobie niejakiego Publiusa cześkę bärzo starego/ samą okolo sześćdziesiąt lat mając/ kiedy ich nad to/ y w testamentie nie położył. Gdy przed Augustem Cesarzem była sprawa/ y małżeństwo ono/ y wrząd przy którym testament czyniono zganił/ dobrą macierzyste synom przysadził/ posagu braci Publiuszowi/ iż nie dla potomstwa (które już być nie mogło) pojął/ zabronił. By samą Bogini sprawiedliwość te kauce sadziła/ ażaby albo lepiey/ albo żygliwiey y miley osadziła? Gärdził tymi/ ktoreś wrodziła/ idzieś za mąż/ już niemal zgrzybiała/ porzadek testamentowy gwałtem psuje/ y nie

wstyd

wstyd cie oyczynę ich temu zapisać/ ktoremus vschle ciasto twoie oddała? O toż gdy sie tak sprawaiesz: piorun cie niebieści/ aż do piekła werać.

#### O Gaiusie Kalsurnim Pizonie.

**G**łobliwy też y Kalsurniego Pizona/ Starosty Rzymskie dekrét. Terencyusz niejakim miał ośm synow/ z których iedenego dał w obcy dom/ kiedy go za syna wzięto. Lecz ten w mieraić iac/ tak tego iako siedm braciey swoich testamentem zapomniał/ wezym/ gdy sie do Pizona oćciec udał/ wskazał za nim/ y nieślusne oddalenie osadził/ y dziećiom nieprzyystoynie zostawionym prawą wstąpić rozkazał. Napominala zaś ieste Pizona/ że ciwosć oycowską/ żywota pogatek dany/ wiecy wychowanie/ aż y tak wiele potomstwa/ gdyż z oycem siedm braciey niepobożnie wydziedziczonych baczył.

#### O TESTAMENTACH WAZNYCH.

##### Rozdział VIII.

**A** przestawiać na tych przykładach o zmiesionych y złamanych testamentach/ ponieważ też przyczyny zepsowania swego miły/ podżmy do onych/ co ważne były.

#### O Tudytanie.

**P**łwne a wśystkim wiadome Tudytanowe głupstwo/ który między pospolstwo pieniadze rzucił/ y toge poratusu/ by owe śate co ie w Tragedyach zwydia/ włożył/ śmiechem wśystkich wielkim nakarmił. Ten siła takowych rzeczy narobił/ potym syna dziedzićem na Testamentie zostawił/ który aż Tyt Long bliski tego bärzo/ chciał zepsować/ y śirał sie pilnie o to/ wśatkoś nie nie sprawił. Albowiem Centumviri wrząd/ to co było napisano/ a nie kto napisał/ wważał/ y na to pilne oko miał.

#### O Ebucyey.

**P**łstepki Tuditano we głupie/ ale Ebucyey/ ktora za Lucym Menenim Agrypa była/ Testament śalenstwa pełny. Miał

ia dwie



ta dwie corce/ iednákiedy cnoty biategłowy / Pletonia y Afro-  
nia/ od których nigdy obrázy żadney nie wziawşy/ ani też wczyn-  
nościami sie pobudziwşy/ ráczey z swego w podobania/ tylko Ple-  
tonia zostawiła dziedziczką/ a dzieciom Afroniei nic wiecey ie-  
dno dwadzieścia pięć fantow z tak wielkiej majątności i lego-  
wata. Afronia z siostra nie chciała sie prawować/ wolala cier-  
pliwością swoia macierzyński Testament wzięć/ niżeli go pra-  
wnym postępkem burzyć/ co za światobliwşa miała/ kiedy im  
one przywode skromney zniosta/ tym/ że tey była nie zasłużyła  
lepiej pokazać. **O Kwintusie Metellu.**

**N**ie tak to dziwno / co niewiasta wdziałała: iako co ten  
Metellus. Abowiem tegoż nazwyska ludzi miał przednie  
wielkich y zacnych w mieście naszym dosyć/ z familia tej Klu-  
dyusow sławnych/ barzo mu był bliski zwiasek/ przecie same-  
go Warynatá towarzyszą swego dziedzicem zostawił. Testa-  
mentu takiego młk sie ani tknął.

**KTORZY NAD NADZIE-**  
ię ludzką dziedzice zostawili. Rozdział. IX.

**O Kwintusie Cecyliu / y o Lucym Lukulu.**

**C**ecyli za staraniem żygliwym y za wielką hojnością Lu-  
kulowa/ w rzędu znaczego / y oyczyny barzo bogatey do-  
szedł/ dla czego zawşe mu sie tak pokazywał/ że iego miał po so-  
bie a niekogo innego dziedzicem zostawić. iakoż y umierałac/  
pierścienie mu swoje z rąk dał. Alie w tym Pompeiusa Arysta  
Testamentem za syna wziął/ y dziedzicem wszystkiego napisał/  
czego nie zniósł Rzym/ gdyż pospółstwo / trup onego zdrajce  
wwiązawşy powrozem za syie. przez miasto wtoczyło. Miał  
teby nie cny człowiek dziedzicą/ którego chciał/ ale pogrzeb iá-  
li zasłużył. **O Tytusie Marmy Wrynacie.**

**T**en nieinálego był godzien. Cesarz August od ostatnie-  
go opnia żołnierskiej służby pozawşy / do nawyszey go

dnosc

ności y w rzędow w tymże chlebie doprowadził go stad / on  
był wielkie majątności zebrał/ gwoli ktorey dobroczynności  
nie tylko innego czasu zawşe marzył/ że temu wszystkie mają-  
tność po mey śmierci zostawić/ od tego ia mam/ ale y samemu  
Augustowi na dzień ieden przed śmiercią toż powtorzył. Ale  
w Testamentie ani wspomniat Augusta.

**O Lucyusie Wáleryu y o Kornelium Wálbie**

**C**ecy Wálery przezwiskiem Septachorb / wielkiego miał w  
Sadow nieprzyjaciela z Kornelego Wálbą. Abowiem  
okrom pospółtych innych nieznał / też nań podwiodł po-  
tym nakoniec instigatora/ że mu na garto instigował. Ten  
przecie/ minawşy swoje obrońce prawne y Prokuratora/ Wál-  
bą tego dziedzicem po sobie wdziałał. Nie dziw temu. Przy-  
wiodło go do tak nieczemnego postętku zlekniecie prawie o-  
statnie/ sprośności y niebezpieczeństwa swoje miłował/ przyczyń-  
cy ich chęć/ obrońcom od nich/ nienawisć pokazał.

**O Tytusie Wárule / y o Lentulusie.**

**L**ent Wárule Lentulowi Spinterowi/ ktorego przednie wiel-  
ką miłość znał/ y hojney prawie a szodrobliwey przyja-  
źni iego zażył/ umierałac pierścienie swoje/ własnie by iedynego  
mu dziedzicowi oddał/ a przecie mu zgotá nic nie legował. **O**  
iako sto sumnienie/ iesli iedno te sity ma/ o ktorych rozumiemy/  
one punktu czasu czeka z tego karało. Abowiem w oney my-  
śli o zdradzie a nierodziezności swoiey/ ducha polozył/ własnie  
by go tak iaki we wnatrz piekł/ gdy zaraz baczył/ że wyszcie ie-  
o żywota na śmierć/ y niebieskim bogom miało być brzydkie  
y podziemnym. **O Marmu Popilim.**

**G**dy Marmu Popili czekał stanu Senatorskiego umierał/ **O**  
piemu Galusowi/ ktorego z mlodych lat za wielkiego miał  
towaryszą/ y twarzą ystowy przyjaźni znaczna pokazał/ y owo-  
stem/ choć tam siła inşych siedziało / iego samego ostat-  
nie obłapił y pocałował/ ná to pierścienie mu swoje dał/  
dla tego



bla tego zda mi sie/ by mu z majątności / w ktorey dziedziczyć nie miał/ czego nie dostawało. Te on Opiwierałacego przyjacielą zelżywe igrzysko/ w worek włożył/ obecnych aby zapieczętowali wżyl/ dziedzicom sam wydziedziczony/ z pilnością wielką dochował/ y oddał. Co nad Popiliusza nieważniejszego co nad iego postępek bardszy od rzeczy? Senator Rzymski/ w domu Senatorstkim sie wrodziłszy/ mając już od wszystkich wczasów świata tego y wciech a pożytkow odcysć/ gdy mu śmierć zamykała oczy / duszą ostatnie czynił a tchnienie/ iat sie bawieć obelżeniem naswietlszych praw towarzysztwa.

# W A L E R E G O

## M A X Y M A

### Księgi Osme.

#### Rozdział I.

**GŁOWNIE OSKARZENI. Z**  
których miar zdani, albo wolni uczynieni.

#### O Marku Horacym.

Gdy Marek Horacy siostrę zabił/ Krol Tullus zdał go na śmierć/ od ktorego on dekretem apelowałszy do pospolstwa/ był wolen. Otrućienstwo śmierci brat przed sie Krol/ przysięgłszy iey wpatrowało pospolstwo/ rozumiejąc/ że oney panny miłość nieprzystoyna rącey surowie / niż bezbożnie karana. O toż bractwa reka oswobodzona/ tyle zwłasney domowey/ ile z nieprzyjacielskiej krwie sławy wzięta. Ostrym na ten czas lud Rzymski był czystości strojem/ potym nad słusność/ sedzia łaskawym.

#### O Apim Klaudyuszu.

Apinus

Apinus Klaudyusz/ niewiem iesli wiecza Religiey czyli ocyw-  
nie krzywdę wdziął/ ponieważ przeciwko tamtey wysta-  
pił/ starożytnego zwyczajn nie zachowując/ a Rzeczposp : też obraził/ wracając cudna armata morska z ludem. Ten gdy był oskarżony/ y przed pospolstwem dziwnieziatrzonym spra-  
wował sie/ a żadney nadsieie nie było/ aby mógł karania słus-  
nego wysć/ nagły deszcz/ ktory sie porwał/ odstrasznego dekretu go oswobodził. Abowiem iż był sąd przerywany/ y postępek wysłstek/ nie zdało sie Rzymianom wszczynać kauzy znowu/ iat/ koby przeciwko Bogom przerywającym. A tak ktoremu nie-  
bezpieczeństwo zdrowia w sadu burzliwość morska sprawi-  
ła/ temu niebieśka obrona dała.

#### O Tucey Pannie Mniscze Boginiey Westy.

Atowymże ratunkie Tucey Panną/ Boginiey Westy Mni-  
stka/ bedac o nieczystosć oskarżona/ zasloniła sie/ y zelży-  
wosć otarta. Abowiem pogzuwając sie w cnoćie y niewinno-  
ści/ nadsieie obrony zdrowia prawie w niepowney rzeczy po-  
tożyła. Porwała rzeszoto/ yrzekła: Bogini Westa/ ieslim ia  
zawse rece czyste do twoich ofiar przyniosła/ pokaz to y sprawo-  
dzisia/ abym z rzeki Tybru/ wody w to rzeszoto nabrała/ y do-  
koscioła twego całozaniośla. Tym slowom a modlitwie śmia-  
tey y nieważney/ sama natura wstąpiła/ nabrała/ y zaniośla.

#### O Lucym Pizonie.

Lucy Pizo/ od Lucyusza Klaudyusza Pulchra oskarżony/ że  
krzywdy ciężkie y nieznosne niektoremu stowarzyszenemu  
narodowi pozynił/ pewny wypadek swoy/ ratunkiem z trąfunku  
wziętym/ podpárt. Bo w te czasy prawie/ gdy nań bez miło-  
sierdzia wotowano/ z naglą porwał sie deszcz wielki. Sam też  
padłszy na ziemie/ nogi sedziow całował/ a tak wstąblotem po-  
mazał/ ktore gdy Rzymianie obaczyli/ cudziej frogosć wlotosć  
odmienili/ sadzac/ że krzywdy towarzyskom dosyc sie dobrze  
nagrodzily. Kiedy Pizo do tego przyszedł/ y z takim umiarem sie na  
ziemie porzucił/ y z tak pokalanymi a ospeconymi wsty a stat.



## O Kwintusie Flawim.

**K**wintus Flawiusz przez Gajusa Walerego w pospol-  
stwo oskarżony/ y od czternastu iakoby Sámiliy zdány/ za-  
wołał: Niewinnie gine. Na co rownie wielkim głosem/ ozwał  
mu sie Walerý: Mnie ná tym nic/ bądź winny/ bądź niewinny/  
byles ty jedno zginat. A taka gwałtownościa swoia Walerý  
przejednát mu wszystkie. Już był nieprzyjaciela winowez obro-  
cił/ á gdy że zginat y wpadł wierzýł/ w tym go ná nogi postawił/  
zwyciestwo swoje/ w zwyciestwie prawié sámym/ wtrącił.

## O Aulusie Atylim Kalatynie.

**A**ne y tych / ktorzy dla wiernego iotrostwa swego su-  
śnie być mieli potepieni/ á względem taksi wielkich ludzi/  
ze wszystkich wysli. Znáł sié był winien/ á prawié bezecnie A-  
tylius/ z tej miary/ że Soranow miasto zdradzić chciał/ y bliski  
był skaránia gwałtownego / od ktorego iednak/ flow kilka  
Kwintusa Maksyma świekra iego wybawily go snadno. Albo-  
wiem Maksym w sadu powiedział: Bym ia był tego ciele-  
ka winnego znalazł/ pewniebym był z nim powinowactwo roz-  
iát. Kedy pospolstwo/ áz niemal dostateczne miało documen-  
ta y wywody/ cudzieli ná tym iego zdaniu przestát; máiac za-  
rzecz nieprzystoyną świádecwu tego nie wierzyć/ ktoremu sie  
było czasu nieszesnego á ná Rzeczposp: gwałtownego/ woysk  
swoich powierzyło/ y nie sie ná nim nie omyliło.

## O Marku Emilim Szkarze.

**A**le mizerna/ tak wpadła miał káuze/ o pieniądze niesłusnie  
od towarzyskow Rzeczposp: wziete/ że gdy Instigator  
mowit/ Rzymianie/ idzie mi wedle prawa ná świádecwo stá  
y dwudziestu ludzi/ iednak/ mogli tyle z Prowinciey miánować/  
y ukázać/ ktorymby cze° nie wziął/ áto odstapic káuzy/ niemogł  
sie y ná taka obrone zdobydź. Vezyniono go przecie wolnym/  
względem y daroności zacney Sámiliy / y pamiatki świezey  
oyca iego.

O Ko-

## O Kocie.

**K**es iako zacność ludzi wielkich w obronie winnych siła  
mogła/ tak z druga strona w zdaniu ich y potepieniu máto/  
y owsem/ gdy ná nich choć iáwonych instygowali/ rázcy im po-  
mogli y ratowali. Lucyusz Scypio Emilian/ stárzył przed po-  
spolstwem ná Kocie/ ktorego spráwa/ áz wielkimi wádami  
y zgola iotrostwy była obciążóná/ tak/ że siedmkrát ná niey za-  
siádano/ wśakoz ná koniec/ osimym sadem dzwigniona/ y Kocie  
dárowana była. Obawiali sie ludzie/ by sie niezdali k woli tak  
zacnemu Instigatorowi sadzić/ potepiwszy go. Ia wierze/ że  
tak z soba sami mowili: Gdy kto ná kogo przed sadem instigu-  
ie/ niechcemy aby tryumfow/ znákw postawionych ná pámia-  
tkę nieprzyjaciela zwyciezonego/ lupow/ nosy poimanych okre-  
tow/ z soba do sadu nosił/ tak niechay będzie frog nieprzyja-  
cielowi/ á świetnościa ozdobióny/ sasiadowi swemu ná zbro-  
wie niechay nie następnie. Ci Sedziowie byli tak okrutni ná  
wielkiego Instigatora/ iako takstáwi nádaleko nierowne° win-  
nego.

## O Synach Tyta Celiusza.

**A**le Celi w gmáchu leżał ná iednym tozku/ á ná drugim sy-  
nowie iego. Nie był tam z nimi nik/ ani żaden niewolnik/  
ani też wolny/ á przecie oycá zabitego znaleziono. Spráwo-  
wali sie tedy ná sadzie o zamordowanie własnego oycá oskarže-  
ni bracia oni dwa/ ktorzy sie byli w Taracynie vrodzili/ y byli  
Sámiliy wielkiej. Ale wysli z tego wszystkich/ nie dla insey  
przyczyny/ iedno że między innymi obronami/ też to było do sadu  
wniesiono/ iż po zabiciu oycá/ znaleziono gmách otworzony/  
á ná to/ ich spiacych. Bo tak to Sedziowie znáybowáli/ że  
by im była sama natura/ zamordowawszy oycá/ ná rány iego  
y krew pátrzac/ spáć żadnym sposobem nie dopuścila. Spá-  
nie pewny znák niewinności/ obronito tych niedziatow.

## O Lucym Scypionie.

**L**ucyusz Scypio/ potym iako z ozdobnym tryumfem do miá-  
sta



Śa wiechał/ Antyocha Arola zwoiowawszy / ostarżony y  
zdany był oco/ że pieniądze wziął od niego. Nie wierze by Scy-  
pio od Antyocha pieniądze miał brać/ gdyż go y Pána Azyey/  
y Europie strąsnego/ za gore Tanr zagnął/ ale raczej temu cne-  
go żywota cztę/zazdrość/ktora ná ten czas dwu bráciey iego  
nieledaiako trapiła/ w tym zaśkodziła.

### O Tycym Sextusie.

Żł to cztę dobry/ y niewinny/ y nád to pospolstwu bla prá-  
wá o rozdaniu rol wniesionego miły/ ale go przecie zdano /  
Koro wstysano/ że miał w domu obraz Saturninow. Bo był wiel-  
ki buntownik ten Saturnin/ y pospolstwu bázro nie mił.

### O Klaudyey.

Niewinnie ostarżona Klaudya/ żadość iey bezbożna/ zgubi-  
ła. Wracata sie do domu z igrzysk / áż iako to w tłumie  
ludu idac/ pchano y wciśkano ia/ tedy tego życzyła/ aby brát iey  
ożył / ktory był wielka náse armate ná morzu wtracił/ á tak  
Konsul czesto á nieszesliwie/ oney wielkości ludu nieszesna iá/  
to woyna omniey był.

### O Márku Milicym/ Gneusie Lolim/ y o Lucym Sextylim.

Krotko y onych spómniwy / co zmatey przyczynny zgineli. Ci  
bedac Trumwiry/ żá instygowaniem Trybunskim v pospol-  
stwa kauce wtracili/ że ná wgaśenie ognia/ nie rychto przyszli. Bo  
to ich był przód w takiey przygodzie.

### O Publim Biliuszu.

En też bedac noony Tryumwir/ od publiusza Alwila Try-  
buna/ v pospolstwa ostarżony/ że nocna straż niedbale trzy-  
mał/ zdany. O Márku Emilim Porcynie.

To był stogi sad v pospolstwa. Ostarżył go Lucyusz Rásai-  
us/ że sie wysoko we wsi Alsyeniskiey pobudował. Skarano  
go tedy żá to/ y nieledaiako.

O iedney

### O iedney niewiescie co matkę zabiła.

Żłi też y tácy/ co o gárto ostarżeni/ áni zdani/ áni wolni/ zo-  
stali. Spráwowata sie iedná przed Márkiem Popilim  
pretorem odniesiona/ że matka kúem bila y zabiła. Redy ná  
żadna strone dekretu nie wdziałano/ áni ia wolna wczyniono/ áni  
też ná gárto zdano. Abowiem była to dosyć dobrze wshytkim  
wiadoma/ iż tá matka/ rozgniewawszy sie ná nie/ struła iey by-  
ła dwóch synow/ ktora żalósca ona poruřona / áto takowa  
śmierć/ takowa śmiercia oddata y zemścietá sie/ znalezione/ że  
áni zamordowania matki karác/ áni te wolna wczynić/ godna.

### O iedney niewiescie co meżá y syná zabiła.

Alkowa też Kauce máiac w Azyey Publiusz Dolábella pro-  
Konsul/ nie wiedział iako osadzić. Żoná w Smirnie miescie  
meżá y syná zabiła/ iż też oni iey byli grzeźnego młodziencá z  
pierwszego meżá syná zabili. Dolábella/ gdy przed nim czynio-  
no stárgę / odesłat ia do Arheńskich Areopaitow / iż sam áni  
wolna wczynić/ ktora dwóch zabiła/ mógł/ áni też karác smiał /  
widzac że słusna żalósca poruřona / to wzyniła. Wważnie y  
stromnie Sedzia Rzymiski / aleć y Areopaitowie nie mniey ro-  
zumnie. Bo weyrzawszy w spráwe/ taki dekret wdziałali. Ská-  
żniemy aby przed námi strona obojá/ po stu lat stánela.  
Nie podobny to dekret do wykonania/ ale nie widzieli iako zbyć lepiey.

### O PRZYIACIELSKIM WY- nálażku. Rozdział. II.

#### O Klaudyuszu Centumalu.

Żłkazali Wieszkowie ptásky Klaudyuszu/ aby wierze-  
chow pálacu swego/ ktory miał ná gorze Celiyskiey zniżył/  
dla tego/ iż ilekroć wieszcyli/ przeszkoda od nich mieli. Ale te-  
wchodzac Klaudyusz/ przedał ono wshytko Kalpurniemu Lá-  
narrowi/ nie powiedziawszy co mu byli Wieszkowie kazali w-  
czynić. przymusiłi porym ciż wieszkwie Kalpurniego/ że  
musiał



musiał wierzyć one pozdeymować / z której miary wkrzywo-  
dzony będąc / wziął z Klandyusem Marka Porcyusza Katona /  
ojca wielkiego onego Katona za wzawca / aby wedle zdania y  
rozsadku dobrego zleką / co by z tym działać / powiedział. Ka-  
to tedy / skoro wstąpił / że Klandyusz tego / co mu byli Xieja ro-  
kazali / przy swoim przedawaniu chcąc zataić / uznał / że wi-  
nien Kálpurniemu w tej mierze: co bázro sprawiedliwie w-  
czynił / ponieważ ten który przedaje / ma się cała wiara obeysać /  
aby ani pożyczkow nad to co być może / wiecey nie wskazywał / a-  
ni skąd zakrywał.

O jednym dla złodzieystwa zdany.

Stá też mowiono y na onym sadzie / kiedy iáko złodzieiá  
zdano iednego / co pożyczyszy sobie v przyjacielá Konia  
tylko do Arycyey miásta / po págorku iechał / który był záraz za  
tym miástem. Niemożem tu inego nic / iedno wieku onego wsty-  
dliwość chwalić / gdy tak bázro máte zdrożności Karano.

## KTORE BIAŁEGLOWY PRZED

Vrzędem spraw swoich ábo cudzych broniły,

### Rozdział III.

Wiecey Białychgłow nie godzi się zapomnieć / których ani nátu-  
rá / ani wstydlíwa siáca / aby v sadow milczáły / pohámować mo-  
gła.

### O Amezyey.

Amezya / prawie iáko być ma przewiniwszy / gdy Lucy Tycia  
na pretor do rády zwołał drugich / y zešlo się pospolstwo  
zgromádnosciá wielká / samá się broniła / kiedy wstychkich prze-  
donich sęnt wielkiego krasomowce wstąpi / y cudnie ie pokázala /  
dla czego / y záraz na pierwszym roku / y málo nie wstychkich wo-  
tami wolna y wezyniona była. Ze białogłowa będąc / meści áni-  
musz miáta Androgina ia nazwano. To jest y chłopem y niewiásto-  
záraz / bo się też tácy ludzie rodzą / y niewieściey y meściey plci pospolu  
ale ledwie kiedyś

O Afrá-

### O Afrániey.

Głá Afránia Licyniego Bruteyona żoná / skora do zwad /  
záwsze się samá v Pretora broniła / nie aby Prokuratorow  
mieć nie mogła / ale że wstychdu máto miáta. Otoż nie zwyczaj-  
nym tym / a wstáwicznym szebietánim v sadow tak się bawiła /  
aż wstypet nie iáki dla niej białymgłowom wrost / że gdy się iá-  
ka z obyčajnymi zdrożnymi tráfi / y teraz mawiaia iey / álbos Gá-  
ia Afránia: Dosiágnelá wieku Gáiusa Cezára trzeci raz Kon-  
sulá gdy też powtore był Serwilius na tymże wrzędzie. Boć tá-  
ki dzio przystoyniey pisać kiedy zginął / niżeli kiedy się národził.

### O Hortensiey corce Kwintusa Hortensego.

Gdy Tryumwirowie na stan Białogłowski trybut wielki wlo-  
żyli / a żaden z mezczyzny sprawy ich bronić nie śmiał / Hor-  
tensia y státecznie y śmieie broniła. Abowiem oycá swego kraso-  
mowstwo pokázawszy / śnádnó vprosiła / że im wietśa połowi-  
ce nákazáney sumy odpuszezono: Wzyl z Białogłowska plcia  
Kwintus Hortensy / y słowom cortki swey dał ráctunek / kto-  
reyby byli potomni plci mezkiey náśladowáli / takowa má-  
ietności sprzet krasomowstwa Hortensego z ta iedna iey proku-  
racya nie zgináby był.

### OMEKACH. Rozdział IIII.

Jec ábysmy inż o sádach mowili dostátecznie / podźmy też  
domak / którym ábo nie wierżono / ábo zbyt nie á wpornie  
y bez rozumu wierżono.

### O jednym niewolniku.

Włóstarzony niewolnik Marka Agryego zleką / v które-  
wiece pokládano piemiadze / iż Alexándra niewolniká Ty-  
tusa Sanniego zabił / prze co gdy go Pan iego meczył / przyznał  
się y státecznie twierdził że zabił. Oddał go tedy Sanniemu /  
który kazał go strącić. Ale w kroćichnym prawie czáście wro-  
cił się do domu Alexándra / o którego niewolniká meżono / a  
potym y strácono.

M m

O Alex.



O Alexandrze niewolniku tymże.

**T**ęż się potym/ że na tego to Alexandrá pádło pobey-  
rzenie/ iakoby Gaiusá Gláwiego Sláhcica Rzymskiego  
zabit. Dano go na meki/ który siedmkróć meżony/ do żadney  
sie rzeczy nie przyznał. Ale go przecie miano za winnego/ y iá-  
koby się też własnie przyznał/ dla czego Sedziowie zdali na  
śmierć/ á Lucy Kalpurni Triumwir kazał go obiesić.

O Fulwim Flácku.

**G**dy się sprawował Fulwiusz Flák/ niewolniká iego Filipá/  
co na nim kazał wsiąść/ ósm króć meżono/ kto-  
ry na mekách onych żadnego słowa nie wymówił pánu swemu  
škodliwego. Doano go iedną/ chociaż pierwszy niewinno-  
ści wywod ieden ósm króć meżony pokazał/ nieliby było ósm  
raz meżono.

## O SWIADKACH.

### Rozdział V.

Jakym idzie nam o świadkach mówić.

O Márku Emilim Szkaurze.

**A**reł Emili Szkaur przedniejszy Senator/ na Gaiusá Me-  
minusa/ że od towarzysztwa Rzeczyposp. śmiał wziąć pie-  
niądze/ frogiedał świadectwo/ na Gaiusá też Gláwiego o po-  
dobna oskarżonego/ nieprzyjacielsko świadczył: Gaiusá Tor-  
baná że Rzeczyposp. głośnie obraził/ świadectwem swym  
koniecznie zgubić chciał. Lecz ani poważnościá swoia/ kora  
bardzo wiele mogł/ ani pobożnościá/ o ktorey nikt nie wątpił/  
w tej mierze przeciwko wszystkim pomienionym nie nie sprawił.

O Lucym Krássusie.

**A**le wielki w Sedziow Lucy Krássus/ iako w Senacie E-  
mili Szkaur. Abowiem y potecznie y szczęśliwie Krássus  
swym swym ich postępki wspierał/ y był tak wsiety w sadu/

iako

iako Emili w Radzie. Ten przecie/ gdy na Márka Márcella  
świadectwo/ by piorun iaki/ cisnął nastąpieniem wprowadzić  
był ciężki/ ale kończąc/ zgolał nic. Oglądowali się Rzymscy Sedzi-  
owie zámpe na potencya świadków/ y dla tego im nie do końca wierzyli.

O Publiuśu Serwiliu.

**P**ubliuś Serwili/ który był przedtę Consul/ Censor/ tryumf-  
ujący/ nieprzyjaciela zwyciężywszy czynił/ wiec y do Tytułow  
przodków swoich/ nieco/ gdy go Izauryktem zwano/ przyezmi-  
miał iac sądowe miejsce/ á widząc/ że na iednego tam stawiano  
świadka/ miasto świadka y sam stanał/ kedy/ czemu się Proku-  
ratorowie y instygatorowie wszyscy niepomalu dziwowali/ i tak  
iako mówić: Sedziowie/ tego ja/ który się przed wami spráwu-  
ie/ śladby był/ iako wielk swoy prowadził/ jeśli słusnie. abo nie  
jest oskarżony/ nie jestem świadom/ to tylko wiem/ że/ gdy mi się  
trafił iadacemu droga Laurenceka prawie bázno ciásna/ stoná  
z sieć niechciał. To jeśli do ochrony wężowości naszej Sena-  
torskiej przynależy/ sami rostrzasnieć/ mnie się nie zdało za-  
mieszec. A tu Sedziowie/ ledwie co drugich świadków Ru-  
chawszy/ zdali onego zteká. Abowiem siá v nich mogła y za-  
cność Serwilego/ y zagniewanie na tak srodze zaniehdana wż-  
ciwość/ przytym wierząc/ że ten który przednich pánow nie-  
ści ani sławie/ wszelką niecnosc gotow jest broić. Wielka wż-  
ciwość Rzymian zámpe wżadowi czynili. Tak Seneka w liście/ 70 pisze:  
Jeśli potykam Konsula albo Pretora/ nie nie opuszcz/ co do wżciwości  
wyrządzenia przynależy: siáda/ konia/ idym z apł/ á stapiá/ idym z apł.

## O TYCH, KTORY CO-

kolwiek w drugich karáli, sami potym dzia-

łali. Rozdział. VI.

O Gaiusu Licyniu.

**G**aius Licyni/ nazwiskiem Oplomách/ przesł Pretora/ áby  
Oycu iego zabronił dobrami y majątnościá páfować/ gdyż

im 2

bázno



bárzo á práwie márníie stracał. Lácno wpráwdzić czego ża-  
dał otrzymać/ale w krótkim czasie potym iako stárzec umarł/  
przedśiuchno tak wielkie ośiádtóści zostáwione sam nieprzy-  
stojnie potrácił. Godzien był tego wetu/ponieważ dobrá dzie-  
dzizne wolał ziesć/nizeli/ dziedzicá żywić.

### O Gaiuszu Marym.

Gaius Maryus Lucius Saturninus/który na kopie czapki  
wetknawszy niewolniki do zbroie y spólnego z soba buntó-  
rowania pobudzał/ z wielką swoją ozdobą gromił. Ale gdy  
Lucy Sylla z woyskiem do miastá bieżał/ toż sam wdział/ do  
niewolników wciékać się po ratunek. O coż gdy to co w dru-  
gim karał sam czynił/ Maryusa nowego znalazł/ który go też  
karał. To jest Sylla znalazł. Czapka y Rzymian była znakiem wolno-  
ności/ bez ktorey niewolnicy chodzili.

### O Marku Licynim Stolonie.

En/ktorego szczęśliwością to się było stało/ że y z pospolstwa  
mogli o Consulatum prosić/ wezwał prawo/ aby nikt wie-  
cey nie miał ziemi nad pięć set łanów/ a sam tysiąc Pupili/ co-  
chcać wkręć/ potowice synowi oddał. Lecz pozwał go Marek  
Popili Lenatycz do sadu gdzie pierśy od swego prawa poma-  
lony/ to pokazał/ że nie ma nikt nie inszego rozkazywać/ iedno w  
czym sobie sam pierwey był pánem/ y sobie rozkazał pierwey.

### O STARANIV Y PIL- ności wielkiej. Rozdział III.

La czego też się pilności zamilzeć? Tey ochota żoła Ry-  
cerski mnoży się y roście/ krasomostwo y prawa umieia-  
tność kwitnie/ pod iey strzydłem rzeczy wszystkie posilki biora/  
filozofa żołnierza/ krasomowce dziwnie wielkiego/ do dostó-  
ności prowadzi/ a gdyż jest cnota doskonała/ trwałość ię-  
dną stoi.

### O Ratonie starszym.

Alco miał lat osmdziesiąt y sześć/ a Rzeczypospółtę sercem  
młodym y kwitnącym bronił/ wziął od nieprzyjaciół

wstrzet

wstrzet nieiaki goży go o garło pozwali. Ale on tak sprawy swo-  
iey czerstwo bronił/ że ani pamięci mdleć/ ani bólow słabości/  
ani języka y mowy zatrudnienia żadnego obaczyć nie można/  
ponieważ to wszystko w całosci swojej pilnością zatrzymał. A  
owsem w koncu wieku swego bárzo długiego/ gdy Galba prze-  
dnie wielki mówca przeciwko Hispánom w sadu mówił/ on  
ich potężnie bronił. Tenże się Greckiego języka nauczył/ iako  
późno/ stad sadzić/ że y Łacińskiego niemal stárzec nawykł. Na-  
ostatek inż bedac mówca sławnym/ y prawa miejskiego chciał  
być dostatecznie wiadom. O młodszy

ktoreg dziwny potomek/ inż bliższy wieku naszego/ tak chci-  
wością do nauki patał/ że ani w miejscu Senatorskim/ po ki-  
sie Rady nie zeszły/ utrzymać się mógł/ aby Greckich ciąg czytać  
nie miał. Czym to pokazał/ że drudzy czasu nie mają/ a drugich  
nad czas/ daley sława.

### O Terencym Waronie.

Terency Waro/ słusnie wspomnienia godny dla przykładu  
wieku długiego/ nie bárziej laty/ ktorych sto przeżył/ nizeli  
praca y pisanim/ czerstwość swoje oświadczył. Bo na tymże  
tożku/ y życie y sprawy swoje wielkie zapieczętował.

### O Liwiuszu Druzie.

Alca pilność y wstawnieć Liwiusz Druz pokazał. Abo-  
wiem y sił nie miał/ y na oczy niewidząc/ przecie nie tyl-  
ko prawa wzył/ ale y riegi bárzo osobliwe o nim dla tych/ ktos-  
rzyby się wzyć chcieli napisał. Bo aż go była wdziałata natura  
rá starym/ a fortuna ślepym/ obiedwie iednąk dookazać tego nie  
mogły/ aby w animuszu czerstwości y ożu nie miał/ tym wi-  
dział/ y żywych sił wzywał.

### O Publiusz Senatorze y o Poncyuszu.

Publiusz Senator/ y Lucyusz Poncy słachcie Rzymski/ wieku  
swego wieści prokuratorowie/ aż ślepi byli/ przecie pilno-

M m 3

ścią



sęcia wszystko sprawowali. O toż często się zbiegali ludzie na sądy iedni słuchać tak grzecznych mówców / drudzy się też takiey stateczności y pilności a pracy ich dziwować. Bo inszy gdy im do tego przychodzi / kryje się w łaty / ciemność do ciemności przykładają: do trąfunktowego nieszczęścia / siebie cnie przydawają.

### O Publiusz Krásusie.

**E**n gdy do Azey / bedac Konsul / na to przyjechał / aby A / rystonika Brola zwoiował / Greckiego języka / na piec iadłoby mow rozdzielonego / taka pilnością y praca nawykł / że y doskonale prawie każdym mowił. Ziednął sobie tym wielka chęć y miłość y narodow onych Rzeczposp: naszey stowarzy / szonych / gdy każdemu / co się prawował przed nim / iego wła / stnym językiem dekret ferował.

### O Filipie Padniewskim / Biskupie Krákwskim / Kiażećiu Siewierskim.

**M**elada Kleynot Koronie tey zostawił. Abowiem *Elogia Principum in Repub: virorum*, naszych morwie / Lacińskim języ / kiem napisał / kedy przyjacielowi nic / ale prawdzie a Cnocie wszystko dał / mowa zaśie tak cudna / tak ozdobna / tak gorna to odprawił / że obcy Autorowie moga wybaczyć / iako nam wzo / nych ludzi domá nie skapo / y iako tey pracy / ktoreyby się sasie dzkim a przyjacielstkim prawem chcieli za nas podiać / to jest / bzieie / nasze napisać / mozem nie trudno sami zdołać. Ale iż z wiel / kim tak postronnych iako domowych podziwieniem y pochwa / to wrząd swoy podkancelerski y pasterstki odprawił / przy tym poważnie y mądrze napisane Kiegi zostawił / co to jest innego / iedno w życiu a sprawách ostrożna pilność.

## O B C E P R Z Y K Ł A D Y.

### O Demostenesie.

**G**recka pilność / iż naszey siła pomogła / niechay ten pożytek językiem łacińskim odnieśie / ktory zaśluzylá. Demostenes

ktorego

ktorego imie wspomniawszy / zaraz się doskonale krásomostwo wspomina / gdy w młodych latach swoich / pierwszey litery / (to jest r) tey nauki / co się nia bawić pragnął / wymowić nie mogł / tak zdrożności oney wsty / języka poprawił / że żaden po / tym lepiey nádeń nie wymawiał. Potym iż głos miał bázro / cichy / a dla tego w słuchaniu przykry / tedy wstawicznym cwi / czeniem poważny y stateczny sobie sprawił. Wiecey bolow stá / bosć gziac / czego mu natura nie dała / y prace pożyzył. Abo / wiem siła wierszow iednym oderchnieniem / idac przedko tu go / rze / mawiał. Także chodząc po brzegu morskim / przeciwko o / ne<sup>o</sup> zgielkowi nawalności / rzecz swoje mowił / żeby tak wrza / stem morskim wsty swoje przeciwczywszy / cierpliwości y po / spolstwa mogł snadniey użyć. Powiadaia też o nim / że kámy / tow nabrawszy w wsta / dlugo y siła mawiał / aby czę / tym pra / dze y łacnieysze potym byty. Awo krotko / wołował z natura / y otrzymał plác / niezgłiwosć tey wpornym swoim wsiłowá / niem łamiac / z ktorey miary iednego Demostenesa matka / a / drugiego pilność y praca wrodziła.

### O Pitágorze Filozofie.

**J**ec abyśmy się pilności wieku dawnieyszego przypatrzyli / Pitágoras mędrzec doskonały / droge podiat do Egiptu / gdzie się literom narodu tego przyzwycaiwszy / lat dawniey / szych Kiegi pisane od ludzi duchownych pilno czytał / rzeczy / wielkow niezliczonych wiadomości dostignął. Stamtąd w / dał się do Persów / kedy był wżniem mędrcom / ktorzy mu z / wielką a żygliwą chęcią nauke gwiazdarska / y rzeczy każdej / własność y skutek pokazali. Potym iechał morzem do Krety / y do Lacedemonu / y tam przejrzaivszy ich prawa y obycaie / do / Olimpu gdzie igrzyska y rozmaite dokazywania bywały puscil / się. A gdy się wstyko państwo Greckie niewypowiedzianej ie / omietności dziwowało / spytany iakoby się dał zwać / niechciał / mędrce / bo iuż ten tytuł obiezeli byli oni siedm mędrcom / ale się Filozofem / to jest / miłośnikiem mądrości nazwał. Był

też



też w tej części Włoskiej ziemi/ która w on czas Wielka Gre-  
cya zwano/ a tam w wielu przednie zacnych miast naukę swoją  
pokazał. Naostatkiem patrząco Metapont miasto na on stos  
drew ostatni/ na którym gorzał/ pamiatke spraw jego/ niżeli  
obywatelow swoich znaczniejszy i zacniejszy.

### O Platonie Filozofie.

Plato urodził się w Athenach/ Sokratesa miał nauczycie-  
la/ sam też przedziwne dowcipu/ gdy już w ludzi był za na-  
medysę miąty/ tak/ że rozumieł/ iż ani sam Jupiter mogłby być  
nadeń ozdobniejszy i wdzięczniejsze pokazać krąsomostwo/ E-  
gipt zwiedził/ kiedy mu narodu tamtejsza Geometrya i o A-  
strologickiej nauki tajemnice pokazał/ i którego czasu ze wszyt-  
kiej Grecyey młodzi do Aten bieżali/ Platon tam szukał/ on  
tedy rzeki Tylowej brzegom rozmaitym/ polu dżikim i pustym/  
ludowi grubemu i gęstemu/ przepokow krzywośdacych dro-  
dze/ starsow Egipskich wozem przypatrował się. Z której mi-  
ry miniey się dziwnie/ że do Włoskiej ziemi przyszedł/ aby od  
Archity Tareńczyka/ od Tymeusza Arystona/ i Cera Lokreńczy-  
kow naukę Pytagoreśową i ustawy przejął. Albowiem potrze-  
ba mu było zerząd nauk zasiągać/ aby miał co po świecie  
wszystkim rozsiewać. Powiadała naostatkiem/ że umierając ośm  
dziesiątego wtorego roku żywota swego/ miał pod głowami  
Sofrona Poety wiersze/ tak/ że i ostatniej godziny swej/ pilno-  
ści nie opuścił. **O Demokrycie Filozofie.**

Leć Demokryt którego mogłby być z bogactw na sali wa-  
żyć/ gdyż tak wielkie były/ że oćciec jego bierzoby był łącno  
mógł wojsko Xereseśowe obiadem pańskim częstować/ troche  
ich sobie zostawiwszy/ ostatkiem Rzeczypospolitej w oyczynie dą-  
rował/ żeby tak myśli wolne miał/ tym pilniey naukę szukać  
mógł i mądrości. Był też w Athenach długo/ czas wysytek w  
Filozofiey trawiać/ a nie dawać się nikomu poznać. O czym  
sam w jednych Księgach swoich świadczy. A Xerxes ludzi miał  
w wojsce swoim siedmnaście tysięcy. Było komu dąć iść/ i na-  
stać bogactwa Demokrytowa.

W Karneades

### O Karneadesie Filozofie.

Karneades pracowitym/ i czas niemający był żołnierzem ma-  
drości/ gdyż dziewięćdziesiąt lat przeżywszy/ i żyć i Filo-  
safia się bawić pospół przestał. Tak się był dziwnie zacho-  
wał w naukach/ że gdy miał iść/ nie pamiętał reka do potra-  
wy ściągnąć/ a i go w tym Melissi/ która miasto żony cho-  
wał przy sobie/ nie aby przeszkadzała/ ale aby głodu wchodził/  
ratowała/ z której miary Karneades dusza tylko żyła/ ciałem  
by rzecz i taka obca przykryta. Tenże gdy miał z Kryzypem  
dysputować/ brat ciemierzycy białą za purgacyą/ aby dow-  
cip swój przeciwko niemu zaosłrzył.

### O Anaxagorze Filozofie.

O mniemamy i tak tego pilność/ i takie staranie było? Gdy  
się do domu po długich swoich peregrynacyach wrócił/ a  
mądrności spustoszone obaczył/ rzekł: zginałbym ja był/ by te  
były nie zgineły. Nie rozróżnił się ten głos od Filozofiey/ której  
szukał. Albowiem/ by się był raczej wyprawa roley/ niżeli dowci-  
pu bawił/ mieszkałby był dom i tak gospodarz/ i nie tak wiel-  
ki Anaxagoras do nichby się był wrócił.

### O Archimedzie Filozofie.

Nazwałbym był i to pilność pożyteczną/ by mu była nie dala  
i tak niebrata zdrowia. Albowiem Marcellus/ acz wziąwszy  
przez gwałt Syrakuzy tego doszedł/ że aż do tad jego nauka bro-  
niła mu miasta i zwycięstwa/ wskazała go wcale zachowa-  
no/ rozkazała wywotać/ niemal tyle kładąc sławy w obronie Ara-  
chimedeseśowej/ ile w dostaniu Syrakuz. Lecz gdy żołnierz do ie-  
go domu gwałtu i upowi wpadł/ i zabił go/ a on na ziemi sie-  
dząc/ swoje tam figury kreślał/ i stojąc nad nim zdobyta szablą/  
ktoby był i takoby go zwano pytał/ a on dla zbytney chęci  
ści nauki/ rozrwać sobie zabawy/ oznajmieniem imienia nie ch-  
ciał/ ale wziąwszy prochu garść i figure swoje wiodąc/ mówił:

En

Profe



proszę cię nie psuaj mi tego kółka/od rozgniewanego onegoż  
żołnierza ściętej/krwia linie y figury nauki swojej/żalaj. Czym  
się to stało/że dla teyże pilności był dąrowany zdrowiem/y dla  
teyże było mu odiete.

### O Konradzie Hrabie wielkim z Doniną.

Gdy Roku Pańskiego 843. Ludwik/Cesarz Ludwik. Pobor-  
zniego syn Brolem Niemieckim koronowany/ wielką część  
Europy (iako to Marth: Dresn: Isag: Hist: p. 4: f. 214. opisuie) szes-  
liwie trzymał/ Konrad Hrabia wielki z Doniną w łasce y nie-  
go/ powiem rączy miłości/ nąd wszelkie podobieństwo był  
wielkiey. Abowiem y rada iego niewypowiedziane mądra/ y  
do rycerskich spraw szczęście ze wśech miar nietylko pożądana/  
ale po wszystkie wojny/ które się iedno wieku onego działy nie-  
omylnie a prawie pewnie doświadczone/ to w animuszu Mo-  
narchy Wielkie sprawowało/ że któremu woyska/ iako także  
mu hetmanowi wężliwość y posłuszeństwo oddawały/ te sam-  
mitować musiał. Ten tedy pod Drezno/ baczac Elba rzekę y  
szerokość ią y głębokość ią straszna/ do przewożu iście trudna/ y  
niebezpieczeństwo frogs/ na żadne się trudności/ na żadne nie-  
podobieństwo/ na żadne nakłady nie oglądaiac/ gdy nikt niech-  
ciał/ ani śmiał/ wazyl się y kazał most wymurować/ który y te-  
raz widzimy/ taka okazałość ią/ że się zda by iaki nietylko Rąs-  
tel dla nieprzyjaciela/ ale y dla przyjaciela z rozmaitych osob-  
nych mieszkani wciecha. A tak/ ponieważ Elba y Hamburgu  
okrety polyla/ a on y Drezny wazyl się most na niey zmurować/  
y tak/ iakoby pęta ną nogi/ ląncuchy na gąrdło iey wrzucić/ to  
nie rzeknie: KONRAD HRABIA WIELKI Z  
DONINA PAN PRZEWAZNY.  
Rzekno Dreznanie/ y my.

### O Isokratesie.

Isokrates Xiegi Panatenaik nazwane/ w osmdziesiątym  
czwartym roku bedac/ tak iako sam znać dacie napisał/ ognio-  
stey

stey czystości pełne. Stąd znać/ że w zgrzybiałym ciele/ za-  
kładaniem y pilnością animusze zakwitają. Wier prace tey ie-  
sze pięć lat porym/ gdy się iey Grecya dziwowała/ zaył.

### O Chryzypie.

Chryzyp wiel/ ale przecie nie miał czasu/ Chryzypowa czer-  
stwość trwała. Abowiem zacząwszy Xiegi wielkie prze-  
dziwna subtylnością pisać ieszcze przed czterdziestym rokiem/  
w osmdziesiątym nie pospół z żywotem skończył. Tak wielka  
w nich praca y pilność pokazał/ że do wyrozumienia ich/ po-  
trzebaby nie lada wieku.

### O Kleancie Filozofie.

Amą Bogini Pilność/ tobie się dziwowała Kleancie mądro-  
ści sukaiace. Abowiem w młodych latach bedac/ ciągnąłeś  
w nocny wodę dla zarobku na pożywienie/ a wędnie słuchałeś y  
wzyles się Filozofiey y Chryzypa/ na co ona wszystko patrzyła/  
y widziała/ iakos potym aż do dziewięćdziesiątego y dziewia-  
tego roku wżnie swoje pracowicie wazyl. Bo dwoiaka praca  
zabawiles wiel ieden/ tak zostawias pod wartpieniem/ wze-  
szy wżyciel byles sławniejszy.

### O Sofoklesie.

Sofokles też sławny wiodł spor z naturą/ gdy on dziwne  
swoje sztuki pokazywał/ a ona mu na to dodawała czasu/  
bo pod sto lat żył. Troche przed śmiercią Tragedya o Edypie  
Kolonistim napisał/ która wszystkie Poety wieku swego prze-  
bed/ czego syn iego Sofon przed czas y potomnymi nie zakrył/  
na grobie iego wykrawszy to com powiedział. Bo wiscey ni-  
żeli sto dwadzieścia trzy Tragediy napisał.

### O Symonidzie Poecie.

Symonides się chwalił/ że osmdziesiąte roku y wazyl pisać  
wierszow/ y z drugimi o ich lepszą wmiętność spor wiodł.  
A słusna że rostkossy y wciechy długo z dowcipu swego żay-  
wat/ gdy go wszystkim potomnym czasem na wciechy zostawo-  
wat.



## O Solonie.

**S**olon iako był wstawniwy y pracowity / dał znać / że słońca w wierchu swoim / pisać / iż na każdy dzień czegośkolwiek sie nauczyć / wielki stary biore / częśćia przy samej iuz śmierci. Abowiem gdy siedzieli w łóżku niektórzy tego przyjaciela / y gadali z sobą / głowę dosyć iuz zchorzała / podniosł / a spytany dla czego to wdział / rzekł: Abym sie tego jeszcze nauczyć / o czym dyspueniecie / umarł. Nie byłoby gnusności na świecie między ludźmi / by z takim animusem życie swoje zaczęli / iako go Solon kończył.

## O Temistoklesie.

**T**emistokles wielkie zabawy Rzezypospoli na sobie miał / przecie tak pracował / że wszystkich swoich Artyfów imio na / iakoby każdego znać / pamiętał. Tenże z oyczyny nie słusnie wygnany / do Persyey zbiegł / aniż do Xerxes / którego był przedtem trochę zwolował / przybył / ięzyk sie perskiego nauczył / aby przez praca doświadczył tej ozdoby / Krolowi był tym miłszy / zwyższynie z nim mówiac.

## O Cyrze y o Mitrydacie.

**T**e iego iednego pilność Krolowiedwoy między sie rozdzielili. Abowiem Cyrus wszystkich żołnierzy swoich imion / których miał w obozie / pamiętał / a Mitrydat dwudziestu dwu narodow / nad którymi krolował / ięzykow sie nauczył. Cyrus aby bezseptow swoje woysko pozdrawiał. Mitrydat zaś aby którym rozkazywał y pánował / tych tłumaczem nie odprawował.

## O PROZNOWANIV VCZCIWYM

## Rozdział VIII.

**R**ozznowanie / ktore nie mieśka y nie zgadza sie z praca / tu zaraz następuje / nie owo / co tepicnore / ale / ktore ia wrośela / gdyż tamte y niezemnicy strzedz sie mają / do tego ludzie grzechu słupnie sie podczas stłaniać mogą / aby nieco odpozwali / (zestawiey potym pracowali.)

O Scy

## O Scypionie y Leliusz.

**D**wa ludzie wielce przedniey przyiaźni Scypio y Leliusz / miłoścy y cnotz wiastkiem spoieni / iako równo zabawy powierzychne rozmaite odprawowali / tak też iednakim sposobem ie oddawali y wcieche brali. Abowiem pod Gaieta y Laurentem zbierali podczas kamyki y rybce gości / co wspominał Publius Brassus / że to od Kwintusa Scewoli swiokra swego / a sześcia Leliuszowego częstokroć słychywał.

## O Scewoli.

**S**am też Scewola świadek takowych ich wciech / pile grał / walczył bardzo dobrze / co wiec spracowawszy sie w sadow / zwykł był dziać. Grał też kostki y śachy podczas / iako powierza / potym gdy prawo mieyskie y ceremonie do rzeczy gostich przynależące dobrze sporządził. Bo iako w rzeczach poważnych był Scewola / tak w żartownych grach głowiekiem / ktoremu w wstawniwej pracy niedopuszczała być natura.

## OBCE PRZYKŁADY.

## O Sokratesie.

**W**dział to dobrze Sokrates / ktory ze wszystkich stron mądrość przejrzał / dla czego nie wstydał sie / choć sie z niego Alcibiades śmiał / gdy na trzcinie by na koniu siedział / między swymi małuszkami chłopięty.

## O Homerze Poeście.

**H**omer poeta dowcipu niebieskiego nieinaczey rozumiał / gdy Achileowi dał Cytare / aby pokazał / iako rycerskiego zleża zabawy srogie y okrutne / miała sie podczas żelżywać.

## IAKO IEST WIELKA

siła krásomostwa. Rozdział. IX.

## O Walerym.

An 3

po wy



**O** wygnaniu Krolow z Rzymu / rozlażyło sie pospolstwo /  
 Od Senatu / y na pagorku nazwanym Sacer / wedle brzegu  
 rzeki Antenu zbrojno vsiadło / y była w te czasy R. P. nietylko do  
 syć sprosna / ale wżyt nedzna postać / gdy sie od głowy tułow /  
 ostatki mowie ciała oderwało / iakoby by był nie ratował Kras-  
 somostwem swoim Waleru / nadzieia tak wielkiego państwa /  
 prawie na swym początku / zarazby była wpadła. Abowiem  
 ten / y lud on z niewyżayney y nowej wolności nieprzystoynie  
 wykrzykując / Oracya swoia do lepszego y zdrowszego przed-  
 stawiecia przywiodł / tak / że y Senatorom go zholdował / to  
 jest miasto z miastem spoit. Słowom tedy cudnym a wdziecz-  
 nym / gniew / strwożenie / armata wstąpiła.

### O Marku Antonim.

**T**ę słowu Maryańskie y Cynnańskie miecze / furya a chęć  
 wosćia do przelania krwi domowey zapalone niewypo-  
 wiedzanie zahamowały. Bo gdy od tych okrutnych hecma-  
 now postani żołnierze byli / aby Marka Antoniego zabili / stu-  
 chając go tak sie zdumieli / że dobyte inż y gole miecze sucho do  
 pochew schowali. Po odesciu ich Publius Antoni (bo ten był  
 w ganku zostal / y z drugimi przy Antoniego mowie nie był)  
 krwawa ona postuga odprawił. Jako wielki to był mowca /  
 ktore nie smiał zabić nieprzyaciela / mowicie / cył o słuchawcy

### O Wacławie Hrabu z Rozrazewa Baronie Blatneńskim.

**G**dy sie z onych dalekich krajów wrócił / a majątność Owey  
 sta swoje obiał / wszytkiemu sie przypatrując / w Puniu  
 sie poddane swe kacerstwem wplatane obaczył. Dekret tedy ta-  
 ki wydał / ktory obwolać rozkazał: Aby sie wszyscy do przodu  
 kow swych Religiiy świętey wrócili / a ktoby niechciał / z  
 gruntu y od majątności precz. Była to ludziom onym / wolno-  
 scia albo raczej swawola sekty Luterskiej opoionym wżyt cie-  
 ska / y owsem nie znosna / dla czego o swobodzie swey przemyl-  
 sławiać

slawiać / y sposoby wynaydując / brżeli do sąsiad po sąsiad /  
 to jest / poburzyli wszytkie słachy Słaska / prosić / aby y swey /  
 y ich wiary obrone przed sie wzietli / y w czas ta namowili / iakoz  
 Seymik sobie na to wszyscy zaraz złożyli. Ale Hrabia w tey  
 mierze był szesliwysy. Abowiem skoro sie tedno dowiedział / że  
 dy on był Seimik / w małuchney drużynie tam iechał / a stana w-  
 sy w kole rycerskim / słowy cudnymi y przebranymi rzecz ozdobi-  
 na y nasadza do wszytkich miał / ktora animuse one rozbiegle /  
 a prawie zapalone tak wsmierzył / że niepotrzebne przed sie  
 wziecie swore osadziwszy / tudziez go radzi odstapili. Panie w  
 szesnastu lat ziadle serca w spokoilo / poddane do wiary świętey  
 nawróciło. Znaje cnotę y krasomostwo Rozrazewskiego. Cze-  
 mu przecie nie dokonca dziwo / gdyz onego wielkie Ochmistrza  
 Krolowey Francuskiej Jana Rozrazewskiego jest potomkiem /  
 ktory wszytkie ięzyki przedmiesze doskonale umiał / w każdym  
 mowca doskonałym był / o ktorym samym / bym miał iakoz trze-  
 ba pisać / musiałbym nowego całego Waleriusza napisać.

### O B C E P R Z Y K Ł A D Y.

#### O Pizystracie.

**C**zytamy iż tak był wielki mowca Pizystrat / że Ateny / ko-  
 wie mowa tego słodka wiedzien / Krolew go swoim obra-  
 li / a z przeciwna strone trzymał y bronił tego / oyczyny wielki  
 miłośnik Solon. Ale iednego były Oracye zdrowsze / drugie  
 krasomostwa pełniejszy / czym sie to ostate / że miasto a z madre /  
 wolato niewola niż wolność.

#### O Peryklesie.

**P**erykles nature przednie sposobna mając / od Anny pagory  
 wielka praca wyćwiczony y nauczony / na wolne Atenskie  
 syie niewola by iakoz iakie wrzucił. Abowiem miastem ony  
 obracał y kierował wedle w podobania swego. Bo a z pod-  
 zas przeciwko pospolstwu mowil / wdzieczna iednak y przyie-  
 ma oracya tego była. A starzy oni Poetowie / co komedie pi-



sali/ aż w nich swowolnie potencya tego szypali/ przecie nie mogli mu tego odiać/ y owsem mu w dziecine/ a nad modłostwo w wściech mieszkanie krasomostwo przyznawali/ y to jeszcze przydawaiac/ iż w animusach słuchających mowy tego/ by nieiatie żądla zostawia. Wiednym stercu.

**S**tarzec ieden słuchał Peryklesa młodszy/ gdy miał rzecz do pospolstwa/ a iż kiedy był w młodszym ieszcze wieku/ trąfiło się mu też było y Pistrata słuchać/ tedy zawołał tudzież iako po wiać/ niebezpieczny Perykles/ strzedz się go potrzeba/ własna iego Oracya Pizystratowa. A nie osukał się/ ani na oney wymowie/ ani na przyszłych ie° obyczajach. Bo co za różnica między Pizystratem a między Peryklosem? Pizystrat we zbroi/ Perykles bez zbroie/ był tyránem.

#### O Egezyaszu filosofie.

**O**mnienia iako potrzebne było/ krasomostwo Egezyasza/ we? Tak sroce y dostatecznie żywota ludzkiego niesześćie y mizerya rzecza swoia pokazywał/ że wiele ich niedźna one swoje y opłakana kondycja bagac/ chcieli się zabić dobro wolnie. A ta była przyczyna/ że mu więcej o tym Krol Prolemus zakazał mówić. Owsem zabiłi się bez liczby/ a mu Krol kazał milzieć Cicero świadczy.

#### IAKO WIELLKE SIŁY NAWK.

##### Rozdział XI.

#### O Sulpicym Gallusie.

**K**ról ten Sulpicy Legatem Lucego Pawła/ gdy z Krolew Persem wojował/ kiedy też iedney nocy bardzo pogodney/ zagnął trąfiło się zaciemnienie miesiąca/ czym iakoby iakim strasnym znakiem wojsko nasze strwożone/ serce do potrzeby znieprzyiacielem utraciło. A bez wszelkiej wątpliwości utraciło bygo było do końca/ by był nie ten Sulpicy zabijał/ który tu dziej do wszystkich rzecz miał/ gdzieś niebieskich sprawach/ d

gwiezdo

gwiezdo w wszystkich naturze przednie cudnie y mądze mówił/ bo iazn w sytke odiał/ ochotne zastępy na nieprzyaciela wysłał. A tak nauka Galusowa zwycięstwo zacie Pawłowi sprawiła/ gdyby on był trwogi w żołnierzu naszym nie zwyciężył/ German by też był Rzymi nigdy nieprzyaciela nie zwyciężył.

#### O Spurynie.

**J**aksey nauki Spuryna/ strony przestrzegania y oznaczania boskiego dosiagnął/ niżeli sobie Rzymi życzył. O powie dział był Galusowi Julemu Cezarowi/ aby się dni trzydziestu blisko przyszłych/ iako sobie śmiertelnych strzegł/ których ostatni był piętnasty Miesiąc Mārca. Trąfiło się tedy/ że się rano obadwaj do Kalwina Domicego zeszli/ gwoili niejakim Rzegypopsi/ sprawom/ tedy Cezar do Spuryny rzekł: Aż nie wiesz że piętnasty dzień Mārca przyśedł? Spuryna na to: Aż nie wiesz że ieszcze nie przyśedł? Już był Cezar boiażn porzucił iakoby szczęśliwie/ podeyrzany czas przeżywszy/ ale Spuryna/ y ostatek co zbyswało niebezpieczny sadił. Boday była raczej praktyka praktykarza osukała/ niżeli wbespieczenie oycy oyczyny omylito.

#### OBCE PRZYKŁADY.

##### O Perykleście.

**G**dy się było zagnął zaciemnić słońce/ a ciemności Ateny okryły/ potrwożyli się wszyscy/ tak rozumieiac/ że im bogowie zginienie ich oznaczają. Lecz Perykles wyszedł do pospolstwa/ y czego się był od Anaxagory filosofa nauczył/ o biegu słońca y miesiąca dostatecznie pokazał/ czym ich otrzeżwił/ y boiażn odiał niepotrzebna.

##### O Krolu Alexándrze.

**O**mnienia iako Alexánders nauki wspanował? Malować się nikomu nie dał/ iedno Apellesowi/ a lać z matercy/ tylko Lizypowi.

o o

o Wene



## O Wenerze Praxytelesowej.

**P**raxyteles Wenerę tak słizna a takoby żywa wrobił z marmuru / y w kościele w Gnibow postawił / że ieden mato iey nie obłąpił. W czym błąd iednego konia wymowki daleko iest zohnieyszy / który wymalowana kląże widzac / isł rzec / iako y psow / co na psia malowanego szekali.

## NAVKA RZECZOM NIEKTORYM ZDOŁAĆ NIE MOŻE. Rozdział XII.

**L**ecz natura / iako w niektórych rzeczach pozwala za sobą isć nauce / że toż też wdziałac co y ona może / tak ia podczas daleko za sobą zostawnie spracowana y umordowana.

## O Eufranorze.

**D**oznaty tego rece Eufranorowe. Abowię gdy w Atenach dwanaście Bogow malował / Neptunusa wśelkim wśiowaniem chciał iako naozdobniey wdziałac / a snadź y nad sameo Jowisza obraz. Lecz wszystko iako trzeba odprawioyszy / tego iednego dokazać nie mogli.

## O Tymancie Malárzu.

**T**ymás iemu rowny malarz w sławie y umiejetności / chcec sposoby żalosc wymalować y pokazać iako Ifigenia na ofiarsie scinano / Balchanta żalofnego / Ulisseja smutnego / Alaksa wolaiacego / lamentuiacego Menelajsa okoto oltarza postawił / ale Agamemnona z zawiniona głowa y twarza zakryta wymalował / czym dał znać że niewypowiedzianie wielkiej żalosci / nauka żadnym sposobem wyrazić nie może. A tak obraz tego / wieszekowe / przyiaciot / y braterskie lzy wkazał / płacz owcowski w wrazeniu patrzącego zostawił.

## O drugim Malárzu.

**S**ławny malarz konia z roboty przywiedzionego maluiac / iako żywego niemal wdziałat. Chciał w nozdrza przysłać dzie piase / ale choć tak wielki w swym rzemieśle / przecie okoto

eney

oney maluchney rzeczy sila y długo / a co wietrza darmo pracował. Aż też naostatek rozniewawoyszy sie / gebke pelna rozmaitych farb / ktora pobleniego leżała / porwał / y iakoby chcec on swoy obraz wysyssek pomazać / nań rzucił / zaczął fortuną ia do nozdrza koniowi doniozszy / piase trąfynkiem osobliwie wymalowała. Co tedy nauka nie mogła / trąfunek wczynił.

## NAVKI WŁASNEY KAZDY

Sędzia y Mistrzem iest najlepszym,

## Rozdział XIII.

## O Kwintusie Scewoli.

**K**wintus Scewola dla biegtosci w prawie iscie zaczy / ile troc kto radził sie go o prawie Pretorskim / do Suryusa y Basilego odsyłał / gdyż oni ta sie nauka bawili. Czym skromnosć swoje rącey zalegał / nizeli powaznosć lżył / dawaiac znać / że ci mogą o tym sposobniey mowić / czym sie ktorzy na ląsby dzień zabawiaia. Przednie madyzy tedy sa ci nauk swoich etumazę / ktorzy y swoje skromnie / y cudze ostroznie a bacznie śacziua.

## O Platonie Filozofie.

**G**dy mularze mieli oltarz wielki murować / sli do Platona / y radzili sie go / iakimby go kształtem nalepiey postawić. Ale ich odesłał do Ewklidesa Geometry / nauce tego / ktora sie tylko ta sama zabawia / wstepnia.

## O Atenczykach y o Filonie.

**C**lubia sie Ateny Cerkazem swoim / y nie bez przyctyny. Abowiem rzecz iest y z nakładn a kosztu / y z cudnosci godna / aby ia każdy widział. To perwa / że Filo rzemieślnik / tak przy skoyne / tak ochedożnie pokazał przed pospolstwem / dla czego gi tym sposobem wrobił / że lud on mowca wielki / nie maley trąfomostwo niz rzemiesto tego pochwalil.

## O S T A R O S C I.

## Rozdział XIII.



## O Márku Wálerym Korwinie.

**T**en żył lat sto. Przez czterdzieści sześć lat / był Konsul sześć  
kroć / miał dosyć dobre siły / tak na wielkie posługi Rzeczy-  
posp: iako do gospodarstwa / gdyż sam orat / y Senatora y go-  
spodarza dobrego pożądaný przykład.

## O Metelu.

**K**orował mu laty y Metel / który czwartego roku po Kon-  
sulacie / inż bázro stary / najwyższym Biskupem obrany / spra-  
wca był ceremonij przez lat dwadzieścia dwa / a namniemy mu  
ani w modłach wstań swątkowały / ani w ofiarach rece drżały.

## O Márku Perpennie.

**O** Márku Perpennie co powiem? wszystkich co ich poma-  
gał do Senatu obierać / przeżył / okrom siedmi / których o-  
brał / będąc towarzyszem Lucyusa Filipa w Censurze.

## O Appiusu.

**A**ppiusow wiel / liczyłbym tego nieszczęściem / gdyż niepodo-  
bny czas przeżył w ślepotie / by był czterech synow / pięć co-  
ręk / tak wiele dobrodzieystwy obowiązanych nie zostawił /  
Rzeczposp: szczęśliwie nierządził. Rowšem inż zmordowany  
życim / kazał się nieść do Senatu w lektycze / aby tak spetnego  
pokoiu czynić z Pirusem Krolew nie dopuścić. Tego tedy kto  
będzie zwat ślepym / którego rada oczyszna / co było wężiwie  
go / obaczyć musiała / sama ledwie co widząc?

## O niektórych białych głowach.

**N**iemniej wiel długi wkażal się y w białych głowach nie kto-  
rych. Bo Litwia żona Rucylego dosta do dziewięćdziesiąt  
tego siódmego roku / Terencya Cynceronowa także żona sto y  
trzy lata żyła / Klodya córka Aulowa piętnaście synow vro-  
dziła / sto piętnaście lat przeżywszy / umarła.

O Mafey

## O Mafynisie Krolu Numidkim.

**P**rzydam do tych opisanych / Krolow dwoch / których wiel  
długi Rzeczposp: náfey był z pożytkiem. Ziero Sycylii  
si / do dziewięćdziesiątego doszedł / Mafynisa Numidki  
krol zaśedł daley w starości / náf ludziczerstwiefy. Pewna to  
iako Cyncero w Kiegach swoich o starości / mowi / że desz za-  
den / żadne jinno przywieśd go do tego nie mogto / aby był kie-  
dy głowa swoje náfrył. Powiedaia y to o nim / że iako raz sta-  
nał / przez kilka godzin w tejże stopie stał / y nie drzewiey noge  
ruszył / aż także młody stoica pomordował. Wład to / gdyż  
woykiem ciągnął / często przez noc y dzień tak na koniu sie-  
dział / aco w młodości swojej kiedy działał / tego w starości ko-  
niecznienie opuszczał. Był też tak szczęśliwym oycem / że przeży-  
wszy lat osmdziesiąt y sześć / miał syna / którego Metymatem  
názwał. Władatek państwa / które wziął puste / dziwnie gęste  
násiadłością zámnożył / y z pożytkami wielkimi zostawił.

## O Gorgiaszu Leontynie.

**G**orgiasz też Leontyn / Isokratow y sielu bázro mądrych lu-  
dzi náfuciel / y z powieści swojej prawie szczęśliwy. Bo  
inśmáiac lat sto y siedm / gdy go pytano / czemu by dłużej ch-  
ciał żyć / odpowiedział / że nie mam się o co stárzyć na starość  
moie. Co náf ten tego przeciąg szczęśliwego? Już drugi  
wiel zaczął / y w nim żadney wady / ani stárgi znalazł.

## O Xenofilu.

**W**iemá laty náfedł młodszy Xenofil Chalcydenczyk / filo-  
zofa Pitagory náfádowca / ale w szczęściu rowny. Albo  
wiem iako piše Arystopen Muzyk / żadnego nieszczęścia ludz-  
kiego nie cierpiawszy / ani doznawszy / w wielkiej starwie náfy-  
tey / z nauki umarł.

## O Argantonim z Gades.

**A**rgantoni Gadytanczyk tak długo krolował / ile y same



mu życiu byłoby było dosyć. W sześćdziesiąt lat / tak pą-  
nować / a siedział na mąieście osmdziesiąt / o czym peroni Au-  
torowie świadczą. Azyni też Pollio wielką ozdobą Rzymstie-  
go teżył / w trzech Księgach Historii swojej o nim mówi /  
że sto y trzydzieści lat zupełnie przeżył / y sam / to jest Pollio /  
dosyć długiego wieku przykład.

#### O Murzynach y Indach.

W tego wiel nie czynia dziwny Murzynowie / o których  
pię Herodot / że sto trzydzieści lat życiem swym przecho-  
dzi: iako y Indowie / o czym mamy y Ktezyas.

#### O Epimenidzie.

Epimenides z Gnozu rodem / sto pięćdziesiąt siedm lat żył /  
świadczą Teopomp.

#### O niektórych Epeycytlach.

W Helań / że niektórzy Epeycytowie (przynależą ci do  
Etolow) dwieście lat żył. Poświadcza mu tego Damiat /  
y to przydawając / że był między nimi nieakti Litoryus / o-  
wiel wzrostu y sił wielkich / który trzy sta lat przeżył.

#### O nieaktim Dádonie.

Alexander w Księgach swoich o Iliryku twierdzi / że Dán-  
don nieakti do pięć set lat żył / by namniey nie śmieć. Ale  
Xenofon także w swoich Księgach o starości piše / że Brol Lá-  
tyński osm set lat wieku swego miał / a otec jego sześć set.

### O CHCIWOSCICY PRAGNIE- niu Slawy. Rozdział. XV.

Slawa z czego sie rodzi / co by zać była / iako iey nabywać /  
ieśli słusnie o nie Enota iako o niepotrzebna niedba / tam  
o tym ci niechay dyskurua / ktorzy sie filozofia bawia / y tak  
we rzecz y wypatruia / y których to sześć potkato / że co roz-  
zumem swym wielkim znayduia / ozdobna y dostateczna mowa  
pokazać mogą. Ja tu w tych moich Księgach przesłane na tym /  
gdy iako wielkie iey pragnienie jest w ludziach / przykładami  
własnymi oznaczę.

O da

#### O dawniejszym Aferytanie.

Dawniejszy Aferytan / obraz Ennius Poety między obra-  
zy Familii Kornelijskiej postawił / iż dziecie ie<sup>o</sup> wierszem  
opisał y ozdobił / peronie wiedząc / że potiby stało pąstrowo  
Rzymstie / y Aferyta pod nogami Rzymstimi była / y zamek Ká-  
picoliński światu roztążował / pamiętka ich zginać nie miała.  
Godniejszy Homerowych / niżeli tego prostego Poety ozdoba.

#### O Decym Brutusie.

Je inaczey Decyus Brut wieku swego Hetman wielki-  
Atcyus Poeta ogcił / badac od niego wierszem opisany y  
ozdobiony. Do Koscioły Bogom z lupow nieprzyjacielskich po-  
święcił / na ich przysionkach wiersze iego wyrzeć roztążat.

#### O Pompeiusu wielkim.

Pompeius wielki nie testnił z slawa albo sie nie obrażał /  
gdyż Teofanes Mitylenczyka / co był iego dziecie opisał / ma-  
jąc rzecz do rycerstwa swego / mieyskim Rzymstkim dawował / o-  
rączy iako co rzecz wielką syroce y dostatecznie wktąziac / co sie  
to stało / że nie wacpił / iż oddał raczej dobroczynność / niż  
lata nowa przeciwko niemu zaczął.

#### O Lucyuszu Sylli.

Lucyus Sylla / ażkolwiek żadnego wozonego nie miał / co by  
był iego dziecie piśmem wstawil / a wśakos przyprowadze-  
nie ono Jugurty do Maryusa / od Bocha Getulskiego Brola /  
tak sobie samemu wśakos przyprowadził / że go na sygnecie Ro-  
zym listy pieczętował / wyrzeć sobie roztążat. Potym iako był  
wielkim / przećie y w te czasy by namnieysza slawa nie pogardził

#### O Scypionie y o iednym żołnierzu konnym.

Przydamo Hetmanow / animus iednego żołnierza slawy  
chciwoscia patiaczy. Gdy po wojnie Tumanynskiej  
Scypio Rycerstwu swemu co sie dobrze pokazali w potrzebie /  
w pominki rozdawał / Tyt Labien przypomniat mu / żeby tam

iednego



iednego pewnego Konnego / iako meznego żołnierza zlotym nárámionkiem lewym / wspanował. Lecz Scypio tego wdziatać niechciał / by rycerska zacność / w osobie one<sup>o</sup> co nie dawno był niewolnikiem / obelżenia nie wział. Ocoż Labienus mu sam na to zlotą / ktore miał zdobycy Francuskiej / w czym mileczeń Scypio niechciał. Abowiem cudziej rzekł do onego żołnierza. Będzie miał ten a to dar / od cieką bogatego / co on wstyszał. Wszy / zaraz zlotą przed nogi Labienowi rzucił / y smetny stat. Tenie skoro wstyszał: Scypiona do siebie mowiącego: Hetmanie srebrnym nárámionkiem daruję / wesoł wziął y odśedł. Nie miał tedy żadnego tak podtego stanu / ktoryby sławy nie pragnął. Ale ludzie wieley podczas y wrzeczach małych iey su-

O Kwintusie Fabim.

**B**o iako sie ono ma rozumieć / co Kwintus Fabi Rzymia / nin przednie sławny wdziatał / Abowiem w kosciele Boginiei Zdrowia / ktory był Caius Junii Bubule postawił / ściany pomalowanysy / imie tam swoje podpisał. Niedostawało podobno iesze tey ozdoby familey / Konsulatami / Wiskupstw / Tryumfami przednie sławney. Ale ten człowiek y w podley a w niskiemney rzeczy pracuiac / niechciał być bez sławy / roboty oney swoiey aby w milezeniu w czasow dalszych była sobie niezycząc

## OBCE PRZYKŁADY.

O Fidyaszu.

**N**asładował w tym Fabyusz Fidyasza onego / co obrązy słupowe robił / gdyz y ten / tak obraz swoy na tarczy Minerwy Boginiei posadził / y tak z nią spoj / że odiawszy go / wszytekby sie był rosytał Boginiei obraz.

O Temistoklesie.

**A**le jeśli kogo nasładował / tedyby to był lepiej wdziatał / Temistoklesowe zapalenie w tey mierze wziawszy przed sie. Abowiem ten iako pisał / niewypowiedzianie cnotami wzruszo-

ny obcy

ny obcymi / sypiać w nocy nie mogł / po vlicach y mieście chodził / a gdy go pytano czemu by tak czynił / odpowiedział: Postawione słupy na pamiatke y znak porażonego y zbitego nieprzyjaciela od Milcyada budza mnie / y spać mi nie daia. Maratonską / Artemizyjską / y Salamijską wojny / nieśmiertelney sławy pełne / paliły go plomieniem stryem. Tenie gdy siedł patrząc na igrzyska / a spytano go / czyiego tam głosu naradniey słuchać będzie? Rzekł / tego / ktory wmiętność moie wrządzeniu Rzympopisabo woiennej / będzie nalepiey wystawiał.

O Krolu Alexandrze.

**B**o Alexander wielki serce miał sława nigdy nie nasycone. Czasu iednego Anaxarch idac z nim / powiedał / iako sie był nauczył w Demokrycie swego nauczyciela / iż światow tak wiele jest / że y liczby ich niema. Na co Alexander: Ach / mowi / niestety mnie niedzemu / ktorym iesze y iednego sobie nie dostat. Miał sławę swoie na iednym świecie rozumiał / ktorego na mieśkanie Bogom wszytkim dosyć.

O Arystotelesie Filozofie.

**N**iewypowiedzianej chciwości sławy Alexandrá Krola młodego / przydam podobne Arystotelesowe pragnienie. Abowiem Księgi o krásomostwie napisawszy / darował ie Theodetkowi wzniołowi swemu / aby ich za swoje własne wdał. Lecz tego potym żalnia / iż tytuł cudzy a nie iego miały / gdy coś w Księgach inszych pisał / przydał: Rzetelnie o tym pisałem w Księgach Theodetkowych. By mie nie wstyd tak wielkiej nauki Arystotelesowej / rzekłbym / iż ten Filozof był tego godzien / aby obyczaje iego drugi Filozof animuszu wielkiego / na droge lepszego státku naprowadził.

O Pauzaniassu.

**A**le y ci / ktorzy o wzgardzie sławy Księgi pisali / sami nie pogardzili / gdyz na tychże tam Księgach z pilnością

Pp

imiona



imiona swoje podpisali / aby to co nauka swoja zganił / mieć spamięci nazwisk swoich mogli. Jest przecie ich ta ukryta chęć / coś znośniejsza / niżeli onych / co nieśmiertelność sobie chcą zjednać / zapamiętanych prawie do tego pośredkow użyli / kiedy niewiemieśli nie pierwsze miejsce ma pażania. Albowiem gdy pytał Hermoklesa / iakimby sposobem przedko mógł być sławny / a on mu odpowiedział / iesliby zabił iakiego zteką bar / zo wzietego / tedy y iegoby sławę otrzymał. Filipa Krola Makedonskiego / a oycą wielkiego Alexandra zabił / czym doszedł przedsięwzięcia swego y ukoił żadości swoje / ponieważ y z tak wielkiej mordy / y z Filipa Krola tak cnego / był sławny.

O jednym co aby był sławny / kościół Dyany spalił.

Jec ona chęć / coś prawie światokrąctwo ma w sobie. Albowiem znalazł się taki / co w Efezie chciał kościół Bogini Dyany spalić / aby taka rzecz ozdobna w popioł obrociwszy / imię tego wszystkie narody wiedziały / ktora to myśl y żadza swoje / gdy go na koniką miedzianego włożono / wyznał. Dobrzeć to byli dekretem obwarowali Efezyjczycowie aby imię nia iego nieważyl się nikt wspominać / ale Teopomp wielki historyk na to nie dbał / mianował go w historyjach swoich. Był to dziwny kościół / bo go zryła / to jest trzecia część świata budo- wala przez lat dwiescie y dwadzieścia / a ten tote spalił / zwano go Herostat / a drudzy mówią że Hegiasz.

KOGO CO WIELKIE<sup>o</sup> PODKAŁO.

Rozdział. XVI.

Wdziom od zadości wolnym / y to nie mała wcieche przy- niesie / gdy obacza / co też kiedy kogo za iego cnote wielkie go potkało. Kiedy ażkolwiek myśl moia drze się prosto do do- mu Cesarzkiego / wsłakosł przystoyniejsza ja zabamować. Albo- wiem co się daie naziemi temu / ktory wstep ma do nieba wol- ny / aż rzecz dosyć jest wielka / przecie nad powinność y zaśluge dałeko mniejsza.

O dawniey,

O dawnieyszym Afrykanie.

Ano mu Konsulatum w młodszy wieku tego nad prawo- a to na pisanie woyska do Senatu / kiedy nie wiedzieć skąd wielka odniosł Afrykan ozdoba / ob Senatu czyli ob rycerstwa. Albowiem Senat uczynił go Hetmanem przeciwko Penom / woysko o niego żadało. Jako go wielkie szczęście za żywota potykały / długoby trzeba pisać / dla zgromadności znachney / a też mało potym / gdy z wielkiej części już się oznaczyło do tad. A tak iedne rzecz tylko / ktora y po te czasy iemu ozdoba jest niewypowiedziana przyniosła. Obraz jego własny położono w Kaplicy Jowisza najlepzego y największego / ktory zaważe stam- tad biora / ile kroć familia Kornelijska ma co dsiłać w oczach miasta wszystkiego. A tak drudzy Rzymianie w sieniach swo- ich obrazy mają / on w Kapitolium. W lat trzydziestu dopiero się gobiło / a iemu we dwudziestym czwartym dano Konsulatum.

O Ratonie starszym.

At też właśnie / na Bogą Herkulesa przysięgam / dawniey- szego Ratona obraz położono w miejscu / kiedy Senat by- wa / y także go stamtad familia bierze / gdy się trafia potrzeba. Wdzięzne koło Senatorskie / ktore tak pożytecznego Rzeczy- posp / Senatora tylko co nie wstawicznego z soba mieszkania y obecności sobie życzyło / zleką cnota doskonała bogatego / zaśluga rączy y staraniem swym / niż fortuny żywliwoscia wielkie- go / ktorego pierwey raba / niżeli Scypionowym Hetman- stwem / Kartago zburzona była.

O Scypionie Mazyce.

Le y po Scypionie Mazyce ozdoba dziwna ukazała się. Al- bowiem za rozkazaniem Delfickiego Apollina / on choć iesze y nie Kwęstor / rekami swymi w dom swoy przyiał matkę bo- gow z Pefynuntu przywiezioną / gdy y tego był Apollo dolozył / aby takowe posługi najlepzy y naswiecizy ztek oprowował. Przewaręny księgi y przeczytay cokolwiek o Bogach / o ludziach

pp 2

świętych



świetych / o dniach świetych napisano / położy przed oczy wszystkich /  
 nie wozy tryumfalne / nie nads to pieknieyszego nie znaydziesz.

### O Mārku Walerym.

**M**arką też Walerego Bogowie y ludzie dwoiako wstawili.  
 Naprzód kiedy pojedynk miał z jednym Francuzem / Krus-  
 ką Bogowie posłali / który inż w potrzebie / Francuzą nosem y  
 paznoktami śarpat / y przeszkodził mu w rozprawie okrutna dzia-  
 łal / Rzymianie zaś w dwudziestym trzecim roku Consulatum  
 mu dali / kiedy jedne ozdoby zatrzymali a familia / tytuł sobie Ro-  
 winow z starodawności biorąc / a druga się też przycym / iako  
 nawietża szczęśliwością szyć / to jest / iż y pierwszy w domu  
 był Consul / y nads latą przeciwko prawu.

### O Kwintusie Scewoli.

**K**wintus Scewole / towarzyszą Lucego Krásusa  
*in Consulatu* nieleda ozdoby. Tak cała wiara / tak światobli-  
 wie / tak poważnie Azja rządził / że gdy napotym Senat do teysze-  
 cain Prowincyey urzędniaki posyłał / dekretem wárował / aby  
 nieinaczej jedno iako przednimi Scewolą / w wszystko odprawo-  
 wali.

### O Gaiusu Māryuszu.

**G**los a mowa poslednieyszego Afrykaną / była iako fundā-  
 ment iakim Māryuszowych siedmi Konsulacow / y dwóch  
 przednie ozdobnych tryumfow / gdyż aż do śmierci w radości y  
 weselu żył. Abowiem gdy na wojnie pod Numancyą z wojs-  
 kiem leżał Afrykan / a Māryusz w te czasy konno służył u niego /  
 y z trąfunku ktoś przy wieczerzy tegoż Afrykaną spytał: Jesli  
 być sie iakie nieszczęście przydało / kogoby też Rzeczposp: tobie  
 równie wielkiego hermaną wziąć mogła / porzawszy na Mā-  
 ryusza rzekł: Chociaż tego / ktora praktyka swoia cnota nado-  
 konalsza / iesli cnote dopiero powstawaiaca obaczyla / czyli to  
 mowienie tego tak z trąfunku a dobrze y pewnie przyszło / le-  
 dwie się obaczyć może. Bo ona żołnierska wieczerza Māryusza  
 w iak wiele przednie ozdobnych w Rymie czasu potomne<sup>o</sup> wie-

częć

częć praktykowala. Nacstac / gdy Cymbry na głowe porażili  
 y nowine te do miasta prawię w samy wieczor przyniesiono / ni-  
 kogo takowego nie było / co by wesolej wieczerze nieprawił / a  
 przy niej iemu nie ofiarował / by Bogom niesmiertelnym.

### O Gneuszu Pompeiuszu.

**O** też y wielkiego y nads zwozay Gneusa Pompeiusza pod-  
 kato / iedni chętnie a przyiacielsko / drudzy z zadróscia czyta-  
 ia. Bedac słachcicem Rzymskim / Proconsul do Hispāniiy prze-  
 ciwko Sertoriusowi z takąsi władza iako y Pius Metel prze-  
 dnieszy miasta pan był posłany. Chociaż iesze urzędu żadnego  
 z wieszienia nie wziawszy / dwakroć tryumfował. Urzędy swo-  
 ie od nawyszego stopnia zaczął / trzeci Consulatum sam bez to-  
 warzyśa dekrete Senatu sprawował / Mitrydat a krola / y Ty-  
 graną / y wiele inych krolow / narodow / miast / terror a zboy-  
 cow zwoiowawszy / raz ieden tryumfował. (Miast samych niemal  
 dziewięć set dobył / po Jeruzalem poszło sie mu szczęście mienić. Dwa-  
 nasćie narodow podbił.

### O Kwintusie Kātulu.

**E**go Rzym tylko co nie do niebios wyniosł. Bo gdy czasu  
 iednego pospolstwa Rzymskiego w oracyey swoiey pytał:  
 Jesli wszystko szczęście y ozdoby państwa waszego w iednym  
 Pompeiuszu wielkim pokładacie / kiegaby go wam iaki przypa-  
 dek nagły odiał / kto drugi waszą nadzieia? Zawołal Rzym  
 wszystek cudzieś: TY SAM Dziwny to wężciwości y wśano-  
 wania glos. Abowiem Kātulusa we dwu sylabach zamknaw-  
 szy / Pompeiusowi wielkiemu y wśytkim iego niesmiertelno-  
 ściom o ktorych się wyszey mowilo / zrownal.

### O Mārku Katonie.

**O**że się powiedziec / że Mārka Kātona wiozacego z Cy-  
 pru krolewskie pieniadze do brzegu rzyki Tybru przysta-  
 nie / pamięci jest godne. Abowiem gdy wysiadł z nawy / Con-  
 sules / urzędy wśytkie / wśytek Senat / pospolstwo Rzymskie

pp 3

przeciwko



przećiwko niemu wyszło/ nie że tak wiele złota y srebra przy-  
wiozł/ ale że okraty szesliwie Mária Bátoná do domu przy-  
prowadził/ rádując się.

### O Stánisláwie Hrábi Pilce Padniewskim.

Stároście Dybowskim.

Gdy náuki swe/ przednie wszytkie/ iáko Filozofia y inše od-  
prawił Stánislaw Hrábiá Pilce Padniewski/ wedle zwy-  
czáin wszytkich Akadémii/ iáko szesliwa tá práca iego była/  
miał dysputácyá przed wszytkim Rzymem/ pokazać. Do opiso-  
wánia tego niż przystápie/ wszytkie pierwey ozdoby/ á práwie  
dziwna okazáosć/ y swietnosć czytania y wiadomosći godná/  
która przytym Akcie była pokáże.

Náprzód pierwszy przysionek/ ten był obity cubnym złoto-  
głowem y Arámitem czerwonym w przemienne brety/ sień w-  
szytká Atłasem czerwonym/ schód także Atłasem z płoćienkiem  
srebrnym kryty.

Pokozy pierwszy/ miał obicie z Abámásku czerwonego/ dru-  
gi z Atlásu farb roznych/ á przy dwu iego ściánách całych/ sre-  
brná fluzbá złocista stálá/ trzeci z Abámásku czerwonego z zło-  
tym płoćienkiem/ przy dwu także ściánách fluzbá z Brzystánu  
Oryentalnego złotem opráwna z kámiennymi drogimi była.  
Czwarty pokoy dla bántieru po Dysputácyey/ był wszytek Ará-  
mitem czerwonym kryty/ ná stole zegar leżał/ ktory kłká tydzie-  
cy złotych kóstawal/ á był iesze Bonifácii VIII. od lat trzech  
set/ *Domus Caietana* go była ná tak wielki Alt z chaci swey dáta.  
Z káždého okná tych pokoiow/ wisiáły portyery częścia Ará-  
mitne częścia złotogłowowe/ z takimiż wezglówkami po parze.  
Káplićá złotogłowem y Arámitem w przemienione brety obi-  
ta była. Ná oltarzu Relikwie S. Stánisláwa Mezenniká y  
Biskupá Brátkowskiego/ ktore był S. pámieci krol Stefan po  
woynie Moskiewskiej posłát/ leżały/ *cum consensu Sedis Apostolicae*,  
tám wte czasy przyniesione/ kedy stany wszytkie/ mianowicie  
Kárdynali/ Pátryarchowie/ Kiozerá / zc. do Sale idac z sta-

powáli

powáli dla naboženstwa. Siemiá/ gózie kłeczano/ zástana była  
Arámitem czerwonym/ á nád Oltarzem Báldákin złotogłowo-  
wy wisiáły/ lichtárze dwá/ ná chlopá wzwyż srebrne/ białe  
swiece lanet trzymały przed Relikwiámi/ okrom inych drob-  
niejszych bez liczby/ lamp też srebrnych trzydzieści wisiáło.

Salá náostátek w ktorey była dysputácyá także złotogło-  
wowe y arámitne obicie miał á/ iáko y Theátrum/ gózie defen-  
dent presydenckim mieyscem wozcony/ nád soba Altembásowoy  
báldákin máiacz siedziáł. Siemiá kedy celniejszy gość był/ Ará-  
mitem czerwonym/ indziej Kobercy przednimi okryta była/  
stółkow pietnaście złotogłowowych postáwiono/ ktore to  
wszytko przychożenie Kárdynali swoim podstárbiom/ cheć  
przysiaćielstá Hrábi cheac pokázáć/ zlećili byli.

Ná tym tak wielkim Akcie/ było Kárdynátow co prze-  
dniejszych pietnaście/ Pátryarchow trzech/ Antyochenski/ Je-  
rozolimski/ Alexándriyski/ Biskupow/ Arcybiskupow 40. Kio-  
ze Báietánnus *Eques velleris aurei*, wiec Kioze Sforcya/ y Kioze  
Poli/ *Generalis Ordinis Eremit. S. Augustini, Predicatorum, y Societatis*  
*Iesu Claudius Aquanina*, ktory też był presidentem.

Muzyká ná czterech gántách stálá. Ná pierwszym/ tylko sá-  
me chłopieta były/ ná drugim mánuálná/ to jest/ Pándorá/ Lu-  
tnia/ Tyorbá/ Arfá/ Cythará/ zc. przy nich Kłáwicymbat. Ná  
trzecim Instrumentow wszytkich detych/ co sie iedno mogło  
dostáć przedniejszych/ *omnia genera*, Pomórt/ Puzan/ Kórner zc.  
Ná czwartym głośná roznych głosow wedle potrzeby. A te  
wszytkie gánti rázem spiewáły Mutety rozmaíte/ między ni-  
mi też wiersze Látínskie/ od napředniejszego Poety siemie  
Włoskiej woznione/ ktore tak ida w polskim. Opátow/ Dóktro-  
row/ y inszych bez liczby.

Łeć bystrym piorém sławo náuczona/

Tám gózie Sármáckim brzegiem okróżona.

Woienna Wisłá/ y stráśliwa plynie/

Turkskiej Krainie.

Gózie



Gdzie z zgromionego Niemca się wracać:  
 I wstyd cały nad państwo przekładać/  
 Wanda zginęła w wodzie/ wzor wielkiego/  
 Sercą żeńskiego.

Staw się w polu/ gdzie Pileć urodzona  
 z małego źródła/ potym rostrzewiona  
 Spół z Wisła kończy swoje nurty mocne/  
 W Morze pólnocne.

Powiedz Pilećanom że była widziana/  
 W wielkości Rzymskiej N A V K A ich Pána/  
 że Kárdynałska zacność go bronila/

Dziwnie zdobyła. I. N.

Współtęcza zaśie sami Kárdynali między sobą czynili/ y  
 odprawowali/ która gdy się skończyła/ czestował ich Hra-  
 bia. Siedzieli w pierwszego stołu Kárdynali/ w drugiego pa-  
 tryarchowie/ Xiażetá/ Arcybiskupi/ w trzeciego Biskupi/ Ge-  
 nerali. i. c. Ci wszyscy gdy wychodzili/ oglądowali Fontane w  
 śród pałacu kościem wielkim na ten tylko Akt użyniona/ mia-  
 ła Kárdynałowi tam na ten czas bedących Herby okolo/ z któ-  
 rych woda ciekła.

Widziłeś/ pacholeciu młodemu/ cudzoziemcowi/ Rzym  
 miasto święte/ madre/ sławne/ bogate/ iako wielka wężliwość  
 wyrzadziło? Dziwna rzecz zaśie/ ale choć jeszcze był tedy iako  
*privatus*, daleko dziwniejsza.

Abowiem jeśli poryżysz na jego służbę *in Aula Sedis Apostolicae*,  
 tam dopiero obaczysz dziwne ornámenta. Bo naprzód/ iako to  
 sobie bedziesz wazył/ że mu dat *Sumus Pontifex* miejsce między  
 wielkimi Xiażetá/ aby z nimi zawsze chodził/ prowadząc go.  
 Toż przed nim miejsce w kapeli/ *in omnibus publicis Actibus inter*  
*Duces*, toż potym wśedy chociaż S. niebywato/ miał.  
 Wiec bedac tylko kámerarzem tájemnym pokojowym/ przecie  
*in toto Dominio Papae* miał dowolność/ która y wszystkich Pánów  
 Chrześciańskich posłowie/ to jest z wśelaka bronia chodzie/

co ká

co Kapitani / y wszyscy *Pacis publicae custodes ratum gratumq.* mieli.  
 Nad to żadna jego prośba y Oycá świętego nie była däre-  
 mna/ beneficia wprośone bez liczby/ także przebiegane táski lu-  
 dziom narodu rozmaitego mogła świadczyć. Bo gdy kto był  
 zdany na gárto/ wiedza to wszyscy/ że mu wolno było iść do  
 więzienia/ kazać go wypuścić/ z sobą wziąć/ kiedy wedle jego  
 woli wśytko urząd tudzież wdział. Tráfiło się też y to/ że pod  
 czas Kárdynałowi pieć albo sześć/ chcieli zatrzymać w więzie-  
 niu kogo/ siedł on/ wziął z sobą do pałacu swego. Do tego/ wol-  
 no było zbierom albo ceklarzom imać złozyńce y w pałacach  
 Kárdynałskich/ do tego iestliś kiedy który dostat/ wolen zostat.

Jest też w Rzymie y S. Mácclá Archicofraternia S. Crucis,  
 dokąd/ gdy we 26. osob byli między nimi Práci nasy niekto-  
 rzy Polscy/ w kápach z lanymi świecami białymi przysiedl/ tu-  
 dzież go Kárdynali wzięli między się/ y wrzodu zwyczajnego  
 swego wstąpili mu. Oni sami zawsze nosić zwykli krzyż w pro-  
 cesyey tej Archicofraterniey w wielki Czwartek/ a na ten czas  
 mu tego mówie wstąpili/ y owsem *inspectante Summo Pontif.* Clemente  
 VIII. sami go wzięli/ pasy Arámitne/ dla noszenia potrzebne  
 przypináli/ iako *Cardinalis Montalte Cancellarius S. R. Eccle.* Sixti V.  
*nepos.* z drugim bratem swoim stryiecznym/ także Kárdynałem/  
 y z innymi. Wiec iż rzecz młoda była/ przydano mu dla wpra-  
 cowania/ czesćia dla zwyczajni Xiaże Sároeli/ Mársalká Ko-  
 ściotła S. Rzymskiego *Sede vacante*, który na ten czas zawiera *in*  
*conclavi* Kárdynały/ y bez niego tam do nich ani potrawy/ ani  
 listy nie wchodzi/ ma to dignitárstwo *iure hereditario*, przydano  
 y Mársgrábie Maláteste/ hetmána nad piechota w Wenetow/ y  
 presidenta fortece Pálmny nie dawno od nich zmurowanej/ któ-  
 rego przodkowie pánowali w Aryminie ziemi wielkiej y bo-  
 gatey/ sam ordynary dzieśiaćom Biskupom na swym dworze  
 iurgiele dawa/ Mársalká zawsze Arcybiskupá miewa: tedy  
 był *Archiepiscopus Urbini*.

Tenże gdy na pałac Papięski iachał/ prowadzili go Xiaże

Q. q

tá/ Márs



ta/ Márgrabiowie/ Biskupi/ Arcybiskupi/ Opáci/ Szlachta  
Rzymśka/ y inšy.

Jlekoć miał sam tego prowadzić znaczne były pogoty y o-  
kazate woluntaryuszow rozných náciy ludzi gwoli iemu.  
Świadek jest on Akt iego odprowadzania Synowice *Clementis*  
*VIII*, gdy była dana za Kioze *Montis Draconis*, także prowadzenie  
Posła Hispańskiego.

Memoryaty nácyę wszystkie dnia każdego podawały mu, kto-  
re przed nim idac *Abbas S. Valentini, secretarius* y Turgielnik iego  
odbierał/ kiedy tych Memoryatow bywało bez liczby/ iż wie-  
dzieli wszyscy/ że miał szczęśliwie sprawić/ na czym się nigdy nie  
nieomylił.

Temuż Memoryaty y Dycja s. leżące na stole ze wszystkiego  
świata/ czytać było wolno/ chociaż sam na to patrzał *Sum: Pont:*

Niewiem co bym mógł wielkiego onim pisać/ niewiem czego  
ktoby sobie daley w takim miejscu mógł żyć.

O Filipie Padnieńskim Biskupie Krakowskim  
Książcin Siewierskim.

Monarcha on wielki/ y pan światobliwy Cesarz Maksyma-  
lian/ acz doznawał syzliwości iego/ w pomyślnych od-  
prawach niektórych państwa swego potrzeb/ ale raczej nie-  
wypowiedzianie wielkie dary Boże w nim baczac/ tak go  
wnetrznie miłował/ że niemal dnia każdego do niego pisywał/  
y nazańt tej swej miłości/ na rok mu każdy trzydzieści tysięcy  
złotych dawał/ czego on w prawdzie niepotrzebował/ sam  
swego hoynego/ a prawie pańskiego szczęścia mając dosyć/ i-  
dnak iż pokoiowa o tym królewskia wiadomość nieprzechyla/  
brat/ y na ozdobę Oyczyzny obracał/ świadcza y działa/ kto-  
rych kilkadziesiąt wlać/ y na Zamki Biskupstwa swego od-  
wiesć rozkazał. Arwo cnych Padnieńskich/ y domá y w obcych  
narodow/ *Pace eo bello*, szczęście raz do rok swych wziarowy/ nie-  
gdy nie wpuściło/ do niesmiertelney sławy/ a pamiętki wie-  
czney całe y wesolo ich nieście.

O Spytku

O Spytku Tarnowskim Woiewodzie Sierackim.

Niewiem jeśli też to kiedy tego/ co tego Tarnowskiego/  
podkato. Król Zygmunt s. pamięci przyiachał do niego  
zafu powietrza do Wielowśi/ y tam całe Niedziel festnastie z  
Królowa Bona/ z Królem Augustem/ z Królowkami/ Zofia/  
Katharyna/ Anna/ z Królowa Węgierska y Królewicem iey  
synem/ mieszkał. Każdy sobie tego życzył/ ieden Tarnowski  
odmoss.

O Sulpicyey.

Słusnie przy meściey płci/ y Sulpicia Serwiusza Paterku-  
lă corka/ a Kwintusa Fabiusa Glaká żoná ma być wspom-  
niona. Abowiem gdy po czytaniu Księg Sybille od dziesięci  
meżow wdziałat Senat dekret/ aby obraz Rupowy Wenery  
Wertykordyey był poświęcony/ żeby zátym pánien y biatycho-  
głow myśli od swewoli y nierządu do czystości się odwróci-  
ły/ y obrano sio biatychołów ze wszystkich Rzymianek/ a z tego  
sta dziesięć losem odłączono/ któreby iedne z siebie nawzajem  
wskazyły/ że Sulpicya czystości naprzychylnieysza znalazły y o-  
sądziły. Lecz iż bez wścypku żadnego Rzymskiey wielmożności/  
obec takowes szczęście może się spomnieć/ do nie<sup>o</sup> się przeniesmy  
Wenus Wertykordyę/ iakoby odmieni serce/ bo się były wybył swewoli-  
stę Rzymianek/ ie ich inaczey hamować nie možono.

O B C E P R Z Y K Ł A D Y.

O Pitagoresie.

Mężnowie iego taká mu wyrządzali wściewość/ że czego się  
w niego kiedy nauczyli/ to za rzecz napewnieysza mieli/ o  
tym dysputować/ abo sporu iakiego wieść nigdy niechcieli. A  
owsem gdy ich kto pytał/ o przyczynę takiey iego nauki/ tylko  
odpowiedali: On tak powiedział. Wielkać wściewość/ ale  
tylko w szkole. O Gorgiaszu Leontynie.

Gorgiaszowi temu/ który wielk swego nad wszystkie ludzkie  
był wżony/ tak/ że śmiał na zieżdzie mówić: Oczym kto chce

Q 9 2

fluchac



Suchać / powiem / Grecya wszytką w Kościele Apolliną Del-  
fickiego / obraz jego słupowy / z sżyrego złota lany postawiła /  
ktora insym do tad tylko złoście kładła.

O Amfiarausie.

**T**enże naród siły wszytkie ku ozdobie esteką tego obrocił.  
Na tym miejscu / gdzie go ziemią we zbroi z koniem po-  
żarła / Kościół zbudowali / orzecząch przyszłych sobie potrze-  
bnych pytać się zaczęli / Kości tego tam leżące / tyleż miała czi-  
le Apollo / Jupiter Haimonński / las Dodonński. Blisko Dodony mia-  
ła był Dabniak / w nim gólskie / co przyszłe rzeczy opowiadały.

# W A L E R E G O

## M A X I M A

### Księgi Dziewiate.

Rozdział I.

#### O ZBYTKU W SWOLU.

**N**agodne też y pochlebstwa pełne zle zbytek / który tćniey  
zganić / niż sie go ostrzedz / niech też w Księgach naszych be-  
dzie / nieabyś tad iaka wężliwość odniost / ale aby ci którzy sie  
nim wplatali / iako iest w sobie obaczysz / od niego wstecz y-  
li. Przydam mu y swawola / gdyż z iednego źródła złego pospo-  
lu wynika / zgánienia godne / poprawy potrzebne oboie.

O Gaiuszu Sergiuszu Oracie.

**N**apierwszy ten Sergiusz łąźnie zawiesiste iat czynić / który  
kost naprzód był mały / dla trochy wody ciepłej zawiesz-  
nia / ale potem wrostł wzbył wielki / że tylko tego niedostawało /  
aby było ieszcze morza zawieszano. Tenżeby obżarstwo jego  
nieśło wedle pozwolenia tylko Neptunowego / własne sobie

morze

morze wymyślił y wrobił / chwytając do bliskich dolizn mor-  
skie nawałności / y tak ryby pospółu groblami zamykając / aby  
żadna nie była taka burzliwość / ktoraby stołowi jego ro-  
zmaitych ryb nie napędziła. Drzwi też ktorymi jezioro Lukryn  
wypływało nie kiedy / a teraz puste / budowaniem wielkim y  
wysokim zastąpił / żeby miał zawsze świeże ślimaki morskie / ke-  
dy bawiąc sie bierzciey niż trzeba / ona woda pospolita / wpadł  
w trudność / gdyż go Konsidiusz Celnik pozwał / a tam też  
Lucyusz Brakus mowiac przeciwko niemu słucznierzekł: *Ny-  
li sie na tym przyjaciel mój Konsidiusz / rozumieacie że Orata  
odemkniony od jeziora / nie będzie miał ślimaków / dostanie ich  
y siebie y na dachu.*

O Klodyuszu synu Esopowym.

**N**temuc Esop / co Tragedye pisywał / słusniey mógł dać po-  
tomkowi swego / aby go prawem przysposobienia wziął sobie  
za syna / niżeli majątności swojej dziedzicem zostawić / młodzie-  
ką nietylko zapamiętał / ale y śalenie zbytniego. Ten Prąstwo  
cudnie śpiewające / niewypowiedzianie drogo kupował / y na  
wieczery miasto drozdów kładł / y nimi częstował. Ten octem  
rospuściwszy kostowne a prawie drogie perły / do napoju kładł  
y wypiał: oyczyny bogatey by iakiego ciężaru przykrego co  
narychleć chce zbyć / za ktorymi dwiema / to iest / za iednym  
starcem opisanym / drugim tym młodziekiem / którzy w takimże  
sposobie życia posli / ieszcze sie wietsego zbytku wazyli. Bo ni-  
gdy sie żaden występki tam nie kończył kiedy początek wziął ani  
na tym wstawa / od ktorego w wprzód wyszedł. Tak potem y z  
Oceanu samego ryb śiagano / strzynie z pieniadzi w kuch-  
niach chowano / a potraciwszy oyczyny / wynaleziono rostkę.

O Rzymiankach

**N**asze / Woyne wtora Punicka odprawiwszy / Silipą  
Krola Macedonskiego zwoiowawszy / zbytkiem wietszym  
poczęło sie bawić. Wtedy też czas Rzymianki wazyły sie tego / że



dom Brutow obległy / i prawa niekiedy / od Opuska wniesio-  
nego y postanowionego / bronić koniecznie chcieli / Ktore ony  
wszelkim sposobem znieść y wytrzeć vsitowały / gdyż im / ani  
świat rozmaitey mascei wzywac / ani zlotą wiecey niż pul tota  
mieć / ani na wozie blisko miasta / chybá w mili / y to dla ofiar-  
ieżdzieć dopuszczało. Żadosci swych dokazyły / prawo przez lat  
dwadzieścia wolne y ciele gwałt odniosło / wymazano go. Albo-  
wiem nie weyrzeli w to ludzkie wieku onego / do takich wbirow  
nie zwozayney oney gromady wpor ciagnat / albo ná co miała  
wypasc smiatosc / praw gwałtownik. By byli mogli obaczic /  
y wazyć niewiescie stroie / ktore ná kazdy dzien co nowego y  
drozszego wymyslaia / zaraz by sie byli ná poczátku tak okrut-  
ney swewoli y zbytkowi oparli. Ale co mi potym / że siła onie-  
wiaściach mowie / ktorych młosc rozumu / y zabawy poważ-  
nieysze odiete / wszystkie misli y starania obrociły do stroiow y  
wbirow / gdyż lat dawnych męskiey plci lud / dzielnością y sta-  
wa znaczy: w teyże sie też niezemności kochał.

#### W Metellu Piusie.

**B**o ácos in se w tym Metellus Pius wieku sweo Pan przed-  
nieyszy opatrował / gdy przyiechawszy kilkakroć do His-  
paniey / dopuszczał tego / y nie zabraniał / że go witano okarza-  
mi y kądziłem. Gdy ná ściány oponami Atalickimi obite /  
wesolym okiem patrzał. Gdy przy bankietach dziwnie kosto-  
ronych / y igrzysk z nakładem wielkim dopuszczał. Gdy w  
ścacie / co iey w tryumfách wzywáia / biesiadował. Gdy z stro-  
pu y z táfłowánia gmáchu wieńce złote náń spuszczano / á on ie-  
by niebieska glowa brał y przyjmował. Wiec to wszystko / á ke-  
dy sie działo. Nie w Grecyey / ani w Azey / ktorych państw  
zbytkiem / y ostrosć mogłaby sie była zepsować / ále w ziemi  
waleczney y surowey / gdzie okrutny nieprzyiaciel Sertorius /  
blyskanim armaty Luzytańskiey oczy woyska nášego przerażał.  
Tak bázro był oycá swego / obozu Numidskiego przepomniat.  
Stad tedy znać / iáko predko do Rzymian wpadł zbytek / gdyż

tego

tego Metellusa młodosć stare obyczaje widziála / starosc no-  
we zaczęła.

#### W Anibalu.

**A**leć Kámpañsta swawola nie ledá pożytek miastu nášemu  
przyniosła. Abowiem wplatawszy rostkami swymi Ani-  
balá / śabla niezwycięzonego / dáta w rece woysku Rzymskie-  
mu. Tá dziwnie czulego Hetmana / tá woysko srogie dostát-  
kiem potraw / zbytkiem winá / wonności mascei / zabawa We-  
nery do spania y swewoli wpedziła / y dopiero zginela Puni-  
cka srogosc / gdy w Sepłazyjskim y Albáńskim obozie iela mieć  
leża. Coż tedy nád te występkę plugawego. Co y škodliwa-  
sego / ktore meztwo tepia / zwycięstwa gubia / sława wspania /  
w żelzywosc sie obraca / ciála y dusze siły wpadáia / tak / że nie  
wiedzieć / iesli w nieprzyiaciela / czyli w nich być w poimaniu  
škodliwsza. Sepłasia / vlica w Kápui mieście / kedy wonne mascei  
przedawano. Albana także vlica / nierządnicie w niey nieślály.

#### W Wolszynách.

**T**ę tyż zbytki Wolszynow miasto przednie bogate / cieple-  
mi y stromotnymi wпадkami przytłukty. Bylo bogate / by-  
lo cudnymi obyczajami ozdobione / bylo glowa Hetruryey / ále  
gdy go swawola w głebokosc sprośności wtraciła / że sie w  
rzad hárdy niewolnikom swoim podáło / ci naprzód wdarli sie  
zlekká do kólá Senatorstiego / troche potym Rzeczpospólity  
śke opánowali. Testamenty wedle zdania swego pisac rostkó-  
wali / biesiady y schadzek ślachcie bronili / corki panow swoich  
poymowali / náostatek prawem obwárowáli / iesli by sie z nich  
ktoremu trąsilo gwałt w dowie iákiey ábo meżátce wzynic / to  
seby mu nie wadzilo / żadna też panna áby nie ślá za czełká  
wolnego ktoreyby iáki z nich pierwey nie zgwałcił. Ale to tak  
niecnotliwe lotrostwo potym Hetman Gabi Curies wygubil / y Wolszy-  
ny wyháwil.

#### W Xerxesie.

**P**atrzayże iáko Xerxes / wzbyt sie Królewskimi śarbami po-  
pisuiac / do takiey swewoli przyszedł / że przez obwołanie  
w pominek



wpominek obiecał temu / któryby nowa iaka rośko wyniła.  
Gdy sie ta bawil / tak wielkiego państwa wpadeł przyszedł.

### O Antyochu Krolu Syryjskim.

**A**ntyoch Krol Syryjski / nieinął. Slepym i halonym iez  
go zbytkow naśladowac woysko / po wielkiej części oburwie  
nosiło z przybitymi podeśwami gwoździami złotymi. Sam na-  
czynie kuchenne srebrne miał / namioty z cudnymi przyawto-  
wanymi sztukami / albo obrazkami rozbił / pojadany rączy  
łakomemu nieprzyjacielowi łup / niżeli iaka meżnemu do zwy-  
czeństwa trudność. O Cypryckich.

**N**iektórzy niewieścichowie byli Cypryckowie. Abowiem  
gdy ich Krolowa na woz wsiadła / mogli to ścierpieć / że  
żony swe pod iej nogi kładli aby tak po nich / by po iakich sto-  
pniach miękcey stapała. Abowiem onym meżom / jeśli też me-  
żowie byli / wmrzeć była słusniejsza / niżeli tak swowolnego ro-  
zkazowania słuchać. A tak kiedy zbytek a swawola paniuie / to  
wzrostwo to sprzeżone będzie / tamże sie też twarz nie wstybli-  
wa / ozy nowej rośkoży zawse śledzace / myśl po rozmaitych  
niecnotach biegająca znaydzie.

## O OKRUCIENSTWIE.

### Rozdział. II.

**O**krucieństwo a śaty straszne / y twarz sroga / y duchy gwał-  
towne / y głośliwość a bojaźni sprawca / wszytko groźb  
y krwawych rozkazowania iest pełno / którego zamilzeć / iest  
pochop wielki dąć / y barzciey go wznieść. Bo kiedy sie samo  
obaczy y wpamieta / jeśli go przygana niepohamuje? Krotko te-  
dy mowiac / chce / byśmy siego lekali / a mygo wzgardzmy.

### O Lucyuszu Sylli.

**L**ucyusz Sylla / którego nigdy / ani chwalić ani ganić do-  
statecznie może / ponieważ gdy sie starał o zwycięstwo / Scy-  
pionem sie Rzeczypospolite pokazał / gdy swego zwycięstwa zaży-  
wał /

wał / drugim sie Anibale stawił. Abowiem nie lada iako Syla-  
checkiego stanu obroniwszy / miasto wszytko / y wszytkie stany  
Włoskiej ziemi / rzekami domowey krwie zalal. Cztery zaste-  
py wielkie / które ziego nieprzyjacielem trzymały / gdy sie mu na-  
wiare daly / przy jednym domu w polu Marsowym rozkazal  
pobić / prozno miłosierdzia y zdradzieckiej reki jebrzace / łamen-  
tow ich żalosciwych miasto bojaźliwe słuchało / a ciała śabła-  
mi porabane / dla tak wielkiego ciężaru nie cierpliwa Tybr  
Rzeką / woda krwawa niesć musiała.

Piec tysięcy Prenestynow / dawszy im pewna zdrowia na-  
dzieie / przez Publiusa Cetegę / y z miasta ich za mury wywabio-  
wszy / ażkolwiek bron wselka odrzuciwszy na ziemię byli / przed  
nim padli także pobić tudzież a członki rozmiatać po polach  
rozkazal. Cztery tysiące siedmset / co ich był wywołał z zie-  
mie / w Xiegi pospolite wpisał / dla tego zdami sie / by pamiętać  
taką tak piekney sprawy nie zginęła. Wiec nieprzezwyciężac na-  
srogosci przeciwko nieprzyjacielowi / też y spokojne Rzymiany /  
dowiedziawszy sie którzy byli bogaci / między wywołance poło-  
żył. Waniemiaszy do tego miecza dobył / iakoby sie mełkiej pici  
mordami nie nasycił. Znalazło sie y takie w nim okrucieństwo /  
że głowy wcięte / niemal iestże żywe / rozkazal sobie przynieść /  
aby / iż sie geba nie godziło / ozymia sie ich przynamniey niaidl.

A iako srogi okrucieństwo nad Markiem Maryusem Pres-  
torem pokazal / Przy oczach ludzkich / y grobow familiei Luk-  
tacyjskiej / nie pierwej go zamordował / aż mu oczy wylupil / y  
z osobną członki wszytkie w ciełe polamał. Zdam sie pisać rzeczy  
ledwie do wierzenia podobne / aleć on y Marka Pletoryusa /  
iż patrząc na meki Maryusowe omdlał / tudzież zabić kazal /  
mściciel nowy miłosierdzia / który miał za niecnotę / gdy ciele  
obrażonym sercem / na tortowstwo patrzal. Wiec wżdy wmar-  
łym przepuszcil / Nie wierz temu. Abowiem Caiusa Maryu-  
sa ciato w proch obroczone / y którego niekiedy był Rwestorem /  
teraz nieprzyjaciół / wykopałszy z grobu / do Anieny rzeki w-  
rzucił. A to wszytko zrobowy / zwal sie przecie Szczęśliwym.



## O Gaiusu Maryuszu.

Ktorego iednak okrucieństwa/lacno omawiała Maryusza/  
gdyż y ten zbytnia chciwością y gniewem nieprzyaciele swe  
karał. Bo Gaiusa Cezara/żelazą co iuz był y Consul y Censor/  
zabił/ a iesze y grobu niezemnika iednego/ nie wypowiedział/  
nie buntownika wielkiego Maryusza. Tego tylko nieszczęścia  
na ten czas niedzney Rzeczypospol: nie dostawało/ aby był Ce-  
zar by ofiarą za Maryusza był zabit. Niemal za to zwycięstwa  
iego nie stały/ktorych zapamiętawszy/wiecey niecnot domą na  
robił/nizeli sławy a ozdob na wojnie dostał. Nie rozumiey one-  
go hetmana Cezara/ ale inzego/Krásomowce wielkiego/ktorego Cice-  
ro 2. de Oratore wnośi rozmowe.

Tenże głowe wcieta Mária Antoniego rekami swoymi/przy-  
iedzeniu/hardzie mowiac/ czas nietaki trzymal/ przednie zac-  
nego Rzymianina y Krásomowce krwia stot miazac. A owsem  
Publiusa Anniusa/ co był te robote robiwszy przyniosł/ aże  
krwia swieży splustanego oblał/ y do stotu przypuścił.

## O Numacyuszu Słaku Rzymianinie.

Numacyusz Słak sławy Pompeiuszowej stroż y obrońca pil-  
nieyby niż chwalebnieyby/gdy go był Cezar w Hiszpaniey mies-  
ście Atynowie obegnał/ bestyalskie swoje okrucieństwo stogim  
sposobem śaleństwa swego pokazał. Abowiem Atynwianę  
wszystkie/co przychylni y zycielni byli Cezarowi/na murze po-  
ścińawszy/zrzucił na dol. Zony na tychże też tam murach dru-  
gich Atynwian/ktorzy byli z miast do obozu Cezarowego  
powciekali/ wywoławszy ich pierwey iakoby na rozmowe pod  
mur/przy nich ściął/dzieci im na rełach pokłowy. Mału-  
chne dziatki iesze w powiciu/iedne o ziemię w oczach rodzi-  
coro tłuc/drugie w zgorę rzucac/ a potym na robacynny brąc  
kazał. Te y słuchaniu nieznosne meki żądawali z rozkazaniem  
Rzymkiego Luzytani/ktorych obrone miał y sity Słak/sprze-  
ciwiał sie głupie mocy Juliusa Cezara.

O B C E

## O B C E P R Z Y K Ł A D Y.

## O Kartagińczykach.

Przyjdźmy teraz do onych przykładow/ z ktorych aże row-  
ny z nieprzyacielem żal mamy/ale wstydu żadnego nie pono-  
simy. Kartagińczowie Atyliusa Regula/ powieka mu zez-  
nawosy/ w bezce iedne wśadził/ ktora była ze wszech stron o-  
strych gwoździ nabita/ tedy go niespaniem y pospolitą wstawi-  
cznym bolem stracili. Miał na Atyliusa nieślusna/samym Pe-  
nom przystoyna. Takiegoż okrucieństwa użyli nad żołnierzami  
naszymi/ ktorych byli na wojnie poimali. Abowiem položyli  
ich pod okretami na dnie/ aby ciężkością y gwałtem zgniecie-  
ni/ srogosć ich bestyalska nasycili. Sprosnym wzynkiem po-  
mazawszy okrety/ y morze samo gwałcili.

## O Annibalu.

Ściana ich był Annibal/ ktorego meztwo/ po wielkiej cze-  
ści okrucieństwem sie wspierało. Ten na rzecę Gelu most w-  
działal z ciał Rzymskich/ y woysko swoje przezeń przewiodł/a-  
by iednakto ziemia niecnego ścia Kartagińskiego ludu doznala/  
iako y Neptunus. Tenże wieźnie nasze pod tlomokami y ciężar-  
kami w drodze spracowane y zmordowane porzucal/ ale im pier-  
wey kolana poderznowszy/ zaczęli ni do czego sie iuz wiecey  
zeyśdz nie mogli. Ktorzy do obozu przychodzili/ tedy bratu z  
bratem/powinnemu z powinnym/para rozkazywał pojedynek  
czynić/ y nie drzewiey krwie syt bywał/ aż ieden tylko ze wszech  
kich zwycięzca zostawał/ nie mając sie wiecey kim bić. Słu-  
snym tedy gniewem pobudzony Senat/ aże nie rychło przy-  
wiodł go do tego/że sie sam zabił/ wte czasy/ gdy był do Pru-  
syasa Krola/ iako do pewney obrony zdrowia ziachal.

## O Krolu Mitrydacie.

Tak iako y Krol Mitrydates/ ktory ieden tylko list napi-  
sawszy y poslawszy/ osmdziesiąt tysięcy mieszkan Rzym-  
skich/ w Azey po wszystkich miastach kpiectwy sie bawiacych,

K r z

zabił/



zabił/ tak wielkiej ziemie bogi gościnnie/ Erwia niesprawiedliwie wylana popluskal/ wśakof nie bez pomsty. Abowiē zdrowie swoje truciźnie sie y iadowi sprzeciwiācie/ z okrutna boleścia przymusił gwałtem wstąpić/ y od niego zginać. Zapłacił też zaraz one meki/ ktorými przyiacioły swoje za powodem Gaurā rzezańcā potraćil/ niecny swowolnik je go wstuchal/ zāpamiętały je rozkazał.

### O Krolowej Trackiej.

Wmuliſyntā/ corkā Krolā Trackiego Dyogiridā/ aż dla okrucieństwa z tey miary nie dziwna/ iż narod ten tam wśyślekt okrutny jest/ przecie je iey frogie postęptki były/ godna wspomnienia. Tego sobie nie miała za okrucieństwo/ że ludzie żywe na poly przecinać kazała/ także gdy rodzice potomstwo swoje koniecznie ieść przymuszała.

### O Ptolemeuszu Krolu Egipckim.

Onāb Ptolemeusā okrucieństwo Syna swoego imieniem Mefice/ ktorego miał z Kleopatry siostrą y z żoną swoją/ chłopiacko wrody piekney/ y nādzieie wielkiej/ w oczach swoich przed sobą rozkazał zabić/ a nogi wciawśy/ także głowę y rece/ y przykrywśy ją rycerską/ w trumie włożyć. Potym to tak całkiem posłał za wspominek matce/ gdyż zwykli byli dawać sobie dnia wrodzenia swego małżonkowie w stanach wielkich podarki/ własnie iakoby mu nic do tey roboty/ y iakoby nie był daleko nieszczęśliwśy/ w oney spolney żalosci/ Kleopatrze okrutne wtrapienie przynosić/ siebie do każdego w nienawiść wwołać. Tak ślepa furys okrucieństwo iego pałało/ y dalszy z siebie samego wymyślił ratunek. Abowiem on bacząc iak go inżsi odzyska nienawidzi/ żeby tym bezpieczniey panował/ pospolstwo wybił/ potym mieysce młodzi pełne/ co sie byli na igrzyskā zeszli/ żołnierzem otoczył/ y tam iednych mieczem/ drugich ogniem wytrącił.

### O Ochu Artakserxie.

Jawnieysze

Jawnieysze y srozsze tego to Ocha było okrucieństwo/ ktorzy Oche siostry/ y też swiokre swoje żywo w ziemie zakopat/ syriā/ y pospolu z nim sto y wiecey iego synow y synowcow w iednym podworzu serokim postawił/ z tuku postrzelał/ żadney krzywdy niemāiac od nich/ tylko że wielka mieli sławę w Persow z cnoty y meztwa swego.

### O Atenczykach.

Rowno zardościā/ miasto Atenskie pobudzone/ nieprzyystożny sławie swey dekret wdziało/ aby Egineczykom palce wielkie w rak powcinano/ żeby tak lud on armata morska silny/ z nim sie nie śmiał bić. Nie widze ia tu Aten/ gdyż ratunku w okrucieństwa pożyczalo.

### O Perylusie wynalęzcy miedzianego byka.

Rogi był y on miedzianego byka wynalęzca/ w ktory głowiek włożony/ gdy ogień podzucono/ z okrutney oney meki by wol ryczał. Wymyslane karani/ aby głosem ludzkim w Tyrana miłosierdzia żadać na taką śmierć zdany/ niek niemogli. Lecz iż Perylus tego głosu drugim zabronił/ sam iako wynalęzca tak straszney meki napierwśy w byka wrzucony/ spróbował.

### O Hetruskach.

Hetruskowie nie leda okrutni w wymyślaniu mak. Dych ludzi wiazali do trupow/ tak/ że członki z członkami sie zgadzali/ żaczym tak pospolu ie gnoili/ nād żywotem y śmiercią okrutni łaci. W iednym narodzie okrutnym.

Alko y on frogi narod/ o ktorym powiadaia/ że wynetrzywśy bydle/ kładli wnie głęka/ tak/ że tylko głowe było widac/ ktorego karmil aby dluszy dla meki wielkiej mogli żyć/ aż we wnatrz zgniwśy/ byli ziedziony od robactwa/ co sie w ścierru pospolicie rzuca. Oskarżamyż sie teraz na nature/ że nas wielom y trudnym zdrowia odmianom y nieszczęściom w rece podala/ niebieskich siel/ kondycyey nāssey zaprzala/ bacząc/ iak o głęka okrucieństwem pobudzony/ meki rozmaite wymysla.



## Rozdział III.

Gniew też y nienawiść w sercach ludzkich znaczne burzli-  
wości czynia/ on chce skodzić pedem rychley / tãżas w/  
pornieysza/ obadwa afekty bez rozumu/ nigdy bez własney me-  
li/ gdyż chce boleść zadąć/ cierpia ia pierwey/ frásuiac sie/ by  
nie była cym przekážona pomstã. Lecz własności natury ich  
iãśnie sa obrãzy/ ktore bogowie sãmi chcieli/ aby w osobách  
wielkich widziãne byty/ y wybaczone z ich albo słow/ albo czyn/  
tu iãkiego znacznego

## O Liwiuszu Salinatorze.

Gdy przeciwko Azdrubalowi Liwiusz Salinator z miastã  
wyjeżdżał na wojnę/ a Fabi Maxim napominał go/ aby nie  
dawał bitwy pierwey/ ażby siły y przedsięwzięcia a rady nie/  
przyacielskie wiedział/ rzekł/ Já pierwey okãzyey zwiędzenia  
bitwy nie opusze. Spytãny zãtym od nie/ dla czego by sie tak  
predko do rozprawy kwãpił/ odpowiedział/ Abym mowi/ iãko na  
rychley albo z zwycięzone/ nieprzyaciela sławę otrzymał/ albo z  
swoich sãsiad pogromionych/ rãdosc odniosł. Gniew na ten czas  
ziego meztwem podzielili sie byli mowa iego/ on pãmietaiac  
iãko go bylo niesłusnie zdano/ to zãsie na tryumf pãtrzac. Lecz  
niewiem/ iesli to rzecz byla podobna iednemu/ y tak mowić/ y  
tak zwyciężyć. O Gaiuszu Figulusie.

Liwiusz iãko ciekã wojna patãiacego/ do tego gniew przy-  
wiódł/ ale y Gaiusza Figulusa/ dziwnie cichego/ w prawie  
miejstym bãrzo bieglego y wzietego/ mãdrości y skromności  
zãpomniec przymusił. Boleiac ze mu odmowiono Consula-  
tum/ a tym bãrziej/ iã pomniãł/ ze go dwa kroć oćiec miał/ gdy  
sie do niego w Semy bãrzo wiele Rzymian na porãdę zesłto/  
wszystkich tak zãraz od siebie odprãwił/ mowiac/ Wszyscy sie  
wmiećcie rãdzić/ ale Rãdnego pãnã nie wmiećcie obrać. Powiesć  
stãteczna y słusna/ aleby bylo lepiey poniekad bez niey.

O młodzi

## O młodzi Rzymstkiey y o Manlim Torkwacie.

Gdy Manli Torkwat po wielkim a sławnym zwycięstwie/ a po-  
raźce Lãtynow y Rãpinow wracał sie do miastã/ stãrszy wszy-  
scy przeciwko niemu wysli z rãdoscã/ ale z młodszych ni kt/ iã  
to byl/ synã swego młodziencã/ rozkazãł sciać/ ze sie wãzył poie-  
dynku/ aez szesliwego/ nãd tego zãkazanie. Zãłowali rowien-  
nicy y towarzysstwo tak okrutnie starãnego/ ktorych nie bronie  
w prawdzie postętku/ ale siłę gniewu wkãzuię/ ze w iednym  
miescie/ y wiek y afekty rozdzielitã.

## O Appiuszu Klaudyuszu.

Ciebiego chce y powãżnosć y zãcnosć Senatu obronić/  
ostro bãrzo przeciwko pospolstwu y pożytkom iego czasu  
iednego mowił. Ale to synowi iego wãdzilo/ gdyż woysko ro-  
zgniewãne dobrowolnie ryt nieprzyacielowi podãło/ nie chce  
zwyciężyć/ zãczyby on z tryumfem do miastã wiechał. Tak gniew  
czesty zwycięzcã zwycięstwo nie dopuścił młodzi winowãc Tor-  
kwatowi/ Fabiemu aby ostãtkã woyskã nieprzyacielskiego do-  
bił/ zãbronil temu Appiuszowi/ aby sie go ani tknãł/ żołnier-  
zã namowił.

## O Metellu.

O Metel pierwey Konsul potym Proconsul oboie Hispã-  
nia niemal zwoiowawszy/ skoro sie dowiedziãł/ ze Rwin-  
tusã Pompeiusã Konsulem obrano/ y aby na iego miejsce na-  
stãpił postãno/ kãżdego ktory iedno być chciãł wolen od służby  
żornierskiey rãd puscił/ ani przyezyn słuchawszy/ ani czasu na  
zwrot pewny naznãczywszy/ dozwole nie odiãchãć do domu z  
woyskã dãł/ spichlerze odiãwszy strãż na łup wystãwił/ ze kto  
co chciãł sobie brat/ dopuścił/ tuki y strãżã Breteneykom po-  
lamãł/ w rzekę powmiãtãł/ stoniom iesć dãć zãkazãł. A takimi  
postępkami swymi iãko chciwości gniewu swo/ doścã wdziałãł  
tak dzieiow swych nie lãdã iãkich wielkã sławã zepsowãł/ y try-  
umf zãsłuzony/ wtrãcił/ nieprzyaciela nie gniew zwyciężywszy.

## O B C E PRZYKŁADY.

O Krolu



## O Krolu Alexándrze.

**A**lexándrowi gniew tego niemal odiat niebo. Bo á co za przyczyna infa była/ że tam między drugimi bogami nie wsiadł/ iedno Lizymach lwowi ná posárctie dány/ Klyt od niego wlozgnia przebity/ y Káliftenes zamordowany e Trzem swo- im nazacnieyszym zwyciestwom / trzy niesłusne przyziótł mordy zrownal/ y sławę ich zámcił.

## O Hámilkarze Książciu Kartáinskim.

**J**ako frogą była nienawiść Hámilkarowá przeciwko Rzymianom? Abowiem pátrzac ná cztery syny swe/ iesze chłopieta/ mowit: Chowam czworo lwiat/ ná rozszárpanie Rzymian. Godni y wdátni ráczey wychowánczy ná wpadek oyczy- zny swey/ iakoz sie też tak stáło.

## O Annibalu.

**B**o z nich Annibal/ tak predko Wycowstley woli dosyć wdziałat/ że gdy Hámilkar zwoyskiem do Hiszpániey miał iáchac/ á dla tego ofiárę czynił/ tenże przed nim wia wosy sie re- kámi oltarzá/ ácz w ośmi lat chłopiec/ przysięgi być Rzymia- nom głównym nieprzyziacielem/ skoroby iedno do słusnych lat przyszedł/ áby tak spolne towarzystwo ná one wojne Hiszpáns- ka/ pilnymi prośbami wyrażił.

Tenże chce pokazać/ iako wielka nienawiść między soba máła Rzym á Kartágo/ w ziemie noza wderzył/ y zakurzył/ á potym rzekł. Tedy z soba wojować przestána/ gdy sie iedno z nich w taki proch obroci. Dziwna/ iako tak frogi gniew w chłopiecy sercu mógł sie znaleźć. Ale y w niewiescim nie był mnięszy.

## O Semiramidzie Krolowey Bábilonstkiey.

**B**o gdy sie czas iednego wbiéráła Semiramis Krolowa Bábilonstka/ y okolo głowy ochodostwa zabawiála sie/ á w tym dano iey znác/ że Bábilon miásto zdrádzilo iá/ y od-  
stapito

stapito od niey/ iesze drugie strony głowy nie zplotky wlo-  
sow/ áby go dobytá bieżála/ áni pirwey ochodostwa te<sup>o</sup> dokon-  
czyła/ áz miásto ono wzięła. Dla czego też postáwiono iey obraz  
slupowy takim kształtem/ iakim dobywac y mścić sie bieżála.

## O ŁAKOMSTWIE.

## Rozdział IIII.

**P**rzywlecmy też w posrodek Łakomstwo/ pożytkow skry-  
tych pilnego bádáczá/ iáwnego tupu chciwo- gtebokość  
y przepáść/ ktora z pożytku nábytey rzeczy szesliwa nie iest/  
á z chciwosci nábywania wzbyt nedzna.

## O Márku Krássusie y Kwintusie Hortensym.

**M**yslił ieden Lucyusá Minucyusá Bázylego/ cteka w Gre-  
cyey bázro bogatego/ falszywy testáment/ y áby tym waz-  
nieyszy być mogli/ Márka Krássusa y Kwintusa Hortensego/  
przednie Pány miásta nászego/ iako dziedzice weń wpiśal 30/  
stáwione od tego Bázylego/ ktorego oni nigdy przedtym nie  
ználi. Jáwnac to była zdráda y falsz/ wśákoś obádwa z chci-  
wosci do pieniedzy/ nie odrzucili onego zbrayce z testámen-  
tem. Jáko frogi wystepet? A iakom go táčno wypowiedziál?  
Jáśności kólá Senatorstkiego/ y ozdoby sadow/ ludzie mowie  
tak wielcy/ co mieli okrutnie starac/ to niewczciwym pożytkiem  
w wiedzeni/ powaznościá swoia iesze zástonili.

## O Kwintusie Kássym.

**A**leć toż łakomstwo wielke sily swe pokázáło w Kássysu.  
Poimano bylo w Hiszpániey Syliusá y Kálpurniego z pu-  
inalámi/ ktorzy go chcieli zabić. Leg on dal sie im okupic/ w to-  
zy wosy ná Syliusá Sestericyusow pięćdziesiąt/ to iest funtow  
śesćdziesiąt putrzećia/ á ná Kálpurniego śesćdziesiąt/ co w<sup>o</sup>  
zyni funtow siedmdziesiąt y pięć. Kedy by mu byli tyle dru-  
ga dali/ á kto watpi/ żeby był y syie chetliwie nástawil?

## O Lucym Septimuleiu.



Naderwyskich iednak bardszy bylo lakomstwo serce tego  
czelaka opánowało. Abowiem ten bywszy towarzysem wiel-  
kim Gajusa Gracha/ przemogł to na sobie/ że mu głowa wciał/  
y na robatynie włożony/ przez miasto niosł/ tym wroiedziony/  
że Consul Opimi kazat był wywotać: Dam tyle za niezlota/ ile  
zawazy. Pisa niektorzy Autorowie/ że rozpuciwszy otow/ wlał  
w nie/ aby tym wazniejszy była. Ale niech tak bedzie/ że Grach  
był buntownikiem/ że słusnie zginął/ iesze z dobrodzieia swe-  
go niemiat Septymuley tak ostanniego sukac pozysku.

### O Ptolemeuszu Krolu Cypryjskim.

Lakomstwo Septymuleiowe godne nienawisci y gniewu/  
Ale Ptolemeusowe smiechu. Abowiem sprosna chciwoscia  
wielkie starby zgromadzwszy/ a ze dla nich mial zginac/ oba-  
czywszy/ powkladal wszytkiedo okretow/ y tak z nimi na gle-  
bia morska zaciechal/ aby po dziurawiony Okrety/ pospolu we-  
dle upodobania swego zginat/ do tego/ zeby nieprzyiaciel lupu-  
nie mial. Ale niemogl sie w tym zwyciezyc/ odwiosł na zad zlo-  
to y srebro do domu/ zaplate swey przysley smierci. Bez wsel-  
kiej watpliwosci ten niemiat bogactwo/ ale go ony mialy/ ty-  
tulom Krol wyspu/ poprawdzienedznym niewolnikiem.

### O PYSZE, Y SŁABO-

ści w tym animuszu. Rozdział. V.

#### O Marku Druzju Trybunie.

Nepomalu hardoscia swoia Marek Druzj Tribunus Ple-  
bis Senat obelżył. Abowiem gdy rzec do pospolstwa czy-  
nil/ a Lucyusz Filip Konsul przeszkodzil mu/ mato na tym mairac/  
ze go do wiezienia wrzucit/ nie przez sluge mieyskiego/ ale przez  
swego towarzyisa dobrego/ pierwey mu syie zakreciwszy/ dla  
czego znosa sila mu bylo krwie wyćiekto/ iesze/ kiedy go Senat  
do kola swego wzywai/ odpowiedziat/ czemu nie Senat ra-  
czy tu do' mnie na gostyliyski ratusz przysiedl? Zal mi ze to  
przydac musze: Tribun rozkazanim Senatu pogardzil: Senat  
slow Trybunowych wsluchal. ]

O Marku

### O Marku Antonim.

Postepel y mowa w tey mierze Antoniego sprosna. Abowiem  
gdy mu iako Tryumwirowi glowe Cezaryusza Rufa  
Senatora przyniesiono/ aze sie iey drudzy chronili/ blizey przy-  
stapic sie znia rozkazat/ y dlugo sie a pilnie iey przypatrowal.  
Potym czekali wszyscy coby tez rzekl. Ale on: Nigdy m ia/ mo-  
wi/ tego czelaka nie znal. Hardego o Senatorze/ y slabego w tey  
mierze animuszu zabitym mowa.

### O BCE PRZYKŁADY

#### O Krolu Alexandrze.

Wota y szczescie Alexandrowe/ na trzech sie hardosci nie-  
zwyczajnych stopniach wynioslo bylo. Bo wprzyskrzyw-  
soby Dycia Filipa/ Jowisa Hamonskiego zwat swoim oycem/  
stelsknw-  
soby sie z obyczajami y wbiorem Macedonskim/ haty na sie  
wzial Perskie/ y zwyczaje ich przyiat/ wzgardzwszy na koniec  
torone Krola smiertelne-  
go/ wzial boska na glowe/ y nie wsty-  
dal sie chronic y zakrywac przed woyskiem/ syn Filipow/ ro-  
dem Grek/ glowiek. O Annibalu.

Annibal po zwyciestwie swoim Kannenskim tak byl zhar-  
dzial/ ze zadnego z panow swoich do namiotu pusciec niech-  
cial/ nikomu iedno przez tlumacza responu nie dawal. Mohar-  
bal a tez lekce sobie powazył/ ktory przed iego namiotem glo-  
sno mowil: zem sposob wpatrzyl/ iako po kilku dni mozesz w  
Rzymie na Zamku wieczerezac. Tak rozne szczescia a skromnosci  
towarzystwo. Ale mu tez powiedzial: Umiesz zwyciezyc/ nieumiesz zwy-  
ciestwa wyic.

### O ZDRADZIE Y NIE-

dotrzymaniu wiary. Rozdział VI.

#### O Tacyuszu Sabinie.

Gdy Komulus Krolowal w Rzymie/ mial w porucenstwie  
Kapirolinski Zamek Spuryusz Tarpei/ ktorego corka/ iz by,



ła za mury po wodę do osiar potrzebna wystła / Tacyusz Zet-  
man Sabiński namowił / aby za soba w puścila na Zamek Sa-  
biny / obiecując iey za to co na rekach lewych mieli / a były na-  
ramionka lewe y pierścienie dostatkem ze złota zrobione / na co  
ona przyzwoliła. Lecz skoro tam Sabiniowie osiedli / a ona sie  
obietnice w pominęła / tarczami ia zamiętawszy / tak zabili / ia  
koby dosyć czyniac postanowieniu / że iey to dali / co na lewych  
rekach mieli. Nie ganić tego. Bo bezbożne podanie zamku /  
y zdradzieckie obyczaje / przedko skarano.

### O Serwiuszu Galbie.

**S**erwiusz Galba wielki zdrajca. Zwołał lud do siebie ze  
trzech miast Luzytańskich / iakoby sie o ich posytek miał  
z nimi namawiać / a tam osm tysięcy przedniey prawie młodzi  
wybrałszy / y broni im odiałszy / część ich pobit / część przedał /  
tak wielki ludu onego upadek / wielkości niecnoty swey prze-  
(sieb.

### O Kartaginczykach.

**L**ecz abyśmy sie raczej do samey głowy zdrady wdali / Kar-  
taginczykowie / Xantypa Zetmana konnego ludu Lacedemon-  
skiego / ktory im nielada posługe na pierwszej wojnie Punio-  
kiej wdziałal / y ktore byli pomoca Atyliusza Regulusa Kon-  
sula poimali / zmyślając że go do domu chcieli odwieść / na gledo  
kim morzu utopili. Co taka niecnota swa wpatrowali / Czyli  
aby zwycięstwa ich wesełnić y towarzyś nie był na świecie y  
nie żył. Jest przecie / y na ich zelżywość żyw / ktorego mogli ca-  
lego zostawić / sławy swey nie naruszyszy.

### O Annibalu.

**A**nnibal obegnając Nucerynom / ktory w mieście barzo  
obronnymi mury otoczonym siedzieli / z para sat wynisć do  
puszciszy / potym wszystkich w łaźni zamknął / y dymem y ku-  
rzawo podawił. Także Senat Alerkański z miastą wyludził / y  
w studnie głębokie porwmiatać rozkazał. A tym sposobem zaczął  
woynę z Rzymian y Włoska ziemia / przeciwko wierze / klam-

stwy sie

stwy sie y zdradami by własnym meztwem wspierając. Czym  
sie to stało / że mogąc wielka y znaczna pamięć zostawić po  
sobie / watpliwosc w rozeznawaniu wdziałal / byli sławiey-  
sy mający wietśy zdrajca.

## O GWAŁCIE Y BUNTOWA- niu. Rozdział. VII.

### O Pospolstwie Rzymskim.

**L**ecz aby sie też gwałty a buntowania / tak w domu / iako na  
woynie w obozach wzniecone przypomniaty / gdy Lucyusz  
Ktowie zmyślając sie być synem Grachusowym o Trybunat po-  
spolu z Lucym Saturninem prosił / rozkazał go Muryusz na  
ten czas piaty króć sprawować Consulat / do wieżienia wrzu-  
cić. Ale pospolstwo wytamawszy gwałtem drzwi / wydarto go  
z tamtąd / y z weselem wielkim na ramionach swych wyniosło.

Tóż pospolstwo / mało nie wkamionowało Kwintusa Me-  
tella Censora / iż od niego iako od potomka Grachusowego czyn-  
szu przyimować niechciał. Abowiem mówił / że Grach trzech  
cyłko miał synow / ieden w Sardyńiey żołnierska służy / drugi  
w Prenesie ieszcze w powiciu / trzeci po oycu sie wrodziszysy w  
marł w Rzymie / dla czego nie potrzeba domu zacney famili-  
ey tymi nieznanymi y sprosznymi śmieciami zarszucac. Ale  
na ten czas głupim uporem swoim pospolstwo przeciwko w-  
rzedom wielkim powstało było / y pany swe nieprzyystośćia  
wszelka a swawola cepilo.

### O Żołnierstwie Sylle y śmierci Gratydego.

**G**dy prawem Sulpicijskim Azya przez dekret naznaczona  
była Caiuszowi Muryuszowi / gżeku ktory ieszcze w rzędu za-  
dnego nie miał / aby z Mitrydatem Krolew wojował / y posłał  
legata swego Gratydego do Lucyusza Sylle Konsulem / dla od-  
bierania woyska / żołnierstwo go tamże zabiło / bez wszelkiej

ss 3

watpliwos



watpliwości mając to sobie za zelżywość / że od Hetmana Janiego / mieli przysnąć Maryusza / co na żadnym nie był wrzecie. Ale kto może chwalić takowe ludzkie / którzy dekrety Rzymskich morda Legatowa poprawia : Był tam gwałt za Konsulem / był y przeciwko Konsulowi.

O iednym woysku y śmierci Karbonowej.

O toż woysko totrowski gwałt pokazało / które Gaiusa Karbona / brata Karbona co trzy kroć był Konsul / gdy Karboność obozowa w swawola obrocona / do własnej kłoby trochę surowiey przywodził y naprawował zabiło / y wolął się wezwać / kiem nie cnym zmaszać / niżeli złych obyczajów odstąpić.

## O V P O R Z E.

### Rozdział VIII.

Wporu iako nagła / tak znaczna porwyżność / która ludzkiego / zumaż trudniony / ani swych niebezpieczeństw widzieć / ani cudzych spraw wedle słusności wważać y sadzić może.

O Gaiuszu Juliuszu Cezarze.

Gaiusa Cezara wstrowanie / aż boskim ratunkiem obrona miało / wskazywało ledwie się może bez strachu wspomnieć. Iż mu nie rychło od Brundyzum do Apollonicy przybywało woysko cierpliwie znieść nie mogąc. wstał od bankietu / a zdrowia nieposobność zmyśliwszy / y Maiestat swoy niewolnicza sukna wciąwszy / w Saicya wsiadł y rzeki Anniusa / y przezeń okrutnie niebezpieczny a na ten czas strogich nawalności pełny / do wrot którymi w Adryatyckie morze wpada / płynął / kiedy długo y wzbyt prawie burzliwościami przeciwnymi umordowany / musiał gwałtowności wstąpić / y wstężyć.

O żołnierzach Albina Hetmana.

Przypatrzyć się proste / iako to był niecny wpor tego żołnierstwa. Abowiem Aulusa Albina zleką który był w przednim domu słachectwem wrodził / obyczajami cudnymi ozdobiony

był

był na wrzedach wszystkich z wielką się pochwałą zachował / dla podeyrzenia fałszywego w obozie włamienowali. A co ich wzbyt y nader wielką zaiadłość pokazuje / gdy wszelkim sposobem zebrał / aby mu iako Hetmanowi rycerstwo wcho dali wolne / żeby o sobie dat sprawę / nie wezwać nie chcieli.

O Annibalu.

Ważym mniey się dziwić / że animusz okrutny a strogi Anibal / low Pelorowi okretu sprawcy niewinnemu / dać niechciał czasu do obrony słusności swojej. Bo gdy od Petylii miały szęka Kalabrijskiego puścić się do Afryki / y do morza Sycylijskiego bardzo ciastnego przypłynął / a nie wierzył żeby tak blisko było z Włoskiej ziemi do Sycylii / mając za podeyrzanie go y za zdraycę / zabił. Ale potem rzeczą pilniey obaczysz / y prawdy doszedł / iż niewinnemu już przepuścić nie mógł / tedy kazał go ozdobnie pogrześć na gorze wielkiej w morze idacey. A tak Pelorow on słupowy obraz / gdy zgory na ciastne morze patrzył / zaraz też y samego Pelora niewinność / y punitę wpor / tamy sam jeglucym wskazuje.

O Atenczykach.

Alczy Atenczykowie aż śalenie wporni. Gdy dżesieć ich Hetmanow z woyny Lacedemonskiej / która na morzu sześciu wygrali / do domu się wrocili / kazali im głowy po wcinąć. Przyczyna te zatóżyli / że ciała pobitych swoich aż morze srodze burzliwe nie dopuszczało / wedle zwyczajów nie pogrzebli. Kiedy woleli niepodobieństwo karać / niżeli cnotę wezwać.

## I A K O S I Ł A M O Z E

błąd y omyłką. Rozdział IX.

O pospolstwie Rzymskim.

Pospolstwo Rzymskie Gaiusa Helwiusza Cynne Trybanum Plebis gdy z pogrzebu Gaiusa Cezara siedł do domu / między oba okrutnie rozszarpało / tak rozumieć / że Kornelego

Cynne /



Cynne/ iż to ten Kornel będąc Cezárow powinnny/ przeciwko niemu rzecz sroga miał na rynku. Jesze y do tego przyszło/ że głowe Helwiuszowe na rohatyne włożywszy/ miasto Kornelego/ około onego zgłuska Cezárowego nosił/ posługi swojej/ ánie/ enoty cudzey zapłata

### O Gaiusu Kaszyusu

**B**O Kaszyusa blad prawie do tego przywiódł/ że sie sam zabił. Abowiem gdy onych czterech woysk/ swojego y Brutowego/ á Oktawiego y Antoniego pod Filipem miastem/ postępu y końca iakiby był/ nie wiedział/ czego y sami hetmani wiedzieć nie mogli/ posłał Tytyniego Komistrza na spiegi/ coby sie z tego towarzyszem Márkiem Brutem działo/ który czesto z drogi zstepuiac dla rozmaitego przebiegania/ á niewiedzieć prze ciemności/ swoich czyli nieprzyjacielskich/ nie rychto sie wracał. A tak Kaszyus miał za to że y Tytyniusa nieprzyjaciela poimał/ y bitwę wygrał/ skoro sie zabił/ ácz Brutus Oktawiemu wziął oboz iako Antoni Kaszyusow/ woysko też Brutowe po wielkiej części całe było.

### O Tytyniuszu Komistrzu.

**N**Je godzi sie enoty Komistrza tego minąć/ który wrociwszy sie do Kaszyusa hetmana swego/ á nád niespodziewanym wypadkiem tego zdumiawszy sie/ potym plakać począł mowić: Alzkolwiek hetmanie moy/ z nieopatrności y omyłki bytemci przyczyna śmierci/ wsakos y ten blad niechay ma karać nie swoje/ weźmi mie za towarzysza twej śmierci. A to rzekłszy/ nád tego ciałem/ mieczem aż po same telca w sie wderzył/ kedy ofiara dwóia krwila sie zmieszawszy leżała/ ofiara mowie pobożności y błedu.

### O Hárcezach Krola Weienckiego.

**E**sz niewiem iesli nie główna krzywde Lartowi Tolumniemu Weienckiemu Krolowi omyłka przyniosła. Abowiem gdy czasu iednego kostki grał/ á za szesliwym wrzuceniem

do onego

do onego co grał z nim rzekł: Zabił y Legaci też Rzymscy w tym do pokoju wesli/ omniemawszy sie hárceze onym slowem/ rzucili sie na nich y zabili/ slowo igrzyska sobie rozumieiac y wykładaiac za rozkazanie.

### O POMSCIE. Rozdział X.

**P**omsta iako srogiego tak słusznego zwykła wzywac iadła/ gdy kto da przyzyne/ chcąc za swoy wzajem oddać.

### O Rzymianach.

**G**Dy Abryan Stárosta Wycki/ Rzymiany co tam w tym mieście byli niewolniczymi służbami obciążał y lizył/ oni rozgniewawszy sie/ żywego w ogniu spalili/ za co im nie nie było/ ponieważ w Rzymie ani scrutinyum żadnego o tym nie czyniono/ ani skargi żadney kładziono.

### O Krolowej Tomirze y o Beronice.

**B**iedwie te krolowe znacznie sie pomściły. Abowiem Tomirys głowe Cyrusa Perskiego Krola wzięta/ w naczynie ludzkiej krwie pełne wrzucić rozkazala/ wymiataiac mu nie wgaszone krwie pragnienie/ y zaraz sie też syna swego zabitego mżczac. Beronika zaśie/ widzac iako iey syn zginął/ Ládodyki zdrada/ zalem y gniewem zapalona/ we zbici wsiadła na wóz/ y gonila hárceza krolowskiego/ co był náte robote posłany/ imieniem Ceneusa/ na ktorego iż nie wedle jadości swej rzuciła wlozonia/ kámieniem go potym zabiła/ y po iego ciełe kómi pedzila miedzy woyska nieprzyjacielskie do domu/ góście rozumiała syna swiego zamordowanego znaleść skrytego.

### O śmierci Jazonowej.

**A**żona Krola Tesalskiego/ na Persy mocno sie gotniacego/ iesli słusna pomsta zgubila/ trudno rozeznać. Stárzył sie przed nim czasu iednego Tásyl mistrz skolny/ że mie mowi niektorzy moi wzniowie potukli. Na co Krol odpowiedział mu/ aby od nich za to/ ábo trzydzięści czwartaków wziął/ ábo káż

Tt

demu



demu plag dziesięć dat. Ale iż Tasył na plązách przestał: oni rozgniewawszy się/ Jazona Krola zabili: sromote swoje nie bol/ z onego bicia ścuiac. Tak małym ziatrzeniem cney mto/ dzi/ nadzieia rzeczy przednie wielkich w ywrocona wpadła/ gdyż rozumieniem y zdaniem Grecyey wszytkiey/ tyle po Jazonie czekało/ ile niekiedy Alexander wielki pokazał.

### KTO CO NIECNIE POWIE- dział ábo wdziął. Rozdział. XI.

Teraż nie cne powieści y czyny opiszemy/ przez przykłady/ ile ábo škodzą/ ábo w pożytek idą ludziom.

#### O Tulliey corze Serwiuszá Krola.

Skądże ráżey/ iesli nie od Tulliey zaczę/ ktorey przykład y nadawniejszy wedle czasu/ y nie cny patrząc na sumnienie/ włacenie by iaki dziwo niesłychany/ głos iey wważaiac. Gdy ieszła na wozie/ á woźnicą zstąpił sie troche y postął/ na glego onego stania iela przyczyny pytać z ktorego wyrozumiał/ wśy/ że leżało przed wozem ciało Serwiuszá Tulliuszá zabitego iey oycá/ zawołala: przejedź go/ aby tym rychley morderce iego Tarkwiniuszá Pysnego oblać. A tym tak bezbożnym y tak zelżywym spieśnieniem/ nie tylko siebie same wieczna sromota/ ale y wiostę/ one z tym nazwiskiem vmażatá/ gdyż isprzezowano: Wieś lotrowska.

#### O Gaiusu Simbryey.

Je tak straszny Simbryey postepok ani powieść/ áz/ by sie iako trzeba wważat/ oboie wżbyt śmiałości ma. Wśelkim sposobie o to sie starał/ aby Scwolá przy pogrzebie Gaiusa Máryusza był zabity o ktorym skoro sie dowiedział/ że nieco ozdrowiał z rany tamże v zgliszązadany/ pozwał go przed pospólstwo. Pytano go potym/ coby mu chciał zadac/ czeka/ ktore dla wielkiej cnoty y światobliwości obyčajow/ nie dostatecznie chwalić nie może/ odpowiedział: Żadam muto/ czemu nie głęboke rane odniosł.

O Gaiusu

#### O Gaiusu Turanin.

Je Turaniuszowa mordá domowa/ niezbożności same nie cnote prześła. Abowiem trzymając sronę Tryumwirów/ gdy oycá iego czekał zacnego/ y co iuz Pretorem bywał/ Kotmi strze iako wywołania szukał/ on im kedy sie krył/ w iakimby był wieku/ poczymby poznać wypowiedział/ zaczął gonili go pilniey: A tak gdy starzec on ráżey o zdrowiu y ozdobách syná niżej o ostatku życia swoe frásował sie/ y pytał ich skoro go zná leżli iesli by syn był zdrow/ á iesli by Hermanom dosyć czynił: odpowiedział mu ieden: Ten mowi/ ktorego tak bázro miłuię/ o tobie nam tu powiedział/ reka cie nam swoia skazał/ á náśa zgięnię/ y tudzieś go przebił miezem. Padł tedy nieszczestliwy/ dla przyczynę śmierci/ niż dla samey śmierci/ niedznieyfy.

#### O Synu Tulliuszá Annaliszá.

Atkowegoż nie cnego czynku doznał Lucyusz Tulli Annalis. Abowiem gdy siedł na pole Marsowe/ gdzie syn iego na Seymiku o Kwesture prosił/ dowiedział sie/ że go wywołano z ziemie/ dla czego schronił sie do swego dobrego przyiaciela/ v ktorego iedno prze zdráde onego swego niecnego syná bezpieczen być nie mógł. Bo żołnierstwo sam ścieśka prawie y stopami oycowski/ kedy był prowadził/ y w oczách swoich ná mieze dat/ dwa kroć mordercz oycowski/ pierwey rada/ potym ná śmierć iego patrząc.

### O B C E P R Z Y K Ł A D Y.

#### O dwu Krolewiczách.

Ten Vczynok/ iż obcy/ znosnię sie powie. Gdy Scypio Afrykan w nowey Archáginie ná pamiatke oycá y stryia/ Bernierstie igrzyska sprawował/ dway Krolewiczowie wystąpili ná plac/ ktorych był oćiec nie dawno zmarł/ dawaiac znać/ że chcieli z soba o Krolestwo oycowskie czynić/ pospólu aby też igrzyska ony tym sławnieyfe potędyńkiem swym wdziálali. Ale ich Scypio vpominał/ aby sie ráżey słowy/ niżej miezmi ro-



sprawili/ Ktoryby z nich miał do państwa nastąpić po oycu/ Kedy starszy na radzie tego przestać chciał/ młodszy vsaiac sobie przy swym przedsięwzięciu wporne stał. O toż fortuna ich rozsądziła/ że gdy sie ieli bić/ wporna bezbożność młodszego poważyła.

## O Mitydacie.

(lila.

Mitydates daleko bogobojniey postąpił / gdyż o Krolestwo nie z bratem / ale z oycem wojował/ na Ktorey wojnie / iako strony żołnierza mieć / albo bogow wzywać mogły / rzecz dziwna w wszystkich.

## O Saryastrze Krolewicu.

Niekolwiek co sie temu dziwować / iakoby rzeczy tam tym nas rodom niezwykły / gdyż y Saryaster przeciwko oycu swemu Tygranowi Ormiańskiemu Krolowi / tak sie był z przyiaciółmi swymi spiknął / że wszyscy z rąk prawych Krew sobie puszczali / y spólnie pili / Kiedyby sie kto tak Krwawie na obrona zdrowia oycowskiego zprysiągt / ledwieby go zniesli.

## O SMIERCIACH ZNACZNIEY-

szych. Rozdział XII.

Czesćcie albo nieszesćcie ludzkiego żywota / dzień pierwszy y ostatni wklazuje / ponieważ siła na tym / iako go kto zaczął / y takim koncem zamknał / dla czego też dopiero onego sadzimy szesliwym / Ktoremu sie trąsilo pierwszy swoy dzień wesółym okiem przyiać / y ostatni niesmutnym zdąć. To co kolwiek jest w środku / iako Fortuna Kieruje / teraz kāmienista / teraz równa y dobra droga idzie / nadsieia záwse mnieysza / gdy y zbytnie chćiwosć wielka daleko idzie / pragnie / y niemal bez rozumu ginie. Bo iesli tego wieku we środku leżacego dobrze użyć zechce / by był na Krotki / wczyni nadłuższym / wiek lat / wielkosćcia dzieiow przechodzac. A inaczey na co sie przyda / żyć na świecie nieczemnie / Kedy lata trawi / Których nie chwali / Ale żebym sie nie puszał daley / wspomnie tych / co śmierć nie ladaćka zeszli.

O Tullu

## O Tullusie Hostyliu Krolu

Tullus Hostylius piorun uderzył / y ze wszystkim go do mem spalił. Prawie osobliwe szesćcie y zeszćcie / Kedy sam Krol od śmierci pospolitey y zwykłyney wyrwany / aby od swych poddanych y ostatniey posługi y ozdoby nie miał / ogień niebieski tak go spalił / że iako za żywota też Bogi domowe y pałace miał / tak umierając iedne zgłisko z grobem znalazł.

## O dwu Niewiastach.

Dwie podobna do wierzenia / że radość tyle mogła w umorzeniu człeka / ile piorun / a przecie podobna. Nowine iedney niewiesćcie powiedziano / że syna twego w bitwie nieszesćney w Trzymieniu jeziora zabito / Kład był a smutna. Lecz skoro zdrowego ogladali / záraz umarli. Druga takies swego syna w brany stamtadze sie też wracającego żywego podkła / a obłapiając go z radości umarta. Niesłychane trąfuni / bolesć y żal / osć ich nie zamorzyła / radość zamorzyła.

## O Marku Iuwencym Tálwie.

Jedziwnie sie tak bázro niewiastó. Ale ten Iuwency Tálwa Consul / rowarzył Grachusow w tymże wrzędzie / gdy w Korsyce wyspie / Która był nie dawno zwoiował y podbił / ofiarę czynił / a oddano mu tamże list / oznajmniao / iako Senat dekret wydał / aby po tym tego zwycięstwie Koscioły otwarte były / a lud Bogom dziekował / pilnie go czytał / y záraz przed onymże ogniem padł y umarł. Nie mozem tu inaczey rozumieć / iedno że sie zbyt nie radował. Patrząc / iesliby to było komu zburzenie albo Tumánczey / albo Kartáiny zlecić.

## O Lucym Korneliuszu Meruli.

Lucyusz też Kornel Merula / przedtym Consul / a teraz Xiadz Jowisow / aby Maryusz y Cynna hárdzi zwycięzcy z niego sie nie nátrzasali / w Jowisowey Kaplicce Krew z żył wypuścił / y ogłoszenia sromotney śmierci vszedł / Kedy Kominy starożyne Bogow y ognie Krew swego pędza polane były.

Tt 3

OBCE



## OBCE PRZYKŁADY.

## O Romie.

**S**Ac y obce śmierci opisanía godne/ iáko naprzód onego Ro-  
my/ o którym powiedáia/ że był brátem Dyogenesá zboy-  
ce naprzednieyszego. Abowiem gdy go było przed Rucylinsá  
Konsulá przywiedziono/ do Enny miásta/ inż zboycom gwał-  
tem wziętego/ y pytano co zá síla á potencya/ y iákie zamysły sa-  
iego towarzysztwa/ czas nie iáki wziąwszy ná rozmyśl/ głowę  
sobie odkrył/ á ná kolaná sie wspárzył/ odetchnienie w sobie gwał-  
tem zádzierzał/ y ták w rekách samych strąży/ przed osoba Kon-  
sulá/ požádána śmierć miał. Niechże sie sami z soba/ którym le-  
piey vmrzeć niżeli żyć niedzicy morduiá/ boiáźliwymy sukáiac  
myślami/ iákimby sposobem z ciáła wynieść. Niechay fáble o-  
strza/ trucizny leia/ powrozy ábo sídła iákie ná syie kláda/  
ná wysokie gory ábo stáły láza/ iáko by síla gotowác/ y nie lá-  
dá drog pátrząc trzebá/ áby stáby zwiazek ciáła y duse być  
mogl rozzerwány: nie tákowego nie działál Romá/ ále w pier-  
siách zámknąwszy duse/ w sobie śmierć znalazł.

## O Eschilu Poecie.

**E**schilusá Poety śmierć/ iáko bytá nád iego wola/ ták dla  
niezwyczajnego przypadku wspomnienia godna. Niektá-  
iac w Sycylii/ wyszedł czasu iednego z miásta/ y ná stońcu so-  
bie vsiadł. Wiec iż głowę miał tyś/ y práwie bez włosów/  
orzel z wierzchu lecąc/ á głowę iego łoniącá sie zá stále pochy-  
tając/ zotwía spusćit/ áby sie nim nákarmit/ skorupe stáć. A  
tákci onym vderzeniem pierwszý wynálezca Tráiediey zginął.

## O Homerze Poecie.

**S**pomináia też y Homerowey śmierci przyczyne nie ládá-  
dá iáka. Abowiem iż ná iedney wyspie nie vmiál rybitwom  
odpowiedzieć ná ich gadkę/ ták ludzie rozumieia/ że dla żalu  
wielkiego vmarli. Gaday nam ta gadkę/ mewili: Piáćia pšov-  
towimy w leśie bliskim/ czego dostawamy/ tego nie mamy/ co nam vciéka  
to mamy. Zgádnąc nie mogli/ że piéć pálcow/ wlosy ná głowie/ wśy. 26. 26.

O Eury-

## O Eurypidesie Poecie.

**A**Le nieiáko okrutniey Eurypides zginął. Abowiem gdy w  
Macedoniey siedł do gospody z wieczerzy od Archelausa  
Krolá/ psi go rozszarpáli. Ták wielkiey náuce ták sroga śmierć/  
nieślusna/ iáko y te co ida.

## O Sofoklesie Poecie.

**S**ofokles inż zgrzybiáły/ siedł z swoia Tráiedya o skute z  
drugimi tákże poetami/ á frásniac sie długo/ z ákimby da-  
no wyrok/ y ktoby odnieść miał wiecey głosow/ znalazł/ że ie-  
dnym tylko przewyśzył/ y wygrał w prawdzie/ ále z radości  
vmarli zaráz.

## O Filemonie.

**F**ilemoná śmiech zbytni vmorzył. Abowiem gdy mu było ná-  
gotowano do obiádu figi/ y położono ie ná miejscu wolnym/  
á nie zámknionym. przyśedł osielek y iadł ie. To on obaczywszy/  
chłopcá wolał/ áby go odpędził. Lec iż nie rychto iákos przy-  
śedł/ áz gdy było po onych figách/ rzekł: Ponieważes był ták  
leniwy/ dayże mu też winá niechay sie nápiie/ zá którym żartem  
vdał mu sie wielki śmiech/ ták/ że z przykrości y trudności odet-  
chnienia vmordowány/ zaráz vmarli.

## O Anakreoncie.

**A**le sie y Anakreontowi przydálo. Był inż drugie sto lat/ y  
stáre zdrowie swoje sókiem ruzynkowym posilał/ kedy iá-  
kos tymże ruzynkowym iaderkiem záchłysnął sie/ ták/ że go áni  
potknać/ áni wyrzucić nie mogli/ z ácym sie nim vdarwił.

## O Milonie z Krotony.

**P**rzydamy tych/ którzy iáko iedno przedśiewzięcie/ ták też  
y śmierć iednáka mieli. Bedac w drodze Milo Krotonia-  
tá/ obaczył dab klinami rozdarty/ á vśáiac siem/ rekami wziął  
zá one miejsca/ kedy były kliny/ y roział drzewo/ z ácym kliny  
wypády/ á dab też do siebie przyśedł/ y zwárił sie/ pospólny re-  
ce iego/



ce tego/ kiedy z tak wielką żywiciestwo swoich/ na igrzyskach o/ trzymanych/ zginał/ od zwierza zdrapany. Ten piśsicia wolał/ bił/ y sam go zabił iednego dnia. Gdy stanął/ niekto go z mieyscą ruszyć nie mogł. Nigdy nie przegrał na igrzyskach.

### O Polidamancie.

**P**oli y Polydamas zapasnik/ w drodze będąc/ gdy iat deszcz/ okrutny padać ukrył się z towarzysztwem w iaskinie iedney. Ale izwoda zbytnia y nagła przypadła na one iaskinie/ ktora iat psowała/ tak/ że też poczyniła wpadać: towarzysztwo więc iedno od niego/ sam został/ spodziewając się/ że ramię swoje on ciężar mogł utrzymać/ gwałtownieyszy iednak nadszła ludzka/ zdołał wil gorzaczem gdzie się był dla deszczu ukrył/ tam pogrzeb otrzymał/ po głupiej śmierci.

Moga ci drugich nauczyć/ że za zbytnia cięła siła tepieie rozum/ iakoby sama natura obojga spólnie ciętu odmawiała/ by snadź ludzie śmiertelni miary swego szczęścia nie wyszli/ gdy by ieden y tenże był namocniejszy y namiędźszy.

### O CHCIWOSCI ZYWOTA.

#### Rozdział XIII.

**E**ż iżeśmy y trąfunktowe y meżne/ y wporne śmierci opisali. Damy też na rozsadek teraz podle/ niektemne/ y iakoby z niewieściami/ aby iedne do drugich przyrownawszy/ iasnie się pokazało/ iako pod czas trąfia się y meżnieysza/ y rozumnieysza chciwość śmierci/ niżeli żywota.

### O Maku Alwili.

**M**ak Alwili mogąc się sam z dobra sława swola zabić/ wolał sprośnym w Mitrydatesa niewolnikiem być. O ktery mako inzego powiedzieć/ iedno że godnieyszy był subienice Ponckiej/ niż hetmanstwa Rzymskiego/ gdyż tego się dopuścił/ że własna iego zelżywość/ wpytkim zawstyżenie wdziałała.

### O Gneuszu Karbone.

**A**lec y Gneus Karbo historye państwa Rzymskiego Laciin/

nie opie.

nie opieć. Gdy był trzeci rok Konsul/ a z rozkazania Pompeiusowego w Sycylii/ wiadziono go na śmierć/ wniósł nie y z płaczem prosił żołnierzy/ aby mogli ieszcze przed śmiercią potrzeba przyrodzona w mieyscu zwyčajnym odprawić/ blusze w tym życie swoje wpatrując. Lec i się bawił długo/ tedy tamże przy oney zabawie siedzącemu ścięto głowę. Stawa to krotostwo wypowiedział/ same się z sobą biedza/ y milczących skłoda/ bo krycia nie godne y mówić zaś niewiem iako/ bo testno.

### O Secym Brutusie.

**B**ec Brutus/ a iako krotki y nieszczęsny punkt życia/ wielką fromotą kupił/ postat Antoni Stryus/ aby go ściał/ ktery gdy do niego przyszedł/ poimał go/ y aby sercem śmiałym wyścignął życie wspominał. Lec Brutus nie tylko życie wmknął/ ale ieszcze przysięgł tymi słowy. Na zdrowie moje/ że przedłużę/ acz niedługo te śmierć. O głupia przysięga. Ale ty te furie pobudzają zbytnia słodkości życia/ rozum dobry gwałcić/ ktery zdrowie młować/ śmierci się nie bać rozkazuje.

### O Krolu Kerkessie.

**K**er też ono/ przymusił Krola Kerkesa/ że patrząc na młodzi wbroiona wpytkiej/ płakał/ iż do sta lat wpyscy mieli pomrzeć. Ktery zaś zda mi się/ że pod tym cudzym płaczem y zastoja/ sam swoje kondycie opłakiwał/ bogactwo niż animuszu stateczności szesliwpy. Bo a koby choć trochę rozum mieć/ płakać chciał/ że się wrodził śmiertelnym.

### IAKO BARZO OSTROZNI

byli, którzy swoje domowe mieli podeyrzane.

#### Rozdział XIII.

### O Krolu Masyynisie.

**M**assyńska Krol Numidski Rzymian osobliwie przyjaćiel wielki/ ledwie co ludziom wierząc/ zdrowie swoje strażyskiej podał/ że go strzegli. Coż mu byto po tak pyrokinpani.

vy

skie



stwie/co po tak wielu synow/co po tak goracey przyiaźni Rzy-  
miej/ iesli na ostrzezenie tego wszystkiego nie rozumiał nic pote-  
żniejszego nad kasanie y szekanie psie?

### O Dyonizym Krolu Syrakuzanstim.

Rzypatrzmy sie Dyonizemu/ Krolowi Syrakuzanstimu/  
iako w takichże mekach/ lat trzydzieści ośm żył/ y pános-  
wanie swoje skończył. Abowiem oddaliwszy od siebie przyia-  
ciot/ y ná ich miejsce lud z okrutnych narodow/ á niewolniki  
z domow przednich wzięt/ y ná hárcerstwo y straż swoje obro-  
cił/ wolnościá dárówawşy. Tenże boiać sie bárwierzow y nie v-  
fáiac im/ cortki swe náuczył golić/ á gdy dorastały/ nie śmiec  
im dáć brzytwy/ tak wćwiczyl/ że mu brode y włosy łuspinami  
włoskich orzechow upalały. Wiec nie pokazał wietşe° bespie-  
czeństwa małżonek/ niżeli Wycá. Bo dwie żenie máiac iednego  
czasu Arystomáche Syrakuzánke/ y Doryde Lokrentke/ do sie-  
bie żadney ná pokoy nie puścił/ áz dobrze/ iesli by iakiey zdrády  
á broni nie nosiłá/ opatrzyl. Nádto tożnice włásnie by oboz-  
ferokim przekopem obwiodł/ po mostku drewnianym do niey  
chodzil/ drzwi zámte strone obwárowáć/ y zámknáć stráž ro-  
kazawşy/ y z te ie też od siebie pilnie á mocno zámknawşy.

### O PODOBNYCH SOBIE LVDZIACH.

#### Rozdział XV.

### O Wibińsu słáhcicu y Publicym/ Wielkiemu pompeiuszowi podobnych.

Wibińs słáhcic y Publicy czeł wolnościá dárowany/ tak  
byli pompeiuszowi wielkiemu podobni/ że odiawşy tylko  
stan Pánski/ iednego zá drugiego mogli wybornie pozdrowić.  
Záprawde/ gdzie sie iedno ábo Wibińs ábo Publicy obrocił/  
oczy ludzkie zá nimi pátrzały/ każdy w nich kondyciy máley lu-  
dziách przedniego Pána widziáł.

### O Menogenesie Kuchárzu podobnym Wycu Pom-

peiusza

peiusza wielkiego.

Tore tráfunkowe igrzysko/ iakoby dziedziczne do nie° przy-  
šlo. Abowiem y oćiec iego Menogena Kuchárzá tak miał  
podobnego sobie/ że czeł y waleczny y surowy/ názwiska iego  
spetnego nie mógł sie wchronić.

### O Kornelim Scypionie.

Kornel Scypio/ młodzienc przednie demu znáczne-  
go/ máiac bárzo wielkie y sławy pełnych sámiliey swey ná-  
zwiśł/ do tego był przyşedł/ że go pospolstwo Serápiem zwa-  
to/ iż niewolnikowi Serápionowi/ co bydo ná ofiáre biat  
zbyenie był podobny/ od tey strimony/ áni enotá/ áni wzglád ná  
takie słáhcetwo nie mógł go wyrácowáć.

### O Krolu Antyochu podobnym Artenienowi.

Wşa/ że Krolowi Antyochowi ieden w lećiech rowny/ do-  
mu też y krwie Krolewskiej/ imieniem Artenio/ náder był  
podobny. Jákoś gdy go była zóná Leodyká zabiłá/ wkrwá-  
iac swoje bezbożność/ tego Arteniona polożyłá ná lożku/ wta-  
śnie by Antyochá/ do ktorego lud puściłá/ podobieństwem y  
głosem wşytekich osuáłá że wierzyli/ iż Antyoch vmieráiac zá-  
lecał im żone Leodyke y dzieci.

### O Hibreaszu.

Hibreasz z Miletu rodem/ przedni Krásomowcá niewolni-  
kowi iednemu/ co wrząd miał zdeymowáć kobierce w gma-  
chu/ kedy zápásnicy igrzyská czynili/ tak był podobny/ że oczy  
wşytkiey Rzyey miály go zá brátá iego/ gdyż tak twarzą y  
wşelká postácia był mu podobny.

### O iednym Pretorze Rzymstim.

Leż on/ ktory w Syepliey był podobny Pretorowi/ zuchwá-  
ty dosyć. Abowiem gdy Proconsul mówił. Dziwno mi te-  
mu/ iakos mi podobny/ gdyż moy oćiec tu nigdy nie bywał/  
odpowiedziáł: Ale moy cześto w Rzymie bywał/ kedy járteni-

Vv 2

przymow,



przymowę na wzięcie matki swej czyniona / obrocił na pretorowe matkę / smielej niżeli się godziło / z tak wielkim stanem y panem postępować. Przymiedżiono także do Augusta Cesarza podobnego / y spytał go : Bywałśli matka twoja w Rzymie : Nie / mowi. A przydał. Cóż często.

O TYCH KTORY VRODZIWSZY się podło, wdawali się za potomki domów wielkich, Rozdział XVI.

O Herofilu.

Bo że Ekwicyus Grachowego syna zmyślonego w zwysł opisanego mine / nieiały Herofil konński lekarz / tak wpor nie Gaiusa Maryusa co siedm kroć był Konsul zwat swym dziadem / że siła osad starych żołnierzy Rzymskich y miast bogatych / także stany niemal wszystkie duchowne / wieszczowie / Biskupi / y Kieza brali go za obrońcę swojego. A owsem gdy był Gaius Cezar onego młodzieńca Gneusa Pompeiusa w Hispaniey pokonał / a pospolstwo do ogrodów swoich wpuszcil / tudzież nie daleko niego przy bliskich słupach / ten Herofil stanął / tedy niemal także wielki gmin do niego bieżał / y witał go : czemu / by był Cezar nie zabieżał / takajby była iako y od Ekwicego rane odniosła Rzeczposp : Bo dekret wydał / aby w Państwie Włoskim nie postal wiecey / poktorego śmierci wrocił się do Rzymu y śmiał praktyki robić / iakoby Senat wytrącił / dla czego z roszkowania Panów Kad w więzieniu / do wszelkiej niecnoty zamysły ochotne miał / zginął.

O jednym co się czynił synem Oktawiey siostry Augustowej

Wtec ani Oktawiusz Cesarz wolny był od tej krzywdy / gdy jeden przezacney y świętey siostry jego Oktawiey / synem się czynił / powiadać / iż mie matka widząc bardo młodego y słabego / za swego zatrzymała / a swego syna dużego na moje miejsce miasto mnie oddała. Ale gdy się wzbył wielka śmia-

łoscia

łoscia za takiego przećie wdawał / odesłano go na galery Rzezypos : Cesarzkim rozkazaniem / tedy przykowany wiosłem robił.

O Trebellinsu Kálce.

Al Trebelli Kálka / iako się wpor nie Kłodynsowym synem zwat : Gdy się o dobra Kłodynsa wrzęcy oycą swe prawo wał / w sadzie stu meżow / także checi y przychylności znał / że ledwie sprawiedliwy sad mogł co począć dla ludzkiej żygliwości. A wśakoś ich cnota w tej sprawie / ani potwarzył / go / ani gwałtowi pospolstwa wstąpił.

O drugim temu podobnym.

Gwałtowniey on postąpił / ktory za panowania w R. P. Kornele Sylle w dom Gneusa Assydyona wpadł / syna własnego teo przez wygnal / wolać że był on raczej Assydyonowym potomkiem. Ale gdy August Cesarz Państwo do sprawiedliwego po Sylli rzadu przywiódł / w więzieniu go wdarwiono.

O niewieście ktora się za Rubrya wdawała.

Za panowania tegoż Augusta Cesarza / nie rozny wpor nie : Wiecei w Medyolanie pohamowano. Jedną niewiaścą do magala się maćetności Rubryey / powiadać jem ia jest własna Rubrya / y nie zgorzałam w ogniu iako ludzie mniemali. Miala vrobe podobna Rubryey / za świadki też stanął y dwor Augustowski za nią / ale śluteczność Cesarzka y sprawiedliwość odpedzona / postłać nie sprawiwszy.

O jednym co się za Aryarata Krola Kapadociego wdawał.

Enze Cesarz jednego zleka obcego narodu / iż się wdawał za Aryarata Krola Kapadockiego / ktorego był Marek Antoni na wojnie Azjatyckiej poraził / y pewnieysza to była / niżeli ten dzień / że już był zginął / kazał ściać / ażkolwiek w tych niemal wschodnich miast y narodow do wierzania skłonnych / świadectwa wkrązał.

K O N I E C.

REIESTR



# R E I E S T R.

## K S I E G I I.

O chwale Bogow nieśmiertelnych.  
O zaniechaniu Religii.  
O myślącym nabożeństwo.  
O wieszaniu.  
O wrocie ktora sobie z słowa iakie-  
go albo z czego innego ktoporyw-  
go czyni.  
O Diawach.  
O snach.  
O cudach.

## K S I E G I I I.

O zwyciężach y uchwalach da-  
O karności żołnierskiej. (wyny).  
O wieżdzianiu do Rzymu z Tryum-  
fem. Tamieo Tryumfie Rzym-  
skim y o wieżdach Rycerskich.  
O przadzie na obyczaje zdrożne.  
O wielmożności y poważności.

## K S I E G I I V.

O pokazanym sklonieniu czym ie-  
sze z młodych lat do dobrego  
albo złego.  
O Mestwie.  
O cierpliwości.  
O tych co wrodzimy się podło do  
wielkie stopniy szczęścia przyszli  
O tych co się wyrodzili z sławnych  
rodziców swoich.  
Ktorzy bat y inych ozdób wylinad  
oryzysy wyzay.  
O dufności ktora kto w takiey cno-  
cie swojej pokłada.  
O stałości y nieodmienności.

## K S I E G I V.

O skromności animusu.

Ktorzy z nieprzyjaciół stali się przy-  
iacielmi y z powinowacili się.  
O wstrzymaności y powścią-  
O wostwie. (głimowości).  
O wstydlivosti.  
O miłości małżeńskiej.  
O przyjaźni.  
O szodroblivosti.

## K S I E G I V.

O ludzkości y laskawości.  
O wdzięczności.  
O niewdzięcznych.  
O pobożności przeciwko rodzicom  
O pobożności przeciwko braciom.  
O pobożności przeciwko oyczyźnie.  
O miłości rodzicom przeciwko po-  
tomstwu. (tomstwu).  
O srogosci rodzicom przeciwko po-  
tomnym postępkach rodzicom  
przeciwko potomstwu.  
O rodzicach którzy śmierć potom-  
stwa swego skromnie a cierpli-  
wie nieśli.

## K S I E G I V I.

O czystości.  
Kto co wolno a śmiecie powiedział/  
albo udiatal.  
O srogosci.  
Co kto poważnie bądź powie-  
dzał/bądź udiatal.  
O sprawiedliwości.  
O wierze Rzeczypospolitey.  
O wierności kon przeciwko majom  
swaim.  
O wierze niewolników przeciwko  
panom swym.  
O odmianie obyczajow a zartym

fortu-

# Reiestr.

fortuny.  
O wywyższeniu z stanu niskiego.  
O rozmaitych przypadkach.

## K S I E G I V I I.

O szczęściu.  
Co kto mądrze powiedział / albo  
udiatal.  
Co kto chytrze powiedział / albo  
udiatal.  
O fortelach rycerskich.  
O odrzuceniu prośb o urzedy y  
dygnitarstwa.  
O potrzebie.  
O testamentach zniesionych.  
O testamentach ważnych.

Ktorzy nad nadszies ludzka dzie-  
dziejce zostawili.

## K S I E G I V I I I.

O słownie oskarżeni z ktorych miar  
zdani albo wolni czynieni.  
O przyjaźni z wynalazku.  
Ktore białogłowy przed urzędem  
spraw swoich albo cudzych bro-  
miekach. (nity)  
O świadkach.

O tych ktorzy cokolwiek w drugich  
kazał sami potym działali.  
O staraniu y pilności wielkiej.  
O proznowaniu wczinym.  
Jako test wielka sieta krasom-  
Jako wielkie siły nauki. (stwa)

## K S I E G I I X.

O zbytku y swewoli.  
O okrucieństwie.  
O gniewie y nienawisci.  
O lakomstwie.  
O pyśle y słabości w tym animusu.  
O zdradzie y niedotrzymaniu wia-  
O gwałcie y buntowaniu. (ry)  
O rperze.  
Jako siła może błąd y omyłka.  
O pomocy. (diatal).  
Kto co niecnie powiedział albo r-  
O śmierciach znacniejszych.  
O chwyciwości żywota.  
Jako bardzo ostroimi byli / ktorzy  
domowe mieli podeyrzane.  
O podobnych sobie ludziach.  
O tych ktorzy wrodzimy się podło/  
używali się za potomni wielkich  
domow.

# R E I E S T R P R Z Y K Ł A- dow domonych.

## K S I E G I I.

O Stani: hrabi Pilce Padnie:  
Starości Dybowskim.  
O s. Staniławie Macenniku  
y Biskupie Krakowskim.  
O s. Jacku Zakonu s. Dominika.  
O błogosławionym Zdzisławu Za-  
konu Premit: s. Augustyna.

## K S I E G I I I.

O Filipie Padniwskim Bisku-  
pie Krak: Książcu Siewierst:

O tymie.

## K S I E G I I I I.

O Staniławie hr: Pilce Padn:  
O Wojciechu Padniwskim.  
O Albrychcie hr: Pilce Padniw-  
skim Biskupie Oświęcimskim:  
O tymie.

## K S I E G I I V.

O Filipie Padn: Bisk: Krak:  
O Albrych: hr: Pilce Padn: B-  
skupie Oświęcimskim.

O Mar.



# Reiestr

O Marcinie Padn: Kasztelanie  
Ramienskim.

O Stanisławie Hr: Pilce Padn:  
K S I E G I V.

O tymie. (ney: Donina.

O przezacney tedney Burgrabi:  
K S I E G I V.

O Albrychcie Hr: Pilce Padniew:  
skim Kasztelanie Oświęcimskim.

O Stanisławie Hr: Pilce Padn:  
Starości Dybowskim.

K S I E G I V.

O tymie Pilka Proć.

O Andrzeju Hrabi wielkim na Łe.  
czyńcie Woiewodzie Krakowskim.

O Abramie Burgrabim: Donina  
na Wartmb: ić. swobod: panu.

O Jeronimie Rozrazewskim Bi:

stanie Buiawskim.

O Stanisławie Hr: Pilce Padn:  
Pilka Proć.

O Gil: Padn: Biskupie Krak:

O tymie.

O Wacławie Hr: Rozrazewá Bho  
ronie Biatnenskim.

K S I E G I V.

O Gilipie Padn: Biskupie Krak:

O Kondracie Hrabi wielkim:  
Donina

O Wacławie Hrabi: Rozrazewá  
Baronie Biatnenskim.

O Stanisławie Hrabi Pilce Padn:  
Starości Dybowskim.

O Gilipie Padn: Biskupie Krak:  
Książciu Siewiorskim.

O Spytku Tarnowskim Woiewo:  
dzie Sieradzkim.

KONIEC REIESTR V.









